

# JÓZEF BURSZTA

## DZIEŁA WYBRANE

*w setną rocznicę  
Jego urodzin*

Wydanie elektroniczne w pięciu woluminach  
poprzedzonych wstępami naukowymi



Instytut  
im. Oskara  
Kolberga

Poznań 2014

JÓZEF BURSZTA

OD OSADY SŁOWIAŃSKIEJ  
DO WSI WSPÓŁCZESNEJ

O tworzeniu się krajobrazu osadniczego  
ziem polskich i rozplanowań wsi



WROCŁAW 1958

ZAKŁAD NARODOWY IM. OSSOLIŃSKICH — WYDAWNICTWO

## Czytając krajobraz kulturowy wsi Bursztą

**55** LAT MIJA od pierwszego wydania książki opowiadającej o kształtowaniu się krajobrazu kulturowego wsi polskiej, której reprint trzymasz, Czytelniku, w dłoni. Czy to dużo czy mało? W indywidualnym wymiarze dużo, zważywszy na zmiany polityczne, społeczne, kulturowe i może najważniejsze z nich – gospodarcze, jakie miały miejsce w tym czasie. Zmiany radykalne i trudne do antycypowania dla naszego autora, Józefa Burszty, pod koniec lat 50. XX wieku. Jednak to mało, jeżeli spojrzymy na zakres czasowy naszej książki. Czym jest pół wieku wobec opisywanych tutaj piętnastu wieków historii. To spostrzeżenie jest ważne dla nas współczesnych, którzy łatwo ulegamy zachłyśnięciu się nowoczesną technologią, biorąc to za równoważnik prędkościomierza historii. Wydaje się nam, że czas zmian przyspieszył, ale dopiero odpowiednia perspektywa, dystans, a nade wszystko rozległa wiedza, pozwalają nam dostrzec właściwy obraz przeobrażania się świata wokół nas.

Już choćby z tych powodów warto sięgnąć po książkę wydaną tak dawno. Bowiem najważniejszym jej walorem jest Autor, którego cechuje erudycja i olbrzymia wiedza pochodząca z wielu dziedzin nauki. Nie miejsce tu, by przedstawiać całą,

bogata biografię naukową Józefa Burszty<sup>1</sup>, warto jednak wiedzieć, że w latach 50. i 60. XX wieku wydał on kilkanaście publikacji dotyczących tylko osadnictwa, budownictwa i związanych z tym stosunków gospodarczych. Tematyka ta była wówczas jedną z dominujących w jego pracach badawczych. Równie ważne dla Józefa Burszty było zajęcie się przeszłością Wielkopolski, z którą od lat 50. XX wieku był związany pracą na poznańskim Uniwersytecie. W latach późniejszych to zainteresowanie zachodnią częścią Polski tylko zintensyfikowało się. Stąd w naszej książce sporo odwołań i przykładów dotyczących Wielkopolski, Pomorza i Śląska.

Drugą przyczyną, dla której warto sięgnąć po omawianą pracę jest jej język i sama konstrukcja merytoryczna. Wyszła ona jako pierwsza publikacja w ramach biblioteki popularnej Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego. Znamienny jest wstęp kolegium redakcyjnego do tejże serii wydawniczej. Przeczytać tam można, że „przeznaczona jest nie tyle dla etnografów, co dla nauczycieli, oświatowców, działaczy kulturalnych i kształcącej się młodzieży”, a w następnym akapicie, że Burszta „w przystępnej i łatwej formie przynosi niesłychanie poważne studium na temat historii powstawania wsi polskiej” (s. 7)<sup>2</sup>. Te pozornie sprzeczne z sobą stwierdzenia (łatwa forma – poważne studium) wyjątkowo trafnie opisują podejście Autora do przedstawianej tematyki. O powadze rozważań za chwilę napiszę, o formie parę zdań już teraz. „Bursztowy język” jest zrozumiały dla przeciętnego czytelnika, pozbawiony nadmiernego żargonu naukowego, ale i nie upraszczający czy kolokwialny. Podając nowe terminy, Autor wyjaśnia je od razu, tak by czytelnik nie czuł się potem zdezorientowany. Do dziś ujmuje plastyczność zastosowanych tutaj opisów. Pisząc o sprawach

<sup>1</sup> Por. *Bibliografia prac prof. dra Józefa Burszty*, oprac. J. Bednarski, I. Kabat, „Lud”, t. LXII, 1988, s.16-45.

<sup>2</sup> Numery w nawiasach odwołują się bezpośrednio do konkretnych stron w omawianej książce na podstawie wydania z 1958 roku.

tak odległych dla ówczesnego czytelnika (a jeszcze bardziej dla współczesnego), jak osadnictwo we wczesnym średnio-wieczu, Józef Burszta wręcz maluje słowami, pokazując nam wielkie, niedostępne puszcze i zagubione, chaotycznie roz-mieszczone pierwsze osady pośród nielicznych wtedy obsza-rów niezalesionych (s. 17-19). Opis analizowanych typów zabudowy wsi jest tak plastyczny, że wyobrażamy je sobie wy-rażnie (s. 55-65). Niezmiernie ważny jest także stosunek Au-tora do chłopów, włościan, ludzi, którzy byli podmiotem a czę-ściej przedmiotem opisywanych zmian. Niewątpliwa sympatia, jaką ich darzy, czasem wręcz solidarność, pozwala nam dzisiaj zrozumieć rolę człowieka w kształtowaniu się krajobrazu kul-turowego wsi, ale także niesprawiedliwość jakiej doświadczał chłop (s. 74). Najintensywniej dostrzec to można w rozdziale III przedstawiającym okres folwarczno-pańszczyźniany.

Największa wartość tej publikacji zawiera się jednak w okre-szeniu „poważne studium”. Jego tematem jest osadnictwo (na-zywane krajobrazem osadniczym) oraz co za tym idzie –roz-planowanie wsi. Współcześnie posługujemy się określeniem krajobraz kulturowy, rozumianym jako to, co widzimy już ukształtowane, ale był to przecież pewien proces przekształ-ceń krajobrazu naturalnego, jaki do tego doprowadził<sup>3</sup>. Józef Burszta opisuje więc pojawianie się kolejnych fal osadnictwa, powstawanie wsi, sposoby zarządzania przestrzenią wewnątrz i na zewnątrz ich, nie zaniedbując przy tym wyjaśniania tła go-spodarczego i społecznego w niezmiernie długiej perspektywie. Aby tego dokonać, musiał on sięgnąć do rozmaitych źródeł, „przeprowadzić żmudne i długotrwałe studia w tej dziedzi-nie” (jak pisze szacowna redakcja serii wydawniczej). Skala

<sup>3</sup> Por. Małgorzat Dziura, *Pojęcie i funkcje krajobrazu kulturowego*, w: *Edukacja kulturowa. Przestrzeń, kultura, przekaz*, red. A. W. Brzezińska, A. Hulewska, J. Słomska-Nowak, Wrocław 2009, s. 47-65 oraz Bogna Lipińska, *Żuławy Wiślane, ochrona i kształtowanie zabytkowego krajobrazu*, Nowy Dwór Gdański, Gdańsk 2011.

i zasięg opisu zmian krajobrazowych w Polsce jest szeroka, Autor odwołuje się jednak do konkretnych przykładów. W tekście pojawiają się co rusz nazwy wsi, regionów obrazujących ogólniejsze procesy. Towarzyszą im mapy, plany, rzuty i rysunki. Pojawiające się dygresje ukazują wyjątkowe sytuacje lub zapowiadają zjawiska, które rozwiną się w następnych stuleciach. Opis i ikonografia stanowią nierozłączną całość, a przekazana nam wiedza jest komplementarna, a nade wszystko sugestywna. Prawdopodobnie ze względu na zamiśl popularyzacji tej problematyki zrezygnowano w publikacji z zamieszczania przypisów.

\*

Swoje rozważania o przekształceniach w krajobrazie wsi na przestrzeni wieków Józef Burszta rozpoczyna od obrazowego porównania do lotu samolotem nad Polską. W czasie podróży wyłania się z początku obraz chaotycznie zagospodarowanej przestrzeni pól i osad. Przy głębszym przyjrzeniu się Autor zauważa powtarzające się układy upraw, łąk, zabudowań, zaczyna również dostrzegać różnice regionalne. Rzeczywiście, patrząc dzisiaj na krajobraz konkretnej wsi, nawet z dalekiego wzgórza, nie jest łatwo dostrzec ogólniejsze cechy charakteryzujące jej zabudowę<sup>4</sup>. Na pewno pomoże nam w tym przyjrzenie się fotografiom lotniczym, mapom archiwalnym i współczesnym czy zdjęciom satelitarnym. Źródła te jednak nie wystarczą, potrzebna jest jeszcze wiedza o etapach i towarzyszących im procesach kształtowania się krajobrazu wsi w przeszłości. To ona właśnie ułatwia „rozszyfrowanie” histo-

<sup>4</sup> Krystyna Pawłowska, Marek Kowicki, *Czytanie krajobrazu*, w: *Każde miejsce opowiada swoją historię czyli rzecz o dziedzictwie wiejskim*, oprac. red. M. Konopka oraz E. Pustoła-Kozłowska, D. Matyaszczyk, Poznań 2001, s. 12-23.

rii zawartej w układzie przestrzennym poszczególnych elementów wsi. Wiedzy tej dostarcza nam nasz Autor.

Józef Burszta podzielił proces kształtowania się krajobrazu kulturowego wsi polskiej na pięć okresów, wyróżniając następujące: wczesnofeudalny; powstawania regularnych wsi średniowiecznych; folwarczno-pańszczyźniane; niezwykle ważny, dotyczący rozwoju kapitalizmu (a właściwie – narastania kapitalizmu), oraz współczesny, będący dla naszego Autora swoistą białą kartą. Spróbuję się teraz przyjrzeć wyodrębnionym etapom i zastanowić, co z przekazanej przez Bursztę wiedzy może nam dzisiaj pomóc w percepcji krajobrazu i miejsc, w których mieszkamy lub bywamy. W nawiasach znajdujących się przy pojęciach lub opisywanych przez Autora procesach kulturowych zaznaczam strony, na których wyjaśnia je szczegółowo.

Pierwszy wyodrębniony okres wczesnofeudalny zaczyna się w VI wieku wraz z wędrówkami ludów i trwa aż do połowy XIII wieku, czyli do rozbitcia dzielnicowego państwa piastowskiego. Był to czas zawiązywania się siatki osadniczej na gęsto porośniętym puszczyźnie między Odrą, Wisłą i Bugiem (s. 18-19), powstawania pierwszych stałych osad (s. 19-20), rozwoju gospodarki rolnej od wypaleniskowej do dwupolówki (s. 22) oraz dominacji konstrukcji słupowych, sumikowo-łątkowych i zrębowych przy budowie chat (s. 21-22). Niezwykle ważnym procesem w tym czasie, którego efekty możemy nadal dostrzec, było powstanie pierwszych stałych wsi i grodów. Wraz z nimi pojawiły się pierwsze odnotowane nazwy miejscowości, często związane z ich służebną, czyli usługową, funkcją (s. 31-33). Tak powstawała współczesna nam toponimia nie tylko dla osad, ale i dla elementów krajobrazu naturalnego. Wiele nazw Słowianie przejęli od ludów żyjących przed nimi, co także jest formą długotrwałego (choć nie do końca uświadomionego) dziedzictwa, które zachowało się do naszych czasów. Wiele nazw osad przetrwało przez wieki mimo zmian etnicznych, jakie później miały miejsce. Szczególnie

widoczne jest to na Pomorzu Zachodnim czy Śląsku. Paradoksalnie trwał rdzeń starej słowiańskiej nazwy, który najpierw próbowano niemczyć (XV, XVI wieku), potem całkowicie rugować (lata 30. XX wieku), by w końcu nadać mu spolonizowaną formę (lata 40. XX wieku). Ciekawy wydaje się w tym kontekście stopień identyfikacji współczesnych mieszkańców tych ziem z dawnymi niemieckimi nazwami swoich wsi czy miast. Równie ważnym i trwałym do dziś elementem wczesnofeudalnego zagospodarowania obszarów bezleśnych były grody i pozostałe po nich grodziska. Te z reguły niewielkie średnicą i wysokością wzniesienia (właściwie obwałowania) są pozostałością lokalnych (opolnych) ośrodków obronnych, administracyjnych czy handlowych. W samej zachodniej i środkowej Wielkopolsce znaleziono ich ponad 500 (s. 26). Zachowane w ramach wsi, a często poza nią, stanowią wyróżniający element krajobrazu. Mogą być także powodem do dumy z posiadania własnych starożytności, co w konsekwencji może wpływać na umacnianie się lokalnej tożsamości. Trzecim charakterystycznym elementem okresu wczesnofeudalnego, a właściwie już wczesnopiastowskiego, było pojawienie się najpierw arystokracji (feudałów) plemiennej, potem państwowej oraz wielkiej własności ziemskiej. Wraz z nimi, dzięki licznym nadaniom, pojawiła się własność kościelna, a szczególnie klasztorna. To właśnie te dwie grupy społeczne: feudałowie i kler będą mieć w wiekach następnych decydujący wpływ na rozwój stosunków gospodarczych i przestrzennych na wsi.

Drugi ważny okres kształtowania się współczesnego krajobrazu wsi rozpoczął się w połowie XIII i trwał do XV wieku. Był to czas powstawania regularnych wsi średniowiecznych oraz wielkich zmian gospodarczych. Książęta, biskupi, wielcy feudałowie, rycerstwo, klasztory, posiadający olbrzymie obszary leśne, niedostępne górzyste tereny lub słabo zaludnione wsie, postanowili kolonizować nieużytki, zagęszczać siatkę osad-



niczą oraz uregulować stosunki prawne na wsi. Wprowadzane wtedy prawo niemieckie (s. 47) było najpowszechniejszym narzędziem zmian przestrzennych. Dzięki tym uregulowaniom przybyła na ziemie polskie olbrzymia masa osadników niemieckich (ale i z innych krajów), powstawały nowe wsie, a stare regulowano według nowych zasad. Ten potężny proces zmian dotknął przede wszystkim obszary zachodniej Polski, z czasem przesuając się na wschód. Wraz z osadnikami pojawiła i upowszechniła się trójpolówka (s. 52 i 55), która zagodziła na naszych ziemiach na następne kilkadziesiąt lat. Ważne było również upowszechnienie się miar ziemi, takich jak włóka czy łan (s. 45 i 54). Najpoważniejsze zmiany widoczne były w nowym układzie przestrzennym wsi, zarówno w zabudowie, jak i w rozkładzie pól, łąk, pastwisk. Pojawiły się nowe typy wsi, którymi posługujemy się w opisie krajobrazu do dziś. Pierwsze to niwowe o różnych kształtach – ulicówka, okolnica, owalnica (s. 58-59). W ich centrum znajdował się plac, który nazywano nawsiem (południowa Polska), węgrodą (Mazowsze) czy półwsią (Wielkopolska). Drugim typem były wsie łanowe, powstające na terenach górzystych, przylegających do potoków czy rzek (s. 59-61). Podobnym, aczkolwiek późniejszym i na mniejszą skalę, było osadnictwo na prawie wołoskim (s. 61-64). W XV wieku od 30 do 70 procent ogółu wsi w poszczególnych regionach kraju, było założonych na prawie niemieckim lub według niego przekształconych. Był to więc proces dość głęboko zmieniający oblicze ówczesnej wsi. Miał on wpływ na zmiany etniczne w poszczególnych regionach Polski, a także na toponimie. To wtedy żywiol niemiecki uzyskał w dużej części dostęp do Pomorza Zachodniego czy Dolnego Śląska. Z tego okresu pochodzić mogą nazwy o rdzeniu niemieckim lub wyrażające okres wolnizny (s. 48-49), czyli zwolnienia z czynszu na pewien czas, np. Wola, Wólka czy Lgota, Ligotka (Śląsk). Chociaż układ niwowy wsi z ich trójpolówką nie przetrwał do dziś, to już sporo wsi górskich zachowało do

obecnych czasów (najczęściej w formie rozdrobnionej) charakter łąnowy z zabudową mieszkalną wzdłuż potoku.

Kolejnym omawianym przez Józefa Bursztę etapem rozwoju krajobrazu kulturowego był okres folwarczno-pańszczyźniany. Rozgrywał się od XV do końca XVIII wieku i ponownie diametralnie zmienił oblicze wsi. W wyniku koniunktury na zboże w zachodniej Europie, w jej części wschodniej nastąpiła kolejna fala osadnicza, zakładano setki nowych wsi (s. 78-85), karczowano lasy, zagospodarowywano pustki, zajmowano tereny trudniej dostępne (s. 79). Równolegle zachodził proces przejmowania ziemi od chłopów i tworzenia folwarków (s. 85-89) oraz narzucania im dodatkowych, darmowych dni pracy na rzecz właściciela. Przekształcenia często miały charakter rugowania chłopów z ziemi, przenoszenia gospodarstw na gorsze pola, a także pozbawienia ich jakichkolwiek możliwości obrony prawnej przed panem. W wyniku tych przemian powstały folwarki, które zaczęły odgrywać zasadniczą rolę w życiu gospodarczym i społecznym wsi. Chłop na dużych polach kraju przestał spełniać rolę kreatora świata, w którym żył i pracował (s. 120). Stan taki z licznymi zmianami trwał do XIX w. W tym samym czasie na wsi polskiej pojawiło się kilka nowych zjawisk osadniczych, które trwale wpisały się w krajobraz kulturowy. Przez XV, XVI i XVII wiek na południu Prus Książęcych przebiegał nieprzerwany proces osadniczy ludności z sąsiedniego Mazowsza (s. 84). Tak powstały dzisiejsze Mazury z lokalną toponimią odwołującą się do nazw po dawnych Prusach i słowiańskich Mazurach. Drugim ciekawym procesem było osadnictwo puszczańskie na Mazowszu. Objęło ono prawy brzeg Wisły, przenosząc się dalej ku Podlasiu. Z początku w XV wieku chaotyczne, później w XVII i XVIII wieku coraz lepiej zorganizowane. W ten sposób na północy Mazowsza, bliżej granicy z Prusami, zasiedlano Puszcę Kurpiowską dając tym samym początek dzisiejszej Kurpiowszczyźnie (s. 102-105). Wcześniej bo już w XVI wieku, na Podlasiu

przeprowadzono pomiar włóczy oraz komasację wsi, dzięki której układ pól przybrał formę regularnej szachownicy (s. 100). Scalanie to nie dotyczyło wsi szlachty zagrodowej tam osiadłej (posiadającej herb i małe gospodarstwo rolne), co razem z systemem dziedziczenia „po sprawiedliwości” (s. 99) doprowadziło w konsekwencji do powstania skrajnie rozdrobnionych płachetek pól. Chyba najciekawszym zjawiskiem osadniczym w opisywanej epoce była kolonizacja olęderska. Rozpoczęła się ona na Żuławach w XVI wieku i trwała do końca XVIII, obejmując zachodnią i częściowo centralną Polskę. Osadnikami byli nie tylko Holendrzy (Olędrzy), ale także Niemcy, a nawet Polacy. Najbardziej charakterystyczne było tutaj zajmowanie obszarów leśnych, trudno dostępnych, bagiennych, podmokłych czy położonych wzdłuż dolin nadrzecznych. Powstawały dwa typy wsi: łąkowe, z działkami przyległymi do rzek i innych cieków wodnych oraz równomiernie rozproszone działki na dawnych terenach leśnych (np. w okolicach Nowego Tomyśla). Nie było tam folwarków, wsie płaciły czynsz właścicielom ziemi, były one też z reguły lepiej urządzone i wyposażone. Charakterystyczne stało także budownictwo olęderskie zachowane do dzisiaj (Nowotomyskie, Żuławy Wiślane). Opisane procesy osadnicze były na tyle silne kulturowo, że do tej pory, mimo licznych późniejszych nawarstwień historycznych, są rozpoznawalne w krajobrazie wsi. Ich żywotność brała się z odmienności zasiedlanych trudno dostępnych obszarów oraz wiążącą się z tym specyfiką osiedlanej ludności.

Największe przekształcenia na wsi polskiej, w jej długiej historii, przyniosła kolejna epoka nazwana przez Józefa Bursztę kapitalistyczną, której granice wyznacza od XVIII wieku do 1945 roku. Był to czas rodzącego się kapitalizmu, rewolucyjnych zmian własnościowych oraz zasadniczej przebudowy dotychczasowego zagospodarowania przestrzeni wiejskiej. Epoka kapitalistyczna w rozwoju krajobrazu wsi rozpoczęła się

jeszcze w XVIII wieku od dwóch fal osadnictwa fryderycjańskiego i józefińskiego. Objęła ona obszar zachodnich, centralnych i południowych ziem polskich. Nowe osady powstawały często na planie przesadnie geometrycznych figur. Przybierały kształty okręgów, wieloboków, krzyży, a nawet sztyków wojska (s. 131). Kolonizacja ta, już o czysto niemieckim charakterze, rozszerzyła się w XIX wieku także na obszar Królestwa Kongresowego i dalej na wschód. Nowopowstałym miejscowościom nadawano niemieckie nazwy lub przynajmniej przymiotnik tak je określający np. Kalinów Deutsch (Niemiecki). Ludność z tego ostatniego napływu z trudem polonizowała się i opuściła nasz kraj po 1945 r. Największe zmiany nastąpiły jednak we wsiach starych, objętych do tej pory gospodarką folwarczno-pańszczyźnianą. Charakter tych przemian i ich ostateczny efekt zależał od przynależności państwowej poszczególnych regionów. Najwcześniej zmiany zaszły w państwie pruskim. Rozpoczęły się już w XVIII wieku, a ich największe nasilenie miało miejsce w 1 poł. XIX wieku. Polegały one na kilku zasadniczych, równoległe dziejących się procesach. Zasadniczym była separacja, czyli oddzielenie gruntów chłopskich od folwarcznych, z nadaniem części chłopów praw własności; towarzyszyła temu często komasacja rozdrobnionych gospodarstw. Powstawały w ich wyniku duże majątki ziemskie, oddzielone od wsi lub położone poza jej obszarem oraz duże lub średnie gospodarstwa rolne. Chłopi małorolni lub bezrolni byli degradowani do klasy robotników folwarcznych pozbawionych ziemi (s. 138-144). Wraz ze zmianami własnościowymi przebiegała rewolucja gospodarcza polegająca, na odejściu od trójpolówki na rzecz płodozmianu, unowocześnieniu maszyn i narzędzi oraz wprowadzeniu nowych upraw. Spowodowała ona wielkie zmiany w krajobrazie wsi. W ramach separowania gruntów powstawały na surowym korzeniu nowe folwarki czy wsie. Nadawano im wtedy nowe nazwy: mające związek z poprzednią (Tarnowo – Nowe Tarno-

wo), na cześć założycieli (Celestynowo, Antonin) lub będące oryginalnym pomysłem (Kraków, Lizbona, Kościuszkowo). Nowo owstałe duże folwarki<sup>5</sup> charakteryzowały się regularną i modułową zabudową, składającą się z części właścicielskiej (dwór, park, oficyny), gospodarczej (stajnie, obory, stodoły) oraz kolonii mieszkalnej robotników folwarcznych (s. 147). W połowie XIX wieku w państwie pruskim, między innymi na skutek wprowadzonych przepisów przeciwpożarowych, zaczyna dominować na wsi (chłopskiej i folwarcznej) zabudowa murowana, szczególnie w oparciu o czerwoną, nieotylnowaną cegłę. Istnienie samodzielnych dużych majątków oraz czerwonołice oblicze wsi nadaje jej w dawnej „niemieckiej” części Polski do dziś odmienny i łatwo rozpoznawalny charakter. Podobny, ale nie tak szeroki, był proces przekształceń własnościowych i krajobrazowych w Królestwie Kongresowym. Pierwsze próby czyniono już w XVIII i na początku XIX wieku. Potem szlachta samorzutnie, ze stratą dla chłopów próbowała czynszować i separować grunty. Właściwe uwłaszczenie rozpoczęło się w 1864 roku i wraz z pozostałymi przeobrażeniami przestrzennymi trwało do końca XIX wieku, a nawet jeszcze dłużej jeżeli, wziąć pod uwagę sprawę tzw. serwitutów. W Kongresówce do 1889 r. udało się scalić 2/3 wsi, a w tym 1/3 przebudować (np. w guberni suwalskiej scalonych 80% gospodarstw). Komasacja ta polegała na oddzieleniu gruntów folwarcznych od chłopskich, a przebudowa na wytyczeniu nowych dróg i ułożeniu na nowo rzędowo rozmieszczonych gospodarstw. Nowe wsie nazywano koloniami. Próbowano także połączyć grunty w osadach szlachty zagrodowej. Potrafiły one być podzielone tam nawet na 200 części (s. 156). Proces ten jednak przebiegał opornie, między innymi ze względu na konserwatyzm i swoistą dumę rodową mieszkańców.

<sup>5</sup> Właściwszym określeniem byłby majątek ziemski, od niemieckiego *Gut*, natomiast folwark to gospodarstwo podległe majątkowi – niemiecki *Vorwerk*. – A. J.

Epokę kapitalistyczną w historii wsi polskiej Józef Burszta traktuje jako zwarty okres. Ja wyróżniłbym jednak pod jej koniec etap wzmożonej parcelacji folwarków. Proces ten zaczął się w ostatniej ćwierci XIX wieku i trwał nieprzerwanie do swoistej kulminacji w 1944/5 roku. Charakteryzował się on pragnieniem (także emocjonalnym) zdobycia nowych gruntów przez uświadomioną społecznie i coraz silniejszą gospodarczo klasę chłopską. Głód ziemi spowodowany był także prawdziwą eksplozją demograficzną na ziemiach polskich, dzięki której w XIX wieku liczba ludności wzrosła o 105%, gdy średnia dla Europy wynosiła 64% (s. 159). Proces parcelacji polegał na wykupywaniu majątków ziemskich i podziale ich gruntów w oparciu o własne fundusze chłopskie, banki włościańskie czy specjalne spółki parcelacyjne (s. 163). Bywało tak, że dawnej szlachcie bardziej opłacało się sprzedawać ziemię niż ją uprawiać (s. 162). Przypomina się tutaj scena z powieści Władysława Reymonta „Ziemia obiecana”, w której resztki majątku ziemskiego kupuje były fornał, a dawni ziemianie przenoszą się do dużego miasta Łodzi. W Królestwie Polskim, w wyniku opisanych procesów, chłopi powiększyli swój areal o ok. 30%, a w Galicji o 14%. Zjawisko to dotyczyło wszystkich trzech zaborów, z tym że w Wielkopolsce miało ono, za sprawą Komisji Kolonizacyjnej, antypolski charakter. Polacy w odpowiedzi prowadzili własną akcję parcelacyjną. Postępującą parcelację widać choćby po przyjrzeniu się mapom archiwalnym z lat 90. XIX wieku i pierwszej dekady następnego stulecia. W miejscu czworobocznych podwórzki folwarcznych pojawiają się większe i mniejsze gospodarstwa rolne utworzone, najczęściej w oparciu o dawne budynki majątkowe oraz pobudowane nowe. Zabudowa ta sprawia wrażenie chaotycznej i niefunkcjonalnej – przynajmniej przy pierwszym spojrzeniu na mapę archiwalną (wykonaną po podziale). Już współcześnie w trakcie inwentaryzacji in situ okazuje się, że w dawnym pałacu urządzono szkołę, gorzelnię

przejęła spółka rolników, a gospodarstwa wtopiły się w zabudowę małomiasteczkową. Taką sytuację zastałem w Rogowie, w powiecie żnińskim<sup>6</sup>. Parcelacje z lat 80. i 90. XIX wieku były na tyle skuteczne, że dzisiaj, po ponad 100 latach, nawet mieszkańcy tych miejscowości nie zdają sobie sprawy z istnienia tam w przeszłości majątku ziemskiego. Tylko wprawne oko może dostrzec fragmentarycznie zachowane, o zupełnie innej funkcji, dawne obiekty folwarczne (np. w Jankowie Dolnym w powiecie gnieźnieńskim)<sup>7</sup>. Równie ważne dla byłej dzielnicy pruskiej było uprzemysłowienie (miasta i wsi) oraz rozwój infrastruktury (drogowej, kolejowej). Na wsi pojawiły się nowe zabudowania mieszkalne i gospodarcze, szkoły, młczarnie, młyny, gorzelnie, tartaki, brukowane drogi, gęsta sieć kolejowa (także wąskotorowa), wiadukty i mosty. Przyrost ludności wiejskiej w Wielkopolsce nie był jednak tak duży jak choćby w sąsiednim Królestwie Kongresowym. Wpływ na to miały zwyczaje spadkowe (ograniczające dzielenie gospodarstw) oraz możliwości migracji do miast i ośrodków przemysłowych (s. 158, 168). Dzięki temu jeszcze do niedawna (lata 90. XX wieku), mijając granice byłych zaborów, można było bezbłędnie określić przebieg linii granicznej. I to bez posiadania map archiwalnych, a za to z dokładnością do granicznego strumienia. Po byłej stronie rosyjskiej z reguły sieć osadnicza jest gęstsza, występuje sporo kolonii, miejscowa toponimia wydaje się przetwarzać pierwotną nazwę na wiele sposobów (Stara Dąbrowa, Nowa Dąbrowa, Dąbrowa Kolonia, Dąbrowa II itd.). Po odzyskaniu niepodległości próbowano procesy parcelacyjne sprzed 1914 roku kontynuować, niestety trudna sytuacja go-

<sup>6</sup> Por. Arkadiusz Jełowicki, *Karta dokumentacyjna zespołu pałacowo-folwarcznego w Rogowie, pow. żniński*, MNRI PR-S w Szreniawie, 2007.

<sup>7</sup> Por. Arkadiusz Jełowicki, *Karta dokumentacyjna zespołu pałacowo-folwarcznego w Jankowie Dolnym, pow. gnieźnieński*, MNRI PR-S w Szreniawie, 2007.

spodarcza, a potem kryzys, który szczególnie mocno uderzył w wieś, uniemożliwił realizację reform rolnych.

W tym miejscu Józef Burszta kończy swoją opowieść o historii kształtowania się krajobrazu osadniczego na ziemiach w Polsce. Z jakich przyczyn, może ze względu na brak dystansu czasowego, może z innych powodów, nie opisał on lat 40. XX w., które przyniosły równie radykalne zmiany jak poprzednie epoki. W trakcie drugiej wojny światowej brutalnie wyniszczono Żydów wraz z ich światem kulturowym i gospodarczym tak ważnym dla krajobrazu wsi. Wiele polskich wiosek zostało zniszczonych a ich mieszkańcy wymordowani. Po 1945 roku doszło do wielkich przymusowych migracji ludności. Z obszaru Polski zniknęły (tak przynajmniej się zdawało) mniejszości narodowe. Uciekli bądź wysiedlono wszystkich Niemców (między innymi z Żuław i innych wsi olęderskich). Na ziemiach zachodnich pojawili się masowo nowi osadnicy ze wschodu i centralnej Polski, nie mający zwykle kulturowych umiejętności gospodarowania w nowych warunkach, a obarczeni za to poczuciem obcości i braku bezpieczeństwa<sup>8</sup>. Skutkowało to nieposzanowaniem zastanego krajobrazu kulturowego, nie remontowaniem posiadanych na własność budynków, niszczeniem śladów niemieckości. Najbardziej radykalne zmiany dla krajobrazu kulturowego wprowadziła reforma rolna z połowy lat 40. XX w. W jej wyniku rozparcelowano prawie 10 000 majątków ziemskich o areale 3,5 mln ha<sup>9</sup>, a pozostałe przejęło państwo. Ze wsi zniknęły folwarki, szlachta i cały towarzyszący konglomerat rozmaitych problemów społecznych, konfliktów gospodarczych i kulturowych zaszłości, ale pojawiły się nowe i o tym za chwilę.

<sup>8</sup> Kapitałnym opisem sytuacji krajobrazu kulturowego (i nie tylko) dynamicznie użytkowanego przez różne grupy etniczne, kulturowe i pokoleniowe jest zbiór: *Krajobraz kulturowy i społeczny Żuław Elbląskich*, red. A.W. Brzezińska, U. Wróblewska, P. Szwiec, Opalenica 2012.

<sup>9</sup> *Dzieje Polski. Kalendarium*, red. A.j Chwalba Kraków 2000, s. 718-719.



We współczesnej lekturze książki Józefa Burszty brakuje poprowadzenia historii do naszych czasów. Nie może to być oczywiście zarzut wobec Autora książki wydanej przecież po raz pierwszy w 1958 roku. Próbując jednak odczytać współczesny krajobraz kulturowy, należy choć w kilku zdaniach opisać co zdarzyło się po dramatycznych latach 40.

Polska wieś, jak i reszta kraju, przeżyła następne 50-60 lat w sposób burzliwy, a nierzadko tragiczny. Największą traumą była oczywiście przymusowa kolektywizacja rolnictwa w latach 50. XX wieku. Przełom październikowy z 1956 roku doprowadził do likwidacji spółdzielni, ale wyobraźmy sobie, jak wyglądałaby wieś i przestrzeń wokół niej, gdyby „kołchozy” zostały. Widok, jaki dziś nam kojarzy się z „wiejskim krajobrazem”, byłby zupełnie inny. Lata 60. XX wieku, mimo że przyniosły pewną stabilizację polityczną, charakteryzują się powolnym wypieraniem dawnej drewnianej architektury przez murowaną (coraz częściej ahistoryczną), rozwojem infrastruktury (drogowej i obsługi rolnictwa), a także odpływem ludności do miast. Część mieszkańców wsi pozostaje na miejscu, ale znajduje pracę poza rolnictwem (tzw. chłopo-robotnicy). Ważnym wiejskim elementem (najczęściej nawsia) staje się przystanek PKS (lokalna komunikacja autobusowa) oraz sklep „gesu” (Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”), a także kółka rolnicze świadczące usługi dla rolników (określane jako tzw. kółka). Jeżeli w latach 40. XX wieku doszło do likwidacji folwarku, a ostał się dwór, to urządzono w nim szkołę, przedszkole lub biura, chociaż coraz częściej stawał się budynkiem opuszczonym i marniejącym. Jeżeli dwór rozpoczęto rozbierać zaraz po reformie rolnej (1945, 1946), to pozostała po nim ruina z resztką ścian lub tylko ślady fundamentów.

Lata 70. XX wieku przynoszą przyspieszenie zmian na wsi. Przebiegają one według przedstawionego przed chwilą sche-

matu, ale są szersze i głębsze. To chyba wtedy zaczyna przeważać zabudowa murowana nad drewnianą. Upowszechnia się styl miejskich „klocków” (ahistorycznych domów – szescianów o płaskim dachu), szerzej mechanizuje się rolnictwo (wypierany jest koń na rzecz traktorów), co zmusza do zmiany kształtu zagród oraz funkcji niektórych budynków. Dawne folwarki, a obecnie pegeery (Państwowe Gospodarstwa Rolne) są modernizowane. Rozbierane są stare budynki (dwory, stajnie, czworaki), stawia się nowe biura i kolonie mieszkalne (także o ahistorycznym – blokowym charakterze), wielkie garaże i silosy. Na obrzeżach dawnych folwarków powstają gigantyczne ферmy czyli zespoły kilku podobnych budynków (o zwykle uproszczonej bryle i konstrukcji) do chowu zwierząt na skalę przemysłową (szczególnie dużo powstaje ich na Warmii i Mazurach, na Pomorzu, w Wielkopolsce). Kolejna dekada to okres kryzysu gospodarczego w PRL. Jednak zmiany na wsi postępują, lecz już w wolniejszym tempie. W związku z „liberalizacją” postawy władz komunistycznych wobec kościoła rzymskokatolickiego w wielu wsiach wznosi się nowe kościoły, które niestety nie zawsze swoją architekturą są dostosowane do otoczenia. Najczęstszym błędem była zbyt duża, ahistoryczna bryła, która z miejsca stawała się dominantą dla reszty osady (a bywa, że wręcz „przytłaczała” pozostałą zabudowę)<sup>10</sup>. Zjawisko to nasiliło się w następnym dziesięcioleciu, czego sztandarowym przykładem jest dla niektórych Bazylika w Licheniu.

Lata 90. XX wieku były chyba najtrudniejszym okresem dla wsi od lat 50. tegoż stulecia. Nowy typ państwa i gospodarki, niespłacone kredyty, mniejszy popyt na płody rolne, zagraniczna konkurencja doprowadzają do pauperyzacji rolników. W pierwszych latach dekady powoduje to wstrzymanie inwestycji, brak chęci wszelkich zmian. Wiele budynków mieszkalnych i gospodarczych marniało nieremontowanych. Upadek

<sup>10</sup>Por. Piotr Chilik, *Aby na wsi było ładniej*, Warszawa 2008, s. 46.

infrastruktury wiejskiej w postaci mleczarni, młynów, gorzelni, a szczególnie likwidacja linii kolejowych zubaża wieś nie tylko materialnie. Wiele tych opuszczonych obiektów straszy swoim widokiem przez następne lata. Wielką tragedią dla krajobrazu kulturowego wsi była likwidacja pegeerów. Kiedy w latach 70. XX w. stawiano tam nowe obiekty nie starano się dostosować kulturowo ich architektury do otoczenia. Jednak kiedy w latach 90. doszło do katastrofy gospodarczej na wsi, nędzę społeczną jej mieszkańców potęgował nędzny stan techniczny tychże zabudowań. Opuszczone budynki gospodarcze i dawne dwory najpierw niszczały, potem były rozbierane przez miejscowych lub przyjezdne, nieformalne grupy szabrownicze. Dawne kolonie mieszkaniowe, zasiedlone już przez bezrobotnych, zamieniały się często w osiedla biedy i wykluczonych spośród pozostałych mieszkańców wsi. Wyjątkowo ohydnie prezentowały się tzw. farmy, które stawiano z gorszych materiałów (nie wytrzymały próby czasu), a teraz straszyły na obrzeżach dawnych osad folwarcznych. Wszystko to było nie tylko problemem społecznym, ale także zjawiskiem deprecjonującym wartości krajobrazowe wsi. W następnych latach dekady, wraz z dostosowywaniem się do nowych warunków gospodarczych, rozpoczął się powolny wzrost możliwości wsi. To właśnie pod koniec lat 90. zapoczątkowana została rewolucja infrastrukturalna, powstawały oczyszczalnie ścieków, wodociągi, gazociągi.

Pierwsze dziesięciolecie XXI wieku to przyspieszenie tych zmian, szczególnie po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej. Oprócz intensyfikacji rozwoju infrastruktury wiejskiej nabiera tempa niekoniecznie nowe, ale silniejsze niż poprzednio zjawisko: osadnictwo mieszkańców miast na terenach wiejskich. Przejmują oni stare budynki, stawiają nowe. Wielu z nich stara się nawiązywać do miejscowego stylu architektonicznego lub przynajmniej nie kolidować z nim. Za ich przykładem idą starzy mieszkańcy wsi. Następują przeobrażenia

w rolnictwie. W ostatniej dekadzie (2002 i 2010 rok – daty przeprowadzania Powszechnego Spisu Rolnego) w naszym kraju liczba gospodarstw rolnych spadła o 656 tys., powierzchnia użytków rolnych o 1,4 mln ha, występuje zjawisko wycofywania się z produkcji rolniczej, dotyczące głównie gospodarstw niewielkich – do 2 ha<sup>11</sup>. Kończąc ten opis i patrząc w przyszłość, można ponownie – tak jak Józef Burszta w 1958 roku – zastanowić się jaka będzie wieś za 20 – 30 lat?

\*

Podstawowym problemem, przed jakim staje dzisiaj obserwator, badacz krajobrazu kulturowego wsi, jest sama definicja tego miejsca. Dla Józefa Burszty wieś była „organizacją pewnej ilości gospodarstw rolnych, a także zazwyczaj kilku instytucji o charakterze gospodarczym i społeczno-kulturalnym, które służą całej osadzie” (s. 12). Z kolei dzisiaj częściej słyszymy o obszarach wiejskich, szczególnie w kontekście funduszy europejskich. Rzeczywiście jest problem z nazewnictwem miejsc nie będących miastem<sup>12</sup>. Jeżeli współczynnik urbanizacji w Polsce w 2008 roku wynosił 61,8%, to oznacza, że prawie 40% mieszkańców naszego kraju mieszka poza ośrodkami miejskimi<sup>13</sup>, czyli na szeroko rozumianej wsi. W rolnictwie zatrudnionych jest 16%<sup>14</sup>, co wskazuje, iż większa część mieszkańców wsi nie jest zawodowo związana z tą branżą. Można założyć, że ten ostatni współczynnik w przyszłych la-

<sup>11</sup> Por. Główny Urząd Statystyczny, Użytkowanie Gruntów. Powszechny Spis Rolny 2010, Warszawa 2011

<sup>12</sup> Zajmowała się tym m.in. Maria Wieruszewska, *Wieś – miejsce czy obszar?*, w: *W obliczu zmiany: wybrane strategie działania mieszkańców polskiej wsi*, red. K. Gorlach i G. Forys, Kraków 2005, s. 21-30 oraz Ruta Śpiewak, *Definiowanie kategorii „wieś” na początku XXI wieku, czyli o kłopotach badacza obszarów wiejskich*, „Wieś i Rolnictwo”, nr 3, 2012, s. 30-45.

<sup>13</sup> „Mały Rocznik Statystyczny Polski”, s. 111, 2008.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 140.

tach będzie tylko spadał. Prowadzi to do wniosku, że wieś rozumiana jako miejsce tylko produkcji rolnej powoli odchodzi w przeszłość. Ba! Nazywanie jej wszystkich mieszkańców rolnikami jest już również nieuprawnione.

Skoro tradycyjne pojmowanie wsi jako „fabryki żywności” nie przystaje do rzeczywistości, to może, jak chcą niektórzy, nazwa ta dzisiaj oznacza pewną tradycję, spuściznę, wpisaną nie tyle już w ludzi co w istniejące budynki, drogi, układy pól, a także położenie geograficzne, toponimie i wiele innych elementów, które składają się na krajobraz kulturowy<sup>15</sup>. To może on jest współcześnie w większym stopniu wyznacznikiem tego co wiejskie czy miejskie. Zawsze jednak determinować będzie go przeszłość, dzięki której powstał. Następujące po sobie epoki, które tak obrazowo opisał nasz Autor, były bowiem jak sztance wybijające kolejne wzory w tym samym miejscu. Postronny obserwator bez wiedzy, którą niesie ta książka, nie zauważy przeszłości osady, a widzieć będzie jedynie chaos lub sielskie piękno. Szczególną mocą tej ponownie wydanej publikacji jest jej obrazowość, łatwość w odbiorze a przy tym poważne potraktowanie tematu. Dla mnie, osoby od prawie 15 lat zajmującej się architekturą wsi folwarcznych, jest to podstawowe „szkielet” do zrozumienia przeszłości odwiecznych w trakcie badań miejscowości.

<sup>15</sup> O dodatkowych funkcjach krajobrazu kulturowego piszą między innymi: Anna Nitkiewicz-Jankowska, Grzegorz Jankowski, *Krajobraz kulturowy jako walor turystyczny*, „Krajobraz a turystyka, Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego”, nr 14, Sosnowiec 2010, s. 185-193 oraz Kazimierz Kopczyński, *Edukacyjne walory krajobrazu kulturowego*, „Problemy Ekologii Krajobrazu” t. XXV, 2009, s. 53-62; warto także zapoznać się z materiałami na stronie <http://www.krajobraz.kulturowy.us.edu.pl/index.php> – strona Komisji Krajobrazu Kulturowego Polskiego Towarzystwa Geograficznego, dostęp 18 lipca 2013 roku.

Na koniec pozwolę sobie zacytować radę Józefa Burszty zawartą w zakończeniu naszej książki: „Jeżeli będziemy mieli otwarte oczy na to, co nas we wsi otacza, jeżeli potrafimy w pewnych jej szczegółach (miedzach, drogach, ścieżkach, pasmach pól, granicach, w układzie zagród itp.) widzieć wyniki głębokiej nieraz przeszłości i jeżeli z jej śladów [...] potrafimy odczytać dzieje wsi jak z otwartej księgi historii, cel nasz będzie spełniony”.

*Arkadiusz Jełowicki*

Poznań, sierpień 2013

POLSKIE TOWARZYSTWO LUDOZNAWCZE  
BIBLIOTEKA POPULARNA — TOM I

---

JÓZEF BURSZA

OD OSADY SŁOWIAŃSKIEJ  
DO WSI WSPÓŁCZESNEJ

O tworzeniu się krajobrazu osadniczego  
ziem polskich i rozplanowań wsi



WROCLAW  
ZAKŁAD NARODOWY IM. OSSOLIŃSKICH — WYDAWNICTWO

OD OSADY SŁOWIAŃSKIEJ  
DO WSI WSPÓŁCZESNEJ



POLSKIE TOWARZYSTWO LUDOZNAWCZE

BIBLIOTEKA POPULARNA

POD REDAKCJA

KAZIMIERY ZAWISTOWICZ - ADAMSKIEJ

TOM I

PTL

WROCLAW

ZAKŁAD NARODOWY IM. OSSOLIŃSKICH — WYDAWNICTWO

JÓZEF BURSZTA

OD OSADY SŁOWIAŃSKIEJ  
DO WSI WSPÓŁCZESNEJ

O tworzeniu się krajobrazu osadniczego  
ziem polskich i rozplanowań wsi



WROCLAW 1958  
ZAKŁAD NARODOWY IM. OSSOLIŃSKICH — WYDAWNICTWO

Obwolutę projektował  
STANISŁAW ANDRZEJ CYRANO

KOMITET REDAKCYJNY  
KAZIMIERA ZAWISTOWICZ-ADAMSKA, ADAM GLAPA,  
PIOTR KALECIAK, BOLESŁAW KUŹMICZ, ADOLF NASZ,  
MARIA ZNAMIEROWSKA-PRÜFFEROWA

Redaktor Wydawnictwa Zyta Kwiecińska

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE

PRINTED IN POLAND

Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo, Wrocław, Rynek 9  
Wydanie I. Nakład 2850+150 egz. Objętość ark. wyd. 15.45, ark. druk.  
11+13 wklejek. Papier ilustr. kl. V, 70 g, 70×100 cm z Wytwórni Papieru  
we Włocławku. Oddano do skład. I X 1957 r., podp. do druku 3 II 1958 r.,  
druk ukończ. w lutym 1958 r. Zam. nr 338/243. R-11 Cena zł 30,—  
Poznańska Drukarnia Naukowa — Poznań, ul. Fredry nr 18

## SPIS TREŚCI

	Str.
Od Redakcji . . . . .	7
Wstęp : . . . . .	9
<b>Rozdział I. Wieś wczesnofeudalna</b>	
1. Krajobraz pierwotny. Osady słowiańskie . . . . .	17
2. Powstawanie społeczeństwa klasowego i wczesnofeudalnych państwewek . . . . .	23
3. Obraz osadniczy ziem polskich w okresie wczesnopiastowskim . . . . .	26
4. Wsie na prawie polskim . . . . .	40
<b>Rozdział II. Powstawanie regularnych wsi średniowiecznych</b>	
1. Rozwój ruchu kolonizacyjnego od połowy XIII do połowy XV w. . . . .	46
2. Zakładanie wsi na „surowym korzeniu“ . . . . .	51
3. Rozplanowanie wsi lokacyjnych . . . . .	55
4. Wsie na prawie polskim. Nowe kierunki osadnicze . . . . .	65
5. Pierwsze zmiany w obrazie wsi średniowiecznych. Powstawanie folwarków pańszczyźnianych . . . . .	71
<b>Rozdział III. Wieś okresu folwarczno-pańszczyźnianego</b>	
1. Cechy osadnictwa wiejskiego nowego okresu. Pod znakiem gospodarki folwarcznej . . . . .	74
2. Osadnictwo rolne XV—XVII w. . . . .	78
3. Inwazja folwarku do wsi i zmiany w jej rozplanowaniu . . . . .	85
4. Wsie i osiedla folwarczne . . . . .	92
5. Osadnictwo puszczańskie XVI—XVIII w. Mazowsze i Podlasie. Puszcza Kurpiowska. Osiedla przemysłowe . . . . .	97
6. Kolonie „oleęderskie“ i wsie sołtysie. Osadnictwo pustkowi . . . . .	108
7. Nieco o zabudowie wsi XVI—XVIII w. . . . .	119
<b>Rozdział IV. Jak tworzyło się nowoczesne oblicze wsi polskiej</b>	
1. Uwagi wstępne . . . . .	124
2. Osady kolonizacji fryderycjańskiej i józefińskiej . . . . .	125
3. Wiejska kolonizacja niemiecka w Królestwie Polskim w ciągu XIX w. Osadnictwo przemysłowe. Osady górniczo-hutnicze . . . . .	132
4. „Pruska droga“ do kapitalizmu w rolnictwie. Uwłaszczenie i separacja i ich wpływ na obraz wsi nowoczesnej . . . . .	137
5. Scalanie gruntów i przebudowa wsi na terenie Królestwa Polskiego . . . . .	148
6. Rozwój przestrzenny nowoczesnej wsi polskiej . . . . .	159
7. Zmiany najnowsze . . . . .	169
<b>Zakończenie</b> . . . . .	174
<b>Wykaz ważniejszej literatury</b> . . . . .	175

## OD REDAKCJI

Nowa seria wydawnicza, jaką Polskie Towarzystwo Ludoznawcze rozpoczyna pod nazwą BIBLIOTEKI POPULARNEJ, ma ułatwić szerokim rzeszom czytelników poznanie kultury ludowej. Seria ta przeznaczona jest nie tyle dla etnografów, co dla nauczycieli, oświatowców, działaczy kulturalnych i kształcącej się młodzieży. Polskie Towarzystwo Ludoznawcze powziąwszy decyzję wydawania BIBLIOTEKI POPULARNEJ, chciało pomóc w pogłębianiu wiadomości o naszej kulturze ludowej, chciało pomóc w zrozumieniu tych treści kultury ludowej, które choć może nie od razu rzucają się w oczy — stanowią bardzo ciekawą dziedzinę wiedzy ludowej mogącą wejść do naszej kultury narodowej.

Niniejsza praca docenta Józefa Burszty otwiera BIBLIOTEKĘ POPULARNĄ. W przystępnej i łatwej formie przynosi niesłychanie poważne studium na temat historii powstawania wsi polskiej. Zanim autor doszedł do opublikowania tego ciekawego i wciąż żywego tematu musiał przeprowadzić żmudne i długotrwałe studia w tej dziedzinie. Musiał również ten poważny materiał ująć w taki sposób, aby go czytelnik bez specjalnych studiów przygotowawczych mógł zrozumieć. Nie jest łatwo pisać w sposób przystępny o wsi, o jej powstawaniu, pisać tak, aby czytelnik mógł rzeczy te zrozumieć. A jednak autorowi udało się to; dzięki zaletom stylu, dzięki bezpośredniości w podchodzeniu do zagadnień, przedstawił czytelnikowi, jak powstawała wieś polska w ciągu tysiąca lat. Pokazał, co z tego przetrwało, jak czytać tę żywą historię zamkniętą w dzisiejszym krajobrazie wsi, jak poznawać z kształtu osiedli i pól, z kierunku dróg i ścieżek zawile dzieje, które historia w krajobrazie utrwaliła. Ale nie na tym koniec. Przeczytawszy tę książkę uważny czytelnik, jeśli żyje na wsi lub styka się z nią w pewnych okresach, a nawet jeśli tylko spogląda na wieś okiem turysty, nabierze umiejętności nowej, umiejętności bystrego patrzenia w krajobraz kulturalny i rozeznawania w nim tego co jest nowe, od tego co stare. Ulegnie urokowi wsi polskiej, zagubionej wśród zieleni pól i lasów.

Jeśli nauczy się czytać z tej żywej księgi otwartej przed nim — cel książki zostanie osiągnięty.

## WSTĘP

Wyobraźmy sobie, że w piękne wiosenne lub letnie dni zwiedzamy wzdłuż i wszerz Polskę samolotem. Co chwila zmienia się pod nami obserwowany krajobraz. Dopiero co uciekł nam obraz mijanego dużego miasta, siatka jego ulic i szos przeciętych błyszczącą w słońcu wstęgą rzeki i morze różnorodnych budynków wyglądających z góry jak poustawiane przez bawiące się dzieci pudełeczka. Lecimy dalej ponad zielono-szarą przestrzenią o widoku na pierwszy rzut oka monotonnym, urozmaiconym co pewien czas siną płachtą lasu czy wijącymi się wstęgami rzek. Mijane po kolei wsie zaczynają nas prędko nużyć pozorną monotonią swoich obrzędów: wydaje się, że są to takie same drogi wiejskie, takie same rzędy czy szeregi zabudowań, takie same drogi polne, miedze, pasma gruntów itd.

Ale oto jeden z uczestników wycieczki nie daje się zwieść ani pozorną monotonią, ani wyjątkowym pięknem niektórych krajobrazów. Przygląda się bardzo uważnie każdej mijanej wsi. Co pewien czas, gdy samolot znajduje się nad środkiem wsi, wyciąga aparat fotograficzny i robi zdjęcie, które obejmuje nie tylko środek, ale całą wieś wraz z przynależnymi do niej gruntami.

Przypuśćmy, że ten uczestnik wycieczki porobił zdjęcia wsi z wszystkich terenów Polski. Po zrobieniu odbitek zasiadł za biurkiem i usiłuje fotografie wsi zrobione z „lotu ptaka“ jakoś uporządkować, to znaczy zebrać razem zdjęcia do siebie podobne. Podobieństwo to stara się uchwycić na podstawie kilku tylko, ale zasadniczych w jego przekonaniu szczegółów, jak rozplanowanie zagród wiejskich, układ gruntów i przebieg dróg. Reszty szczegółów nie bierze pod uwagę.

Kiedy to żmudne porządkowanie zostało zakończone, okazało się, że monotonia obrazów jest pozorna; są one bowiem bardzo urozmaicone i różnorodne. Okazało się dalej, że mimo dużej różnorodności dały się jednak uporządkować i ułożyć w pewne typy. Było ich kilkadziesiąt. Przy bliższym obejrzeniu uwidoczniło się, że wśród tych kilkadziesiątu typów obrazów wsi „z lotu ptaka“ da się wyróżnić kilka zasadniczych, niejako podstawowych (ryc. 1). Pozostałe są to typy uboczne, pochodne.

Oto mamy pod ręką fotografie wsi z Wielkopolski. Jedne ukazują kilkadziesiąt zagród skupionych dość gęsto wzdłuż głównej drogi wiejskiej, przy czym resztę obrazu stanowią mniej lub więcej regularne pasma i bloki



Ryc. 1. Bielawa, pow. Dzierżoniów, dawna wieś łańów leśnych. Widok z lotu ptaka.  
Według H. Schlengera

parcel gruntowych przedzielonych drogami polnymi. Inny obraz tym się różni od poprzedniego, że w środku wsi widzimy owalny plac ze stawem pośrodku. Nadaremnie szukamy na następnej fotografii ciemniejszej plamy zwartej wsi. Zamiast typowego zagęszczenia zabudowań w środku przestrzeni wiejskiej, spostrzegamy pojedyncze zagrody rozrzucone nieregularnie po całym areale wsi. Są one otoczone regularnymi kwadratowymi lub prostokątnymi blokami pól i połączone własnymi drogami dojazdowymi z szosą główną. Jeszcze inna karta przedstawia znów obraz całkowicie odmienny. Oto wsi chłopskiej nie widać wcale. Zamiast niej rozsiadły się w środku czworobokiem duże zabudowania z wielkim budynkiem pośrodku otoczonym wysokim murem bądź płotem o żelaznych sztachetach. Za murem tym wzdłuż przebiegającej obok drogi przysiadły długie a wąskie zabudowania o kilku wejściach od ulicy. Z tyłu przylegają do nich małe chlewiki. Bez trudu można poznać, że to dawny folwark i dwór z przylegającymi doń czworakami byłych robotników folwarcznych. Dzisiaj jest to zazwyczaj Państwowe Gospodarstwo Rolne.

Zbiór zdjęć z Pomorza niewiele odbiega od zbioru wielkopolskiego. Przeważają tu wsie o gospodarstwach luźno rozrzuconych oraz osiedla folwarczne.

Bierzemy do ręki zbiór zdjęć wsi z Podkarpacia. Jakże odmienny obraz one ukazują! Środkiem, wzdłuż drogi i doliny rzeczki czy potoku, ciągną się długimi szeregami dwa rzędy zabudowań wiejskich, od których odbiegają prostopadle wąziutkie pasemka gruntów ciągnące się aż do granicy wsi. Z boku wsi, przy lesie, przy granicy czy na pochyłości wzgórz widnieją nieregularnie rozrzucone kępki zabudowań. Tę wieś od następnej oddziela bądź biegnąca wzdłuż granicy droga, bądź cienka smuga lasu, bądź wreszcie łąsy, pokryte kępami jałowca grzbiet wzgórza. Po drugiej stronie wzgórza obraz znów jest podobny do poprzedniego. W szerszych zaś dolinach rzecznych i na nizinach wsie rozsiadły się szeroko a gęsto wśród wielu nieregularnych głównych i bocznych dróg, grunty zaś biegną wąskimi pasmami raz w tę, raz w inną stronę.

Na pozostałych ziemiach Polski, jak na Mazowszu, Podlasiu czy w Lubelskiem, obraz znów będzie po części odmienny. Znane nam już z grubsza typy przeplatać się będą z nowymi: zamiast zwartej wsi wystąpią kępki zagród skupione to tu, to tam, to znów luźny szereg zabudowań ułożonych regularnie po jednej lub po obu stronach prostej szosy z przyległymi doń również regularnymi pasmami parcel gruntowych. Tę swego rodzaju mozaikę kształtów, barw i linii przerywa niekiedy większy jednolity szmat ziemi bez drobnych miedz i drózek. Od razu widać, że kształt wsi związany jest z gospodarką rolną, która jest tu inna niż we wsiach poprzednio przedstawionych.

Gdybyśmy znów porównali dzisiejsze zdjęcia lotnicze niektórych wsi ze zdjęciami sprzed lat dziesięciu, spostrzegliśmy duże różnice. Niby ta sama wieś, ale w jej obrazie zmieniły się pewne szczegóły: znikły drobne pasemka gruntów, miedze i dróżki, a na ich miejscu powstały wielkie, równe płachty pól, zaś obok dotychczasowych zabudowań wyrosły rzędem ustawione domki jaśniejące świeżością murów.

Tak zmienia się zewnętrzne oblicze wsi wraz z nowymi stosunkami własnościowymi i nową organizacją pracy w gospodarstwie rolnym. Zmiany te nie zawsze i nie od razu dadzą się spostrzec „z lotu ptaka“; z czasem niewątpliwie stają się widoczne.

Obraz wsi, jaki uzyskujemy dzisiaj „z lotu ptaka“, jest jeszcze w ogromnej większości obrazem przeszłości. W obrazie tym uwidacznia się nie tylko przeszłość najbliższa, niedawna. W pewnych szczegółach są w nim ślady starsze, nawet sprzed kilkuset lat. Dzisiejszy zewnętrzny obraz wsi, uwidoczniony właśnie w rozplanowaniu zagród chłopskich, pól i dróg, jest wynikiem nawarstwienia się śladów historii gospodarczej wsi z różnych okresów. Wraz ze zmianą systemu agrarnego, tj. sposobu gospodarowania i stosunków własnościowych, zmieniają się pewne szczegóły w rozplanowaniu wsi, inne zaś zachowują się w pewnych warunkach dłużej i prze-



żywiają kilkakrotne nawet zmiany systemów agrarnych. Stąd pochodzi nagromadzenie w obrazie zewnętrznym wsi elementów dawniejszych i nowszych.

Każda wieś jest organizacją pewnej ilości gospodarstw rolnych, a także zazwyczaj kilku instytucji o charakterze gospodarczym i społeczno-kulturalnym (np. zakłady rzemieślnicze, kuźnie, młyny, szkoły, domy ludowe), które służą całej wsi (gromadzie). Nas jednak interesują tu przede wszystkim gospodarstwa rolne.

Każde gospodarstwo rolne składa się z koniecznych zabudowań gospodarczych i mieszkalnych oraz pewnej ilości ziemi. Razem stanowi to określoną całość produkcyjną. Na tę całość produkcyjną składają się oczywiście ludzie, którzy posługiwać się muszą w produkcji pewnymi narzędziami (sierp, kosa, wóz, żniwiarka, traktor itp.). Suma gospodarstw stanowi wieś, której określona organizacja nadaje charakter gromady.

Ale to jeszcze nie wszystko. Gospodarowanie zarówno pojedynczych rodzin, jak i całej gromady odbywa się w konkretnych warunkach geograficznych, różniących się w poszczególnych krajach czy dzielnicach tego kraju, a nieraz nawet w sąsiednich wsiach. Każdy wie, że jest wielka różnica między gospodarowaniem na roli, gdy grunt położony jest na równinie, gdy gleba jest dobra i gdy nasłonecznienie i nawodnienie jest odpowiednie, a gospodarowaniem wówczas, gdy pola są nierówne, pagórkowate, a gleba piaszczysta, łożwata, podmokła, bagnista itd. I właśnie wszystko to, co wymieniliśmy, jest nawzajem od siebie zależne: i budynki, i grunt, i warunki naturalne, i umiejętności ludzi w gospodarowaniu, i jakość używanych w pracy narzędzi. Można też powiedzieć, że wyniki ostateczne tej współzależności ujawniają się w zewnętrznym obrazie wsi, o czym na początku mówiliśmy.

Dajmy kilka przykładów: przed utworzeniem się państwa polskiego (np. w pierwszych wiekach naszej ery) rzadko zamieszkujący nasze ziemie Słowianie nie znali jeszcze ani zaprzęgu do orki, ani pługa, musieli więc prowadzić tzw. gospodarstwo żarowe lub wypaleniskowe. Wypalali oni las i na uzyskanych w ten sposób poletkach siali ziarno rzucając je wprost w popiół. Pola ich były wówczas rozrzucone wśród lasów, a osady niewielkie i niestałe.

Kiedy później, tj. w średniowieczu (XIII w.), rozpowszechniło się używanie pługa z żelaznym lemieszem i można było zaprowadzić trójpolówkę, cały areał wsi uległ regularnemu rozmierzeniu i podziałowi między osadników, sama zaś wieś mogła przybrać większe i stałe wymiary.

W pierwszej połowie XIX w. wskutek postępu w technice uprawy doszło do przejścia z systemu trójpolowego na płodozmian, nastąpiły także bardzo wyraźne zmiany w zewnętrznym wyglądzie wsi. Musiał wtedy zniknąć

przede wszystkim tak charakterystyczny do tego czasu podział całego uprawnego gruntu wsi na trzy zasadnicze pola, toteż można było przeprowadzić nowy podział gruntów, odpowiadający lepiej nowemu sposobowi gospodarowania.

W czasach współczesnych, gdy wchodzi w użycie traktor do orki, żniwiarka czy kombajn do sprzętu i omłotu zbóż, nie do utrzymania są wąskie pasma gruntów przedzielone miedzami co kilka metrów. Cała wieś musi zatem nabrać znów odmiennego, nowoczesnego wyrazu. Wskutek coraz dalej idącego postępu techniki i wynalazczości bezpośrednio uzależnienie gospodarki rolnej od warunków geograficznych jest dzisiaj coraz mniejsze.

Tak więc rozwój narzędzi produkcji używanych w gospodarstwie rolnym decyduje ostatecznie o zmianach w sposobie gospodarowania, a w końcu i o zmianach w zewnętrznym obrazie wsi, które zachodzą stopniowo, lecz stale. Te powolne zmiany są jednak zazwyczaj mało dostrzegalne, gdyż dotyczą szczegółów ubocznych. Może np. zmniejszać się obszar lasów na rzecz gruntów ornych, następować zagęszczenie się gospodarstw i dzielenie gruntów na coraz mniejsze kawałki. Kiedy się jednak patrzy na zmiany wsi w ciągu wieków, łatwo dostrzec można, że w pewnych okresach nastąpiły one dość nagle i przekształciły w zasadniczy sposób obraz wsi. Z punktu widzenia tych zmian można mówić o kilku okresach w historii wsi. Można więc wyróżnić: okres wczesnofeudalny, średniowieczny, folwarczno-pańszczyźniany, okres przejścia z feudalizmu do kapitalizmu i wreszcie okres zmian najnowszych.

Okres wczesnofeudalny trwał na naszych ziemiach mniej więcej od VI do połowy XIII w. W okresie tym rolnictwo i wieś przechodziły kilka etapów rozwojowych. Sposób gospodarowania, pierwotnie polegający na etacie gospodarce zmiennej, wypaleniskowej, został zmieniony na gospodarstwo stale stosujące do orki zaprzęg wołów a później koni. Wsie przybrały wyraźne kształty o swoistym układzie gruntów. Jest to równocześnie okres kształtowania się klas społecznych, powstania państwowości polskiej, a w związku z tym powstania klasy feudalów i rozwoju wielkiej własności ziemskiej.

Drugi okres sięga do połowy XV w. Cechuje go rozwój gospodarki czynszowej i duży rozmach w osadnictwie wiejskim. Jest to okres pod względem zmian w rozplanowaniu wsi najbardziej dotąd typowy. Na większości terenów polskich nastąpiła wówczas zasadnicza reorganizacja dotychczasowych rozplanowań wsi, uwidoczniła w zaprowadzeniu regularnych układów pól i nadaniu wsi regularnych kształtów. Zmiany te związane były z upowszechnianiem się trójpolówki wraz z plugiem o żelaznym lemieszem oraz z zakładaniem od nowa sporej ilości wsi.

Trzeci okres gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej trwał do połowy XVIII w. W tym okresie powstały wielkie gospodarstwa rolne — folwarki, co pociągnęło za sobą zmiany w obrazie wsi. Wprawdzie utrzymują się dalej wykształcone w poprzednim okresie typy wsi, ale pod wpływem gospodarki folwarcznej zachodzą w nich pewne zmiany. Powstaje też kilka nowych typów rozplanowań w wyniku ożywionej wówczas akcji kolonizacyjnej.

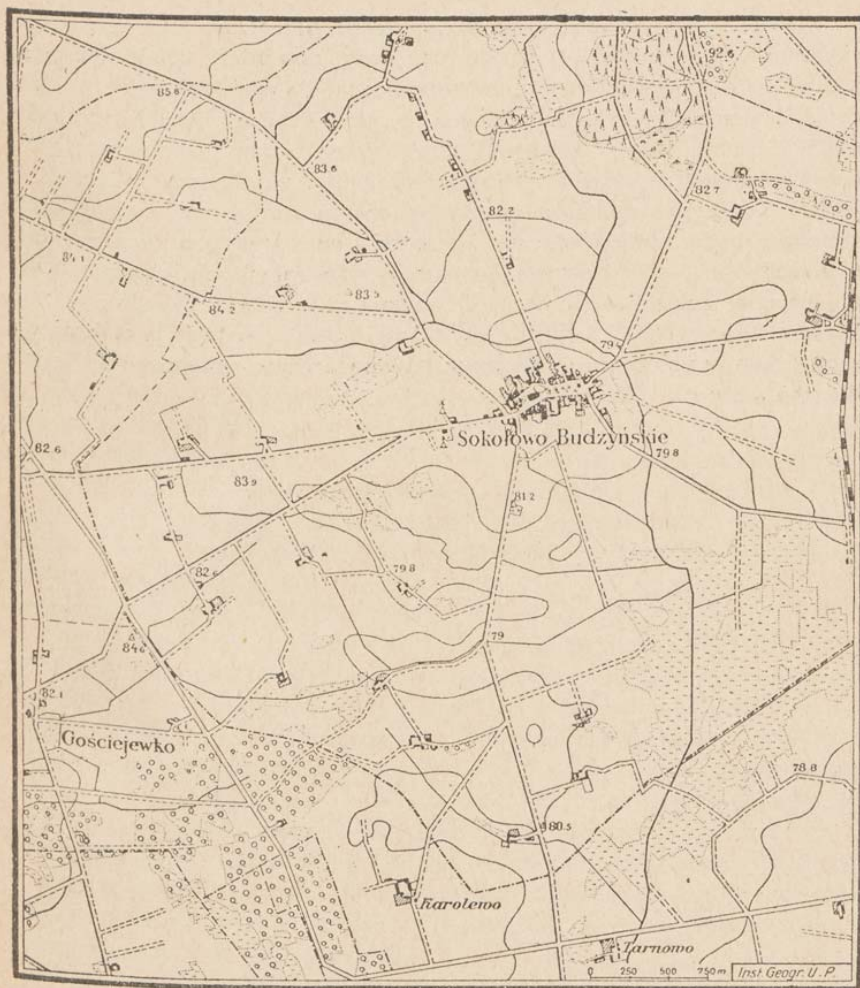
Okres czwarty sięga mniej więcej do połowy XIX w. Ma on kilka etapów. Odnacza się stopniowym narastaniem nowych cech gospodarowania, załamaniem się gospodarki folwarcznej, wreszcie ostatecznym przełamaniem starego systemu feudalnego na rzecz nowego wówczas ustroju kapitalistycznego. W okresie tym trwa dalej proces kolonizacji i zakładania nowych wsi. Poważną zmianą jest wspomniane przejście z systemu trójpolówki na płodozmian. Na niektórych terenach łączy się to z uwłaszczeniem chłopów i tak zwaną separacją, tj. oddzieleniem gruntów folwarcznych od chłopskich i podziałem wspólnot wiejskich. W takiej sytuacji układ gruntów wiejskich zmienia się zasadniczo, a cała wieś zmieniała niekiedy swoje położenie.

Od drugiej połowy XIX w. gospodarowanie na wsi ma charakter kapitalistyczny. Trwało ono do 1945 r. W omawianym okresie część wsi rozwijała się nadal w tym kierunku, jaki przybrała w okresie uwłaszczenia, część zaś weszła na nowe linie rozwoju. Stąd inny był rozwój wsi np. na Pomorzu czy w Wielkopolsce, a inny w Małopolsce i w Lubelskiem. W większości były to zmiany nieistotne lub uboczne. Powstawały one z ilościowego powiększania się ludności i gospodarstw rolnych. Na niektórych obszarach zaszły jednak poważniejsze zmiany. Działo się to wtedy, gdy ziemia folwarczna ulegała parcelacji na drobne gospodarstwa chłopskie. W ten sposób powstawały nie tylko nowe kolonie, ale nawet całe wsie. I jedne, i drugie różniły się znacznie od dawnych (ryc. 2).

Poszczególne okolice Polski mają obecnie często odmienne rozplanowanie wsi; widzieliśmy to już „z lotu ptaka“. Zjawisko to było wynikiem procesu historycznego, było efektem narastania zmian w okresach poprzednich.

Będziemy zatem obserwować po kolei, jak zmieniał się obraz wsi polskiej w przeszłości, jakie czynniki wpływały na to, że następują raz powolne, to znów kiedy indziej gwałtowne zmiany; co powodowało, że pewne tereny ulegały tym zmianom szybciej, inne wolniej; jak dochodziło do wytworzenia się odrębnego oblicza wsi w jednych, a innego w drugich regionach Polski.

Jesteśmy na progu nowego okresu dziejów wsi polskiej, będzie to niewątpliwie okres zmian zasadniczych, po których z trudnością będzie można wyczytać ślady z okresów minionych. Żyjemy bowiem w okresie ogrom-



Ryc. 2. Jeden z obrazów osadniczych Wielkopolski. Dawna wieś zwarta i rozproszone zagrody nowszego pochodzenia. Według M. Kiełzewskiej

nego skoku w rozwoju sił produkcyjnych, a w ślad za tym zasadniczych zmian w stosunkach między ludźmi, a także w organizacji pracy. W jakim kierunku zmieni się oblicze wsi?

Zobaczymy zatem, jak powstawały i zmieniały się w ciągu wieków dawne rozplanowania wsi, co było powodem tych zmian i jak wyrastał dzisiejszy obraz wsi.

Należy z góry zaznaczyć, że dokładniejsze przedstawienie tego bardzo ciekawego procesu historycznego napotyka zasadnicze trudności. Aby zdobyć potrzebne wiadomości, musimy sięgnąć do wielu książek z różnych dziedzin nauki. Wiele interesujących nas zagadnień nie jest dotąd zbadanych. Najmniej znany jest bodaj okres folwarku pańszczyźnianego; mało dotąd wiemy o zmianach w rozplanowaniu wsi na obszarze byłego Królestwa Kongresowego. Toteż przedstawione tu obrazy wsi i uwagi o ich zmianach będą miały wiele luk. Nie chodzi nam zresztą o ukazanie całej różnorodności typów i szczegółów w rozplanowaniach, ale o przedstawienie procesu powstawania wsi oraz o zmiany w rozplanowaniu wsi najbardziej typowych. W związku z tym interesować nas będą przeobrażenia zachodzące w położeniu społecznym i gospodarczym chłopów. I to będzie dla nas istotne.

## ROZDZIAŁ I

### WIEŚ WCZESNOFEUDALNA

#### 1. Krajobraz pierwotny. Osady słowiańskie

Rzadkie osady ludzkie w okresie wczesnośredniowiecznym uzależnione były od warunków przyrodniczych, tj. od otoczenia, w jakim powstawały. W warunkach pierwotnego bytu grup ludzkich wysuwały się na czoło przemożne siły przyrody, toteż można mówić o przemożnym i bezpośrednim wpływie środowiska geograficznego na osadnictwo tego okresu. Takie elementy środowiska geograficznego, jak ukształtowanie powierzchni ziemi (doliny, wyżyny czy góry), jakość gleby, rodzaj i stan nawodnienia (rzeki, potoki, strumienie, morza, jeziora, bagna itp.), klimat i szata roślinna wyznaczały przede wszystkim miejsca, w których przy pierwotnym stanie kultury mogły powstawać osiedla ludzkie. Te same przyrodnicze warunki wyznaczały także rodzaj zajęć mieszkańców tych osad.

Dopiero w miarę postępu technicznego, w miarę rozwoju sił wytwórczych i postępu w organizacji społeczeństwa następowało powolne, ale stopniowe przewyżczanie warunków środowiska geograficznego, a także stopniowe i powolne jego przekształcanie. Odpowiednio do ówczesnych możliwości produkcyjnych i organizacyjnych wybierano do osiedlenia się właściwy teren i stosownie do tych możliwości oraz warunków geograficznych zagospodarowywano go w określony sposób. Te wzajemne stosunki i zależności staną się dla nas jasne dopiero przy omawianiu poszczególnych etapów osadnictwa ziem polskich.

Ziemie polskie objęły obszar dorzecza Odry i Wisły. Obszar ten ograniczały na południu pasma Karpat i Sudetów, na północy szerokie wybrzeże morskie. Na wschodzie i zachodzie oddzielały go błotniste lub wyżynne pokryte lasem działy wodne. W obrębie tego obszaru wydzieliły się poszczególne krainy historyczno-geograficzne. Powstało ich pięć: Wielkopolska, Pomorze, Śląsk, Mazowsze i Małopolska. Dzisiaj tereny te są w całości zasiedlone i zagospodarowane. A jak było dawniej? Czy ludność słowiańska i polska rozsiadała się po całym terenie, czy też była skupiona i pod osady wybierała tylko niektóre tereny?

Stare przysłowie ludowe powiada: „Nie było nas, był las . . .” Oznacza ono, że kiedy nie było ludzi lub też gdy zaludnienie było bardzo rzadkie,

ziemia była pokryta lasami. W myśl tego przysłowia dawni historycy twierdzili, że w okresie „przedhistorycznym“, a więc przed powstaniem państwa polskiego, cały nasz kraj pokryty był bezbrzeżną puszczą, a nie-liczne osiedla ludzkie mieściły się w głębokich lasach na niewielkich polanach, z czasem dopiero powiększanych.

Zarówno przytoczone przysłowie, jak i twierdzenia były tylko po części słuszne. Nowsze badania naukowe wykazały, że choć w krajobrazie pierwotnym przeważały istotnie puszcze, obok nich były tereny nie zalesione w ogóle lub słabo. Te ostatnie były właśnie terenami pierwotnego osadnictwa. Wśród puszczy pokrywających około VIII w. ziemie polskie między Odrą a Bugiem należy wyróżnić puszcze graniczne. Oddzielały one od zewnątrz te plemiona polskie, z których później wytworzyła się organizacja państwa polskiego. Taka puszcza graniczna pokrywała przede wszystkim Karpaty. Na zachodzie plemiona polskie oddzielone były od zachodniosłowiańskich puszczą ciągnącą się wzdłuż Nysy Łużyckiej, Bobru i Odry. Na wschodzie ciągnęły się graniczne puszcze mazowieckie, nadbużańskie i puszcza sandomierska, od południowego wschodu lasy nad Wisłokiem. W obrębie tego terytorium, które potem stało się obszarem państwa polskiego, rozciągały się tzw. puszcze międzyplemienne, oddzielające jedno plemię polskie od drugiego. Taka międzyplemienna puszcza rozciągała się np. nad Notecią i oddzielała plemiona środkowopolskie od pomorskich, a na południowym zachodzie wyrastała puszcza między plemionami śląskimi a resztą plemion polskich.

Puszcze były nie zasiedlone, lecz przez ówczesną ludność eksploatowane. Osadnictwo słowiańskie skupiało się wówczas przede wszystkim na terenach bezleśnych lub słabo zalesionych o glebach bądź ciężkich i urodzajnych (lessy, czarnoziemy bagienne, gleby wapienne lub powstałe z napływów rzecznych), bądź też o glebach lżejszych (gliny polodowcowe i gleby piaszczysto-gliniaste). Z reguły też osadnictwo skupiało się w dolinach lub nizinach położonych nad wodami płynącymi (rzeki) lub stojącymi (jeziora), a także nad łatwo dostępnym brzegiem morza. Jest to zrozumiałe, gdyż przy ówczesnym niskim stanie techniki rolnej tylko takie gleby były możliwe do stałej uprawy, a to z kolei umożliwiało powstawanie stałych osad ludzkich.

Plemion słowiańskich, wchodzących później w skład państwa polskiego, było kilkanaście. Już w połowie IX w. każde z nich utworzyło własną organizację terytorialno-polityczną, opartą o grody i o organizację opolną. Właśnie grody jako osiedla obronne oraz otwarte osady składające się na opola tworzyły w tym czasie dwa elementy w krajobrazie osadniczym. Było to jednak już zakończenie pewnego okresu rozwoju, uwidocznione w powstaniu państweczek wczesnofeudalnych, plemiona bowiem sło-

wiańskie już w VI w.n.e. wyszły z okresu patriarchalnej wspólnoty rodowej i weszły prawdopodobnie w okres wspólnoty terytorialnej. Znana była ona u nas jako organizacja opolna, u plemion ruskich jako *mir* lub *wierw*, u plemion czeskich jako *občina*, a podobna była do germańskiej *marki*. Organizacja wspólnoty terytorialnej powstała w miejsce dawnej wspólnej własności rodu. Z tej to wspólnoty rodowej z biegiem czasu powstała własność dwójaka: indywidualna (własność pojedynczych rodzin) i wspólna (własność opolna). Własnością rodzin były zabudowania, bydło, zapasy oraz uprawiana przez nią ziemia. Reszta gruntów należących do opola, np. lasy, pastwiska, jeziora, stanowiła wspólną własność wszystkich mieszkańców. Opole obejmowało teren złożony z kilku czy kilkunastu osad i zazwyczaj było odgraniczone od sąsiednich opoli naturalnymi granicami, jak rzeki, strumienie, lasy, wzgórza, moczary itp. Opole było pierwszym niejako stopniem organizacji terytorialnej plemion słowiańskich, czymś, co dzisiaj można by porównać z gminą, choć obejmowało teren znacznie większy, nieraz nawet wielkości dzisiejszego powiatu. Ciekawe jest, że Słowianie w tym okresie nie znali organizacji gminnej, która obejmowałaby jedną tylko wieś czy osadę. Dopiero kilka takich osad lub rozrzucone po większym terenie pojedyncze siedziby stanowiły jednostkę samorządną, wspólnotę terytorialną. Na czele opola stała zapewne rada starszych, a następnie jedna osoba w rodzaju starosty. Opole miało własne wiece, dysponowało wspólną ziemią i zarządzało gospodarką. Wydzielalo ziemię poszczególnym nowym osadnikom, miało także nadzór nad korzystaniem z ziemi ornej przez członków wspólnoty.

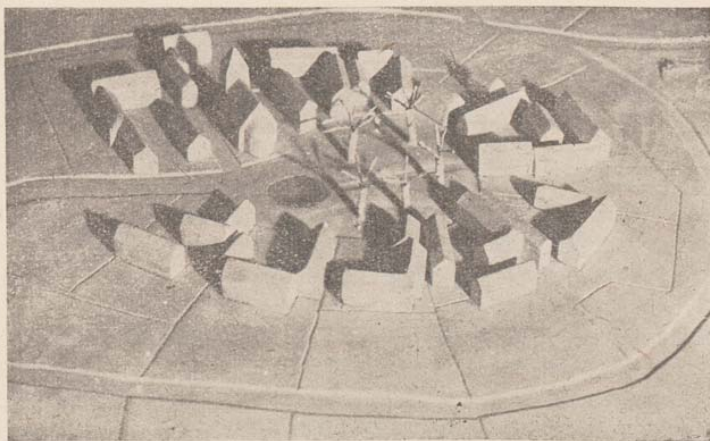
Taka organizacja opolna, choć w pewnych szczegółach później zmieniła się, trwała w Polsce bardzo długo. Zaczęła się ona rozpadać w XIII w., ale ślady jej trwały jeszcze w wieku XV.

W obrębie opola istniały osady i pojedyncze siedziby. Jak one wyglądały?

O s a d y. Badania archeologiczne wskazują, że istniały już wówczas osady zarówno rozproszone, jak i zwarte, to znaczy złożone z kilku czy kilkunastu gospodarstw położonych blisko siebie. Takie zwarte osady słowiańskie przybierały różne kształty. W jednych wsiach zabudowania skupiały się wokół okrągłego niewielkiego placu wewnętrznego i przybierały kształt tzw. okolnicy (ryc. 3), w innych zabudowania skupiały się wokół placu wewnętrznego, który miał kształt owalny, i stąd takie wsie nazwano owalnicami. Na placu znajdował się często jakiś zbiornik wody. Kiedy indziej znów chałupy stały wzdłuż prostej drogi, jak to często dzisiaj widzimy, i taką wieś nazwano ulicówką.

Zwarte osady znajdowały się niewątpliwie na terenach dawnego, starego osadnictwa, gdzie nastąpiło już wyraźniejsze zagęszczenie ludności.





Ryc. 3. Model wsi okolicy z okresu wczesnofeudalnego. Muzeum Archeologiczne w Poznaniu

Obok zwartych osad występowały także rozrzucone po terenie, tj. luźne siedziby pojedynczych rodzin, które przypuszczalnie wywodziły się z owych większych osad i którym organizacja opolna wydzieliła nowe tereny pod uprawę ziemi. Były zapewne także i pojedyncze siedziby położone w lasach. Zależało to zresztą od rodzaju zajęć poszczególnych rodzin, o czym mowa będzie niżej.

Można dodać, że położenie danej siedziby w obrębie pola nie musiało być stałe, że mogło ono się zmieniać wraz ze zmianami w uprawianym gruncie czy w wykonywanym zawodzie.

Słowianie wybierali pod osady zazwyczaj miejsca suche, często piaszczyste wydmy — jak to np. miało miejsce w Luboniu pod Poznaniem — ale zawsze takie, aby w pobliżu znajdowała się woda, a więc nad jeziorami, rzekami czy potokami. Tak zresztą czyniły wszystkie ludy na tym stopniu rozwoju. Woda bowiem, zwłaszcza płynąca, stanowiła najlepszą wówczas drogę komunikacyjną, służyła bezpośrednio na użytek domowy (studni wówczas na ogół nie kopano), wreszcie dostarczała pożywienia w postaci ryb, raków czy ptactwa wodnego.

Skoro już wiemy, jak były usytuowane osady słowiańskie, należy teraz zobaczyć, jak przedstawiały się ich zabudowania.

W VI w.n.e., jak wykazują badania archeologiczne, daje się zauważyć pewne obniżenie poziomu kultury materialnej na ziemiach polskich. Powstało to przypuszczalnie w wyniku wędrowek ludów, wskutek czego szereg osad uległo zniszczeniu i wyludnieniu. Może właśnie dlatego archeologia odkrywa istniejące wówczas obok chat naziemnych także ziemianki.

Ziemianki odkryto np. w Luboniu i Sołaczu pod Poznaniem, w Siedliskach, pow. Głogów, czy w Syryni, pow. Rybnik. Były to okrągłe jamy o średnicy do 3,5 m i o głębokości do 1,5 m. Przykryte dachem opartym na słupach, posiadały okap, który przypuszczalnie sięgał do ziemi. Wewnątrz znajdowały się otwarte paleniska, niekiedy obstawione kamieniami.

Ziemianki były zamieszkiwane przypuszczalnie przejściowo. Właściwymi pomieszczeniami mieszkalnymi były chaty. Posiadały one, jak widać z wykopalisk, trojaka konstrukcję. Prymitywne były chaty o konstrukcji słupowej, w których wbijano w ziemię słupy, a ściany wyplatano chrustem. Były to chaty jednoizbowe o prostokątnym lub kwadratowym kształcie. Jeśli takie budowle przeznaczone były na mieszkania, posiadały

wewnątrz otwarte paleniska i wylepiane gliną ściany. Podłogę stanowiła ubita glina, na którą kładziono czasem plecionki z chrustu. Zazwyczaj jednak budynki o takiej konstrukcji służyły do celów gospodarczych jako stodoły czy chlewy. Z terenu Polski zachodniej (Śląsk i Wielkopolska) znane są takie chaty z Santoka, Gniezna, Lisewa, Syryni, Gostkowa i Kłęcka.

Inne typy chat miały konstrukcję sumikowo-łątkową (ryc. 4). Konstrukcja ta polegała na tym, że wkopane w ziemię lub wpuszczone w przyćieś słupy, tworzące zasadniczy szkielet budynku, miały podłużne wyłobienia, w które wsuwało się ociosane na końcach okrągłaki lub też ociosane belki (sumiki). Chaty te miały kształt prostokątny o dość dużych wymiarach; np. ślady chaty odkopanej w Dobczynie, pow. Śrem, w Wielkopolsce miały wymiary  $3,4 \times 8,7$  m, zaś w Zgnilce, pow. Wyrzysk,  $6,2 \times 13,75$  m. Były one jednoizbowe i posiadały podcienia powstałe przez występujący dach wsparty na słupach.

Najbardziej rozpowszechnione były jednak prawdopodobnie chałupy budowane z okrągłych lub — rzadziej — ciosanych belek układanych



Ryc. 4. Sposób budowania ścian sumikowo-łątkowych w osadzie wczesnohistorycznej Biskupin. Muzeum Archeologiczne w Poznaniu

na zrąb, o wymiarach i kształcie zbliżonym do poprzednich. Niekiedy chaty takie miały w rzucie poziomym kształt kwadratu (ryc. 5).

Dachy wszystkich tych typów chałup były prawdopodobnie budowane *na sochy*, to znaczy że wzdłuż szczytu dachu biegła belka zwana *ślemię* oparta o sochy, tj. wkopane w szczytowych ścianach lub obok nich słupy u góry rozwidlone. Krokwie opierały się górnymi końcami o *ślemię*. Dachy kryto słomą lub trzcina.

O zabudowaniach gospodarczych w tym okresie trudno coś bliższego powiedzieć. Ludność wiejska musiała mieć jednak wówczas jakieś schowki na zapasy żywności, na zboże i paszę dla hodowanego bydła. A trzeba pamiętać, że był to okres znacznego postępu w uprawie roli. Przejawiał się on w tym, że stopniowo bierze górę gospodarka sprzężajna nad dawną wypaleniskową.

Gospodarka wypaleniskowa polegała — jak wiemy — na tym, że na wypalanej połaci lasu siano wiosną zboże wprost w popiół. Taki wypalony kawał ziemi zasiewano jednorazowo lub najwyżej kilka razy, a potem wskutek wyjałowienia ziemi oraz trudności w uprawie zarośniętej gleby przechodzono na inne tereny, gdzie las wypalano od nowa. W okresie tworzenia się państw słowiańskich nastąpiło już przejście od takiej przetrzutej, wypaleniskowej gospodarki rolnej do stałej uprawy ziemi za pomocą zaprzężonego radła, przy czym połowa uprawianej ziemi leżała co drugi rok odłogiem (dwupółówka).

Możemy sobie zatem wyobrazić teraz bardziej dokładnie wygląd osady słowiańskiej tego okresu: oto w niedalekiej odległości od chat czy całej osady leżały mniejsze lub większe kawałki gruntów uprawnych. Nie miały one jednak regularnego układu. Ich kształt i położenie były najróżnorodniejsze; poszczególne poletka przegradzane były ugorami, krzakami, kępami lasu itd. Położone były zapewne na miejscach najlepiej nadających się do uprawy, ziemi zaś gorsze nie były użytkowane. Grunty przynależne do osadników jednej wsi mogły leżeć nawet w obrębie wsi sąsiedniej.

Taki rozkład poszczególnych pól uprawnych położonych bezładnie wśród lasu i powstałych przypuszczalnie w opisany sposób, a należących do jednej wsi, spotykało się na ziemiach polskich gdzieś jeszcze w pierwszej połowie XIX w., a na Białorusi trwał on do niedawna. Te właśnie archaiczne pozostałości układu gruntów w terenie są jednym ze źródeł naszych wiadomości o czasach zamierzchłych.

Z biegiem wieków ludności przybywało i powstały nowe gospodarstwa, wyrąbano więc las otaczający osady słowiańskie. Las się cofał; nowi osadnicy zakładali na wyrębach nowe niwy pod stałą uprawę. Na krańcach jednakże czy nawet w głębi lasów prowadzono nadal jeszcze gospodarstwa przetrzute, wypaleniskowe. Stąd osadnicy zmieniali swoje miejsca pobytu



Ryc. 5. Ujście, pow. Chodzież. Rekonstrukcja osady z VIII w. Rysował T. Byczko według L. Leciejewicza

prawie z roku na rok, aby być bliżej wyrobionej spod lasu polany. Przypuszczać można, że gospodarstwa takich osadników śródleśnych, narażone na napady dzikich zwierząt, musiały mieć mocne ogrodzenia, może nawet palisady.

W krajobrazie osadniczym Słowian z VI w. trudno jest dopatrzeć się grodów, tj. osiedli obronnych. Istniały one uprzednio w okresie wspólnoty pierwotnej jako miejsca obronne. Później grody zaczęły znów powstawać w związku z wielkimi zmianami społecznymi i gospodarczymi, ale zasadniczo będą pełniły już inną od poprzedniej rolę.

## 2. Powstawanie społeczeństwa klasowego i wczesnofeudalnych państweczek

Słowiańszczyzna żyła w ustroju wspólnoty terytorialnej kilkaset lat. W obrębie opola wszyscy byli wolni i równi. Wszystkie rodziny były producentami rolnymi. Władzę najwyższą stanowiły wiec i rada starszych.

Równość wszystkich „dziedziców“ — jak nazywano współczesnych chłopów — nie mogła być trwała. Wraz ze zmianami gospodarczymi powstawały pierwsze poważniejsze nierówności społeczne zakończone powstaniem państwa i klasy feudałów, co nie pozostało bez wpływu na zmianę krajobrazu osadniczego. Starszyzna opolna składała się niewątpliwie z najzamożniejszych członków wspólnoty terytorialnej. Mogli oni mieć więcej ziemi ornej, bydła, zapasów żywności, skór i narzędzi. Byli jednak i tacy, którzy zostali dotknięci wypadkami losu: śmiercią członków rodziny — przez co powstawał ubytek rąk roboczych — chorobą, pożarem,

pomorem bydła itp. W takich wypadkach zubożałemu z pomocą śpieszył ktoś ze starszyny: pożyczał ziarna do siewu i na chleb, bydła do obróbki ziemi, sochy czy radła do zaorania pola, płótna na odzienie czy też nawet, gdy z czasem wszedł w użycie pieniądź, pożyczał pieniędzy. Na określenie takich pożyczek powstało nawet specjalne słowo „podacza“. Pożyczki stawały się punktem uzależniania jednych członków wspólnoty od drugich; za pożyczki musieli dłużnicy oddawać część zebranych plonów lub też pracować w gospodarstwie wierzyciela. W wypadku zaś niemożności zwrotu dłużnik, w myśl znanych zwyczajów średniowiecznych, popadał w osobistą zależność od wierzyciela. Stawał się jego czeladnikiem czy zgoła niewolnikiem, co z kolei powiększało znów zasoby i możliwości wierzyciela. Było to ułatwione w tym okresie przez prywatne już posiadanie nie tylko plonów, ale środków produkcji — ziemi.

Poważnym źródłem nierówności majątkowej byli jeńcy zdobywani w walkach z innymi plemionami. Jeńców branych w niewolę nie zabijano, lecz czyniono z nich niewolników. Nierówności majątkowe powiększały również łupy wojenne.

Wzrosła w ten sposób na sile starszyna opolna zaczynała nabierać coraz więcej władzy w obrębie opola i nie liczyła się z uchwałami „gminu“ powziętymi na wiecach. Co więcej, wiece stają się stopniowo w ręku starszyny opolnej narzędziem wykorzystywanym w jej własnym interesie. Tak powstał pierwszy ucisk pozaekonomiczny. Poprzez wiece mogła starszyna „zaprzęgać gmin“ do zbiorowej pracy niby w imię dobra ogólnego, a właściwie dla interesu wyrosłej „ponad lud“ starszyny.

Ujawniło się to np. w budowie g r o d ó w, które powstają na ziemiach słowiańskich od wieku VII. Na miejscach z natury obronnych ludność jednego czy kilku opoli wznosi wały umocnione ostrokołem i basztami obronnymi, dokoła których kopie rowy wypełniane następnie wodą. W obrębie grodu stawia się zabudowania mieszkalne i gospodarcze, które w okresie napadów nieprzyjacielskich mają służyć za schronienie dla całej ludności i jej dobytku. W większości taką właśnie rolę grody pełnią. Ale niektóre z nich były wewnątrz tak małe, że nie mogły stanowić schronienia dla ogółu, lecz stały się siedzibą starszyny opolnej, z której rządziła ona stale w czasie pokoju.

Grody zatem, budowane początkowo jako miejsca schronienia dla ludności i punkty oporu przeciw wrogowi zewnętrznemu, stały się później narzędziem skierowanym przeciw ludności opoli. Z czasem, kiedy ze starszyny opolnej wytworzyli się właściwi wielmoże, podział na klasy społeczeństwa stał się wyraźny. Rozwijał się on też nadal, a jedną z jego podstaw było stopniowe powiększanie różnic gospodarczych między wielmożami a resztą ludności. Wielmoże zagarniali stopniowo coraz więcej ziemi

i uzależniali od siebie coraz więcej ludności. Był to załączek powstawania klasy feudałów.

Powstawanie klasy feudałów ułatwiały częste wojny z sąsiednimi plemionami, a później — jeśli chodzi o zachodnie ziemie polskie — walki z najeźdźcami niemieckimi. Nie wystarczało dorywcze powoływanie do obrony ogółu ludności — trzeba było mieć ludzi stale gotowych do walki. Tak powstała z jednej strony drużyna wojów, z drugiej — władza księcia jako wojennego naczelnika plemienia, a stąd i stałego władcy nad ludem. Ułatwiło to rozwój feudalizmu. Ludność opoli zmuszona została nie tylko do budowy grodów i ich utrzymywania, ale także do świadczeń na rzecz wyżywienia księcia i całej jego drużyny. Ze świadczeń początkowo dorywczych powstawały z czasem stałe, różnorodne świadczenia ludności: opłaty pieniężne, daniny, posługi dla dworu książęcego i jego wojów. Wykształciło się stąd z biegiem czasu specjalne prawo książęce, początkowo wprawdzie nie pisane, ale wbite mocno w umysł ludności poddańczej przez codzienny niemal zwyczaj. Z prawa książęcego wynikało m. in. to, że wszelka nie zajęta ziemia jest własnością księcia, a z ziemi uprawianej przez ludność należą się księciu stałe powinności. To prawo książęce stało się podstawą do przekształcenia się drużyny książęcej, złożonej przecież pierwotnie z „prostej“ ludności pochodzącej z osad rolniczych, w stałych wojów, a stąd z czasem w rycerstwo zawodowe. Każda wojna, a zwłaszcza zwycięska, podnosiła potęgę księcia jako władcy i znaczenie rycerstwa jako stanu. Zdobycze wojenne stawały się łupem księcia, który rozdzielał je swobodnie między swoich rycerzy. Za waleczność w bitwach książę nagradzał sownie przede wszystkim właśnie ziemią. Wzbogacone rycerstwo przerodziło się z czasem w stan rycerski, który nazwano później s l a c h t ą.

Podstawą gospodarczą opisanych wyżej przemian społecznych był rozwój rolnictwa ornego, a w tym rozszerzająca się uprawa zbóż ozimych. Postęp w rolnictwie doprowadził do wzrostu produkcji rolnej, a stąd powstały możliwości gromadzenia nadwyżek. Niektórzy rolnicy prowadzący ubocznie rzemiosło z czasem porzucali rolnictwo i poświęcali się wyłącznie pracy rzemieślniczej, po czym bądź osiadali w grodach lub na podgrodziach i zaspokajali potrzeby feudałów, bądź też pozostawali nadal w swych osadach. Powstały nawet specjalne ośrodki rzemieślnicze produkujące na zbył, co znów umożliwiała rozwój wymiany towarowej.

Tak przedstawia się w zarysie wielki przełom w epoce wczesnopiaśtowskiej od VII do X w., który doprowadził do powstania władzy książęcej, rycerstwa i wielmożów, wczesnofeudalnych państw i ustroju wczesnofeudalnego z jego wyraźnym podziałem klasowym i stanowym oraz z wielką własnością ziemską.

Okres ten przyniósł powstanie nowego tworu osadniczego, jakim stały się grody, i nowego typu osad na podgrodziach, dalej powstanie nowych wsi związanych z władzą książęcą, grodami i rycerstwem oraz rozwińnięcie się dotychczasowego typu osad.

### 3. Obraz osadniczy ziem polskich w okresie wczesnopiastowskim

W okresie do końca X w., a zwłaszcza do połowy XII w. w krajobrazie osadniczym ziem polskich zaznaczają się coraz częściej grody wczesnofeudalne.

G r o d y. Rozmieszczenie grodów na terenie kraju było, jak wskazują badania archeologiczne, dość równomierne. O ich liczebności świadczy fakt, że na terenie zachodniej i środkowej Wielkopolski znaleziono ponad 500 grodzisk różnej wielkości i formy (ryc. 6). Grody rozmieszczone były tylko na terenach zaludnionych, brak ich natomiast na obszarach zwartych puszczy, stąd pochodzi ich nierównomierne rozproszenie na mapie, jak wiemy bowiem, osadnictwo skupione było na terenach najdogodniejszych do zagospodarowania.

W okresie wczesnopiastowskim istniały dwa rodzaje grodów: grody dawne, utworzone jeszcze w okresie wspólnoty terytorialnej i dostosowane do nowych potrzeb, oraz grody zbudowane w okresie władzy książęcej, które związane były z państwem wczesnofeudalnym.

Powstanie, wygląd oraz położenie grodów wynikały z ich funkcji. Grody, których przeznaczeniem było umocnienie władzy feudałów, powstawały wewnątrz terytorium, na które rozciągał się zasięg władzy danego feudała. Były one zazwyczaj nieduże, gdyż — jak wspomnieliśmy — nie służyły ludności jako schronienie, ale jako umocnione siedziby władzy feudałów. Grody położone na terenach narażonych na napady nieprzyjaciół służyć miały także schronieniu okolicznej ludności i w związku z tym były znacznie większych rozmiarów. Niektóre miały po 200 i więcej metrów średnicy. Takie były też grody naczelne, np. w Gnieźnie czy Poznaniu. Obok tych były także gdziegdzie grody malutkie o kształcie świętego stożka, mogące pomieścić zaledwie kilkunastu członków załogi. Był to rodzaj strażnic.

Położenie grodów było charakterystyczne. Budowano je zazwyczaj na wzniesieniach i miejscach z natury obronnych i trudno dostępnych, np. na bagnach. Grody graniczne mieściły się zazwyczaj tam, gdzie nieprzyjaciół miał najłatwiejszy dostęp w głąb kraju, a więc przy łatwych przejściach przez rzeki (brody), na przełęczach górskich czy u ujścia rzek, gdzie łatwo było dobić z morza do lądu, i miały one wybitnie funkcję obronną. Grody obronne posiadały duże znaczenie dla rozwoju osadnictwa wiejskiego. Niekiedy, jak np. w ziemi chełmińskiej, na Pomorzu czy w Po-



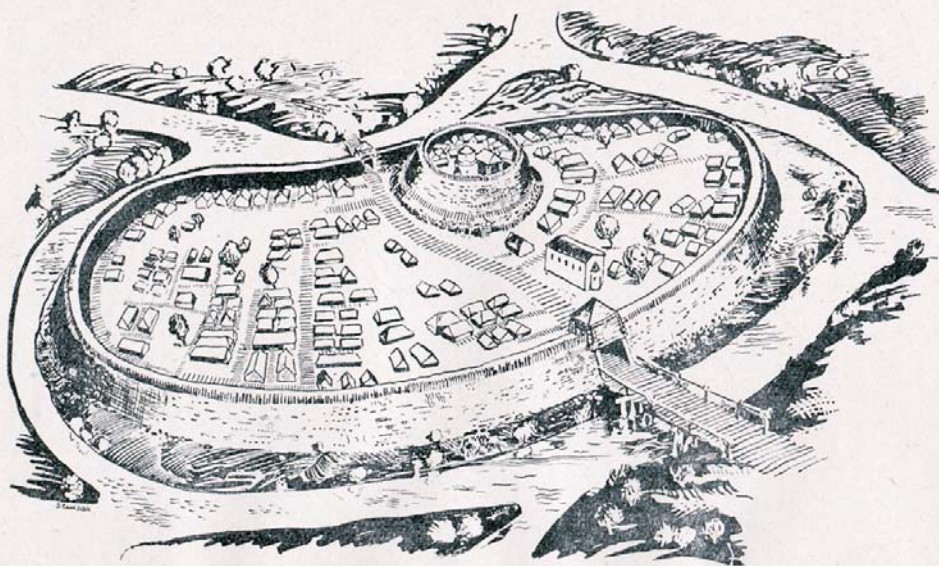
Ryc. 6. Mapa grodzisk zachodniej i środkowej Wielkopolski. Według J. Kostrzewskiego

znańskim, osady wiejskie lokowały się wzdłuż linii grodzisk, które utrzymywały i skupiały osadnictwo dokoła siebie. W pobliżu grodzisk najczęściej było też pól uprawnych. W ziemi chełmińskiej były one szczególnie gęsto wznoszone, jeden gród wypadał na 48 km<sup>2</sup>.

Istnienie grodzisk wpływało również na zmianę w krajobrazie naturalnym. Oto otaczający je las ulegał szybkiemu wytrzebieniu, wycinano bowiem drzewa na wzniesienie samego grodu, zwłaszcza na budowę wysokich (do 12 m) i szerokich (do 20 m) wałów obronnych, stawianych zazwyczaj z drzewa i ziemi. Z drugiej strony u stóp grodu powstawała przeważnie osada, tzw. podgrodzie, skupiająca ludność rzemieślniczą i handlową, wśród której byli także wypalacze węgla drzewnego na potrzeby rozwijającego się hutnictwa żelaznego. W pobliżu grodzisk skupiało się zazwyczaj osadnictwo rolne, które wpływało także na pomniejszenie się obszaru lasu wskutek trzebieży i wypalania.

Niektóre grody położone były wzdłuż ważniejszych dróg i szlaków handlowych ze względu na konieczność utrzymania kontroli nad kupcami przewożącymi towar w celu ściągania od nich opłat. Grody te niejednokrotnie stanowiły schronienie dla kupców. Można też nadmienić, że drogi





Ryc. 7. Poznań. Schematyczna rekonstrukcja grodu i podgrodzia. Rysował S. Luczak według W. Hensla

handlowe w pewnej mierze „szukały“ grodów; przebiegały one tak, aby kupcy mogli w ciągu jednego dnia przebyć bezpiecznie przestrzeń między jednym a drugim grodem. Taki charakter miała np. słynna „droga bursztynowa“ biegnąca przez Kalisz do Gdańska. Wśród uczonych dotąd istnieje spór o to, czy drogi „szukają“ grodów i miast, czy też te ostatnie powstają właśnie przy drogach, a zwłaszcza przy ich skrzyżowaniu. W praktyce było zapewne i tak, i tak. W każdym razie grody i powstałe zazwyczaj przy nich miasta były ściśle związane z systemem przebiegających przez kraj dróg. Osady wiejskie były zaś z tym systemem związane luźno i często były od nich zupełnie niezależne.

Wygląd zewnętrzny grodów zależał w zasadzie od ich przeznaczenia. W okresie piastowskim grody nie miały już ostrokołów jako bariery obronnej, lecz wzmiankowane potężne wały z drzewa, kamieni i gliny, budowane zresztą różnie. Do grodu prowadziły potężnie umocnione bramy, niekiedy przez most zwodzony. Wewnątrz grodu mieściły się, jak już wiemy, różne zabudowania mieszkalne i gospodarcze wykonane z chrustu i z drzewa, ściany układano *na węgiel* lub łączono je w sposób sumikowo-łątkowy. Spośród wszystkich zabudowań wyróżniało się dworzyszczce feudała. Tam gdzie grody stanowiły siedzibę pana, miały one inne rozplanowanie wewnętrzne od tych, które były tylko schronieniem dla okolicznej ludności; posiadały mianowicie wewnętrzny podział, a w jednej z części mieścił się gród wewnętrzny, umocniony, będący siedzibą feudała. W ten sposób władca zabezpieczał się od ewentualnego niebezpieczeństwa ze strony ludności oraz podkreślał swoją przewagę i wyższość, istniały bowiem walki klasowe między feudałami a zależną ludnością, czego dowodem jest powstanie ludowe w połowie XI w.

Niektóre grody były również ośrodkiem religijnego kultu pogańskiego i mieściły w sobie świątynie. Dokoła takich grodów powstawały ludne osady handlowe i rzemieślnicze. Ściągała tu w pewnych okresach roku ludność wielu nawet plemion, jak na wyspie Rugii czy na górze Słęzy pod Wrocławiem.

**Podgrodzia.** Powstawanie osad rzemieślniczych i handlowych pod grodami było typowe i powszechne. Podgrodzia te dość wcześnie, bo już w X w., przybrały charakter miast. Powstanie podgrodzi skupiających ludność rzemieślniczą i handlową związane było z oddzieleniem się pracy przemysłowej i handlowej od rolnictwa i z rozwojem wymiany. Produkty rolne i przemysłowe wymieniane były na targu. Zachęcało to ludność zajmującą się rzemiosłem i handlem do osiedlania się na podgrodziach. Siedzący w grodzie pan feudalny popierał rozwój podgrodzi, gdyż dawało mu to bezpośredni dochód w postaci opłat i danin składanych przez zamieszkującą je ludność. Ponadto zaopatrzenie dworu i družyn oraz okolicznej

ludności wymagało różnorodnej specjalizacji zajęć. Tu też grupują się obok handlarzy różni rzemieślnicy: garbarze, szewcy, garncarze, kowale, wytapiacze żelaza itp. Tak powstawały ludne osady u podnóża wyniosłego grodu, a później zamku. Z czasem zostały one również umocnione wałami i rowami, ale nigdy nie znikło umocnienie grodu-zamku od strony podgrodzia. I tutaj feudał oddzielał się od pospólstwa, i tutaj zapewne wrzała walka między feudałem a ludnością podgrodzi.

Jak dalece podgrodzia miały tendencję do rozwoju, świadczy fakt, że już w X w. Opole, będące osadą tego typu, liczyło około 400 domów mieszkalnych zabudowanych ciasno wzdłuż wąskich uliczek. Również Szczecin liczył wówczas około 400—500 domów, miał cztery świątynie pogańskie i skupiał około 3000 mieszkańców. Podobnie przedstawiała się sytuacja w Gdańsku, Poznaniu, Gnieźnie oraz w innych miastach polskich, a zwłaszcza tych, które stanowiły ośrodek polityczny, administracyjny czy gospodarczy (ryc. 7). Podgrodzia stanowiły załazek większości miast polskich i nie tylko polskich. Przemawia za tym użycie na określenie miasta wyrazów oznaczających w danym języku gród — w rosyjskim „gorod“, w chorwackim „grad“, w niemieckim „Burg“. Także w Polsce grodem nazywano całe miasto.

Osady targowe. Obok grodów i podgrodzi wystąpił z czasem inny jeszcze typ osad o charakterze miejskim. Były nimi osady targowe, których istnienie poświadczono jest w źródłach pisanych z XII w. Powstały one na podstawie dalszego podziału pracy, a mianowicie oddzielenia się kupców od rzemieślników. W wyniku nadwyżek uzyskanych z produkcji rolnej i rzemieślniczej powstała głównie spośród rzemieślników nowa kategoria ludzi, trudniąca się wymianą. Byli to kupcy, którzy skupiali się przede wszystkim w większych podgrodziach lub specjalnych osadach targowych. Osady te, w których mieszkala również ludność rzemieślnicza, stanowiły dla okolicy rynek wymiany lokalnej. Zatrzymywali się tu również kupcy wędrowni. Jak z tego wynika, każde większe podgrodzie było zarazem osadą targową. Niekiedy osady targowe lokowały się tuż przy podgrodziach i tworzyły razem z nimi jedną całość topograficzną. Często jednak powstawały one z dala od grodów i podgrodzi jako osady przestrzennie i krajobrazowo odrębne zarówno od podgrodzi, jak i od wsi. Czasem nazywały się one Targowiska. Wiele takich osad targowych przekształciło się później w miasta. Tak powstały np. wielkopolskie miasta Poniec, Rogoźno czy Kcynia.

W ciągu XI i XII w. z m i a n y o s a d n i c z e, uzewnętrznione przede wszystkim w ilościowym wzroście osad i ich powiększeniu się, wywodzą się z dwóch przyczyn: 1) z polityki osadniczej panującego i feudałów,

2) z naturalnego rozwoju ludnościowego kraju. U podłoża zaś tego wszystkiego leży postęp gospodarczy tego okresu.

**Osady jenieckie.** Okres do połowy XII w. odznaczał się ciągłymi wojnami; początkowo między udzielnymi władcami wczesnofeudalnych państw polskich i w ogóle słowiańskich, później — po wytworzeniu się jednej naczelnej władzy w państwie polskim (od Mieszka I, a zwłaszcza Bolesława Chrobrego) — między państwem polskim a państwami sąsiednimi: Niemcami, Czechami i Rusią. Wojny ówczesne miały obok charakteru ściśle politycznego znaczenie ekonomiczne, chodziło m. in. o uzyskanie jak największej ilości jeńców. Ludzi zabijano tylko w walce, jeńców zaś i ludność osiadłą zabierano do niewoli. Inaczej postępowali tylko Tatarzy i dlatego siali oni w średniowieczu ogromne przerażenie swymi napadami.

Z wojny wracał obłowiony jeńcami przede wszystkim panujący książę. Bolesław Krzywousty przywiódł z jednej wyprawy na Pomorze 8000 jeńców. Jeńców brali także znaczniejsi rycerze, którzy używali ich jako siły roboczej na swych dworach i gospodarstwach. Panujący książę osadzał jeńców na roli i tworzył w ten sposób szereg nowych osad. Na przykład Krzywousty osadzał ich wyłącznie na granicach kraju, na terenach pustych, nie zaludnionych. Tak powstały nowe wsie, których mieszkańcy wydzielali ziemię orną puszczы. Osady te łatwo odczytać z mapy. Jeżeli gdzieś w Małopolsce znajdziemy wsie o nazwie Pomorzany czy Pomorzanowice, Prusy, Niemce itp., a na północy Polski Czechy, Rusy, Przemysłany czy Tatarzy, możemy być prawie pewni, że są to osady tego typu. Była to swego rodzaju kolonizacja nie zagospodarowanych przedtem terenów. Panujący książę przeprowadzał ją nie tylko jeńcami; istniała już wówczas pewna ilość ludzi luźnych, wędrownych, nie związanych na stałe z miejscem. Tych osadzali zarówno panujący, jak i pomniejsi feudałowie.

**Osady służebne.** Innym rodzajem działalności osadniczej panującego, a także większych feudałów świeckich i duchownych, było tworzenie tzw. osad służebnych. Osadami służebnymi stały się albo dawne wsie, albo też zostały jako takie od nowa założone przez feudałów w związku z organizacją wielkiej własności ziemskiej.

U podłoża wykształcania się osad służebnych leżał bardzo ważny proces społeczno-gospodarczy, mianowicie wspomniany podział pracy wśród ludności wiejskiej na pracę związaną z rolnictwem i na prace innego charakteru, np. związane z hodowlą, z eksploatacją lasu czy też z zajęciami rzemieślniczymi. W związku z powstaniem grodów i podgrodzi oraz ważniejszych skupień ludności, a także z powstaniem wymiany handlowej ludność sąsiednich wsi ubocznie zajmuje się pewnymi rzemiosłami. Jedni obróbką skóry lub drzewa, a następnie wytwarzaniem butów, konewek,

beczek, wozów, inni wypalaniem garnków glinianych, wytapianiem rudy, wypalaniem węgla itp. Zajęcia rzemieślnicze prowadzi ludność owych wsi zazwyczaj ubocznie, to znaczy poza głównym zatrudnieniem na roli.

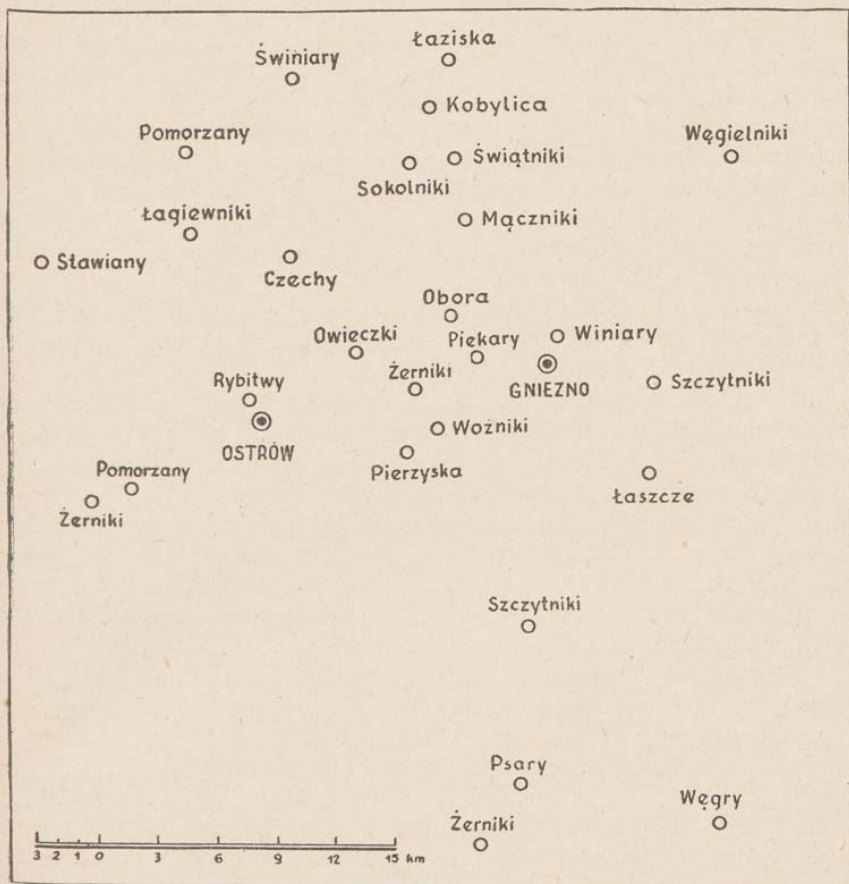
Ten naturalny i pogłębiający się stopniowo podział pracy został wykorzystany przez feudałów. Zaczęli oni nie tylko popierać rozwój wsi tego typu, ale przeprowadzać nadto uporządkowanie zajęć ich ludności, a nawet tworzyć takie wsie od nowa. Wszystko to związane było z powstaniem nowej organizacji wielkiej własności, nad którą musimy się nieco zatrzymać.

Wielka własność ziemiska. Wspomnieliśmy, że równolegle z wytwarzaniem się klasy feudałów i stanu rycerskiego powstaje wielka własność ziemiska. Drogi jej powstania były bardzo różnorodne: zagarnianie terenów nie zajętych przez księcia i możnych, nadania ziemi przez panującego i możnych zasłużonym rycerzom (także pochodzącym z obcych krajów) czy też klasztorom i kościołom; wykupywanie ziemi z rąk dziedziców przez feudałów świeckich i duchownych itp. Często zdarzało się, że panujący książę zrzekał się danin i powinności branych od wsi, a nadawał prawo ich pobierania innym feudałom świeckim czy duchownym. Wskutek takich nadań wsie przechodziły pod władzę nowego „pana“, którym był klasztor, biskup czy inny feudał. Tą drogą uzyskał wiele wsi zwłaszcza Kościół. Na przykład arcybiskupstwo gnieźnieńskie posiadało z początkiem XII w. około 100 wsi liczących ponad 1000 gospodarstw chłopskich.

Wytworzona w ten sposób wielka własność ziemiska zaczęła stosować własną politykę gospodarczą, która szła w dwóch kierunkach. Jednym było zaprowadzenie pewnego uporządkowania zarówno w posiadanych włościach, jak i w daninach ludności, drugim zaprowadzenie własnych, wielkich gospodarstw rolnych, hodowlanych i innych.

Uporządkowanie posiadanych włości polegało na tym, że feudał czy też Kościół, który otrzymał nadane wsie lub ich części w różnych stronach, zmierzał do ich scalenia; odległe wsie i grunty sprzedawał lub zamieniał na położone obok swoich posiadłości. W ten sposób powstawały jednolite duże tereny należące do jednego feudała. Nie obyło się przy tym bez przesiedlania ludności, bez likwidacji jednych wsi a powstawania innych. Dobra dzielono na klucze, w których powstawały dwory pańskie, dotąd nie spotykane.

Ciekawe jest również uporządkowanie danin podległej ludności. Jak już wiemy, niektóre wsie zaczęły obok rolnictwa uprawiać zajęcia uboczne, zwłaszcza rzemieślnicze. Jako powinność feudalną dwór pobierał od tych wsi daniny w postaci części produkowanych przedmiotów. Tak więc garbarze oddawali pewną ilość skór, szewcy butów, łagiewnicy konewek, bed-



Ryc. 8. Osady służebne i jenieckie wokół Gniezna. Według mapy K. J. Hładyłowicza

narze beczek, kołodzieje wozów itd. Celem łatwiejszego ściągania powinności dwór zmierzał do tego, aby dana wieś oddawała tylko jeden rodzaj produktu czy też pełniła jeden rodzaj powinności, w rezultacie czego powstały wsie służebne. Przybierały one nawet nazwy pochodzące od uprawianego zawodu (ryc. 8). Tak więc dokoła centrum wielkiej własności ziemskiej, zwłaszcza w pewnym promieniu od grodu i podgrodzia (miasta), znalazły się dawne lub od nowa utworzone wsie o takich nazwach, jak Garbary, Szewce, Łągiewniki, Bednary, Cieśle, Kołodzieje, San-niki, Tokary, Woźniki, Zduny itp. Inne wsie, związane wyraźnie z pracą na potrzeby wojenne księcia, to Szczytniki (wytwarzające tarcze) czy Grotniki (wyrabiające groty). Są to zapewne wsie nowo utworzone. Prócz tego

powstały wsie specjalnie dla obsługi dworu feudała świeckiego czy duchownego, jak np. Kuchary (obsługiwanie kuchni), Piekary (wypiekanie chleba), Świątniki (obsługiwanie kościoła).

Szereg wsi służebnych nowo założonych lub dawnych zostało przez feudała skierowanych także do pracy przy eksploatacji bogactw naturalnych (wód, lasów), do zajmowania się specjalnie uprawą pewnych roślin czy pełnienia niektórych usług w lesie. Należą tu takie wsie, jak Bartniki, Rybitwy, Rybaki, Bobrowniki, Strzelce, Sokolniki, Winiary czy Winogrady.

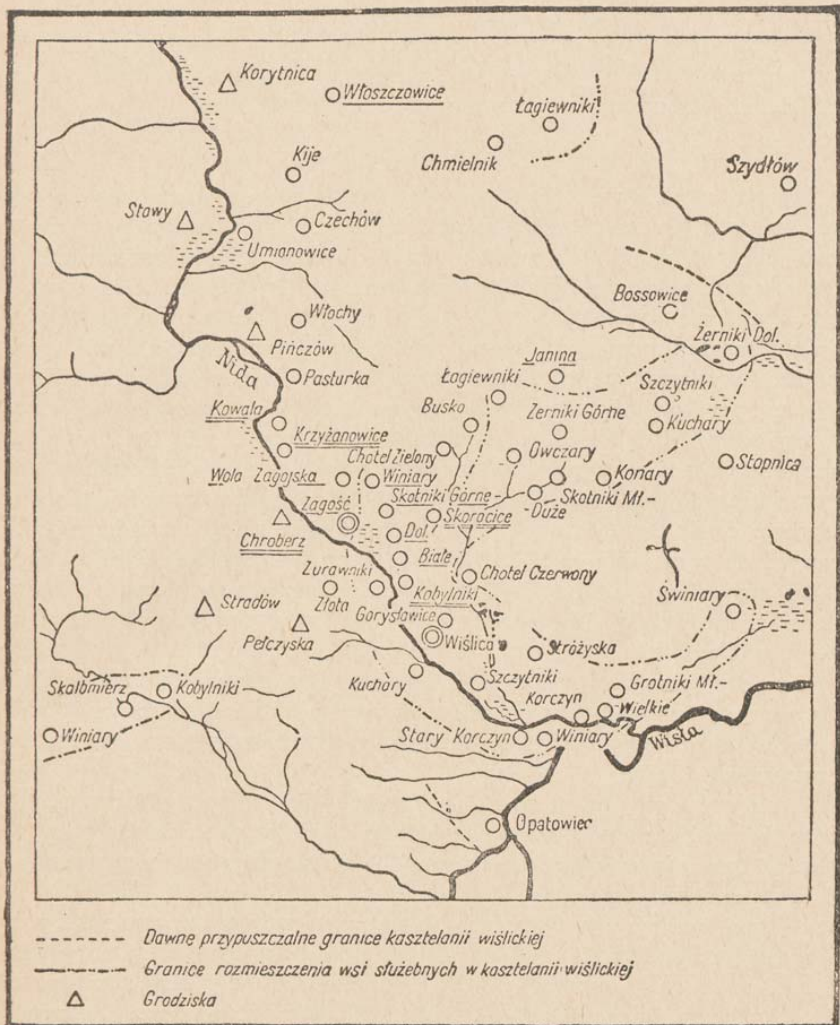
Łatwo zauważyć, że prawie każde większe miasto ma dzisiaj dzielnice, przedmieścia czy najbliższe wsie o podobnych nazwach. Są to właśnie przeobrażone dawne wsie służebne.

Nie koniec na tym. Inne osady wykształciły się w związku z nowym rodzajem działalności wielkiej własności ziemskiej w ciągu XII i XIII w. Wielka własność nie ograniczała się tylko do ściągania od zależnej ludności dawnych powinności i danin, ale narzucała powinności nowe lub zmieniała dawne na inne w związku z utworzonym przez nią dużym gospodarstwem własnym, stanowiącym rodzaj folwarku. Rzadko były to gospodarstwa rolne, częściej hodowlane. Powstanie takich gospodarstw spowodowała konieczność zapewnienia dworowi wyżywienia w postaci mięsa oraz potrzeba posiadania koni na wypadek wojny.

Gospodarstwa te, zwane wówczas *grangiami*, rozwinęły się szczególnie tam, gdzie istniały duże pastwiska, łąki i lasy nadające się do wypasu bydła, a zwłaszcza trzody. Dla obsługi hodowli feudałowie bądź tworzyli specjalne wsie, bądź też zmuszali do zajęć hodowlanych ludność wsi dawnych. Stąd też powstawały wsie o nazwach: Koniuchy, Koniary, Kobylnica, Kobylniki, Skotniki, Świniary, Owczary itp. Charakter zajęć ludności tych osad zależał w dużej mierze od ich położenia topograficznego. Tak np. w majątności książęcej w Zagościu nad Nidą osady zamieszkane przez ludność zajmującą się hodowlą stad książęcych, Kobylniki i Skotniki, położone były na wielkich błoniach nadrzecznych; osady Owczary w okolicach bardziej suchych (owiec nie można wypasać na gruntach mokrych), zaś Świniary leżały w pobliżu dębowych i bukowych lasów, które dostarczały trzodzie pożywienia w postaci zołędzi (ryc. 9).

Obok hodowlanych były także wsie obsługujące gospodarstwa zbożowe. Te jednak, jak już mówiliśmy, były nieliczne. Osady służebne tworzone zarówno drogą osadzania ludności niewolnej, jak i dużego przesiedlenia ludności z jednej wsi i terenów na inne, w zależności od interesów wielkiej własności ziemskiej.

Jak więc widzimy, powstanie klasy feudałów i wielkiej własności ziemskiej pociągało za sobą duże zmiany w krajobrazie osadniczym. Pojawiły się dwory i duże gospodarstwa rolne i hodowlane (*grangia*), szereg wsi



Ryc. 9. Osadnictwo w dorzeczu dolnej Nidy w XII i XIII w. Według K. Tymienieckiego. Na uwagę zasługują wsie służebne kasztelanii wiślickiej (podkreślone podwójnie) i klasztoru w Zagościu (Skołniki, Kobylniki, Owczary itp.) zajmujące się wyłącznie hodowlą



zmieniło swoje położenie, a dokoła każdej siedziby feudała powstał wianek osiedli ściśle związanych z przymusową pracą dla feudała. W tym wszystkim przodował niewątpliwie panujący książę, a jego gospodarka i działalność osadnicza były wzorem dla innych feudałów.

\*

Rozwój osadnictwa w omawianym okresie nie ograniczał się do powstania osad jenieckich, służebnych i tych, które były związane z gospodarką folwarczną. W tym czasie osadnictwo rozwija się na terenie całego kraju, siatka osad zagęszcza się coraz bardziej. Osadnictwo to kierowane było bądź przez wielką własność ziemską, bądź też odbywało się spontanicznie poprzez rozrost ludnościowy dotychczasowych osad; z istniejących już osad wychodzą pojedyncze rodziny czy też większa ich ilość i zakładają na pustkowiach nowe osady zbiorowe, a więc skupiające od razu więcej rodzin, lub siedziby początkowo pojedyncze, z których dopiero z czasem, wskutek przyrostu naturalnego, powstały osady zbiorowe. W ten sposób brzegi puszczy i lasów są ciągle ruchome, to znaczy cofają się pod naporem osadnictwa. Istniała wówczas specjalna kategoria ludzi najmowanych do wypalania lasu. Byli to *łazęgi*, czyli ludzie luźni, którzy wypalali lasy celem kilkurazowej uprawy ziemi bez użycia pługa, a następnie wędrowali dalej. Na tak przygotowane tereny przychodzili dopiero stali osadnicy.

Osady puszczańskie i leśne. Osadnictwo ówczesne miało także swoją linię samorządną, niezależną od polityki feudałów, przynajmniej w początkowym okresie. Należało tu przede wszystkim osadnictwo puszczańskie i leśne.

Wiemy, jak wielkie puszcze i lasy zajmowały wówczas teren naszych ziem. Jak wskazują badania archeologiczne i historyczne, w obrębie tych puszczy i lasów istniało już we wczesnym średniowieczu stałe osadnictwo. Skąd się ono tam wzięło?

Pierwsi osadnicy w puszczech to przypuszczalnie zbiegowie z opoli. W czasie formowania się społeczeństwa klasowego w łonie wspólnoty pierwotnej powstawały zaburzenia. Część ludności, chcąc uniknąć uzależnienia się od powstającej klasy feudałów, uchodziła do puszczy i większych kompleksów leśnych i tam zakładała stałe siedziby. Osady te, jak wskazują źródła historyczne, popadły znacznie później w zależność feudalną aniżeli osady na otwartej przestrzeni.

Osady puszczańskie znajdowały się często daleko od terenów osadnictwa zwartego. Ludność tych osad zajmowała się uprawą roli i hodowlą bydła, bartnictwem, rybołówstwem, łowiectwem, przy czym rolnictwo dopiero z czasem stanowiło jej zajęcie główne. Pierwszą formą rolnictwa była tu wyłącznie gospodarka wypaleniskowa; po wypaleniu działkę

uprawiano przez kilka sezonów, po czym pozostawiano ją odłogiem na kilka lat, a następnie wracano do niej z powrotem. Pod stałą uprawę brano niwy położone w pobliżu siedzib oraz najlepsze kawałki gruntu, co powodowało rozproszenie działek uprawnych wśród bagien i lasów na większych przestrzeniach. Ponieważ jednak uprawa roli, nawet wypaleni-skowa, wymagała dużo trudu i plony narażone były na szkody wyrządzone przez dziką zwierzynę, uprawiano tylko niewielkie kawałki na pokrycie potrzeb najkonieczniejszych, a ponadto zajmowano się pracami pozarolniczymi. Znakomite warunki istniały w puszczech dla hodowli bydła oraz uprawiania bartnictwa. Przypuszczalnie między osadami puszczańskimi a otwartymi trwała wymiana produktów leśnych na płody rolne.

W okresie wczesnofeudalnym, kiedy kształtowała się organizacja państwowa i tworzyły się grody oraz wczesne ośrodki miejskie, powstało zwiększone zapotrzebowanie na produkty leśne, ryby, skóry, popiół, smołę, węgiel drzewny. Już wtedy wywożono z Pomorza Zachodniego smołę przez Strzałów i Szczecin na Zachód. Rozszerzające się wówczas chrześcijaństwo wywołało zwiększone zapotrzebowanie na воск (świece) i ryby (okresy postu). Spowodowało to wzrost znaczenia gospodarki leśnej.

Feudałowie bardzo wcześnie poznali wartość bogactw leśnych. Stąd polityka ich zaczęła iść w dwojakim kierunku: podporządkowania sobie już istniejących osad puszczańskich i zakładania osad nowych, własnych. W XII w. świadczenia feudalne osad leśnych były już powszechne. Stanowiły je: danina miodowa, strzeżenie lasów, bobrowisk, dawanie pomocy przy łowach itp. Równocześnie feudałowie zakładali wspomniane już własne osady służebne związane z eksploatacją lasów. Powstawały tak osady związane z bartnictwem (Bartodzieje, Bartniki), z wytapianiem rud (Rudniki), hodowlą bobrów (Bobrowniki) i z usługami przy łowach książęcych (Strzelce, Ptaszkowy, Psarskie, Sokolniki, Jastrzębniki). Jak liczne stosunkowo było osadnictwo puszczańskie, świadczy fakt, że np. w XII w. na Pomorzu Gdańskim samych osad bartniczych było około 50 (ryc. 10).

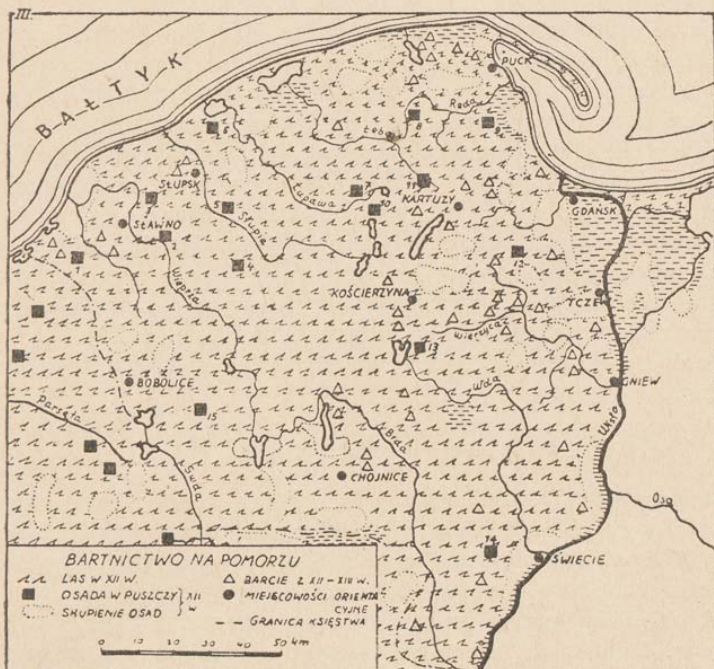
Żywy w tym czasie ruch osadniczy odbił się w znacznej mierze w nazwach miejscowości. Trzeba pamiętać, że nazwa miejscowości nie była dawniej (podobnie i dzisiaj) tylko nazwą, pustym dźwiękiem, ale określała zarazem charakter społeczno-gospodarczy osady czy też fizjograficzne lub klimatyczne cechy danej okolicy. Jak nazwa miasta Buenos-Aires w Ameryce Południowej oznacza „dobre powietrze“, a Valparaiso „rajską dolinę“, tak samo wyraźną treść zawierają w naszym osadnictwie nazwy: Łysa Góra, Opoczno (opoka), Solec, Salice, Łąka, Brody itp.

Wiemy już, jak charakter wsi służebnych odbijał się bezpośrednio w ich nazwach. Podobnie, choć nie zawsze tak prosto, odbijają się w nazwach i inne cechy miejscowości. W pewnych wypadkach możemy z nazwy wyczytać, że miejscowości te (zarówno w tym okresie, jak

i w czasach nowszych) miały jakieś znaczenie kulturalne. Nazwy Kościelec, Karczmiska, Mosty od razu wskazują na funkcje osad. Nazwy Wtorek, Sroda, Piątek, Sobota mówią, że w tych dniach odbywały się w danych miejscowościach targi. W innych znów wypadkach nazwa wskazuje, czy miejscowość została utworzona jako zbiorowa, czy jako pojedyncza (jednodworcza). Nazwy zatem o charakterze dzierżawczym, urobione od imion osobowych, wskazują na osadnictwo zazwyczaj indywidualne: Dalechów (od Dalecha), Bolechów, Cieszęcin, Lutomirsko, Raciborsko itp. Nazwy tzw. odojcowskie (patronimiczne) świadczą zazwyczaj (dotyczy to tylko Wielkopolski, Małopolski i Śląska; na Mazowszu i Pomorzu było nieco inaczej), że na osadę złożyła się pierwotnie gromada ludzi. Należą tu nazwy Raclawice, Michałowice, Katowice, Bolesławce, Czaplińce, Bolesięta, Janowięta itp. O podobnym osadnictwie mówią nazwy rodowe, jak Baby, Bolesty, Dmochy, Gniewy. Nazwy zdrobniałe — Kruszewek, Janówek, Pawłówko, Rogalinko — wskazywałyby bądź na położenie tej osady obok podobnej, ale niezdrobniałej (Kruszewo, Janowo itd.), bądź też na pochodzenie osadników z takich właśnie wsi o nazwie nie zdrobniałej.

Mówiąc ogólnie, okres do połowy XII w., tak znamienity w wydarzeniach społecznych i politycznych, odznaczał się bardzo dużą ruchliwością w osadnictwie wiejskim. Powstawały wówczas setki osad o różnym charakterze gospodarczym i społecznym. Z drugiej jednak strony szereg osad — jak zresztą i w czasach nowszych — zanikało, gdyż osadnictwo nie mogło być już wówczas wszędzie ustabilizowane. Nie należy sądzić, że rozprzestrzenienie osad i zaludnienie było w tym czasie wszędzie równomierne. Wręcz przeciwnie, na jednych terenach leżały znaczne pustki (puszcze, lasy graniczne), na innych znów gęstość zaludnienia była dość duża. Zagęszczenie osadnictwa było największe w następujących okolicach: tereny koło ujścia Odry, rejon Kołobrzega, Kujawy i ziemia chełmińska, środkowa Wielkopolska, Śląsk w rejonie Opola i Wrocławia oraz okolice Krakowa i Sandomierza. Na tych terenach gęstość zaludnienia mogła dochodzić od 16 do 18 osób na 1 km<sup>2</sup>, na innych znacznie mniej. Przeciętne zaludnienie wynosiło w Polsce wówczas 4—5 osób na 1 km<sup>2</sup>. Nowe osadnictwo rozwijało się głównie na terenach granicznych i dawnych międzyplemionych. Duże znaczenie miało tu osadnictwo jenieckie. Pewne znaczenie dla osadnictwa wiejskiego i przyrodowego miała wówczas imigracja na tereny Polski (od strony Rusi) Żydów chazarskich, którzy zakładali gdzieś niedługo ubogie osiedla rzemieślnicze.

Wygląd zewnętrzny wsi nie zmienił się wcale od okresu omawianego poprzednio. Ludność żyła głównie w osadach wiejskich o kształtach już opisanych. Wieś zwiększyła się przeciętnie do 11 osadników. Wsie klasztorne benedyktynów tyńskich liczyły w tym czasie przeciętnie 3 gospodarstwa; wsie książęce w dobrach zagojskich (Zagość) nad Nidą prze-



Ryc. 10. Osady puszczańskie na Pomorzu Gdańskim do XIII w.  
Według W. Łęgi

ciętnie 17 gospodarstw. W tym okresie zachodzą jednak pewne zmiany w kulturze rolniczej i w zabudowaniach.

Coraz rzadziej prowadzi się niestałą gospodarke wypaleniskową, rozszerza się natomiast sprzężajna uprawa roli. Ustaliła się w tym czasie uprawa ozimin, głównie żyta, co podwyższało plony; przeciętnie uzyskiwano już trzy ziarna z jednego. W wyniku ulepszonej i rozpowszechnionej uprawy zbóż powszechnie stało się w XII w. spożywanie chleba. Już kronikarz hiszpański, Ibrahim ibn Jakub, po podróży do krajów słowiańskich (965—966) tak opisywał kulturę Słowian zachodnich: „Zamieszkują oni krainy najbogatsze w obszary zdatne do zamieszkania i najzasobniejsze w środki żywności. Oddają się ze szczególną gorliwością rolnictwu i poszukiwaniu środków do życia, w czym przewyższają wszystkie ludy Północy... Sieją w dwóch porach roku, późnym latem i na wiosnę, i zbierają dwa zbiory. Najwięcej sieją prosa [...] większość drzew ich sadów to jabłonie, grusze i brzoskwinie“.

W tym okresie zaczęto zamiast dwupolówki wprowadzać trójpolówkę, tzn. dzielono pola uprawne na 3 niwy przeznaczone kolejno pod zboża

ozime, jare i ugór. Nastąpiło też doskonalenie narzędzi; obok radła zaczyna wchodzić w XII w. w użycie pług, tj. narzędzie do odwracania skiby.

W budownictwie tego okresu uwidacznia się zanikanie ziemianek i coraz częstsze występowanie chat zrębowych. Wprawdzie powszechne były jeszcze chaty o konstrukcji słupowej, o ścianach wyplatanych chrustem i oblepianych gliną, ale coraz częstsza, zwłaszcza w najlepiej znanych od tej strony podgrodziach, staje się chata zrębowo-węglowa już nie kwadratowa, lecz prostokątna. W budownictwie podgrodzia obserwuje się przejście od chaty jednoizbowej do dwuizbowej. Mimo że na wsi pojawiła się chata zrębowa, w budownictwie gospodarczym zachowała się nadal konstrukcja słupowa. Właśnie wówczas pojawiają się stodoły i być może obory, chlewy lub stajnie. Dachy wszystkich budowli były kryte trzcina albo słomą.

#### 4. Wsie na prawie polskim

Omówiony dotąd proces osadniczy i zmiany w krajobrazie ziem polskich trwały do połowy XII w. Etap następny rozwoju wsi polskiej, do połowy XIII w., odznaczał się tym, że jedne z omówionych poprzednio cech słabną i zanikają, inne natomiast rozwijają się nadal.

Zachodzi więc pewna zmiana w sytuacji omówionych dotychczas grodów. Jedne z nich zostały otoczone podgrodziami lub osadami targowymi i stały się ludnymi osadami o charakterze miejskim. Sam zaś gród z czasem przebudowano na zamek (później murowany), lecz nadal nazywano go grodem. Grodem nazywano odtąd także całe miasta, które stały się siedzibą większych feudałów. Podobnie feudałowie przebudowali z czasem szereg grodów na zamki, które stały samotnie i nie były otoczone podgrodziami. Stały się one siedzibami i ośrodkami dóbr, a w razie wojen służyły za punkty obronne. Znaczna jednak część dawnych grodów (grodzisk), zwłaszcza pochodzących z okresu wspólnoty terytorialnej, opustoszała i zanikła. Pozostały po nich tylko wzniesienia gruntu, wały ziemne i usypiska, widoczne w wielu wsiach do dzisiaj i potocznie nazywane często „okopami szwedzkimi“.

W okresie omawianym zanika także zakładanie nowych osad słuźebnych. Istnieją nadal dawne wsie o takich nazwach, ale ludność ich — w ślad za ujednocaniem się masy chłopstwa oraz rozwojem rzemiosła miejskiego — pełnić zaczyna podobne powinności co ludność pozostałych wsi, choć pewne ślady dawniejszej odrębności zawodowej pozostały jeszcze długo.

Najbardziej znamionnym procesem tego okresu jest dalszy szybki wzrost wielkiej własności ziemskiej, a w związku z tym dalszy rozwój osadnictwa wiejskiego.

Wielka własność ziemską wzrastała nadal poprzez zakupy, darowizny, zagarnianie ziemi „niczyjej“, tzw. „zapowiedzi“, a także drogą nielegalną przez częste wówczas fałszowanie dokumentów itp. Szczególnie powiększała się własność „martwej ręki“, a więc duchowna (episkopalna, biskupia) i klasztorna. Wspomniane już arcybiskupstwo gnieźnieńskie powiększyło swoje dobra pod koniec XIII w. do około 250 wsi i dwóch miast.

W ciągu XII i XIII w. pojawiała się w Polsce coraz więcej różnego rodzaju zakonów: benedyktyni osiadają w Międzyrzeczu, Kazimierzu pod Poznaniem, Trzemesznie, Mogilnie, Lubiniu, Tyńcu; zakon cystersów w Kołbaczu, Lubiążu, Łeknie, Mogilnie, Łądzie, Sulejowie, Jędrzejowie, Wąchocku, Koprzywnicy itd. Każdy zakon z chwilą sprowadzenia otrzymywał zazwyczaj jedną lub kilka wsi jako uposażenie, ale w ciągu lat zwiększał swoje posiadłości o szereg nowych wsi poprzez kupno, darowizny czy też innymi drogami. Tak np. klasztor cystersów w Kołbaczu pod Szczecinem, który w pierwszej połowie XII w. posiadał jako uposażenie 6 wsi, już w końcu tego wieku miał ich 12, zaś w ciągu XIII w. powiększył swoje posiadłości o dalsze 54 wsie.

Wraz ze wzrostem wielkiej własności ziemskiej zanikała coraz bardziej drobna własność szeregowych rycerzy, którzy nie wzbogacili się na wojnie, a nie posiadali własnych poddanych, toteż popadali w długi i zmuszeni byli sprzedać swą własność.

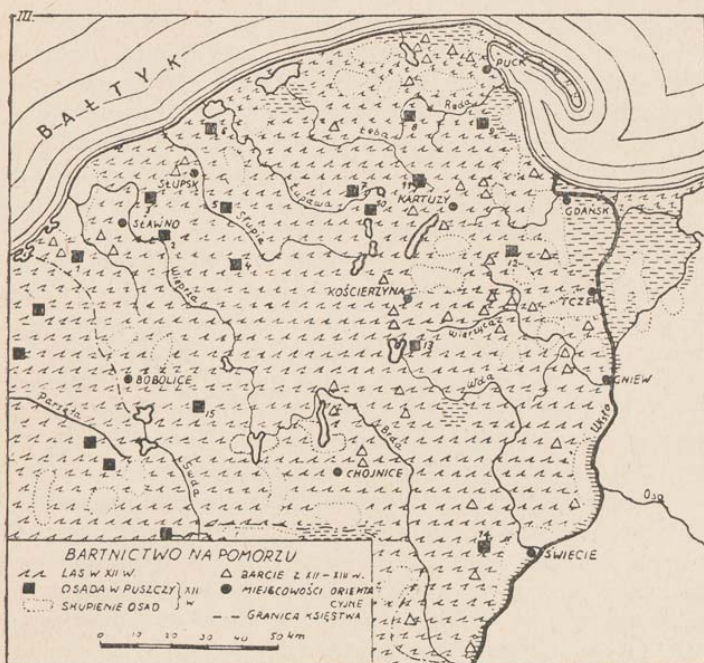
Wzrost wielkiej własności ziemskiej w ciągu XII i XIII w. wpłynął decydująco na osadnictwo. Wsie ówczesne były nieduże i nietrwałe. Każda wojna, częste w okresie rozbicia dzielnicowego zamieszki wewnętrzne oraz mory, głody i inne klęski żywiołowe znosiły z powierzchni ziemi szereg wsi, które trzeba było od nowa osadzać. Wymagały tego również duże obszary nie zaludnione i nie zagospodarowane, nadające się do utworzenia nowych osad. Interesem wielkich właścicieli ziemskich było oczywiście posiadanie jak największej ilości wsi i w tym też kierunku czynili usiłowania. Osadników nie było zresztą tak trudno znaleźć. Byli nimi zbiegowie i uciekinierzy ze wsi opuszczonych, dość liczni wówczas *łazęgi* i wreszcie tzw. *goście*, czyli ludzie przychodni, umawiający się z feudałami o warunki osiedlenia się. Od tych właśnie *gości* wziął nazwę ówczesny sposób zakładania wsi „zwyczajem wolnych gości“, co potem nazwano osadnictwem na prawie polskim. Do zagadnienia tego jeszcze powrócimy.

Równoległe z działalnością osadniczą feudałów rozwijało się osadnictwo w sposób żywiołowy, spontaniczny. Ludność po prostu przenosiła się z terenów nasyconych osadniczo do innych, nie zaludnionych lub słabo zaludnionych. Przenoszenie się ludności z miejsca na miejsce było w tych czasach częste, stąd osadnictwo nie było stałe; wsie pojawiały się i zni-

kały. Dopiero stopniowo następuje stałość i ciągłość w osadnictwie wiejskim.

Osadnictwo wiejskie tego okresu rozszerza się z terenów osadnictwa starego w najprzeróżniejszych kierunkach na wszystkich ziemiach polskich. Mimo tej różnorodności można zauważyć główne kierunki oraz zasadnicze tereny ekspansji. Typowe było zajmowanie przez osadników obszarów wzdłuż rzek, skąd posuwali się stopniowo w górę rzeki. Dopiero po zajęciu dolin rzecznych osadnictwo rozszerzało się na boki w kierunku działów wodnych lub w kierunku lasów. Pola orne wdzierały się stopniowo w ścianę lasu. Na polach przyleśnych powstawały przysiółki, które z kolei dawały początek nowym wsiom. Nowe osady powstawały także wprost na obszarach leśnych, ale w pobliżu rzek i w niezbyt dużej odległości od osadnictwa starego. (Por. ryc. 11). Najbardziej typowo pod tym względem przebiegało osadnictwo na Podkarpaciu. Właśnie tutaj bezbrzeżna dotąd puszcza graniczna o rzadkim osadnictwie zaczyna przeświecać połączami uprawnych pól ciągnących się wzdłuż biegu rzek. Osady posuwały się stopniowo w górę rzek, podczas gdy stoki i grzbiety pasm górskich długo jeszcze pozostały zalesione. Poza Podkarpaciem osadnictwo takie występuje również na Podgórzu Śląskim. Rozwija się ono w odmiennych nieco formach i na innych terenach: na pograniczu Wielkopolski i Śląska w dolinie rzek Obry i Baryczy, a także na terenie pogranicznych puszcz między Śląskiem a Łużycami. Zaroiło się również Mazowsze na prawym brzegu Wisły od strony Prus. Tak np. w ziemi chełmińskiej powstało w ciągu XIII w. 67 nowych osad, co stanowi 67% przyrostu.

Ogólnie można powiedzieć, że XIII w. był okresem „wyścigu osadniczego“ między poszczególnymi feudałami. W konsekwencji utrwaliła się też nowa forma prawna osadnictwa, która dała początek wielkim zmianom osadniczym w okresie następnym. Tą nową formą prawną było właśnie osadnictwo „zwyczajem wolnych gości“, osadnictwo na prawie polskim. Chociaż znane jest ono dopiero ze źródeł z połowy XII w., wystąpiło zapewne znacznie wcześniej. Osadnictwo na prawie polskim polegało na tym, że biorący w nim udział osadnicy mieli nieco inne i na ogół lżejsze obowiązki wobec feudała niż reszta ludności wiejskiej. Uzyskiwali oni zwyczaj kilką lat *wolnizny*, tj. zwolnienia od ciężarów feudalnych, w celu zagospodarowania się na nowych miejscach. Ważniejsze jeszcze było to, że otrzymywali oni zwolnienie od robocizn lub ograniczenie danin w naturze i pewnych opłat pieniężnych, wyznaczanych ściśle w stosunku do wielkości posiadanego gospodarstwa. Było to dla osadników korzystniejsze niż dawne ciężary feudalne, stąd też chętnie się tu garnęli. We wsiach na prawie polskim ustanawiany był starosta, który ściągał od ludności daniny na rzecz feudała i miał, być może, pewną władzę sądową nad chłopami.



Ryc. 11. Rozwój osadnictwa na Pomorzu Gdańskim do XIII w. Według W. Łęgi

Obraz wsi na prawie polskim da się przedstawić dokładniej niż w okresach poprzednich ze względu na większą ilość wiadomości źródłowych. Wsie tego okresu były nieco większe niż poprzednio; przeciętnie liczyły po 10—15 osadników. Były to zazwyczaj wsie skupione bądź wzdłuż krótkiej ulicy, bądź dokoła małego okrągłego lub owalnego placu, bądź też ciągnęły się szeregiem nad brzegami rzek lub jezior. Nie brakowało też wsi takich, na które składały się gospodarstwa rozrzucone bezładnie po terenie. Zazwyczaj luźno położone były drobne folwarczki średniego rycerstwa-szlachty, podobnie jak młyny czy kuźnice, a czasem karczmy. Nawet wtedy, gdy zabudowania osadników były skupione, ich grunty nie miały jeszcze regularnego układu, lecz — podobnie jak poprzednio — rozrzucone były bezładnie między pastwiskami, kawałkami lasu, zaroślami, bagnami czy zgoła wśród lasów. W związku z tym nie było ścisłej granicy między sąsiadującymi ze sobą wsiami. Taki stan wywodził się z kilku przyczyn.

Określone granice miało tylko opole. W obrębie opola można było wybierać grunty pod uprawę w dowolnym miejscu i powiększać je w do-

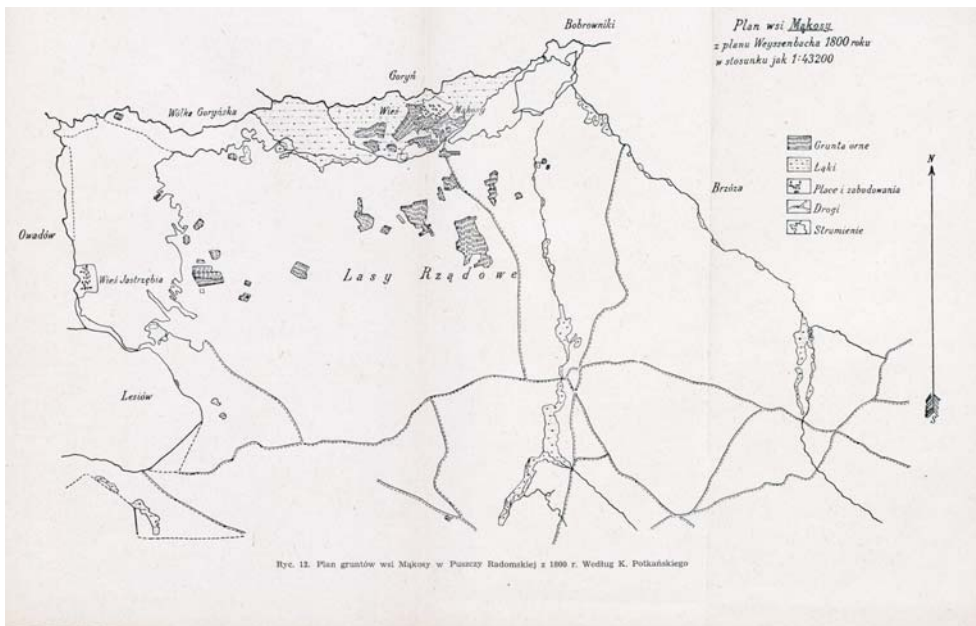


wołnym kierunku, stąd sąsiednie wsie mogły mieć pola pomieszane. W obrębie zaś wsi panowała nieregularna szachownica. Powstała ona przede wszystkim na skutek nierówności terenu i różnorodności gleby. Osadnicy brali wprawdzie pod uprawę równe i najlepsze kawałki gleby, omiatali zaś podmokłe łęgi, smugi, rozpadliny i pagórki. Bardziej odległe kawałki gruntów brano zresztą tylko pod uprawę czasową. Nowi osadnicy musieli brać pod uprawę z konieczności grunty gorsze i bardziej oddalone od osady. W ten sposób powstawało pomieszanie gruntów (ryc. 12).

Pomieszanie gruntów powstawało także wskutek ówczesnego sposobu osadzania osadników przez wielkich właścicieli ziemskich; przestrzegano bowiem, aby przy zakładaniu wsi każdy z osadników otrzymał ziemię nie tylko równą co do jej obszaru, ale także i co do jakości gleby. Dzielono więc cały areal gruntów ornych na tyle części, ile było rodzajów gleb, a każdą z tych części na tyle kawałków, ilu było osadników. Każdy więc z osadników dostawał tyle kawałków i w tylu miejscach, ile było na terenie wsi rodzajów gleby. Ten ostatni sposób podziału gruntów danej osady miał w sobie dużo z regularności, którą upowszechniono w okresie następnym. Dalsze rozdrabnianie gruntów powstało wskutek podziałów między spadkobierców. Podobnie jak książę dzielił swoje włości lub nawet państwo między wszystkich synów „po sprawiedliwości“, a więc po równej części (najlepszym przykładem jest tu Bolesław Krzywousty), tak czynił każdy osadnik ze swoim gruntem. Takie już było polskie prawo zwyczajowe średniowiecza. Każdy więc męski potomek otrzymywał równy udział w każdej kulturze zasiewu i w każdej z gleb. Można sobie wyobrazić, jak taka szachownica wyglądała z czasem „z lotu ptaka“. Scalenie tak poszatkowanych gruntów nastąpiło w większości wsi w następnym okresie, tj. między XIII a XV w. Już jednak wtedy próbowano tu i ówdzie komasować grunty i zaprowadzić ich regularny układ w związku z wchodzącą w życie trójpółwką.

Jest oczywiście, że już w omawianym okresie posługiwano się jakimiś miarami pola, musiano bowiem grunty mierzyć choćby dlatego, że usiłowano je sprawiedliwie dzielić. Praktyczną miarą gruntu było znane powszechnie dzisiaj *stajanie*; jest to polski wyraz oznaczający długość, którą zaprzężone radło czy pług mogły przebyć w jednym ciągu bez odpoczynku i bez czyszczenia narzędzia. Na oznaczenie obszaru gruntu, który składał się na jedno pełne gospodarstwo, używano wówczas różnych określeń: *żreb*, *dziedzina*, *pług* i *łan*.

*Żreb* był starą miarą gruntową używaną jeszcze w epoce wspólnoty pierwotnej. Oznaczał on obszar ziemi, który przy ówczesnej technice rolnej miał wystarczać na utrzymanie jednej rodziny. Był początkowo przydzielany na podstawie losowania w obrębie wspólnoty, potem oznaczał dziedziczną własność gruntową. Inną nazwą na określenie *żrebu* była



*dziedzina*, która oznaczała całość dziedziczonego gospodarstwa. Była ona mniej więcej równa *żrebiowi*; wynosiła około 100 morgów.

Rozróżniano trzy rodzaje określania obszaru ziemi terminem *plug*: *plug mały* oznaczał wielkość ziemi (około 30 morgów), którą mógł uprawić jeden zaprzęg złożony z radła lub pługą i dwóch wołów. Obszar uprawiany przez dwa zaprzęgi (4 woły lub 2 konie) nazywano *plugiem średnim*. Trzy *plugi małe* składały się na jeden *plug wielki* wynoszący około 90 morgów, a więc równy prawie *dziedzinnie* i *żrebiowi*.

W XIII w. zaczyna występować nowa nazwa miary ziemi, mianowicie *łan*. Był on, jak zobaczymy, różnej wielkości. Najbardziej pospolity był później *łan chełmiński* obejmujący przestrzeń 1 włóki, czyli około 30 morgów (tj. tyle, co *mały plug*).

W związku z zajmowaniem pod uprawę coraz szerszych obszarów oraz powiększaniem się osad i wykształcaniem się wsi jako gromady upowszechnia się w XIII w. wyznaczanie granic poszczególnych wsi. Granice te oznaczano przede wszystkim za pomocą znaków szczególnych znajdujących się w terenie, jak potoki, drogi, samotne lub wyróżniające się z otoczenia drzewa, kamienie itp. W braku takich znaków wbijano pale, ustawiano kamienne słupy lub sypano kopce. Tworzono także wewnętrzne znaki podziału wtedy, gdy poszczególne tereny jednej wsi należały do kilku właścicieli, co w XII i XIII w. często występowało.

Pod naciskiem feudałów, którzy zainteresowani byli w regularnym układzie gruntów chłopskich (gdyż pozwalało to na łatwiejsze ściąganie powinności), doszło miejscami do komasacji gruntów i zaprowadzenia regularnej trójpółwki zamiast dotychczas stosowanej trójpółwki nieregularnej. Ten proces rozpowszechnił się w okresie następnym.

## POWSTAWANIE REGULARNYCH WSI ŚREDNIOWIECZNYCH

## 1. Rozwój ruchu kolonizacyjnego od połowy XIII do połowy XV w.

W okresie od połowy XIII do połowy XV w. zmienił się w poważnym stopniu dotychczasowy wygląd wsi. Zaszły wówczas na wsi, podobnie jak w miastach, istotne przemiany, które — jak wspomnieliśmy — zdecydowały o obliczu większości osad na okres co najmniej pięciuset lat, a niektóre ślady z tego okresu pozostały widoczne do dzisiaj.

Z czym wiązały się tak wielkie zmiany i dlaczego ustalony wówczas wygląd wsi tak długo się zachował?

Wiemy, że istotne zmiany w tym kierunku zachodziły już w okresie poprzednim. Teraz następuje ich nasilenie. Zmiany te wiążą się z ożywionym ruchem osadniczo-komasacyjnym, znanym jako tzw. kolonizacja na prawie niemieckim. Jakie podłoże ten ruch posiadał?

Uprzytomnijmy sobie, że był to okres dalszego rozwoju wielkiej własności ziemskiej oraz wzrostu i umocnienia się klasy feudałów: rycerstwa i duchowieństwa. Warstwy te wykorzystywały rozbite dzielnicowe Polski i osłabienie władzy książęcej dla rozszerzenia swoich włości i uniezależnienia się w sprawach sądowych i gospodarczych od księcia poprzez tzw. przywilej immunitetu. Duchowieństwo i rycerstwo zmierzało do największych swobód i znacznego zwiększania swych dochodów; zagarniają więc lasy i nieużytki, wykupują ziemię od utrzymujących się jeszcze tu i ówdzie wolnych dziedziców-chłopów i drobnych rycerzy lub też po prostu przepędzają ich z posiadanych *dziedzin* i *żrebiów* komasując ziemię w swoim ręku. Ale ziemia może dać dochód tylko wtedy, gdy jest zasiedlona i uprawiana. Dla zagospodarowania i wykarczowania posiadanych terenów potrzebni są ludzie, powstaje więc stąd ogromne zapotrzebowanie na osadników. Wiemy, jak poszukiwani byli *goście* i *łazęgi*. Tych jednak było zbyt mało. Toteż gdy nadarzyła się okazja sprowadzenia osadników z zagranicy, feudałowie skorzystali z niej skwapliwie.

Pierwszych osadników zagranicznych sprowadziły klasztory. Klasztory Pomorza Zachodniego, obsadzone przeważnie zakonnikami niemieckimi, sprowadzały już od XII w. kolonistów niemieckich. Również w XII w. pojawili się na Śląsku osadnicy z Europy zachodniej, Wallonowie i Fla-

mandowie, którzy osiedli początkowo głównie w miastach, szczególnie we Wrocławiu. Dali oni początek napływowi innych osadników, zwłaszcza z Niemiec, którzy osiadali w istniejących już lub nowo zakładanych wsiach. Ten proces osadzania kolonistów przybrał specjalną formę tzw. osadnictwa na prawie niemieckim, które było przedłużeniem i rozbudową osadnictwa na prawie polskim.

Aby uzyskać i utrzymać osadników, feudałowie musieli z konieczności stosować pewne ustępstwa zwłaszcza wobec osadników obcych, którzy stawiali z góry określone warunki. Tak więc osadnicy otrzymywali nadaną im do zagospodarowania ziemię nie w bezterminową dzierżawę, jak to było dotąd, lecz dziedzicznie, to znaczy z możliwością przekazywania jej z pokolenia na pokolenie. Osadnicy godzili się na dawanie panu czynszu w monecie, uiszczanie danin w zbożu oraz zobowiązywali się do robocizny nie przekraczającej 2—4 dni w roku z jednego łana czy włóki. Raz w roku dawali też daniny w produktach zwierzęcych. Korzystali przy tym zawsze z tzw. *wolnizny*, tj. zwolnienia od wyżej wymienionych powinności na okres od kilku do dwudziestu lat w zależności od tego, czy osadzali się na gruntach już uprawianych, czy też zakładali wieś na tzw. „surowym korzeniu“, tj. na *karczunkach*. Ważnym szczegółem w tym osadnictwie był fakt, że osadnicy zostali wyłączeni spod kompetencji sądów państwowych, a podlegali tylko sądownictwu pana, który wykonywał je poprzez sołtysa i kilku przysięgłych (tzw. ława).

Zakładanie osad na powyższych warunkach zostało nazwane lokacją wsi na prawie niemieckim. Podstawę prawną stanowił tu wydany przez panującego dokument lub przywilej lokacyjny zawierający określenie praw i obowiązków osadników i sołtysa. Akt lokacyjny wydawano wówczas nie tylko dla wsi nowo zakładanych na prawie niemieckim; na prawo to zaczęły przechodzić również wsie już istniejące.

U podłoża omawianego ruchu leżał zarówno interes feudałów, jak i szeroka walka klasowa chłopów. W okresie rozwoju gospodarki towarowej, przypadającej właśnie wówczas, prawo niemieckie dawało wielkim właścicielom ziemskim ogólne zwiększenie renty feudalnej i zapewniało warunki szybszego rozwoju gospodarczego wsi. Ponadto dawało chłopom uregulowanie ich sytuacji prawnej i gospodarczej i wprowadzało postępową rentę pieniężną. Stąd też ludność wsi na prawie polskim domagała się przeniesienia jej na prawo niemieckie. Tam zaś, gdzie właściciele ziemscy trzymali się konserwatywnych sposobów gospodarowania i nie chcieli wprowadzać czynszów, dochodziło do poważnych wystąpień ludności chłopskiej przeciw feudałom.

W ciągu omawianego okresu obserwowaliśmy duże nasilenie z jednej strony lokacji wsi na „surowym korzeniu“, z drugiej gwałtowny ruch przenoszenia wsi polskich na prawo niemieckie. Ten drugi ruch był znac-

mandowie, którzy osiedli początkowo głównie w miastach, szczególnie we Wrocławiu. Dali oni początek napływowi innych osadników, zwłaszcza z Niemiec, którzy osiadali w istniejących już lub nowo zakładanych wsiach. Ten proces osadzania kolonistów przybrał specjalną formę tzw. osadnictwa na prawie niemieckim, które było przedłużeniem i rozbudową osadnictwa na prawie polskim.

Aby uzyskać i utrzymać osadników, feudałowie musieli z konieczności stosować pewne ustępstwa zwłaszcza wobec osadników obcych, którzy stawiali z góry określone warunki. Tak więc osadnicy otrzymywali nadaną im do zagospodarowania ziemię nie w bezterminową dzierżawę, jak to było dotąd, lecz dziedzicznie, to znaczy z możliwością przekazywania jej z pokolenia na pokolenie. Osadnicy godzili się na dawanie panu czynszu w monecie, uiszczanie danin w zbożu oraz zobowiązywali się do robocizny nie przekraczającej 2—4 dni w roku z jednego łana czy włóki. Raz w roku dawali też daniny w produktach zwierzęcych. Korzystali przy tym zawsze z tzw. *wolnizny*, tj. zwolnienia od wyżej wymienionych powinności na okres od kilku do dwudziestu lat w zależności od tego, czy osadzali się na gruntach już uprawianych, czy też zakładali wieś na tzw. „surowym korzeniu“, tj. na *karczunkach*. Ważnym szczegółem w tym osadnictwie był fakt, że osadnicy zostali wyłączeni spod kompetencji sądów państwowych, a podlegali tylko sądownictwu pana, który wykonywał je poprzez sołtysa i kilku przysięgłych (tzw. ława).

Zakładanie osad na powyższych warunkach zostało nazwane lokacją wsi na prawie niemieckim. Podstawę prawną stanowił tu wydany przez panującego dokument lub przywilej lokacyjny zawierający określenie praw i obowiązków osadników i sołtysa. Akt lokacyjny wydawano wówczas nie tylko dla wsi nowo zakładanych na prawie niemieckim; na prawo to zaczęły przechodzić również wsie już istniejące.

U podłoża omawianego ruchu leżał zarówno interes feudałów, jak i szeroka walka klasowa chłopów. W okresie rozwoju gospodarki towarowej, przypadającej właśnie wówczas, prawo niemieckie dawało wielkim właścicielom ziemskim ogólne zwiększenie renty feudalnej i zapewniało warunki szybszego rozwoju gospodarczego wsi. Ponadto dawało chłopom uregulowanie ich sytuacji prawnej i gospodarczej i wprowadzało postępową rentę pieniężną. Stąd też ludność wsi na prawie polskim domagała się przeniesienia jej na prawo niemieckie. Tam zaś, gdzie właściciele ziemscy trzymali się konserwatywnych sposobów gospodarowania i nie chcieli wprowadzać czynszów, dochodziło do poważnych wystąpień ludności chłopskiej przeciw feudałom.

W ciągu omawianego okresu obserwowaliśmy duże nasilenie z jednej strony lokacji wsi na „surowym korzeniu“, z drugiej gwałtowny ruch przenoszenia wsi polskich na prawo niemieckie. Ten drugi ruch był znac-

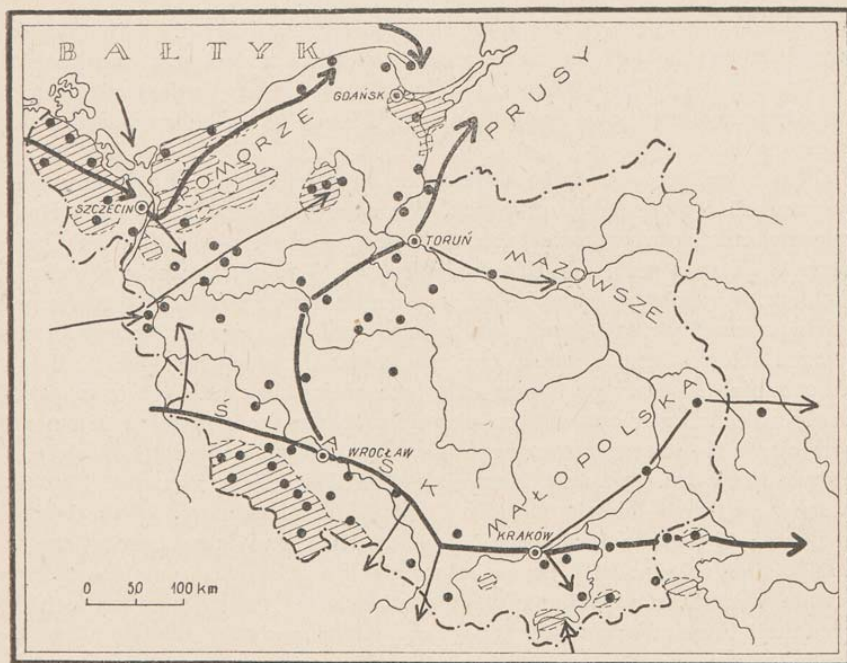
nie silniejszy od lokacji wsi nowych. Nie należy jednak sądzić, że ludność wsi nowych składała się wyłącznie z osadników pochodzących z zagranicy. Takich wsi było stosunkowo niewiele, większość zaś, zwłaszcza w późniejszym okresie kolonizacji, składała się z osadników polskich. Trzeba zatem wyraźnie odróżnić z jednej strony osadnictwo niemieckie, z drugiej osadnictwo polskie na prawie niemieckim. Sytuacja była zresztą różna na poszczególnych ziemiach polskich.

Napływowy element niemiecki był najsilniejszy na terenie Śląska i Pomorza Zachodniego. Tutaj powstawały gęsto osady o ludności wyłącznie niemieckiej, co zadecydowało z czasem o germanizacji tych ziem i o ich odpadnięciu od Polski. W obu wspomnianych dzielnicach osadnictwo niemieckie było ukrytą formą agresji feudałów niemieckich na ziemiach polskie. Na terenie Małopolski osady o ludności niemieckiej pojawiają się gęściej tylko w niektórych okolicach, dotąd słabo zaludnionych bądź wyludnionych przez najazd tatarski w 1241 r., a więc w osadnictwie Puszczy Świętokrzyskiej, a przede wszystkim na Podkarpaciu. Powstał tu szereg wsi wzdłuż Dunajca, koło Nowego Sącza, Biecza i Gorlic. Na zachodnich krańcach Rusi Czerwonej powstają dwa silne skupiska ludności pochodzenia niemieckiego w okolicach Łańcuta i Sanoka. W Wielkopolsce udział elementu niemieckiego był słaby. Zaznaczył się on silniej w kilkunastu wsiach założonych przez zakony cystersów z Łądu, Łekna, Paradyża, Wielenia i innych. Mało było kolonistów niemieckich w Sieradzkim, Łęczyckim, na Kujawach czy w ziemi chełmińskiej. Na Mazowszu osadnicy niemieccy nie pojawili się prawie wcale, dość gęsto zaś zostali osadzeni przez Krzyżaków w ziemi chełmińskiej. Słabo przychodzili koloniści niemieccy na Pomorze Gdańskie, gdzie osadzali się zresztą głównie w miastach, w wyniku czego ożywioną kolonizację większą musieli Krzyżacy przeprowadzić przy zasadniczym udziale chłopów polskich. (Por. ryc. 13).

\*

Wsie osadzone wyłącznie kolonistami niemieckimi przybierały zwykle nazwy niemieckie. Stąd pochodzą nazwy wsi Tyłmanowa, Grywałd, Szlembark, Frydman, Tymbark, Rożemberk, Melsztyn itp., które wywodzą się od nazwiska osadźcy Niemca lub od nazwy wsi niemieckiej, z której pochodzili osadnicy; niekiedy też oddawano w języku niemieckim właściwości terenu, na którym wieś lokowano.

Wsie osadzone chłopami polskimi przybierały różne nazwy i trudno się nad nimi zatrzymywać. Warto natomiast wspomnieć o najczęściej spotykanych nazwach wsi polskich. Otóż na ziemiach polskich istnieje ponad półtora tysiąca wsi o nazwach: Wola, Wólka, Wolica lub Lgota, Lgotka czy Ligotka. Wszystkie te nazwy pochodziły stąd, że osady te lokowano na *wolniznie*, tj. na zwolnieniu od czynszów i robocizn na pewien czas



- silny ośrodek niemieczyny      ▨ tereny rolniczej kolonizacji niemieckiej  
 ● słabszy " "                      ⇨ kierunki ruchów ludnościowych

Ryc. 13. Zasięg i kierunki kolonizacji na prawie niemieckim w Polsce. Według Z. Kaczmarczyka

lub na pewnej *uldze* od nich — stąd nazwa Lgota (Lgota w zniemczonej postaci brzmi: Ellgut). Lgoty zachowały się tylko na Śląsku, Wole zaś rozrzucone są po całej Polsce. Okazuje się, że Wole i Lgoty powstawały już w osadnictwie na prawie polskim, większość jednak z nich związana jest niewątpliwie z osadnictwem na prawie niemieckim. Nazwa Wola rzadko występowała sama, najczęściej łączyła się z jakimś innym określeniem oddającym imię zasadzcy czy właściciela wsi, położenie koło innej wsi bądź też cechy topograficzne. Na przykład Błażkowa Wola, Hartłowa Wola, Wola Opoka, Wola Grodziska (koło Grodziska) itp.

Trzeba jednak pamiętać, że Wole powstawały nieraz w okresie nowszym jako przysiółki wsi istniejących, co jednak nie było typowe. Ważne jest, że ludność Wól i Lgot była rodzima, polska.

Ostatecznym wynikiem ożywionego ruchu osadniczego od połowy XIII do połowy XV w. było powstanie na wszystkich ziemiach polskich

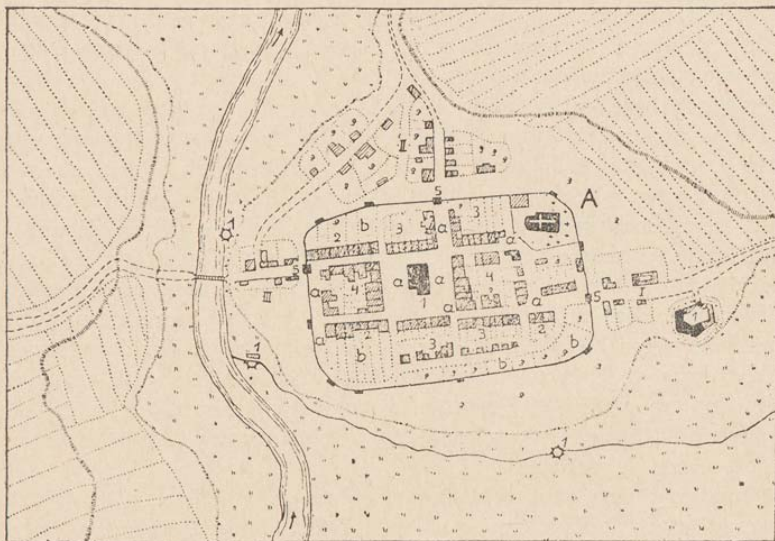


sporej ilości nowych wsi zakładanych na miejscu wsi dawniej istniejących a wyludnionych bądź też na terenach dotąd nie zasiedlonych, zwłaszcza na *karczunkach*. Nastąpiło też, jak jeszcze zobaczymy, zreorganizowanie przestrzenne i ustrojowe pewnej części wsi istniejących na wzór wsi nowo zakładanych.

Nie mielibyśmy pełnego obrazu zmian tego okresu, gdybyśmy nie wspomnieli o ówczesnych miastach. Wiemy, że istniały już osady o charakterze miejskim w postaci licznych podgrodzi skupionych wokół grodów. Większe z nich, jak Kraków, Wrocław, Poznań, Szczecin czy Sandomierz, były obwarowane. Istniały również mniejsze od tamtych liczne osady rzemieślnicze i handlowe, a także osady targowe. Nazywano je w źródłach po łacinie *urbes*, *civitates*, *oppida* czy nawet *fora* i *villae*. Te ostatnie oznaczały po prostu wsie jako osady targowe. Otóż te właśnie osady przechodzą w omawianym okresie szybki rozkwit i większość z nich przemienia się w regularne miasta o swoistym rozplanowaniu i odrębnym prawie miejskim. Powstaje również pewna ilość miast od nowa. Oba te procesy nazwano lokacją miast na prawie niemieckim, podobną do lokacji wsi. U podłoża tych lokacji leżał ogólny rozwój gospodarczy kraju, pogłębiający się podział pracy między miastem a wsią, uwidoczniiony przede wszystkim w skupieniu się rzemiosła po miastach, oraz wzrost produkcji towarowej na wsi. Chłopi sprzedają na rynku miejskim swoje produkty i zakupuja wyroby rzemiosła miejskiego, w tym także narzędzia pracy.

Miasta lokowano również na podstawie przywilejów: większe zazwyczaj na podstawie przywileju panującego, stąd mamy tzw. miasta książęce a później królewskie, mniejsze zaś zwykle na mocy przywileju pana feudalnego; tak powstały miasta prywatne. Pod względem prawnym miasta polskie wzorowały się wpieryw na Magdeburgu (stąd prawo miejskie nazywano magdeburskim), później na mieście Środa na Śląsku (prawo średzkie) i Chełmnie na Pomorzu (prawo chełmińskie).

Pod względem swego obrazu zewnętrznego, a zwłaszcza rozplanowania, miasta średniowieczne różniły się nieco w zależności od tego, jaką drogą powstały. Znaczna większość miast rozwinęła się z dawnych osad o charakterze miejskim. Stąd też posiadały one w swym rozplanowaniu długo nawet zachowane elementy z dawnych osad miejskich lub wiejskich: gród, plac targowy, podgrodzie itp. Miasta powstałe ze swych targowych zachowały nieraz owalny plac wskazujący na dawną owalnicę. Przykładem mogą być wielkopolskie miasta: Mogilno, Września, Słupca czy Kostrzyń. Miasta zakładane od nowa na miejscach zupełnie nowych bądź też — co często się zdarzało — obok dawnej osady miejskiej (jak to np. było w Poznaniu) miały od razu rozplanowanie regularne: ośrodkiem ich był kwadratowy lub prostokątny rynek z ratuszem w środku i z siatką



Ryc. 14. Plan schematyczny rozwiniętego miasta średniowiecznego.  
Według H. Müncha

prostopadłych do niego ulic (ryc. 14). Zarys miasta średniowiecznego można odczytać i dzisiaj z rozplanowania „starego miasta“ w którymś z dawnych miast polskich. Miasta te były zwykle obwiedzione murami obronnymi zniesionymi często dopiero w XIX w. (stąd pochodzą dzisiejsze „planty“ lub „wały“ jako pasy zieleni).

Tak więc wraz z powstaniem miast doszło do wykształcenia się, w wyniku rozwoju sił wytwórczych, dwóch ośrodków gospodarczych: rolniczego na wsi i przemysłowo-handlowego w mieście. Odtąd między tymi ośrodkami rozwijała się coraz bardziej wymiana.

Ale opuśćmy średniowieczne miasto i udajmy się z powrotem na ówczesną wieś. Przyjrzyjmy się wsiom świeżo wówczas założonym lub przeniesionym na nowe prawo.

## 2. Zakładanie wsi na „surowym korzeniu“

Trudno obliczyć, ile wsi powstało od nowa na terenie ziem polskich w czasie owego ożywionego ruchu kolonizacyjnego. Było ich w każdym razie sporo. Tak np. w Wielkopolsce ilość osad lokowanych na prawie niemieckim w ciągu XIII i XIV w. wyniosła 343. W Wielkopolsce lokowano wsie nie na terenach leśnych i karczunkach, jak twierdzili uczeni niemieccy, lecz z reguły na obszarach najbardziej zaludnionych i na

gruntach najlepszych oraz zazwyczaj w pobliżu większych ośrodków administracyjnych, gospodarczych i kościelnych, a także przy ważniejszych drogach komunikacyjnych.

Podobnie było gdzie indziej.

Jak wykazały dokładne badania geografów, wsie zakładano w tym czasie przeważnie w dolinach rzecznych i na terenach wklęsłych, zagłębionych, a więc właśnie tam, gdzie lokowały się osady już od dawna. Na takich terenach skupiła się do końca XV w. znaczna większość wsi polskich. Możemy śmiało przypuścić, że w tym czasie zaludniły się szersze i węższe doliny rzeczne w zupełności, z wyjątkiem terenów podmokłych i zalewowych. Znacznie rzadziej powstawały wówczas wsie na wzgórzach i terenach pagórkowatych, a jeszcze rzadziej na równinach wysoczyznowych. Tereny te były nadal pokryte lasami; osadnictwo szło w ich kierunku dopiero wtedy, gdy tereny dolinne zostały już zajęte, a to — jak zobaczymy — stało się w okresie następnym, w związku z tworzeniem się gospodarki folwarcznej.

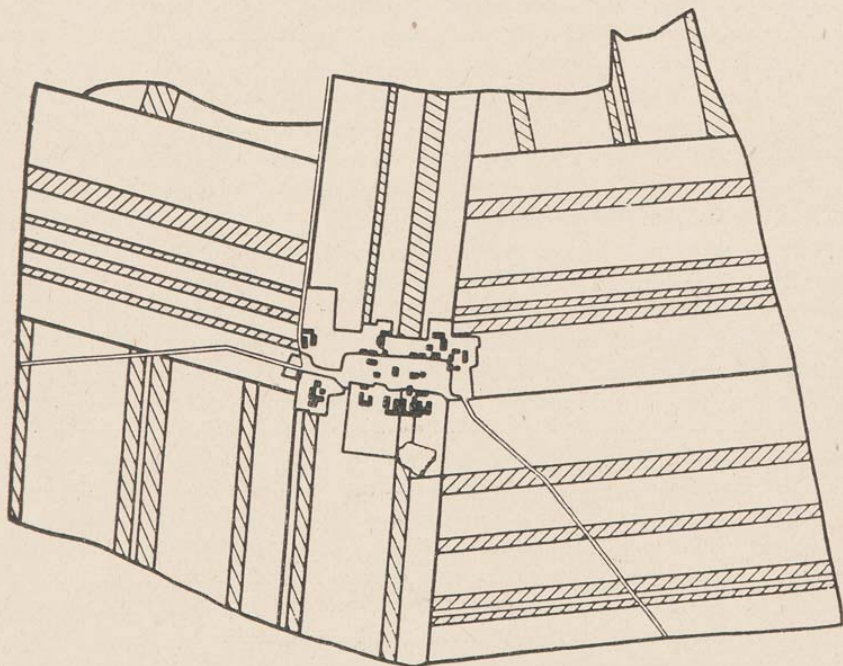
Obraz osadniczy wsi zakładanych przez kolonistów możemy dzisiaj odtworzyć dość dokładnie na podstawie kilku danych. Najpierw więc na podstawie zachowanych we wsiach śladów. Okazuje się, że w dzisiejszym lub niedawnym (np. z końca XIX w.) obrazie wsi można odczytać za pomocą map katastralnych niektóre zarysy średniowieczne: układ granic, miedz, przebieg dróg, podział na pierwotne niwy itp. Można to zrobić zwłaszcza wtedy, gdy istnieją dotyczące danej wsi bliższe wiadomości historyczne, jak inwentarze i spisy ludności z czasów dawniejszych.

Wsie zakładane w okresie kolonizacji na prawie niemieckim miały z reguły rozplanowanie bardzo regularne. Polegało ono, jak zobaczymy, na regularnym wymierzeniu i układzie gruntów oraz na planowym układzie zagrod. Należy jednak podkreślić, że podobnie planowy układ nadawano także wsiom już istniejącym przy przenoszeniu ich na prawo niemieckie, niektóre zaś wsie na prawie polskim taki układ miały od dawna.

Nim przyglądniemy się bliżej tym regularnym układom, warto wpierv odpowiedzieć sobie na pytanie, skąd one się wzięły.

Burżuazyjni, a zwłaszcza nacjonalistyczni „uczeni“ niemieccy usiłowali wykazać, że regularne rozplanowanie wsi wraz ze związaną z nim trójpolówką oraz użycie pługa zamiast radła i sochy przynieśli z sobą koloniści niemieccy i że oni byli jedynymi pionierami owej wielkiej reformy agrarnej średniowiecza. Twierdzenia te okazały się przesadzone. Trudno tu zajmować się nimi bliżej. Wystarczy wskazać, że zarówno pług z żelaznym lemieszem, trójpolówka, jak i regularne rozplanowanie wsi znane są na ziemiach polskich przed okresem kolonizacji na prawie niemieckim, co świadczy o niesłuszności tych twierdzeń. Prawdą jest natomiast, że zdobycze te upowszechniły się właśnie w okresie kolonizacji.

Okazuje się, że wszystkie te ulepszenia powstały na tle ogólnego rozwoju gospodarczego ziem polskich w tym czasie oraz w związku z celowym popieraniem ich przez wielką własność ziemską — choć nie można zaprzeczyć, że naśladowano wzory wykształcone na Zachodzie. Wzory zachodnioeuropejskie naśladowali zresztą sami Niemcy w swoim kraju.



Ryc. 15. Szprudowo, pow. Tczew, wieś na prawie niemieckim według planu z 1824 r. Regularny układ niwowy dostosowany do równiny. Zakreskowane pola należą do jednego właściciela. Według M. Kielczewskiej-Zaleskiej

Polepszenie techniki uprawy roli, zastosowanie pługa i rozpowszechnienie się uprawy ozimin musiały z konieczności prowadzić do ulepszeń w układzie gruntów wiejskich. Zwłaszcza przejście z nieekonomicznej dwupółowki do bardziej wydajnej trójpółowki narzucało wprost konieczność regularnego układu pól. Łatwy był on do zaprowadzenia we wsiach świeżo zakładanych. Trudniejszy był znacznie we wsiach dawnych, w których trzeba było wyrównywać miedze, przenosić zabudowania, wymierzać od nowa grunty dla wszystkich osadników. Wymagało to dużych nakładów kosztów i wysiłku oraz jakiegoś czynnika, który kierowałby przeprowadzeniem tych melioracji. Tym czynnikiem była właśnie wielka własność ziemska (monarcha, feudałowie duchowni i świeccy), której cho-

dziło przede wszystkim o to, aby zaprowadzić we wsiach stałe jednostki gruntowe, według których można byłoby wyznaczać i ściągać czynsze i daniny oraz świadczenia w robociznie.

Dowodem może być m. in. to, że system ściągnięcia powinności według jednostek gruntowych (*tanu*, *włóki* itp.) stosowany był na niektórych terenach (np. Małopolska) konsekwentnie aż do końca XVIII w. niezależnie od tego, ile rodzin mieściło się na tej jednostce gruntowej.

Tak więc wielką średniowieczną reformę agrarną w postaci upowszechnienia się regularnych rozplanowań wsi można uważać za wynik nowych potrzeb gospodarczych, a wprowadzenie prawa niemieckiego za czynnik, który tę reformę tylko przyśpieszył. Stąd też pochodzą regulacje przestrzenne wsi, które nie przeszły na nowe prawo. Takie regulacje nie były jednak łatwe do przeprowadzenia we wsiach starych. W pełni natomiast można je było zastosować do wsi nowo zakładanych. Stąd też średniowiecznym regularnym rozplanowaniom wsi przyglądnijmy się na przykładach wsi nowo lokowanych (ryc. 15).

Sposób lokowania wsi możemy sobie łatwo wyobrazić. Kiedy sołtys-zasadzca otrzymał już przywilej lokacyjny i ściągnął odpowiednią ilość osadników, przystępowano do wymierzania terenu wsi i gruntów. Wytaczaniem wsi kierował z ramienia feudała sołtys. Grunty mierzono za pomocą sznura o pewnej ilości łokci. Wyznaczano więc dokładnie granice wsi i z całego obszaru w obrębie tych granic wydzielano tereny przeznaczone na grunty orne, łąki i las. Las pozostawał własnością wspólną, łąki zaś i pola dzielono między osadników stosownie do ilości przydzielonego im gruntu. Każdy z osadników otrzymywał pod grunty orne pewną określoną wielkość przestrzeni, nazywaną zwykle *tanem*. Była to jednostka gruntowa, która upowszechnia się w okresie kolonizacji w miejsce dawnych znanych nam jednostek. Miał on w różnych okolicach różną wielkość.

W zastosowaniu były dwa rodzaje *tanów*: tzw. *tan frankoński*, liczący około 45 morgów polskich, i *tan flamandzki*, później zwany zwykle *chetmińskim*, który równy był *włóce* (30 morgów) i dawnemu *matemu pługowi*. Łany większe stosowano zazwyczaj przy lokacji wsi na „surowym korzeniu“. Rodzaj łanu, który stosowano, zależał także od jakości gleby; na glebach lepszych wydzielano *łany chetmińskie*, na gorszych *frankońskie*.

Każdy z osadników dostawał zazwyczaj po jednym *łanie*. Ilość osadników była w zakładanych wsiach różna, od kilku do kilkudziesięciu, najczęściej zaś około dwudziestu. Sołtys, jako przedsiębiorca kolonizacyjny i późniejszy zwierzchnik wsi, dostawał więcej *tanów* — dwa, a czasem nawet cztery i więcej — w zależności od tego, ilu zdołał zgromadzić osadników.

Prócz sołtysa i kmieci osiedlali się w nowo zakładanej wsi zazwyczaj

także osadnicy drobnorolni, tzw. *zagrodnicy*. Nie otrzymywali oni pełnego nadziału ziemi, lecz tylko miejsce pod chałupę i kilka morgów położonych zazwyczaj poza łąnami kmiecymi. Zagrodnicy byli przeważnie rzemieślnikami wiejskimi (szewc, kowal, krawiec, piwowar, czasem piekarz czy rzeźnik itp.) i podlegali sołtysowi.

Bardzo ciekawe było to, że we wsiach nowo zakładanych nie wytyczano z reguły ziemi dla feudała. Nie było tam więc folwarku.

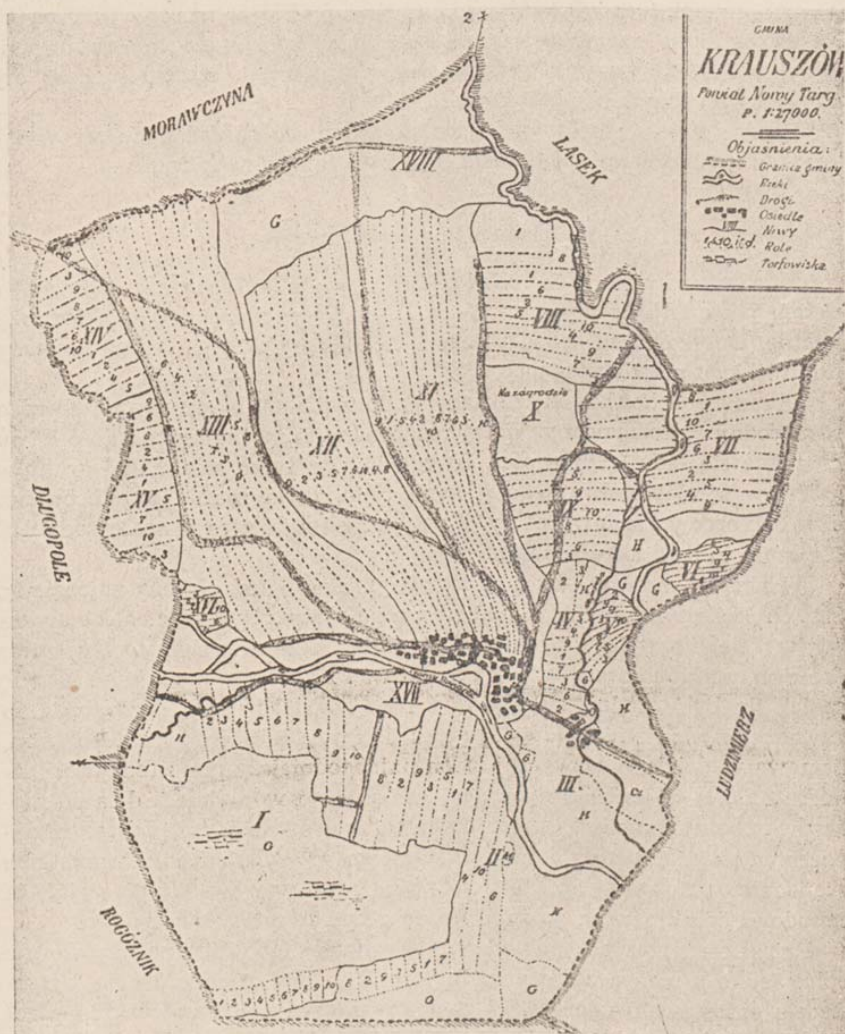
### 3. Rozplanowanie wsi lokacyjnych

Mówimy o łąnach kmiecych i sołtysich, o ich wytyczaniu, a nie wiemy dotąd, jak one były położone we wsi. A to przecież jest dla obrazu wsi istotne. Dotykamy tu sedna rzeczy i wchodzimy w zagadnienia niełatwe do krótkiego przedstawienia.

Obraz wsi lokowanych widziany „z lotu ptaka“ byłby również bardzo różnorodny i urozmaicony. W tej różnorodności można jednak dość łatwo doszukać się ładu i typowości. Uwzględniając tylko sam układ gruntów możemy wyróżnić dwa jego główne typy, dwie zasady tu stosowane: układ zbiorowy i indywidualny. Każdy z nich miał zresztą szereg odmian. Na czym te dwa układy polegały?

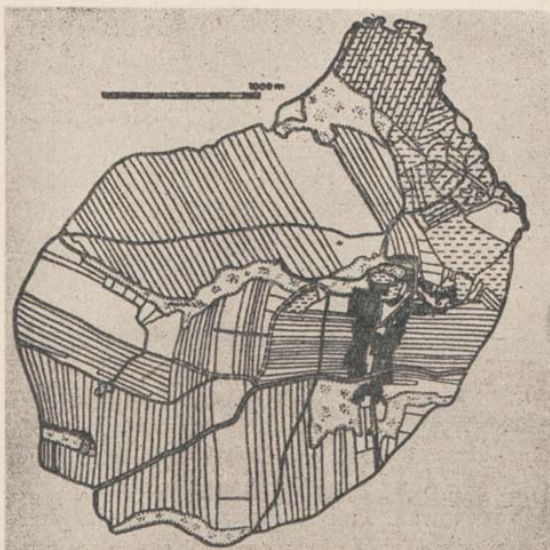
W s i e n i w o w e. Układ zbiorowy, gminny był stosowany najczęściej. Jest on ściśle związany z trójpolówką, a polegał na tym, że z całego areалу wsi wydzielano w pierw teren pod przyszłą zabudowę. Była to tzw. *niwa domowa*, położona zazwyczaj w środku wsi. Niwę dzielono z kolei na tyle części, ilu było osadników. Każdy z nich stawiał swoje zabudowania na kawałku wydzielonym (często przez losowanie) dla niego. Pod niwę domową wydzielano zazwyczaj teren najdogodniejszy pod zabudowę i zamieszkanie, a więc: blisko płynącej lub stojącej wody, ale z dala od niebezpieczeństwa powodzi, zasłonięty możliwie od wiatrów, dobrze nasłoneczniony itp. Na tym kawałku mieściły się zabudowania wszystkich gospodarstw, nawet tych, które z czasem przybyły. Już z tego widać, że zabudowa wsi omawianego typu musiała być zwarta, ciasna, gęsta.

Przestrzeń przeznaczoną pod grunty orne dzielono tutaj na trzy główne pola. Jedno z nich przeznaczone było pod zasiew ozimin, drugie jarzyn, trzecie pozostawało ugorem. W następnym roku pole spod ozimin przeznaczano pod jarzyny, spod jarzyn pod ugór, który uprawiano pod oziminy. W ten sposób co roku kolejność upraw zmieniała się. Była to właśnie trójpolówka. Tam gdzie grunty we wsi miały różne klasy jakości, a więc lepsze i gorsze, każde pole dzielono jeszcze na dwie lub więcej niw zależnie od ilości klas gleby. Kiedy dokonano podziału na pola i ewentualnie na niwy, przystępowano wówczas do wyznaczenia każdemu osadnikowi kawałków, które on miał uprawiać dla siebie. Każde więc pole i każda



Ryc. 16. Krauszów, pow. Nowy Targ. Niwowy układ gruntów dostosowany do terenów nierównych pod względem powierzchni i jakości gleby. Niwy należące do jednego właściciela oznaczono tym samym numerem. Według K. Dobrowolskiego

niwę dzielono wzdłuż lub w poprzek na tyle równych części, ilu było osadników pełnorolnych (ryc. 16). Poszczególne osadnik miał zatem swoje pasma gruntów w każdym polu i w każdej niwie. Ugór zaś służył jako wspólne pastwisko, a gdy potem przechodził pod uprawę ozimin, dzielono go znów tak, jak były podzielone inne pola i niwy. Stałe granice miały tu zatem tylko pola lub niwy, parcele przeznaczone pod zabudowę



Ryc. 17. Olszanica, pow. Kraków, jedna z odmian wsi niwowej. Stan z 1853 r. Grunty przyzagrodowe biegną prostopadle do parcel budowlanych. Szerokie jasne pasy oznaczają grunty folwarczne znajdujące się w każdej z niw. Według H. Graula

oraz położony obok zabudowań ogród; nie miały zaś stałych między grunty poszczególnych osadników. Grunt każdego z osadników był więc stale w pomieszczeniu z innymi. Miało to poważne następstwa dla sposobu uprawy ziemi i zbiorów oraz życia gromadzkiego. W takim układzie gruntów wszyscy musieli wykonywać na swoich działkach tę samą pracę; a więc jeśli orali — to wszyscy równocześnie, jeśli żęli czy kosili zboże — również. Trzeba bowiem wiedzieć, że z powodu nielicznych dróg polnych dostęp do własnej działki mieli osadnicy poprzez parcele sąsiadów, a jeżeli któryś z nich nie uprzętnął na czas zboża ze swego kawałka, ulegało ono zniszczeniu, gdyż tuż po żniwach wypędzano na ścierniska bydło, które pasło się na całej niwie wspólnie. Był to znany w średniowieczu i później tzw. przymus niwowy, przy którym ogół osadników musiał stanowić jedną zwartą i współdziałającą gromadę, gdyż występowała ścisła zależność gromady od pojedynczego osadnika i na odwrót.

Taki układ gruntów, znany pod nazwą wsi niwowej, był we wsiach kolonizacyjnych najbardziej rozpowszechniony. Nadawał się on do zastosowania szczególnie na terenach równinnych, płaskich lub lekko pofałdowanych (por. ryc. 16 i 17). Trudniejszy lub nawet niemożliwy był do



zaprowadzenia tam, gdzie grunty wiejskie leżały na pochyłości większych wzniesień. Na takich gruntach średniowieczna praktyka osadnicza wypracowała indywidualny typ podziału, o którym będzie mowa za chwilę.

Kształty wsi niwowych. Wieś z niwowym układem gruntów mogła mieć różne kształty. Jednym z nich była znana nam już *okólnica*. Był to typ bardzo rzadki. Występował on gęsto jedynie między Łabą a Odrą. Na ziemiach polskich trafiał się niekiedy na Pomorzu, w Poznaniańskim i na Śląsku, bardzo rzadko natomiast gdzie indziej. Pierwotnie, jak wiemy, była to wieś o charakterze obronnym; do wsi prowadziła jedna tylko droga, zamykana na noc bramą. Czasem otaczano wieś obronnym wałem. W środku mieścił się wolny plac, który służył głównie do przetrzymywania na nim bydła w ciągu nocy.

Innym typem, związanym z układem niwowym gruntów, częstym również we wsiach na prawie polskim, była *owalnica* (ryc. 18). Nazwa pochodzi od owalnego kształtu, jaki przybierały zabudowania skupione wokół owalnego środkowego placu, na którym znajdował się często staw lub sadzawka. Tutaj budowano zazwyczaj kościoły, koło którego urządzano cmentarz. Wokół placu osadzali się także zagrodnicy-rzemieślnicy, którzy mieli tu swoje domy z małymi ogródkami i warsztaty pracy. Poza tym środkowy plac wiejski użytkowany był wspólnie przez całą gromadę: tu wypędzano gęsi, tu stawały owce i bydło, tu moczono i rozściełano len i konopie, tu bielono płótno itd. W południowej Polsce środkowy plac nazywał się *navsiem*, na Mazowszu często *wągroda*, w Wielkopolsce niekiedy *półwsią*.

Owalnica była typem wsi zarówno poprzednio, jak i w okresie kolonizacji na prawie niemieckim bardzo rozpowszechnionym. Można nawet powiedzieć, że na tych terenach, gdzie rozpowszechnił się niwowy system gruntów, był to typ najczęściej spotykany. Powszechny był on w Wielkopolsce, na Pomorzu, na Śląsku, często także występował na Mazowszu i w centralnej Polsce. Szczegółowe dane ze Śląska wskazują, że wsi owalnicowych było tam około 500, z tego około 350 na prawie niemieckim. Bardzo rozpowszechniona była owalnica w całych wschodnich Niemczech. Owalnicowy kształt wsi był — co jeszcze dzisiaj można w terenie stwierdzić — harmonijny, miły dla oka, a równocześnie celowy i dogodny. Jak już z kształtu widać, wsie te lokowały się zazwyczaj w zagłębieniach terenu, w nieckach jeziornych itp. Powstawały one jednak zwykle na terenach już zagospodarowanych, powiększanych tylko przez nowe karczunki.

Z układem niwowym związany był przeważnie jeszcze jeden typ wsi, tj. *ulicówka*. Już sama nazwa mówi, że zabudowania ustawione były gęsto wzdłuż prostej zwykle ulicy, zazwyczaj po obu jej stronach. Wsie

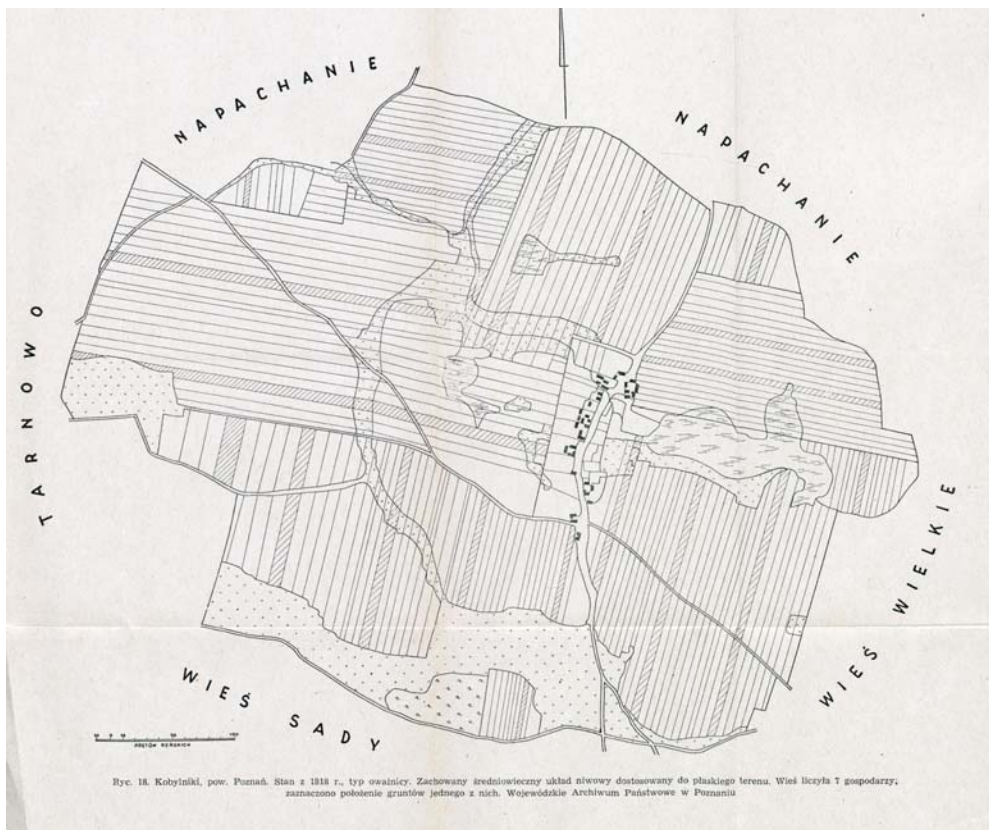


Fig. 18. Kobylniki, pow. Purnas. Stan z 1818 r., typ owainicy. Zachowany średniowieczny układ niwowy dostosowany do płaskiego terenu. Wios liczyła 7 gospodarzy; zaznaczono położenie gruntów jednego z nich. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Purnas

te różniły się od owalnic tylko tym, że nie posiadały w środku większej owalnej przestrzeni. Długość takiej wsi była niewielka. Nawet w czasach nowszych nie przekraczała 2 km. Skupiona była zwykle w środku arealu gruntów.

Ulicówki powstawały, jak wiemy, już przed okresem kolonizacji. Lokowano je najczęściej na terenach przejściowych między wilgotnymi nizinami a suchymi równinami i były rozsiane nierównomiernie prawie po całym terenie ziem polskich. Znacznie więcej jest ich we wschodniej połaci Polski, przy czym są one tutaj często pochodzenia znacznie późniejszego. Pochodzące z czasów kolonizacji na prawie niemieckim ulicówki rzadko zachowały swój kształt w czystej postaci. Z biegiem czasu uległy one, podobnie jak owalnice, różnym zmianom. Najbardziej typową zmianą stał się rozrost ulicówki w wieś wieloulicową, wielodrożną.

Wsie łańowe. Mówiliśmy, że drugim głównym typem regularnego układu gruntów upowszechnionym w okresie kolonizacji na prawie niemieckim był układ indywidualny. Polegał on na tym, że każdy z osadników otrzymywał ściśle wydzielony i odgraniczony od innych swój kawał gruntu, na którym stawiał zabudowania i na którym on tylko stałe gospodarował. Zamiast dzielenia całego arealu wsi na pola, niwy i pasy wytyczano z obszaru wsi długie równoległe działki gruntów o stałych wymiarach i te przydzielano poszczególnym osadnikom. Były to *łany*, *wióki* lub ich części.

Ponieważ wsie łańowe zakładano zwykle na „surowym korzeniu”, a więc na karczunkach leśnych, nazywać je można wsiami łańów leśnych. Były one typowe dla okresu kolonizacji na prawie niemieckim. Wsie takie nie powstawały przed okresem kolonizacji. Później zaś tworzyły się tylko w związku z wzorowanym na tym prawie tzw. osadnictwem wołoskim w Karpatach. Rzadko wzór ten stosowano w późniejszym osadnictwie folwarcznym. Właściwym terenem powstawania wsi łańów leśnych były doliny wyżynne i górskie otoczone lasem.

Osadnictwo wyglądało tu w sposób następujący: po ogólnym oznaczeniu granic całej wsi sołtys wraz z miernikami i osadnikami wytyczał wzdłuż doliny potoku, po obu jego stronach, dogodne miejsca pod zabudowania starając się, aby było niedaleko bieżącej wody, ale bezpiecznie od wiosennych zalewów. Tę właśnie środkową przestrzeń wzdłuż całej wsi, leżącą po obu stronach potoku, zostawiano jako obszar wspólny, mający służyć całej gromadzie. Było to wspomniane *nawsie* analogiczne do występującego we wsiach owalnicowych i spełniające podobne zadania. Następnie każdemu osadnikowi wyznaczano jednakowy zazwyczaj pas gruntu, ciągnący się od *nawsia* aż do granicy wsi. Wielkość tego pasa wynosiła zwykle jeden *łan*. Jedynie sołtys otrzymywał więcej. Wzdłuż każdego łańu wytyczano drogę polną, która umożliwiała osadnikowi dostęp



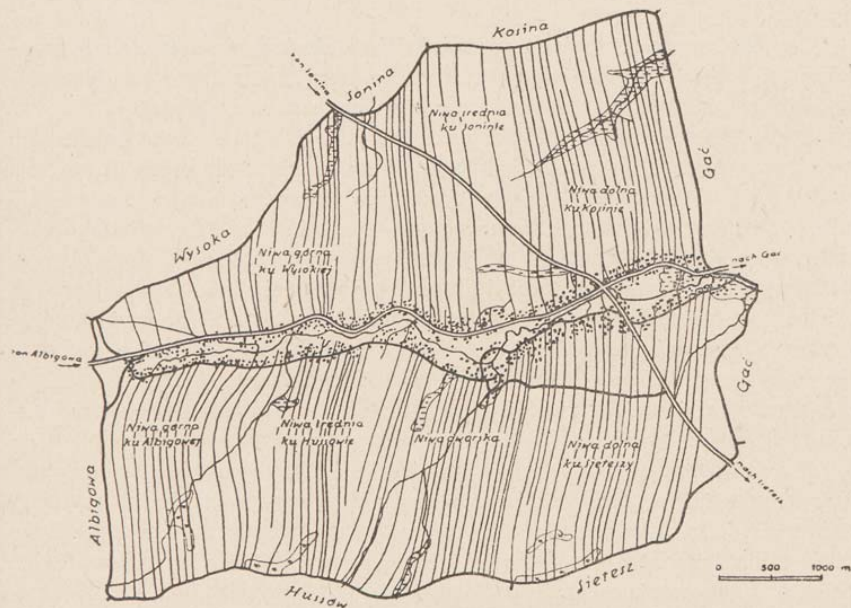
Ryc. 19. Jabłonkovo, pow. Żagań. Typowa wieś łąnów leśnych. Według A. Meitzena

do poszczególnych działek, niezależnie od reszty osadników i ich gruntów (ryc. 19 i 20). Taki właśnie układ gruntów i dróg polnych był typowy dla wsi łąnów leśnych, co jest bardzo widoczne w tych wsiach do dzisiaj.

Podobnie było z układem zabudowań. Każdy z osadników stawiał je na początku swego gruntu. Tak więc jedne zabudowania od drugich dzieliła szerokość łąnu, zatem długość samej wsi (szeregów zabudowań) była zwykle taka, jak szerokość całego arealu wsi. Były to zatem z natury wsie długie i dość luźno zabudowane.

Wsie łąnów leśnych w swojej pełnej postaci nie powstawały od razu, lecz rozwijały się stopniowo w miarę przybywania osadników. Osadnictwo rozwijało się zazwyczaj od dołu w górę rzek i potoków. Stąd górna część wsi może być późniejsza od dolnej. Wsie te zresztą dzielą się dzisiaj zwykle na Wieś Górną i Wieś Dolną i jako takie możemy je łatwo na mapach i w terenie odczytać. Dzisiaj, wskutek stopniowego rozrostu, wsie takie ciągną się niekiedy (np. w środkowej Małopolsce) do 12 km.

Wsie łąnów leśnych pokrywają dość zwarcie obszar całego Podkarpacia i Karpat, gęsto rozsiiane są na terenie Śląska, zwłaszcza Dolnego, gdzie stanowią 25<sup>0</sup>/<sub>0</sub> ogółu wsi, a stąd sięgają pasmem aż pod Leszno w Wielkopolsce. Znajdują się także na wschód od Olkusza. Powszechnie występują w dolinach Lubelszczyzny, wciętych w płytę kredową.



Ryc. 20. Markowa, pow. Przeworsk. Typowa wieś łąnów leśnych w południowej Małopolsce. Według G. Hildebrandt

Jak łatwo można spostrzec, wsie łąnów leśnych są znakomicie dopasowane w swoim rozplanowaniu do warunków fizjograficznych. Na pochyłościach i stokach wzgórz, gdzie gleba na każdej prawie wysokości ma inną jakość, nie można było stworzyć bloków pól i niw. Dzielono je więc na wąskie długie pasy. W ten sposób każdy osadnik otrzymywał wszystkie rodzaje gleby w jednym swoim łąnie.

Układ wsi łąnów leśnych nie nadawał się do stosowania trójpolówki w takiej postaci, jaka miała miejsce we wsiach niwowych. Toteż z reguły postępowano tu inaczej. Każdy osadnik uprawiał mianowicie grunty bliższe i niżej położone (a zatem i lepsze) stale, corocznie, i te grunty nawoził; bardziej odległe zaś co drugi rok zostawiał na ugór i następnie uprawiał bez nawożenia. Jeszcze dalej (wyżej) położone grunty były zwykle pastwiskiem, a za nim ciągnął się las będący również (na przedłużeniu łąnu) własnością tegoż osadnika.

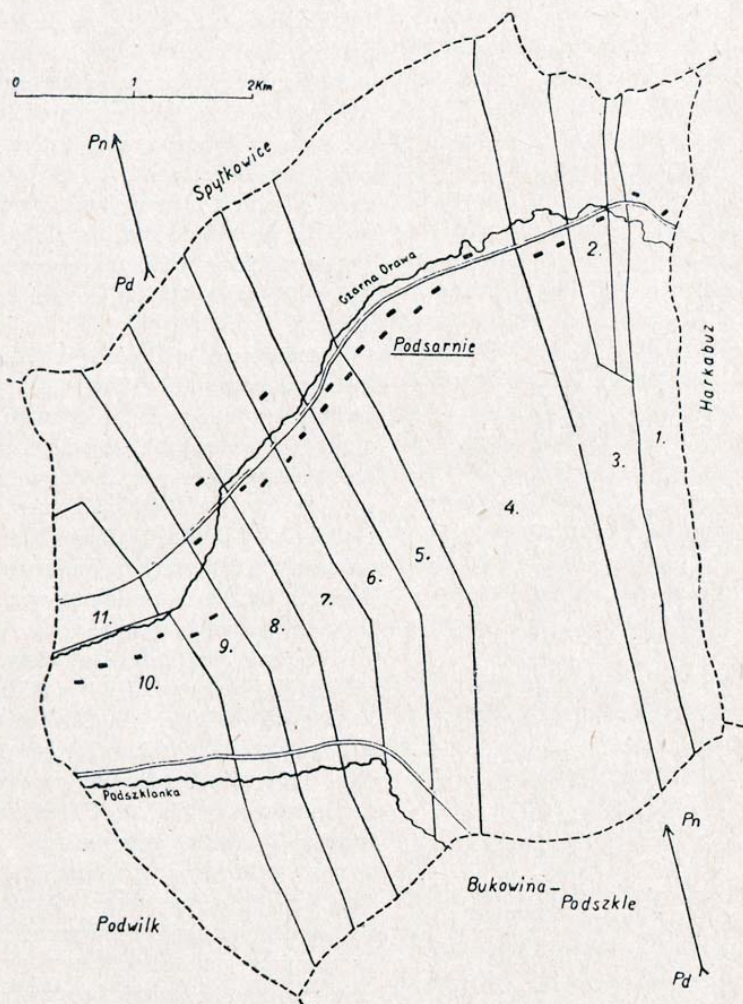
Dostosowanie rozplanowania wsi do warunków terenowych widać doskonale we wsiach karpaccich zakładanych w ciągu XV i XVI w. w związku z osadnictwem na prawie wołoskim, o którym należy na tym miejscu wspomnieć, choć chronologicznie wykracza to poza omawiany okres. Jest to jednak, jeśli chodzi o obraz zewnętrzny, podobny typ wsi.

Osadnictwo w Karpatach rozwijało się z dwóch przeciwnych kierunków: od dolin i od grzbietów gór. Było to związane z dwoma typami gospodarki: rolnictwem i pasterstwem wysokogórskim. Osadnictwo rolnicze posuwało się stopniowo z północy na południe dolinami rzek. Zajmowało ono tereny zdadne pod uprawę zbóż. Tą drogą powstawały w średniowieczu w szerszych dolinach górskich rzek wsie rolne o znanym nam rozplanowaniu. Wsie na prawie wołoskim powstawały nieco inaczej. Oto na halach górskich rozwijało się od XIV w. pasterstwo wysokogórskie. Jego wzrost związany był z wędrownkami ludności pasterskiej, tzw. Wołochów lub Wałachów. Ludność ta posuwała się stopniowo od Siedmiogrodu i Wołoszczyzny szczytami Karpat na zachód w poszukiwaniu miejsc wypasu. W swoich wędrownkach Wołosi zawędrowali wzdłuż szczytów Karpat aż na Beskid Śląski i na Morawy. Ludność wołoska, pierwotnie wyłącznie rumuńska, mieszała się z miejscową ludnością dolin.

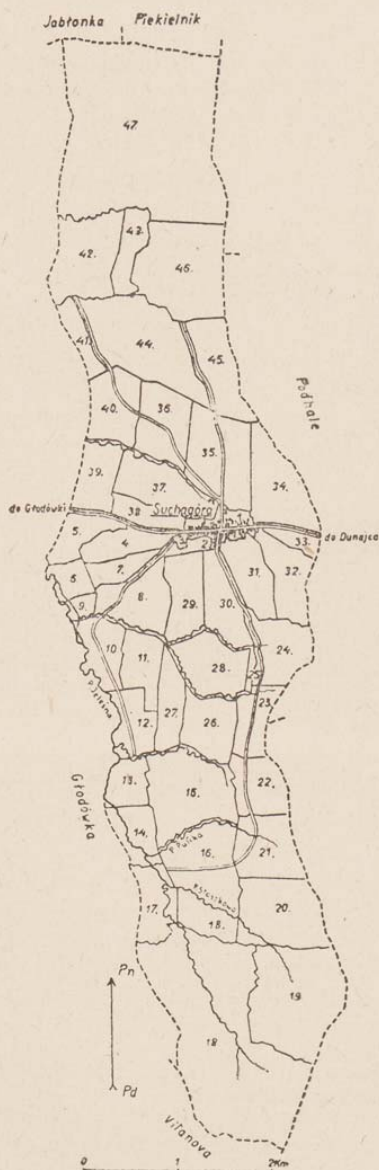
Jeszcze przez cały XV w. Wołosi trudnili się wyłącznie pasterstwem. Już jednak od początków XVI w. zaczynają osiadać na stałe w wyższych częściach dolin górskich. Było to spowodowane koniecznością zajęcia się obok pasterstwa także rolnictwem wskutek zmniejszania się pastwisk. Do osiedlenia się na stałe tej ludności zmierzała zresztą zarówno władza państwowa, jak i wielka własność ziemska, której chodziło przede wszystkim o możliwość pobierania stałych opłat i danin. Władzy państwowej chodziło także o to, aby osadzców tych wsi móc powoływać, podobnie jak sołtysów, do służby wojskowej. Stąd też kancelaria królewska i feudałowie nadawali wybitniejszym jednostkom spośród ludności wołoskiej przywileje lokacyjne na wzór stosowanych w osadnictwie na prawie niemieckim, choć nazywało się ono tu osadnictwem na prawie wołoskim.

W wyniku potrzeb gospodarczych, akcji państwa i feudałów, nastąpiło dość szybko osadzenie się Wołochów na stałe. Ponieważ niższe tereny (wygodniejsze doliny i kotliny górskie) były już wówczas zajęte przez osadnictwo rolne, ludność pasterska musiała lokować się w wąskich dolinach strumieni górskich na glebach znacznie gorszych. W ten sposób powstało w XV i XVI w. w wyższych partiach Karpat bardzo dużo wsi rolniczo-hodowlanych.

Obraz osadniczy wsi zakładanych na prawie wołoskim był w zasadniczych zarysach podobny do wsi łąnowe leśnych lokowanych na prawie niemieckim. Każdy z osadników otrzymywał tu swój nadział gruntu, tzw.



Ryc. 21. Podszarnie na Górnej Orawie. Jeden z typów wsi zakładanych przez osadników polskich. Według W. Semkowicza



Ryc. 22. Sucha Góra na Górnjej Orawie. Typ wsi osadników polskich z blokowym układem gruntów. Według W. Semkowicza

zarębek, wykrojony podobnie jak i łąn. Różnica była tylko ta, że zarębek ciągnął się od doliny w obie strony (ryc. 21), podczas gdy łąn danego osadnika biegł tylko w jedną stronę. Chodziło o to, że w wąskich dolinach górskich jedna strona wsi jest zwykle gorzej nasłoneczniona. W ten sposób każdy osadnik otrzymywał w swoim zarębku wszystkie rodzaje gleby.

Dalszy rozwój tzw. zarębnych wsi wołoskich był podobny do wsi łąnow leśnych.

Osadnictwo wołoskie w Karpatach jest przykładem tego, jak przychodzące z zewnątrz fale osadnicze o nieco odmiennych zajęciach osiadały na peryferiach terenów zajętych, a więc na stokach, zboczach i górskich dolinach porośniętych dotąd lasem. Tutaj więc można nawet po wiekach odróżnić osadnicze warstwy ludności różnego pochodzenia.

Na wzór wsi wołoskich powstało od drugiej połowy XVI i w XVII w. szereg wsi polskich na Górnjej Orawie, już po węgierskiej stronie Karpat. Były to wsie złożone wyłącznie ze zbiegów z Polski. W XVI w. znana rodzina feudałów węgierskich, Thurzonów, założyła duży kompleks dóbr nazywanych Państwem Orawskim i zmierzała do skolonizowania leżącej tu puszczy podbeskidzkiej. W tym celu zwabiano chłopów polskich, którzy istotnie zbiegali setkami. Zakładane przez nich wsie były z reguły wsiami łąnow leśnych o kilku zresztą odmianach (por. ryc. 21 i 22).



Wsie niwowe i wsie łańców leśnych były to dwa zasadnicze typy rozplanowań, jakie przyniósł lub upowszechnił okres kolonizacji na prawie niemieckim. Przedstawione wyżej typy rozplanowań i związanych z nimi kształtów wsi były najbardziej rozpowszechnione, a równocześnie najbardziej wyraźne i zdecydowane w swoim zarysie zewnętrznym. Nie były one jednak jedynymi i wyłącznymi. Zarówno wieś niwowa, jak i łańcowa miały swoje odmiany i odchylenia w układzie gruntów i w kształcie wsi. Jeśli chodzi o wieś niwową, to podział na pola i niwy mógł w praktyce kształtować się różnorodnie: niw mogło być, jak wiemy, więcej lub mniej, w zależności od jakości gleby i warunków fizjograficznych; pasy gruntów poszczególnych osadników w jednej wsi mogły biec w każdej z niw w różnych kierunkach, w innej znów wsi pasy we wszystkich niwach i polach biegły w tym samym kierunku; kształty wsi mogły mieć bardziej zwarty lub luźny charakter itp. We wsiach łańcowych łańcy mogły być szersze i krótsze lub węższe i dłuższe; łańcuch zabudowań nie ciągnął się wzdłuż całego arealu tak, że niektóre wsie były czymś pośrednim między wsią niwową a łańcową (zobacz rysunki). Nie zawsze też występowały drogi boczne, tak charakterystyczne dla wsi łańców leśnych. Nie wystąpiły one na przykład w Lubelszczyźnie.

O tych i tym podobnych odmianach wiemy dotąd, poza terenem Karpat, mało i trudne są one do stwierdzenia po wielu wiekach zmian, jakim uległ obraz zewnętrzny wsi. Odmiany te jednak nie są tak istotne, aby miały nam zniekształcić ogólne wyobrażenie o wyglądzie zewnętrznym wsi lokowanych na prawie niemieckim.

Pamiętać jednak musimy, że omawiany okres był właśnie tym, w którym wykształcił się ostatecznie obraz wsi polskiej na długie wieki. Pamięć ta będzie nam potrzebna zwłaszcza wtedy, gdy będziemy obserwowali zmiany, jakie zaszły w zewnętrznym wyglądzie wsi w czasach nowożytnych.

#### 4. Wsie na prawie polskim. Nowe kierunki osadnicze

Sredniowieczne wsie zarówno zakładane, jak i przenoszone na prawo niemieckie stanowiły tylko część ogółu wsi polskich. Reszta wsi pozostała na prawie polskim. Tak np. w dawnym powiecie sądowym poznańskim w pierwszej połowie XV w. wsie na prawie niemieckim stanowiły 34<sup>0</sup>/<sub>0</sub> ogółu osad. Podobnie było w olbrzymim latyfundiū biskupstwa krakowskiego (33<sup>0</sup>/<sub>0</sub>). W dobrach arcybiskupstwa gnieźnieńskiego wsie takie wynosiły blisko połowę ogółu osad. Nawet na Pomorzu Gdańskim, które od początku XIV w. było pod panowaniem krzyżackim, do końca XV w. na ogólną ilość 1112 osad zachowały się 323 wsie na prawie polskim, co stanowi 29<sup>0</sup>/<sub>0</sub> ogółu. Zachodzi więc pytanie, jaka była różnica między jednymi a drugimi wsiami, zwłaszcza jeśli chodzi o ich rozplanowanie.

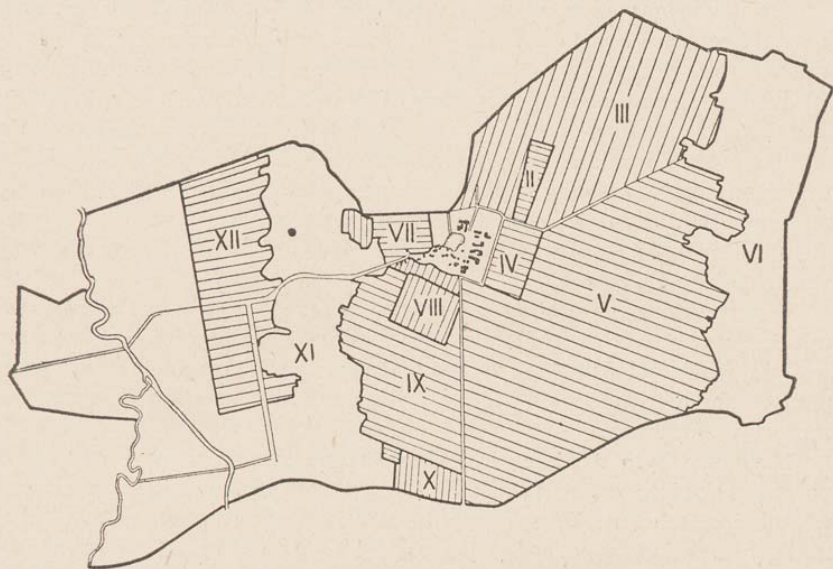


Ryc. 23. Domanowice, pow. Trzebnica, wieś na prawie polskim. Stan z XIX w. Zachował się tu dawny podział gruntów na dziedziny, których było osiem. Stopniowo wyrabiano nowe grunty; ich przynależność do pierwotnych dziedziny określają rzymskie cyfry. Według A. Meitzena

Wiemy, że dawne wsie na prawie polskim miały zazwyczaj rozplanowanie nieregularne oraz posiadały nieregularną szachownicę pól w obrębie jednej wsi i między poszczególnymi wsiami. W omawianym okresie pewna liczba wsi na prawie polskim została również od nowa rozplanowana bez zmiany prawa polskiego na niemieckie. Wsie takie przybrały wygląd podobny do wyżej omówionych.

Niektóre wsie na prawie polskim zachowały aż w głąb XIX w. swój

nieregularny wygląd zarówno w rozplanowaniu gruntów, jak i w zabudowie. Przykładem może być wieś Domanowice na Śląsku czy Połchowo na Pomorzu (ryc. 23 i 24). Możemy zresztą posłużyć się tu analogią, a więc podobieństwem, w wyglądzie takich wsi na innych terenach. Przykładem może być ziemia lwowska, gdzie powstające samorzutnie osady, jeśli tylko nie uległy odgórnym regulacjom, zachowały bardzo długo swoją bezpla-



Ryc. 24. Połchowo, pow. Wejherowo, wieś na prawie polskim. Widoczny nieregularny układ niw w zależności od stopniowego ich wyrabiania. Według M. Kielczewskiej-Zaleskiej

nowość powiększaną jeszcze z czasem w wyniku dzielenia gruntów. Przykładami mogą służyć także niektóre osady puszczańskie zakładane w czasach nowych.

Z drugiej znów strony wiemy, że pewna część wsi na prawie polskim miała już z dawna rozplanowanie regularne, choć bliżej nam nie znane. Świadczą o tym utrzymane długo na pewnych terenach, np. w Wielkopolsce i na Mazowszu, swoiste polskie nazwy jednostek gruntowych i ich regularny podział na jednostki pochodne. W XVI i XVII w. występowała w Wielkopolsce dość powszechnie jednostka gruntowa nazywana *śladem* (około 30 morgów) i jej pochodne: *półśledzie*, *kwarta* i *kęs roli*. Na Mazowszu powszechną jednostką była wówczas *włóka* i *półwłóczek*, czasem występowała jeszcze archaiczna miara *żreb* i *półżrebcze*. Wiemy, że wsie Mazowsza — które z małymi wyjątkami nie zostało w ogóle objęte prawem

niemieckim ani opartą na nim kolonizacją — miały często zabudowę regularną. Regularna zaś zabudowa rzadko występuje przy nieregularnym rozplanowaniu gruntów. O regularnej zabudowie niektórych wsi mazowieckich świadczą częste w źródłach wzmianki o tzw. *wągrodzie*, czyli wewnętrznej, zamkniętej zabudowaniami i specjalnymi ogrodzeniami przestrzeni wsi.

Bliżej zbadane wsie na prawie polskim na Pomorzu Gdańskim były z reguły osadami o zabudowaniach skupionych dokoła różnej formy placu, a układ pól był z reguły niwowy. Układ niw nie był w nich tak regularny, jak we wsiach na prawie niemieckim: niwy były różnej wielkości i różnego kształtu. Grunty uległy dużemu rozdrobieniu wskutek podziałów. Cechą wsi na prawie polskim było, jak wiemy, właśnie dziedziczenie gruntów w linii męskiej z prawem podziału ich na części. Stąd grunty uległy stopniowemu podziałowi i rozdrobieniu. Tymczasem we wsiach na prawie niemieckim takiej swobody dzielenia gruntów nie było. Dlatego oba typy wsi rozwijały się różnie.

Tereny, które nie zostały w szerszej mierze objęte przez prawo niemieckie, a powstały i rozwijały się spontanicznie bez regulującego wpływu wielkiej własności ziemskiej, wykazują znacznie większy procent wsi o rozplanowaniu nieregularnym i dużym rozdrobieniu gruntów. Przykładem może być Mazowsze.

Mazowsze było dzielnicą Polski, włączoną zresztą w obszar państwa polskiego dopiero w początkach XVI w., w której przewagę miała drobna własność szlachecka. Mieszkająca tu licznie drobna szlachta, tzw. zagonowa, nie posiadała poddanych, a grunty swoje uprawiała własnymi rękami. W niektórych okolicach Mazowsza w rękach drobnej szlachty skupiło się 2/3 ziemi. Szlachta ta była w sposobach życia i gospodarowania bardzo konserwatywna, co przy długotrwałej samodzielności politycznej Mazowsza (a stąd i pewnej izolacji) spowodowało jego zacofanie. W wyniku tego obraz wsi mazowieckich — zarówno chłopskich, jak i typowych „zaścianków“ szlacheckich — był odmienny od wsi innych dzielnic.

Wsie mazowieckie były zazwyczaj nieduże i nieregularne. Były to właściwie różnego rodzaju i kształtu przysiółki o nieregularnym układzie. Grunty te, przeważnie szlachty zaściankowej, wskutek systematycznego dzielenia „po sprawiedliwości“ z czasem przybrały formę fantastycznej wprost szachownicy. Przeludnione, zwłaszcza szlachtą zaściankową, Mazowsze Stare (nazywane także polnym) prędko stało się terenem emigracji ludności na sąsiednie obszary, a przede wszystkim na północne i północno-wschodnie Mazowsze leżące po prawej stronie Wisły (nazywane Mazowszem leśnym). Rozciągały się tu bezludne dotąd puszcze, które teraz stopniowo zostają zasiedlane głównie przez drobną szlachtę.

W ten sposób powstało szereg nowych wsi zarówno na skraju puszczy,

gdzie osiedlali się przede wszystkim chłopci, jak i w ich głębi, gdzie osiadała głównie szlachta. Podobna fala osadników kieruje się na Podlasie, które należało wtedy do Litwy. Już w połowie XV w. powstało w zachodniej i północnej części Podlasia zwarte osadnictwo polskie. Tworzone w ożywionym ruchu kolonizacyjnym osady miały przeważnie charakter przysiółków bądź bezkształtnych, bądź też placowych. Znaczący to, że osady składały się z kilku lub najwyżej kilkunastu siedzib rozrzuconych bezładnie po zajętej terenie, w zależności od tego, gdzie i jakie były możliwości osadnicze, albo też skupionych dokoła niewielkiego placu. Położenie gruntów było najbardziej różnorodnym i najczęściej bezplanowym. Często grunty orne przeplatały się z pasmami czy kępami lasu, niekiedy znów zajmowały one większą przestrzeń, przy czym układ parcel był różnorodny i nieregularny.

\*

Wróćmy jeszcze na chwilę do dawnych wsi na prawie polskim. Niezależnie od tego, jakie rozplanowanie one posiadały, różniły się od wsi zakładanych od nowa na prawie niemieckim tym, że te ostatnie były początkowo wsiami czysto chłopskimi. Znaczący to, że między polami danej wsi nie było ról pańskich, rycerskich, a więc folwarcznych. Wyjątkiem jest Śląsk, gdzie łany folwarczne pojawiają się czasem w takich wsiach od razu. Tymczasem wsie na prawie polskim posiadały zazwyczaj kilka łanów ziemi folwarcznej. Folwarki te były uprawiane zarówno pracą przymusową chłopów, jak i — rzadziej — pracą najemną. Folwarczki w śląskich wsiach na prawie niemieckim z reguły uprawiane były stałą czeładzią folwarczną i siłami najemnymi. Sytuacja zresztą pod tym względem zaczęła się wkrótce, jak zobaczymy, poważnie zmieniać.

W obrazie wsi na prawie polskim wyróżnia się stojący na najlepszym miejscu, zwykle w środku, dwór pański. Wsie na prawie niemieckim natomiast, zwłaszcza lokowane od nowa, jako główny akcent posiadały łany i gospodarstwo sołtysa. Wiemy, że było ono położone, podobnie jak i szlacheckie, na najlepszym miejscu w środku wsi. Wyróżniało się ono istotnie tym, że było większe od reszty gospodarstw.

Tak więc w środku wsi leżały duże płachty łanów sołtysich. Obszar swoich łanów sołtys umiał zresztą znakomicie powiększać, tak że z czasem jego grunty zajęły znaczną część wsi.

Stosownie do rozmiarów gospodarstwa i uprawnień sołtysa przedstawiała się jego zabudowania. Duży dom mieszkalny, który musiał pomieścić obok jego rodziny jeszcze liczną czeładź, otaczały zabudowania gospodarcze: jedna lub kilka stodół, chlewy i stajnie. Do pracy na swoim folwarku miał sołtys stałe siły najemne. Byli to zagrodnicy mieszkający w oddzielnych zabudowaniach położonych zazwyczaj na *nawsiu*.

Każdy sołtys miał sporo uprawnień o charakterze gospodarczym. Tak

więc mógł on prowadzić np. karcznię. Karczma zaś to zespół wielu zabudowań: był tu więc budynek karczemny zazwyczaj dużych rozmiarów (gdyż mieściła się w nim izba szynkowna i alkierz), czasem też pomieszczenia dla rzemieślników wiejskich, którzy tutaj uprawiali swój zawód (kował, szewc, rzeźnik czy piekarz). Kramy rzemieślnicze mieściły się często oddzielnie. Przy każdej karczynie stał zwykle browar i słodownia, w których produkowano piwo. Mieściły się tu także stajnie i szopy. Sołtys miał też prawo do posiadania młyna. Był to zazwyczaj młyn wodny stojący przy strudze, rzadziej wiatrak. Często sołtys posiadał folusz do bicia sukna i stępe do wyrobu kaszy, niekiedy także łaźnię dla całej wsi. Nierzadko posiadał stawy rybne i sadzawki. Jak widzimy, gospodarstwo sołtysa było nie byle jakie; to istotnie prawdziwy folwark. We wsiach na prawie polskim wszystko to, co wymieniliśmy poprzednio, należało do dworu pańskiego.

Zabudowa gospodarstw chłopskich tego okresu nie jest nam bliżej znana. W każdym razie w ślad za polepszeniem się położenia chłopów ich zabudowania przedstawiały się na pewno porządnie i obejmowały z reguły zarówno dom mieszkalny, jak stodołę, stajnie i chlewy. Poszczególne budynki stały zwykle osobno. Chaty buduje się teraz porządnie, z bali drzewnych, choć pokrywa się je wyłącznie słomą lub trzcina.

Jedno jeszcze musimy zauważyć: w krajobrazie wsi tego okresu wyrasta tu i tam murowany zamek należący do większego feudała. Buduje go zarówno panujący (zwłaszcza Kazimierz Wielki), jak i rosnące na sile możnowładztwo.

##### 5. Pierwsze zmiany w obrazie wsi średniowiecznych. Powstawanie folwarków pańszczyźnianych

Mówiliśmy poprzednio, że ślady układu gruntowego wsi średniowiecznych (opartego na regularnym rozplanowaniu) są widoczne w terenie do dzisiaj. Tak jest istotnie w wielu miejscach, choć dotyczy to tylko niektórych zachowanych szczegółów. W ciągu następnych kilku stuleci większość z owych szczegółów w rozplanowaniu wsi średniowiecznych ulega w jednych wsiach poważnym zmianom, w innych zaś przemianom uległ cały obraz wsi.

Początek tych przemian zaczął zarysowywać się w poważnej mierze już od połowy XV w., a przyczyną ich był wzrost liczby ludności w danych wsiach oraz — i to w sposób znacznie poważniejszy — nowa polityka gospodarcza wielkiej własności ziemskiej. Omówmy to dokładniej.

Obraz regularnego rozplanowania wsi średniowiecznych mógłby pozostać niezmienny tylko w tym wypadku (jeśli pominiemy na razie wpływ wielkiej własności), gdyby ilość gospodarstw chłopskich nie uległa zmianom. Tymczasem zjawiskiem normalnym jest ciągły przyrost ludności.

Jeśli przyrost ten nie ma ujścia poza granice wsi, np. do miast, lub nie jest zmniejszany przez wojny, pomory, głody i inne klęski elementarne, musi on pomieścić się we wsi. Prowadzi to wówczas do powstania nowych gospodarstw we wsi, a zatem i do jej zagęszczenia.

Nowe gospodarstwa wiejskie powstawały przez podział gospodarstw dotychczasowych: ojciec dzielił gospodarstwo między synów (dzisiaj dzieje się zresztą podobnie), lub tworzyły się przez wyrabianie nowych gruntów uprawnych. W ten sposób zachodziły stopniowo zmiany w obrazie kształtu wsi i w układzie pól. We wsiach niwowych, skupionych w środku arealu gruntowego, zagęszczały się w ten sposób rzędy zabudowań. W braku miejsca w dotychczasowych rzędach powstawały nowe ulice czy uliczki, a obok nich nowe gospodarstwa. Tak więc ulicówki czy owalnice mogły z czasem przekształcać się we wsie wieloulicowe, kupowe. Ulegało w ten sposób częściowemu zasiedleniu *nawsie*; osiadała tu zazwyczaj biedota wiejska nie posiadająca gruntu. Jeśli zaś chodzi o pola, to we wsiach niwowych każde z pól czy niw uległo podziałowi na tyle części, ile w danej chwili było gospodarstw rolnych. Często jednak areal rolny wsi ulegał rozszerzeniu. Brano więc pod uprawę zwykle *przymiarki*, to jest kawałki gruntów leżące poza dotychczasowym wymiarem wsi.

We wsiach łąnowych zagęszczanie wyglądało nieco inaczej, stosownie zresztą do innego rozplanowania wsi. Tak więc długie pasy *łąnów* ulegały podziałowi wzdłuż na *półtanki*, te znów na ćwierci *łąnów*. Na każdej nowej części powstawały zabudowania nowego gospodarstwa. W ten sposób dotychczasowy dość luźny szereg zabudowań ulegał stopniowemu zagęszczaniu, ścieśnianiu. Równocześnie powiększała się zazwyczaj wielkość wsi. Jak wiemy, wsie te powiększały się od dołu w górę. Działo się to w ten sposób, że na górnym końcu wsi, zarośniętym zwykle jeszcze lasem, wycyzano nowe *łany* lub *półtanki* i zakładano nowe gospodarstwa. Zaludniało się też stopniowo *nawsie*. Osiadała na nim również biedota i małorolni.

W wielu wsiach Śląska podział łąnów da się stwierdzić już w XIV w. Zostaje on jednak później zahamowany przez feudalne zakazy dzielenia gospodarstw chłopskich, tak że wieś śląska w ten sposób nie mogła się zagęszczać i rozrastać. W ten jednak sposób rozszerzała się i zmieniała np. wieś małopolska, gdzie w wyniku stopniowego rozrostu dochodziło miejscami do tworzenia się przysiółków, choć są one zazwyczaj całkiem świeżej daty.

Inną zmianą we wsiach średniowiecznych było rozwarstwienie chłopstwa. Przy gospodarce pieniężnej i ożywionej wówczas wymianie między wsią a miastem dochodziło łatwo do tego, że jedni chłopci bogacili się i powiększali swoje gospodarstwa, inni zaś ubożeli i wyprzedawali się. Zatem i od tej strony zacierała się dawna równość gospodarstw chłopskich.

Większe znaczenie miał wpływ idący od strony nowej polityki gospo-

darczej wielkiej własności ziemskiej. Począwszy od połowy XV w., a na Śląsku nawet wcześniej, gospodarka czynszowa zaczyna się przeżywać. Złożyło się na to kilka czynników. Tak więc na ten okres przypada spadek wartości pieniądza, a stąd i rzeczywistej wartości pobieranych od chłopów czynszów. Równocześnie zaś stan rycerski podnosi znacznie swoją stopę życiową, co wymaga zwiększonych dochodów. Dochody te zaczyna dawać właśnie gospodarstwo folwarczne. Dzieje się to dlatego, że ceny produktów rolnych podniosły się zarówno w wyniku obniżki pieniądza, jak i wskutek zwiększonego na nie popytu zarówno w miastach w kraju, a nawet za granicą, gdyż Europa zachodnia zwiększyła zapotrzebowanie na zboże, po które zaczyna coraz częściej sięgać do Polski. Właśnie wtedy, w wyniku wzrostu potęgi politycznej państwa polskiego, doszło do odzyskania Pomorza, a z tym i wolnego dostępu do portów bałtyckich, zwłaszcza Gdańska. Miało to zasadnicze znaczenie dla wzrostu folwarków.

Wkrótce staje się więc oczywiste, że gospodarka folwarczna musi wziąć górę nad czynszową. Tak się istotnie stało, i to nie tylko w Polsce, ale i gdzie indziej. Folwarki rycerskie istniały, jak wiemy, już przedtem. Były one jednak zwykle nieduże (1 do 3 łanów), uprawiane stałą czeladzią oraz siłami najemnymi; miały na celu zaspokojenie wewnętrznych potrzeb dworu. Dochodzi więc do wzrostu dawnych i powstania nowych folwarków, a w związku z tym do powszechnego stosowania pracy pańszczyźnianej. Obok folwarków rycerskich były także kościelne (klasztorne) i sołtysie; w omawianym okresie zaczynają rozwijać się szczególnie szlacheckie i kościelne.

Wzorem dla nowo powstających folwarków były przede wszystkim właśnie folwarki kościelne. Były one dobrze zorganizowane i wcześniej zastosowały na dużą skalę pracę pańszczyźnianą sięgającą nieraz nawet do kilku dni w tygodniu. Wzorem dla folwarków feudałów były czasem także folwarki sołtysie, których właściciele rozbudowali i powiększyli swój stan posiadania z okresu lokacji wsi przez zakup nowych gruntów i zwiększenie sił najemnych, a po części i pańszczyźnianych. Feudałowie patrzyli z zawiścią na rozrastające się folwarki sołtysie i, mimo że zakładali swoje folwarki na wzór sołtysich, przypuścili generalny szturm na pozycje sołtysów w celu przejęcia ich folwarków dla siebie. Dochodzi więc do wydania ustaw przeciw sołtysom, które umożliwiały bądź wykup folwarków sołtysich, bądź w ogóle ich zagarnięcie.

Tak więc już w ciągu XV w. powszechne staje się usuwanie sołtysów i przejmowanie ich folwarków przez feudałów. Folwarki te zostają przez szlachtę stopniowo powiększane. Równocześnie tam, gdzie nie było folwarków, zostają one zakładane. Dotychczasowi rycerze „przekuwają miecze na pługi“, osiadają na stałe na folwarkach i stają się odtąd ziemianami, czyli szlachtą.



Wzrost dawnych i powstanie nowych folwarków pociągnęły za sobą bardzo poważny wzrost pańszczyzny. Jeśli dawniej była ona niewielka i wynosiła kilka dni w roku, to w ciągu XV w. urosła co najmniej do 1 dnia w tygodniu z łana, a następnie stopniowo wzrastała. Działo się to wbrew wszelkim przywilejom i dotychczasowym prawom. Równocześnie zabrania się chłopom opuszczania wsi w trosce o to, aby miał kto uprawiać ziemię folwarczną. Zarazem zabrania się chłopom udawania się z apelacją od sądów pańskich do sądownictwa królewskiego, jak też w ogóle uniemożliwia wnoszenie skarg na panów za krzywdy wyrządzone chłopom.

Poważne również zmiany zaczęły następować w obrazie wsi i krajobrazie osadniczym.

### ROZDZIAŁ III

## WIEŚ OKRESU FOLWARCZNO-PAŃSZCZYŹNIANEGO

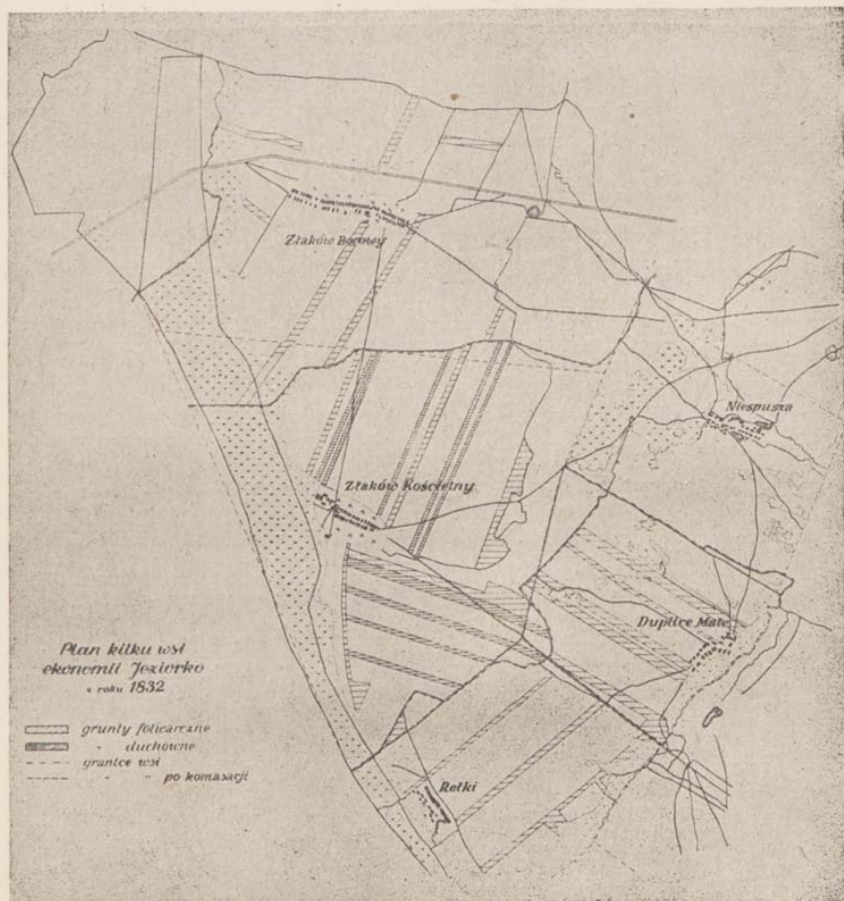
1. Cechy osadnictwa wiejskiego nowego okresu. Pod znakiem gospodarki folwarczej

Okres następny trwający co najmniej trzysta lat stał pod znakiem rozwoju gospodarki folwarczej, która urosła do ogólnego systemu gospodarczego i zadecydowała o następnych dziejach Polski. Zadecydowała też o kierunku zmian w osadnictwie wiejskim.

Wzrost folwarków i ziemi folwarczej był aż do drugiej połowy XVIII w. stały i ciągły, choć odbywał się w nierównym stopniu na poszczególnych terenach przy zastosowaniu wszelkich aktów przemocy i gwałtu w stosunku do chłopów, sołtysów, karczmarzy, czasem i mieszczan, gdyż wszystkim im zabierano w całości lub częściowo ziemię i włączano ją do folwarków. Prócz tego włączano do folwarków wspólne pastwiska i ugory. Karczowano lasy i przynajmniej początkowo osuszano mokradła i bagna. Tak wielka była żądza tworzenia przez szlachtę własnych gospodarstw folwarcznych, taka nęcąca i zniewalająca siła brzęczącego pieniądza uzyskanego ze sprzedaży zboża w Gdańsku czy na rynku lokalnym!

Żądza posiadania folwarku opanowała w XVI w. ogół szlachty. Nie dziwi zatem fakt, że tyle ukazało się wówczas ksiązek rolniczych uczących szlachtę gospodarowania na folwarku. Książki te stawiają przed szlachtą nawet pewien ideał urządzenia folwarku i wsi oraz nęcące osiągnięcia, jakie można było urzeczywistnić. Oto jak pisał pewien szlachcic w specjalnym druczku *Ziemianin*: „Nie chcę, by miał nasz szlachcic więcej, tylko jedną wieś, a dobrą: sto w niej kmieci, a rządnych [ . . . ] Kościół w niej murowany [ . . . ] Młyn trzema kół tuż przy wsi; folwark z dawna sporządzony. Browar bliżej od dwora, co by raz w raz zawarzał. [ . . . ] przy browarze drewniak, a w tyle chmielnik, ogród przy tym za kuchnią. Gumno zawsze jako gaj, obora jako natknał. Niech obejdą dziedzinę mytne lasy po dwu stron, spustne stawy po trzeciej, a łąki z jedną . . .“

Był to ideał, który szlachta w ciągu XVI w. realizowała, stwarzając gospodarstwa folwarczne na większości terenów Polski. Kiedy w połowie XVII w. spadły na ziemie polskie ciężkie i długotrwałe wojny, głody i zaraży i kiedy wskutek tego wsie wyludniły się, a pewna ich część znikła całkowicie, wtedy i z tej sytuacji szlachta umiała wyjść z korzyścią zwięk-



Ryc. 25. Plan kilku wsi z północnej części byłego Księstwa Łowickiego. Stan z 1832 r.  
Według J. Wąreżaka

szając areał folwarczny (ryc. 25); włącza oto pustki do folwarku, a pozostałych we wsi poddanych osadza czy utrzymuje na mniejszych nadziałach ziemi. Stało się to powodem, że mimo niepowiększenia się ludności w tym czasie uległa ona zbiednieniu, pauperyzacji; na miejscu kmieci pozostali półrolnicy czy zagrodnicy oraz spora ilość chałupników i bezrolnych komorników. Feudałom chodziło nie o utrzymanie pełnych gospodarstw chłopskich, ale o zabezpieczenie sobie siły roboczej na własnych folwarkach. Stąd też zwiększały się stopniowo dnie pańszczyźniane i inne ciężary

feudalne. Ale i chłopci nie chcieli posiadać większych gospodarstw, gdyż większe gospodarstwo oznaczało zarazem większe ciężary, woleli więc prowadzić gospodarstwa mniejsze, zagrodnicze, zamiast dużych, kmiecych.

Okazji do zagarniania ziemi zresztą nie brakowało. Dawali ją sami chłopci, którzy nie mogąc pogodzić się ze zwiększaniem ciężarów feudalnych często po prostu uciekali. Zbiegostwo było w całym okresie folwarcznym powszechne i niezahamowane. Często całe wsie w ten sposób opuszczano. Największe nasilenie zbiegostwa wystąpiło w pierwszej połowie XVIII w., zwłaszcza w czasie wojny północnej.

Jest oczywiste, że okazji do włączenia pustek po zbiegłych nie mogła szlachta w pełni wykorzystać, gdyż nie miałby kto pracować na folwarku. Ta właśnie potrzeba pracy pańszczyźnianej sprawiła, że wzrost ziemi folwarcznej musiał mieć jakieś granice. Były one wyznaczone tylko i jedynie interesem gospodarki folwarcznej. O wzroście ziemi folwarcznej świadczą najlepiej cyfry.

Na Śląsku małe folwarczki nie miały początkowo tendencji do wzrostu. Aż do połowy XVI w. folwark był niewielki i istniał przeważnie we wsiach na prawie polskim, zboże zaś sprowadzano tu z Polski. Kiedy jednak zboże polskie zaczęło eksportować do Gdańska, nastąpił na Śląsku powolny nawrót ku folwarcznej produkcji zboża, i to taką samą drogą, jak gdzie indziej.

Oto przykład ze wsi Jakubowice koło Środy Śląskiej. Była ona wsią na prawie polskim. Początkowo folwark był tu niewielki, z czasem jednak urósł niezmiernie. W 1743 r. chłopci posiadali niecałe 400 morgów, a folwark 1390 morgów. Wprawdzie przykład ten nie jest typowy dla całego Śląska, ale odpowiada na ogół wsiom na prawie polskim.

Na Śląsku wzrost areалу folwarcznego był mniejszy niż na innych ziemiach polskich, choć w niektórych jego częściach sytuacja chłopów była katastrofalna. Tak np. w 108 wsiach prywatnych w okręgu trzebnickim, właśnie na terenach bardzo urodzajnych i z dawna zaludnionych, chłopci posiadali w połowie XVIII w. zaledwie 1/7 gruntów, podczas gdy 6/7 powierzchni zajmowała własność folwarczna. Wsie chłopskie były tu tak małe, że przeciętnie liczyły po 2 gospodarstwa, prócz folwarku i ludzi bezpośrednio z folwarkiem związanych.

Na Pomorzu folwarki szlacheckie rosły szybko również drogą skupu sołectw i zagarniania ziemi chłopskiej. Na przykład w okręgach Chojna, Myślibórz, Gorzów, Strzelce wzrost ziemi folwarcznej wyglądał następująco: w 1337 r. — 20% ogólnego obszaru, w 1572 r. — 35%, w 1588 r. — 46%, a w 1718 r. — 67%. W innych okolicach Pomorza nie było lepiej. W latach od 1628 do 1713 w pow. wolińskim włączono do folwarków ponad 18% ziemi chłopskiej, w pow. gryfickim 35%, a w pow. miasteczkim nawet 42%. Ogólnie we wschodniej i środkowej części Pomorza Zachod-

niego od 1618 do 1806 r. wzrost ziemi folwarcznej wyniósł 22%, przy czym chłopcy stracili 17% swoich gruntów.

Wyjątkowe miejsce zajęła Wielkopolska. Wzrost ziemi folwarcznej był tu tak olbrzymi, że w XVIII w. wielka własność zajmowała czterokrotnie więcej przestrzeni aniżeli własność chłopska. Było to spowodowane nie tylko zagarnianiem ziemi chłopskiej, ale także — jak zobaczymy — dużym wzrostem osadnictwa folwarcznego na terenach dotąd nie zagospodarowanych.

Na pozostałych ziemiach polskich wielka własność w XVIII w. zajęła więcej niż połowę obszaru (stosunek 4 : 3), w czym spory procent stanowiły lasy, podobnie jak w Wielkopolsce.

Folwarki nie powstawały na wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej w jednym czasie; najszybciej wznosiły się blisko rzek spławnych. Na innych terenach, jak np. w Łęczyckiem i Sieradzkim, skąd daleko było do rzek spławnych, gospodarka ta rozwinęła się dopiero od drugiej połowy XVI w.

Rozwój systemu folwarczno-pańszczyźnianego w Polsce miał ujemne skutki społeczno-gospodarcze i polityczne. Należy tu zaliczyć przede wszystkim zahamowanie rozwoju sił wytwórczych, a nawet ich obniżenie. Folwarki nie posiadały z reguły własnych narzędzi pracy, chłopcy pańszczyźniani zaś obciążeni nadmierną pracą na folwarkach nie mieli ani możliwości, ani ochoty ulepszenia narzędzi pracy. Stąd technika rolna w okresie folwarku pańszczyźnianego nie posunęła się naprzód.

Miasta weszły wówczas w okres zastoju, a z czasem i upadku. Szlachta odbierała im stopniowo uprawnienia w dziedzinie handlu i rzemiosła i niszczyła ich dotychczasową samodzielną pozycję. Szlachecki handel zbożem i surowcami, a także odcięcie chłopów od rynku miejskiego podkopały egzystencję miast; w wyniku tego ludność wielu zwłaszcza mniejszych miast musiała zająć się uprawą roli, stąd upodobniły się one do wsi. Była to tzw. agraryzacja miast.

Zmniejszenie się powierzchni gruntów chłopskich, a wzrost obszarów folwarcznych i rozwój gospodarki dworskiej musiały prowadzić do stopniowego zubożenia chłopstwa i do pogarszania się jego sytuacji gospodarczej i prawnej. Wzrost gospodarstw średnio- i małorolnych, zanik gospodarstw czynszowych na rzecz pańszczyźnianych, ciągły wzrost pańszczyzny i innych ciężarów feudalnych, pogorszenie się praw chłopów do użytkowanej przez nich ziemi itd. — oto najważniejsze skutki rozwoju gospodarki folwarcznej.

A jakie skutki dla osadnictwa wiejskiego pociągnął za sobą rozwój systemu folwarczno-pańszczyźnianego? Oto pytanie, które nas najbardziej interesuje.

Burzliwy początkowy okres rozwoju folwarków musiał rozszerzyć zasięg osadnictwa wiejskiego na nowe, dotąd nie zagospodarowane tereny;

doprowadziło to do powstania setek nowych wsi, choć wzrost ludności był słaby, a globalna produkcja folwarczna i rolna z czasem się obniżyła. Doszło nawet do poważnego kryzysu ludnościowego i gospodarczego. Zobaczymy też, że jedną z prób wyjścia z tego kryzysu była gwałtowna akcja kolonizacyjna, ale przeprowadzona przez sprowadzanie ludności obcej, co pociągało za sobą wynarodowienie dużych połaci kraju. Zaznaczyła się ona zarówno w krajobrazie osadniczym ziem polskich, jak też w rozplanowaniach wsi.

## 2. Osadnictwo rolne XV—XVII w.

Wspomnieliśmy, że w początkowym okresie szybkiego rozwoju folwarków założono od nowa setki wsi. Było to zrozumiałe: głodni stale nowej ziemi i nowych folwarków feudałowie zakładali je tam, gdzie tylko było można, a więc poza dotychczasowymi wsiami także na terenach nowych, dotąd nie zasiedlonych. Osadnictwo to było kierowane wyłącznie przez wielką własność ziemską, tj. przez większych i średnich feudałów.

Zobaczymy, jak przedstawiało się to zjawisko na poszczególnych ziemiach polskich. Przegląd zaczniemy od południa Polski.

Wiemy już, jak żywo rozwijało się na terenie Karpat osadnictwo na prawie wołoskim, jak dzięki niemu powstały w wąskich dolinach górskich setki nowych wsi wzdłuż całych Karpat aż po Śląsk Cieszyński i w jaki sposób osadnictwem tym kierowała wielka własność ziemska — dzierżawcy królewscy i szlachta posiadająca tu swoje dobra. Nowe wsie w górach powstawały nie tylko w wyniku osiadania na stałe ludności wołoskiej. Przychodzili tu także osadnicy różnego pochodzenia: zbiegowie ze wsi nizinnych i ludność z przeludnionych wsi podgórszych. Wielcy właściciele ziemscy osadzali ich w pobliżu tworzonych wtedy folwarków lub niektórych zakładów przemysłowych, jak np. hut szklanych. Osadzano ich także w nowych wsiach rolnych zakładanych w wąskich dolinach i na stokach górskich. Nowe wsie zakładano często *na wolniźnie* lub *uldze* na pewien czas od ciężarów feudalnych, stąd niejednokrotnie przybierały one nazwy Wól i Wólek lub, jak na Śląsku Cieszyńskim, Ligot czy Ligotek. Były to przeważnie wsie zagrodnicze posiadające w większości rozplanowanie podobne do wsi łąnów leśnych, rzadziej wsi niwowych.

Podobnie jak Karpaty zasiedlano wówczas Karkonosze i Góry Sowie. Osadnictwo miało tu jednak inne podłoże i warunki. Szlachta śląska wykorzystwała umiejętnie wzrost ludności w Niemczech i na Śląsku w połowie XVI w., aby skierować ją na nowe tereny. Uprzednio we wsiach starych „załatano dziury“, jakie powstały wskutek opuszczonych gospodarstw. Już od 1530 r., a zwłaszcza od 1550 r., szereg wsi łąnów leśnych na Śląsku zostało uzupełnionych nowymi osadnikami lub od nowa osadzonych. Równocześnie przystąpiono do tworzenia nowych wsi.

Terenami nowego osadnictwa były góry, a także pokryte lasami tereny piaszczyste północnego Śląska. W okresie od 1500 do 1619 r. założono na Śląsku 160 nowych wsi.

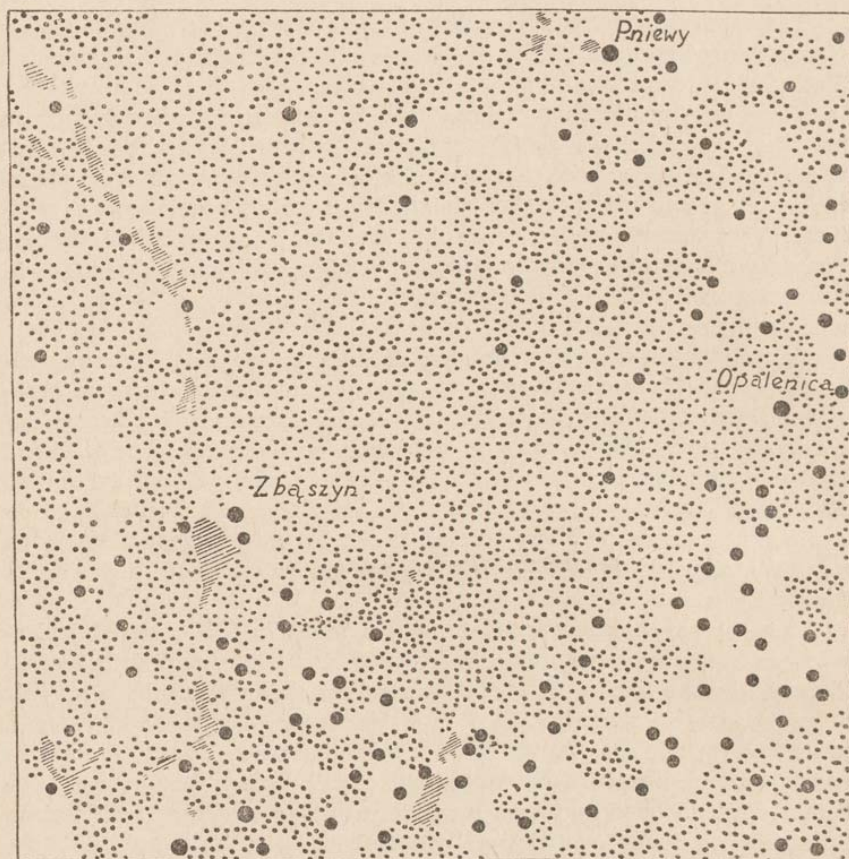
Nowe wsie w górach powstawały na karczowanych terenach leśnych położonych wyżej od wsi dotąd istniejących. Zakładano je na wzór średniowiecznych wsi łąnow leśnych z tą różnicą, że osadnikom wydzielano znacznie mniej gruntu niż w średniowieczu: tworzone wyłącznie wsie zagrodnicze. W przeciwieństwie też do wsi średniowiecznych nie miały one samorządu. Były to wsie tylko po części rolnicze. Główny powód ich tworzenia stanowiły różne gałęzie przemysłu, toteż pomówimy jeszcze o nich w następnym rozdziale.

Na północnym Śląsku osadnictwo średniowieczne objęło tereny urodzajne i zatrzymało się na mało urodzajnych piaskach pokrytych przeważnie lasami. Obszar ten ciągnął się szerokim pasem od północno-zachodniej granicy Śląska, obejmował południowo-wschodnią część Ziemi Lubuskiej, obszary na południe od Rawicza, okręg Milicza, tereny na wschód od Trzebnicy i pas na linii Ostrzeszów, Kępno i Wieluń. Miał on swoje przedłużenie na terenie Górnego Śląska (lasy pszczyńskie), a na terenie Małopolski środkowej odpowiadał mu zalesiony trójkąt między Sanem i Wisłą.


Na te obszary wkroczyło teraz nowe osadnictwo. Obok bardziej pierwotnego osadnictwa przemysłowego jest to głównie osadnictwo rolne kierowane przez wielką własność ziemską. Feudałowie czynili to zwykle w ten sposób, że zbierali ludność z kilku przeludnionych wsi i osadzali ją na nowym miejscu. Tworzono tu z początku wsie chłopskie o pełnym nadziale ziemi, z czasem już tylko wsie zagrodnicze i chałupnicze. Feudałom chodziło bowiem przede wszystkim o utworzenie w tych wsiach folwarków, a ludność osadzana była tylko w celu uzyskania siły roboczej.


Zakładane w tym osadnictwie wsie nie miały zazwyczaj wyraźnych granic, a w rozplanowaniu przypominały albo odmiany wsi łąnow leśnych, albo wsie nieregularne. Osady przemysłowe były zazwyczaj rozsiane luźno. Ośrodek wsi rolnych stanowił zwykle folwark.


W Polsce centralnej (województwo łęczyckie i sieradzkie) osadnictwo folwarczne rozwijało się do końca XVI w., później zanikło i ożywiło się dopiero w XVIII w., w okresie osadnictwa „olęderskiego“. Objęło ono peryferie dawnego osadnictwa, a więc wkraczało na tereny działów wodnych w kierunku lasów. Czasem osiedla takie powstawały w głębi lasów na wykarczowanych polanach. Jeżeli te nowe wsie leżały w sąsiedztwie starych, brały od nich często swe nazwy. Tak np. obok starych Boczków powstały Boczki Gawronkowe i Boczki Soplowe, obok Ziewanic — Ziewaniczki, obok Głuchowa — Głuchówek, obok Górek Wielkich — Górki



### OBJAŚNIENIA

 tereny zalesione

 jeziora

 miasta

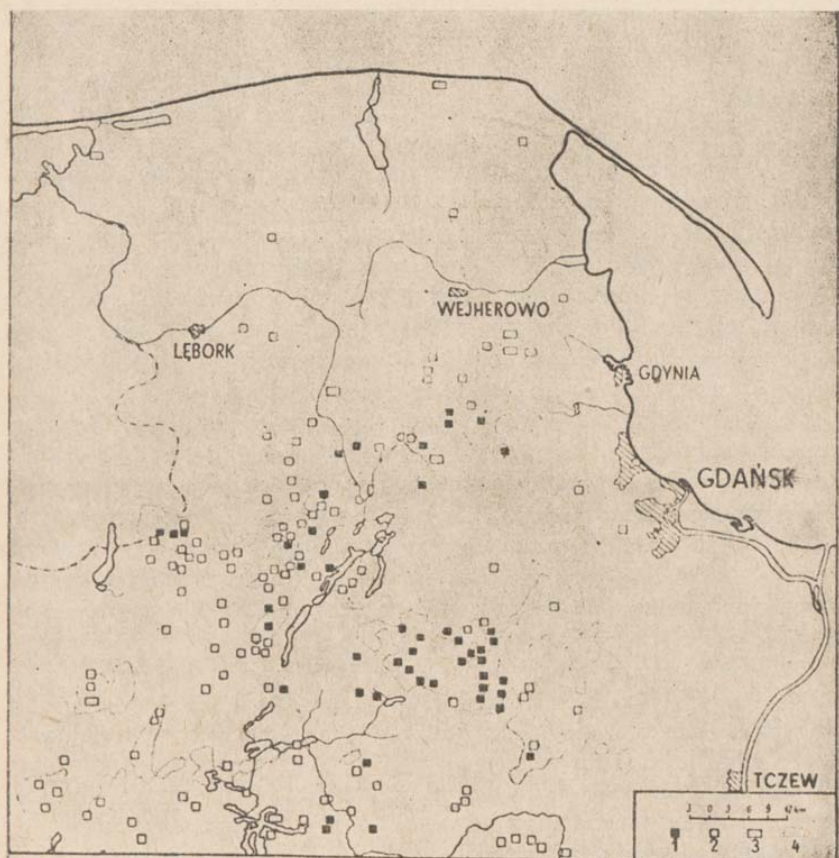
 wsie

Ryc. 26. Stan osadnictwa i zalesienia zachodnich powiatów Wielkopolski z końca XIV w. Na podstawie mapy K. J. Hładyłowicza

Małe. Często też nosiły one nazwy Wól, np. Wola Mąkolska, Wola Rogozińska czy Wola Branicka.

Wsie tego obszaru to z reguły wsie folwarczne; jądro ich stanowił folwark, osadzeni zaś obok niego chłopci otrzymywali małe nadziały ziemi i byli właściwie robotnikami folwarcznymi. Tutaj też przemieniano nie-





Ryc. 27. Pomorze Gdańskie. Osady powstałe na karczunkach leśnych od XVI do XIX w. 1 — osady mające w swej nazwie słowo huta lub budy; 1 i 2 — osady małe o samorzutnym rozplanowaniu; 3 — rzędówki; 4 — las wycięty w XVI—XIX w. Według M. Kielczewskiej-Zaleskiej

które stare wsie na osiedla folwarczne poprzez nowe pomiary i przesiedlenia chłopów na nowe, zazwyczaj mniejsze nadziały.

W Księstwie Łowickim, należącym do dóbr arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, w ciągu XV i XVI w. przybyło do istniejących dotąd 132 wsi 20 wsi dalszych. Założone one zostały na terenach leśnych, które ulegały w tym okresie ogromnemu przetrzebieniu. W ciągu XVII w. powstały tylko 3 nowe osady, w tym 2 folwarki.

Przenieśmy się na teren właściwej Wielkopolski i Pomorza. Obie te

dzielnicę można traktować razem ze względu na wspólne cechy osadnictwa omawianego okresu. Zarówno Wielkopolska, jak i Pomorze obejmowały jeszcze u schyłku średniowiecza olbrzymie połacie kraju pokryte lasami i puszciami. Na przykład w Wielkopolsce (ryc. 26) stosunek lasów i bagien do obszarów zasiedlonych i uprawnych w XIV w. wynosił 1 : 1. Od XV w. lasy zaczynają się stopniowo przeredzać pod naporem osadnictwa, zwłaszcza w dawnym powiecie gnieźnieńskim, gdzie w XV i XVI w. wykarczowano Puszcę Mokowską, dalej w północnej części pow. keyńskiego, w okolicach Zbąszynia, Skwierzyny, Międzychodu, Nowego Tomysła oraz nad granicą Śląska itd. Najżywiej postępowało osadnictwo w pow. kaliskim, gdzie w ciągu XV i XVI w. powstały 172 nowe osady. Ogólnie, od końca XIV do początku XVI w. (1523 r.) powstało w Wielkopolsce 951 wsi, co stanowi wzrost o 36%.

Podobnie przedstawiało się osadnictwo na Pomorzu zarówno Gdańskim, jak i Zachodnim (ryc. 27). W końcu średniowiecza były tu gęsto zaludnione tylko doliny rzeczne, natomiast wysoczyzny i działły wód pokrywały lasy i puszcze. Tak np. graniczący z Pomorzem powiat nakielski był u schyłku XIV w. słabo zaludniony i w dużych częściach pokryty puszcza. W ciągu XV i XVI w. ilość osad w tym powiecie wzrosła trzykrotnie, a obszar nie zaludnionych przestrzeni zmalał o 25%. W ziemi chełmińskiej w ciągu XV w. przybyły 72 nowe osady, a obszar lasów zmalał do 64% ogólnej powierzchni.

Na Pomorzu Zachodnim terenami dawnego osadnictwa były: ziemia pyrzycka i południowa część stargardzkiej, okolice Kamienia, Trzebiatowa, Gryfii i środkowa część ziemi kołobrzeskiej. Między tymi terenami leżały przestrzenie leśne, duże zwłaszcza na wyżynnym pasmie grzbietu pomorskiego. Na te tereny zaczęło wkraczać nowożytne osadnictwo rolne.

Osadnictwo tego typu rozwinęło się na większą skalę dopiero w drugiej połowie XVI w., po zjednoczeniu państwa pomorskiego, i było kierowane głównie przez zarządy dóbr książęcych. Objęło ono południowo-wschodnie tereny Pomorza, dotąd słabo zaludnione i pokryte lasami, a więc okolice Bobolic, Szczecinka, Miastka i Bytowa. W tym ostatnim mocno zalesionym powiecie do 1630 r. (tj. do czasu zajęcia Pomorza przez Szwedów) założono na karczunkach leśnych 9 nowych wsi i 10 oddzielnych folwarków. W pow. Miastko od 1560 do 1630 r. powstało 10 nowych wsi, a w południowej części ziemi szczecinieckiej założono w tym czasie aż 58 osad, również przede wszystkim na karczunkach leśnych. Osadnicy byli to głównie zbiegowie z różnych krajów niemieckich. Zadaniem tych osad było karczowanie lasów i obsługa folwarków dwójakiego rodzaju, rolnych i hodowlanych (hodowla owiec).

Spójrzmy na inny jeszcze teren, mianowicie na Prusy Krzyżackie, od

XVI w. zwane Książęcymi. Tu musimy się jednak cofnąć znacznie wstecz, gdyż o tym obszarze dotąd nie mówiliśmy.

Przed zajęciem tego obszaru przez Krzyżaków (XIII w.) mieszkała tu ludność bałtyjska: plemiona Prusów. Osady ich skupione były głównie w północnej, żyzniejszej części kraju, podczas gdy na południu rozciągały się duże obszary puszczy odgraniczających plemiona pruskie od polskich. Prusowie mieszkali w osadach o charakterze rozproszonym, jednodworczych, lub we wsiach zwartych o charakterze przysiółków i wsi placowych. Posiadały one nieregularny układ gruntów ornych o bezładnej szachownicy.

W czasie podbijania kraju przez Krzyżaków ludność pruska została w dużej mierze wyteplona, po części uciekła na Litwę, reszta pozostała w osadach w północnej części kraju. Po zajęciu tego terenu Krzyżacy przystąpili do jego skolonizowania. Kolonizacja XIII—XIV w. objęła tylko północną, urodzajniejszą część kraju. W pierwszej mierze Zakon zreorganizował dawne osady Prusów na wzór zachodnioeuropejskich wsi niwowych. Była to lokacja zwana *in campo*, na terenie pól dawnych wsi. Tu Zakon lokował szereg nowych wsi na prawie chełmińskim. Osadnicy pochodzili głównie z Niemiec. Osady te lokowano przeważnie obok osad już istniejących, rzadziej zaś na „surowym korzeniu“ (w lasach).

Proces osadniczy na tym terenie zakończony został w XV w. Na terenie Warmii (ryc. 28) przybyło w tym czasie około 220 osad. Krajobraz osadniczy nie uległ większym zmianom do końca XVIII w. Powstały tu zarówno kmiecie wsie czynszowe, jak i folwarki Zakonu i feudałów świeckich. Osiedla folwarczne składały się z folwarków i skupionych dokoła nich zagrodników, chałupników i komorników jako stałych sił najemnych. Wsie kmiecie miały charakter krótkich ulicówek i owalnic z niwowym układem gruntów.

Inaczej przebiegało osadnictwo południowej części Prus, zwanych później Mazurami. Był to teren puszczy, po wojnach Krzyżaków z Prusami całkowicie bezludnej. Osadnictwo mogło się rozwinąć dopiero po ustaniu napadów Jadźwingów. W zachodniej części kraju (dzisiejsze powiaty: ostródzki, działowski i nidzicki) już w pierwszej połowie XIII w. zaczęły napływać osadnicy z gęsto zaludnionej ziemi chełmińskiej. Zakon sprowadzał też osadników z Zachodu, jednak napływ ich ustał już w połowie XIV w., a w zamian napływać zaczęli osadnicy pruscy z Pomezanii (południowo-zachodnia część Prus) oraz osadnicy polscy z Mazowsza. Wschodnią część Mazur (powiaty: olsztyński, mrągowski, giżycki i węgorzewski) zaczęto kolonizować dopiero po 1379 r. (po zawarciu pokoju z Litwą). Na całym terenie Mazur założono do 1410 r. (bitwa pod Grunwaldem) 221 osad o ludności głównie mazurskiej oraz kilka miast, ulokowanych dokoła zamków zbudowanych przez Krzyżaków.

Po 1410 r. nastąpił drugi okres osadnictwa mazurskiego, kiedy od nowa musiano zasiedlać szereg zniszczonych wskutek wojny wsi. Rozszerzono też osadnictwo na nowe tereny. Do wojny 13-letniej (zakończonyj w 1466 r.) powstało około 170 nowych osad, w tym osady także na terenie puszczy piskiej, a po zniszczeniach wojny 13-letniej osadnictwo rozwijało się nadal na tych terenach. Do czasu sekularyzacji Prus (1525) założono na Mazurach 229 nowych miejscowości. Z okresu osadnictwa krzyżackiego na Mazurach (do 1525 r.) pochodziło około 620 wsi, z których zresztą później sporo zanikło.

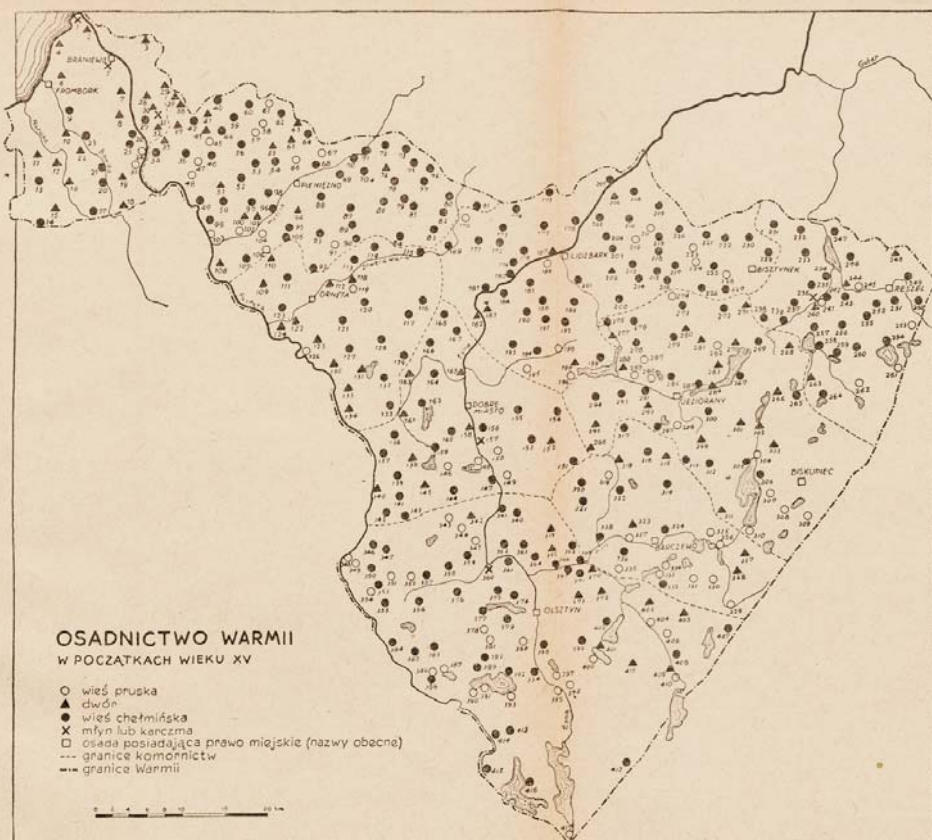
Zasiedlenie Mazur było dotąd dziełem głównie żywołu polskiego, przychodzącego szeroką falą z przeludnionego Mazowsza. Osiadała tu drobna szlachta zagonowa, zbiedniała wskutek działań rodzinnych, przybywali też wolni kmiecie, czeladź i ludzie luźni. Po 1525 r., w okresie książęcym, ruch osadniczy objął przeważnie ludność polską zamieszkałą w Prusach i poszukującą nowych terenów oraz chłopów zbiegających z Polski, gdzie wtedy rozwijał się gwałtownie folwark pańszczyźniany. Jednakże chłopci polscy osiadali głównie na Warmii (która pozostała katolicka, gdy reszta Prus przeszła na protestantyzm) i zasiedlili gęsto jej południową część (powiaty olsztyński i reszelski).

Dotąd osadnictwem kierował Zakon. Po jego zniesieniu funkcje te spełniał książę pruski (od 1701 r. król) oraz klasa pruskich feudałów. Szlachta pruska bowiem zyskała po sekularyzacji Prus szereg przywilejów i rozległe dobra ziemskie. Książę przeprowadzał odtąd osadnictwo na terenie własnych dóbr. Fryderyk Wilhelm (od 1640 r.) na przykład chcąc użyć pieniądze na cele wojskowe, przystąpił do szerokiej rozprzedaży ziemi i zakładania nowych wsi. Otóż samo to „osadnictwo szkatułowe“, jak je nazwano (szkatuła = skarb książęcy), objęło do 1745 r. 112 nowych wsi, zasiedlonych głównie osadnikami miejscowymi, rzadko pochodzącymi z Polski. Prócz tego powstało na tym terenie ponad 300 osad.

Nad rodzajem osad zakładanych w Prusach w ciągu XV—XVII w. warto się nieco zatrzymać, aby je ogólnie omówić.

Zakon zakładał dwa rodzaje osad: kmiece wsie czynszowe i folwarki oparte na pracy najemnej. Folwarki rozwinęły się głównie w północnej, żyźniejszej części kraju. Na Mazurach w XV w. istniało tylko 17 folwarków zakonnych przeważnie zresztą hodowlanych. Już w okresie krzyżackim powstawały folwarki feudałów świeckich oparte na pańszczyźnie.

W ciągu XVI w. nastąpił wzrost folwarków oraz ostateczne wydzielenie się szlachty jako klasy i duże zróżnicowanie między chłopami, a także między poszczególnymi wsiami. W dobrach książęcych (dominialnych) istniały nadal folwarki oparte *na najmie*, wsie wolnych kmieci i wsie czynszowe z niewielką pańszczyzną; w dobrach szlacheckich wolni kmiecie spadli do poziomu poddanych chłopów, zmuszanych do coraz



Ryc. 28. Stan osadnictwa na Warmii w początkach XV w. Według M. Pollakówny.  
(Cyfry na mapie oznaczają liczbę porządkową, pod którą osada znajduje się w wykresie w pracy tejże autorki).

większej pańszczyzny. Folwarki szlacheckie zaś oparte były od razu na pańszczyźnie.

Znalazło to oczywiście swoje odbicie w organizacji wsi: obok wsi lokowanych na prawie chełmińskim lub magdeburskim, złożonych wyłącznie z gospodarstw chłopskich, obok założonych przez Zakon osiedli folwarcznych składających się z zabudowań folwarcznych i pomieszczeń dla sił najemnych pojawiały się z czasem coraz liczniej wsie folwarczne. Te ostatnie objęły zarówno folwark, jak i położoną obok niego lub też nawet wokół folwarku wieś chłopów pańszczyźnianych. Takie bowiem położenie folwarku było typowe w Prusach Książęcych, zwłaszcza na północy, gdzie rozwinęła się głównie gospodarka folwarczna.



\*

Z przeglądu terenów osadnictwa rolnego XV—XVII w. wynika jego wspólna geograficzna cecha, wyróżniająca je od poprzednich. Osadnictwo pierwotne skupiało się na terenach bezleśnych, w żyznych dolinach i zagłębieniach terenowych w pobliżu zbiorników wody. Osadnictwo XIII—XV w. rozszerzało się wzdłuż rzek i dokoła pierwotnych skupień osadniczych. Osadnictwo tego okresu zajmuje, jak widzieliśmy, z reguły nowe tereny o jednolitym charakterze fizjograficznym, Tymi terenami są większe obszary leśne, przede wszystkim zaś dawne puszcze międzyplemienne. Tak było w osadnictwie śląskim, pomorskim, mazurskim i w Karpatach. Są to w dużej mierze wyżynne, a nawet górzyste działy wodne o glebie mniej urodzajnej, piaszczystej, usianej — jak na Pomorzu — dużą ilością jezior pochodzenia polodowcowego. Osadnictwo nie objęło jeszcze terenów nizinnych i podmokłych, lecz zatrzymało się na nieurodzajnych piaskach dolin rzecznych (zandrach). Jak zobaczymy, następna fala osadnicza objęła i te tereny.

### 3. Inwazja folwarku do wsi i zmiany w jej rozplanowaniu

Wróćmy teraz do wsi „starych“, istniejących już przed omówionym osadnictwem rolnym. Chodzi mianowicie o stwierdzenie, jakie zmiany zaszły w ich zewnętrznym obrazie pod wpływem rozwoju folwarku pańszczyźnianego. Można z góry przypuszczać, że inaczej wyglądało typowe rozplanowanie tych wsi, które powstały dopiero w okresie folwarczno-pańszczyźnianym od razu jako wsie folwarczne, a inaczej rozplanowanie wsi „starych“, pochodzących ze średniowiecza, w obręb których dopiero teraz wdarł się folwark. Chodzi wpierrw o pytanie, jaką mianowicie drogą zdobyła szlachta ziemię pod folwarki we wsiach, w których dotąd gruntów folwarcznych nie było; gdzie w takich wsiach lokowano ziemię folwarczną i sam folwark, gdy cały lub prawie cały obszar wsi był zajęty dotąd przez gruntową własność chłopską o znanym nam rozplanowaniu.

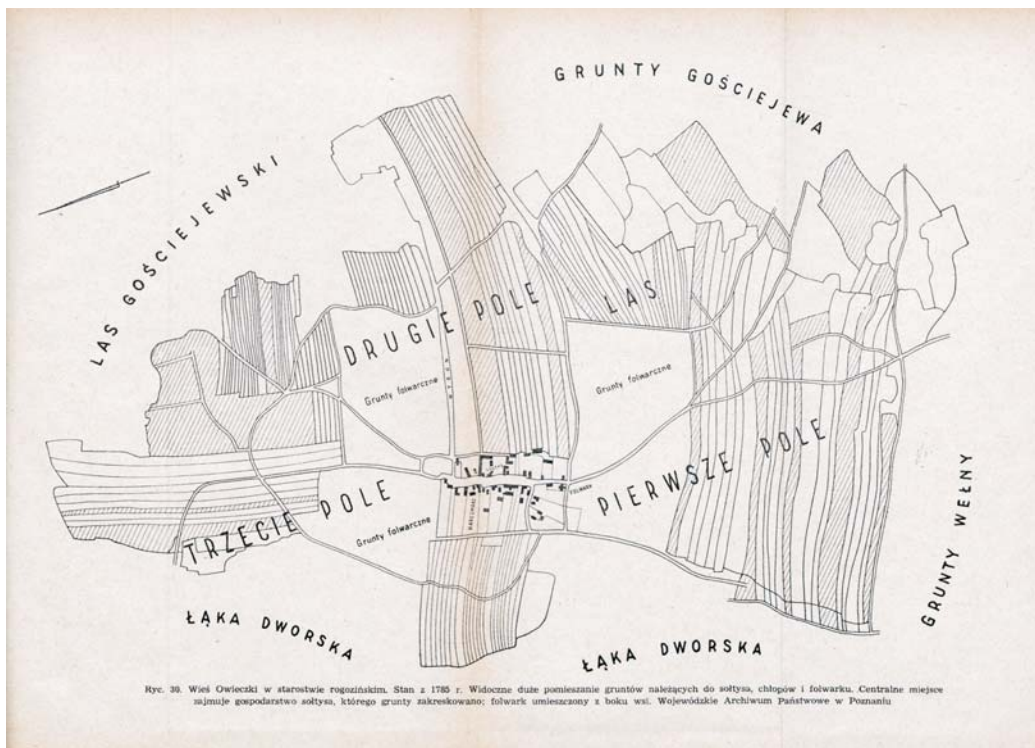


 Pole folwarczne     
  Pole proboszcza

Ryc. 29. Makowiska, pow. Radom. Plan przedstawia środek wsi z 1794 r. Grunty folwarczne i należące do proboszcza zakreskowano. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Łodzi

Różne były drogi wkroczenia folwarku do wsi. Folwark rozrastał się więc z istniejącego już we wsiach na prawie polskim od dawna małego folwarku. W okresie czynszowym wiele z tych folwarków zanikło, ale sporo też pozostało, choć w rozmiarach niewielkich. W takiej sytuacji stosunkowo łatwo przyszło szlachcicowi powiększyć ilość ziemi folwarcznej.

Ziemię folwarczną powiększano początkowo przez zajmowanie gruntów nie uprawianych, jakich we wsi było sporo. Należały do nich ugory, przymiarki, pastwiska itp. W XVI w. karczowano lasy pod ziemię folwarczną. Nie obeszło się jednak z reguły bez zajęcia także pewnej części ról chłopskich. Szlachcic więc korzystał z ucieczki poddanego z jego go-



Ryc. 39. Wsieć Owieczki w starostwie rogozińskim. Stan z 1785 r. Widoczne duże pomieszczenie gruntów należących do sołtysa, chłpów i folwarku. Centralne miejsce zajmuje gospodarstwo sołtysa, którego grunty zakreskowano; folwark umieszczony z boku wsi. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Poznaniu



spodarstwa i pozostawioną „pustką“ swobodnie dysponował: osadzał na niej innego chłopą albo też opuszczony grunt dołączał do ziemi folwarcznej. Nieraz przesiedlał chłopów z gospodarstw leżących tuż przy folwarku na „pustki“ położone z dala lub na krańcach wsi. W ten sposób grunty folwarczne powiększano i zaokrąglano.

We wsiach na prawie niemieckim istniały folwarczki sołtysie, które już w XV w. były skupywane przez szlachtę. Masowym zjawiskiem było wypędzanie „krynąbrnego i nieużytecznego sołtysa“, jak to głosiło prawo z 1423 r. Oczywiście, każdy taki przejęty folwark sołtysi stawał się załączkiem folwarku pańskiego, a jego dalszy wzrost szedł omówionymi poprzednio drogami.

Ponieważ zarówno dawne folwarki pańskie, jak i sołtysie położone były z reguły w środku wsi i na gruntach najlepszych, stąd i nowe folwarki miały takie same położenie. Grunty folwarczne jednak miały położenie różne. W opisanych już typach wsi były to zarówno większe płyty dawnych gruntów pańskich i sołtysich, jak też wąskie pasy dawnych gruntów chłopskich przejętych przez folwark (zob. ryc. 25, 29 i 30). Do gruntów folwarcznych włączano też nieregularne połacie leżące poza dawnymi wymiarami dotychczasowych gruntów ornych: ugory, pastwiska, grunty gromadzkie, przymiarki i grunty poleśne.

Trudniej przyszło szlachcie tworzenie folwarków w tych wsiach, w których nie było żadnego załączka w postaci gospodarstwa pańskiego czy sołtysiego. Tu trzeba było zacząć od nowa.

Najłatwiej było szlachcie zakładać nowe folwarki na gruntach leżących poza chłopskimi obszarami ornymi. Istotnie, od tych też gruntów zazwyczaj zaczynało się. Dalszy los folwarku (i oczywiście los chłopów) zależał w dużej mierze od postępowania pana wsi. Jeśli szlachcic był „dobry“, poprzestał na zajęciu gruntów, z oczywistą jednak szkodą chłopów (zajęcie lasu, pastwisk, ugorów, łąk, *nawsia* itp.). Wówczas sam folwark (zabudowania) lokował się bądź z dala od wsi, bądź obok niej. Wykazują to często mapy katastralne wsi (zob. ryc. 32 i 35). Nawet wtedy, gdy folwark lokował się obok czy z dala od wsi, nie obeszło się bez dalszej walki o ziemię, zwłaszcza gdy pan był „zły“. Szlachcicowi zawsze chodziło o to, aby grunty folwarczne miały najlepszą glebę, którą przecież chłopie we wsi od wieków zajęli. Chodziło o to, aby zająć tę chłopską ziemię, do czego zresztą okazji nie brakło, toteż grunty folwarczne rozłożyły się zarówno poza chłopskimi, jak też weszły między chłopskie, stanowiąc z nimi dość urozmaiconą szachownicę (por. ryc. 25 i inne).

Konsekwencje, jakie pociągnęło za sobą osadzenie się folwarku w obrębie wsi, można śmiało porównać z wytworzeniem się w organizmie złośliwego nowotworu. Każdy organizm broni się przed nowotworem i stara się go usunąć, a gdy to się nie uda, zachodzą w organizmie poważne

spodarstwa i pozostawioną „pustką“ swobodnie dysponował: osadzał na niej innego chłopą albo też opuszczony grunt dołączał do ziemi folwarcznej. Nieraz przesiedlał chłopów z gospodarstw leżących tuż przy folwarku na „pustki“ położone z dala lub na krańcach wsi. W ten sposób grunty folwarczne powiększano i zaokrąglano.

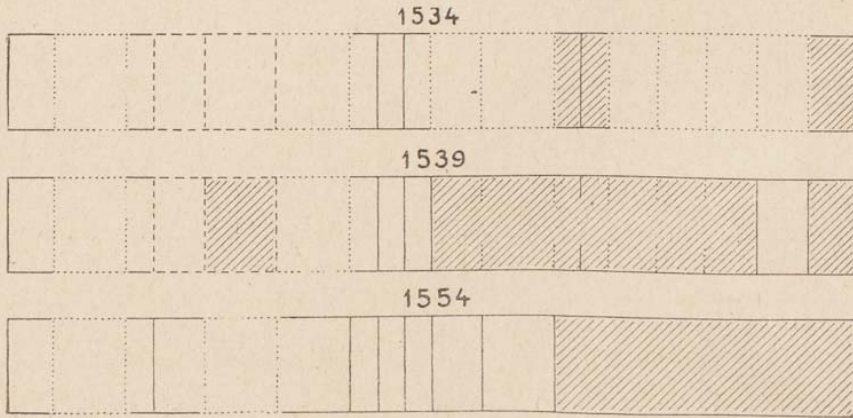
We wsiach na prawie niemieckim istniały folwarczki sołtysie, które już w XV w. były skupywane przez szlachtę. Masowym zjawiskiem było wypędzanie „krnąbrnego i nieużytecznego sołtysa“, jak to głosiło prawo z 1423 r. Oczywiście, każdy taki przejęty folwark sołtysi stawał się załącznikiem folwarku pańskiego, a jego dalszy wzrost szedł omówionymi poprzednio drogami.

Ponieważ zarówno dawne folwarki pańskie, jak i sołtysie położone były z reguły w środku wsi i na gruntach najlepszych, stąd i nowe folwarki miały takie same położenie. Grunty folwarczne jednak miały położenie różne. W opisanych już typach wsi były to zarówno większe płaty dawnych gruntów pańskich i sołtysich, jak też wąskie pasy dawnych gruntów chłopskich przejętych przez folwark (zob. ryc. 25, 29 i 30). Do gruntów folwarcznych włączano też nieregularne połacie leżące poza dawnymi wymiarami dotychczasowych gruntów orných: ugory, pastwiska, grunty gromadzkie, przymiarki i grunty poleśne.

Trudniej przyszło szlachcie tworzenie folwarków w tych wsiach, w których nie było żadnego załączka w postaci gospodarstwa pańskiego czy sołtysiego. Tu trzeba było zacząć od nowa.

Najłatwiej było szlachcie zakładać nowe folwarki na gruntach leżących poza chłopskimi obszarami ornymi. Istotnie, od tych też gruntów zazwyczaj zaczynało się. Dalszy los folwarku (i oczywiście los chłopów) zależał w dużej mierze od postępowania pana wsi. Jeśli szlachcic był „dobry“, poprzestał na zajęciu gruntów, z oczywistą jednak szkodą chłopów (zajęcie lasu, pastwisk, ugorów, łąk, *nawsia* itp.). Wówczas sam folwark (zabudowania) lokował się bądź z dala od wsi, bądź obok niej. Wykazują to często mapy katastralne wsi (zob. ryc. 32 i 35). Nawet wtedy, gdy folwark lokował się obok czy z dala od wsi, nie obeszło się bez dalszej walki o ziemię, zwłaszcza gdy pan był „zły“. Szlachcicowi zawsze chodziło o to, aby grunty folwarczne miały najlepszą glebę, którą przecież chłopci we wsi od wieków zajęli. Chodziło o to, aby zająć tę chłopską ziemię, do czego zresztą okazji nie brakło, toteż grunty folwarczne rozłożyły się zarówno poza chłopskimi, jak też weszły między chłopskie, stanowiąc z nimi dość urozmaiconą szachownicę (por. ryc. 25 i inne).

Konsekwencje, jakie pociągnęło za sobą osadzenie się folwarku w obrębie wsi, można śmiało porównać z wytworzeniem się w organizmie złośliwego nowotworu. Każdy organizm broni się przed nowotworem i stara się go usunąć, a gdy to się nie uda, zachodzą w organizmie poważne



Ryc. 31. Schemat rozrostu i układu gruntów folwarcznych we wsi Markwacz w woj. kaliskim w latach 1534—1554. Linia kropkowaną oznaczono chłopskie łąny opuszczone. Były one wydzierżawiane chłopom, część z nich została zajęta przez folwark. Grunty folwarczne zakreskowano, pole soltysa oznaczono linią przerywaną. W ostatnim etapie grunty folwarczne zostały skomasowane przy jednoczesnym zmniejszeniu ich powierzchni. Według S. Orsiniego-Rosenberga

zmiany. Tak też było z chłopami i z całą wsią; w każdej takiej wsi wrzała długa walka między chłopami a feudałem na folwarku i całą jego administracją. Dochodziło wielokrotnie do otwartych, krwawych buntów i walk, z których chłopci wychodzili zazwyczaj pokonani. Za feudałem stała przecież cała siła państwa feudalnego. Niekiedy jednak opór i walka chłopów były tak silne, że folwarkowi nie udało się wdrzeć w obręb gruntów chłopskich; lokował się on wtedy na peryferiach wsi. Zdarzało się to zwykle w królewskich wsiach, gdzie chłopcy mieli możliwość jakiejś takiej obrony prawnej.

Najczęściej jednak chłopcy walkę przegrywali. Wówczas nastąpić musiały strukturalne przemiany. Feudał zabierał wszelkie „pustki“, ziemię gromadzką, przesiedlał chłopów z jednych gruntów na inne i w ten sposób folwark „poprawiał się w siodle“. Bezceremonialne, masowe spędzanie chłopów z ich gruntów zauważył już współczesny poeta Krzysztof Opaliński, będący zresztą sam wielkim właścicielem: „Gdzie bywało dwadzieścia kmieci, tam ich osiem albo dziesięć [. . .]. O drugim zaś [chłopie] powiedzą: ma roli dostatek a dobrej — znijdzie się ta na folwark, wziąć mu ją! Ba, i wszystkich pozrucać z ról, a folwark tamże założyć! Stanie się to w jednym tygodniu. Płaczą chudziny, ojciec, matka, dzieci, wszyscy, do nieba tylko krwawe skargi posyłając . . .“

W rozwoju przestrzennym folwarków powstałych we wsiach dawnych można zauważyć pewne etapy. Pierwszym etapem był żywiolowy

wprost rozwój przestrzenny: zajmowanie pod obszar folwarczny wszelkich dających się zająć gruntów bez względu na to, gdzie one leżały. Powstała stąd znana nam już szachownica gruntów folwarcznych i chłopskich.

Po żywiołowym okresie rozwoju następowało przestrzenne uporządkowanie gruntów folwarcznych pod postacią komasacji i wydzielenia ich od gruntów chłopskich. Jak w pierwszym okresie typowym zjawiskiem było zajmowanie „pustek“, tak w drugim okresie akcją przesiedlania chłopów z jednych łanów i włók na inne. Oba te etapy przedstawia rycina 31, ujmująca schematycznie tworzenie się obszaru folwarcznego we wsi Markwacz należącej do dóbr katedry gnieźnieńskiej.

Na niektórych terenach i w tych wsiach, w których pomieszczenie gruntów nie było łatwe do usunięcia ze względu na jego powikłanie, dochodziło do następnego, trzeciego etapu zmian związanych z rozwojem folwarku. Tym etapem było przeprowadzenie nowych pomiarów wsi i stąd całkowitej zmiany jej układu przestrzennego. Da się to odczytać z niektórych planów gruntowych wsi z końca XVIII w. ukazujących dużą regularność układu gruntów folwarcznych i chłopskich (ryc. 32).

Tak więc w planach gruntowych wsi z końca XVIII w. (wówczas plany te zaczęto sporządzać w większej ilości), zakrepiła niejako historia walki szlachty i chłopów o ziemię. Jak z historii tej walki widać, chłopci mogli ją tylko po części przegrać. Było to oczywiście: ze względu na konieczność uprawiania zwiększonej ilości ziemi folwarcznej pan nie mógł chłopów pozbawić całkiem ziemi lub też pozbyć się ich zupełnie. Ale i tu szukała szlachta pośredniego wyjścia. Chodziło o to, aby przy niewielkiej stosunkowo ilości chłopów mogących utrzymać sprzężaj mieć odpowiednią ilość pieszych sił roboczych na folwarku. Stąd poszło zainteresowanie się tą kategorią ludności wiejskiej, która była ściślej niż chłopci pańszczyźniani związana z folwarkiem. Doszło więc do osadzania takich ludzi w obrębie wsi. I to jest następny, mniejsze już znaczenia, wynik inwazji folwarku do wsi.

Na Śląsku już od XIII w. folwark osadzał we wsi zagrodników jako stałą pieszą siłę roboczą. Osadzanie zagrodników trwało tam do XVI i XVII w. Później wskutek braku ziemi zamiast zagrodników osadzano bezrolnych chałupników stale zatrudnionych w folwarku. Ilość ich ciągle wzrastała. Tak np. w kilkunastu wsiach pow. Milicz na Śląsku było w 1619 r.: 19 dziedzicznych sołtysów, 182 kmieci, 592 zagrodników i 252 chałupników. Zatem ilościowy stosunek dawnych kategorii chłopów do zagrodników i chałupników przedstawiał się tu jak 1 : 4. Podobnie gdzie indziej. W ciągu XVIII w. ilość chałupników w pow. kozielskim na Śląsku wzrosła z 6% na 42% ogółu ludności wsi.

Na Śląsku doszło do tego, że ludność wiejska dzieliła się na kategorie z punktu widzenia pewnych tylko prac wykonywanych na folwarku. Tak

więc chłopci dawali folwarkowi pańszczyzną ciągłą, sprzężaną; tzw. zagrodnicy wolni zajęci byli zwożeniem zboża do stodół; zagrodnicy omłóckowi zobowiązani byli do różnych róbót ręcznych, jak kręcenia powróseł, wiązania snopów, kopania rowów odwadniających, czyszczenia pola z chwastów i korzeni, rozrzucania nawozu itp. Chałupnicy i komornicy wykonywali najróżnorodniejsze prace ręczne.

Na innych ziemiach polskich nie doszło do tak daleko idącego zróżnicowania ludności wiejskiej ze względu na prace w folwarku, jak to miało miejsce na Śląsku. Wszędzie jednak doszło do związania bezpośrednio z folwarkiem części ludności wiejskiej oraz do poważnych zmian idących w kierunku zmniejszenia gospodarstw kmiecych na rzecz zagrodniczych i chałupniczych.

Na Pomorzu Zachodnim już od końca XVII w. zaczęto po wsiach osadzać małorolną lub bezrolną ludność w charakterze chałupników i *budników* z przeznaczeniem do pracy w folwarkach lub u bogatych chłopów. Osadzanie ich wzmogło się zwłaszcza w drugiej połowie XVIII w., kiedy to folwarki przeszły po części na pracę najemną. Tak np. w domenie Maszewo były na początku XVIII w. 4 takie rodziny, pod koniec zaś tego stulecia już 82 rodziny.

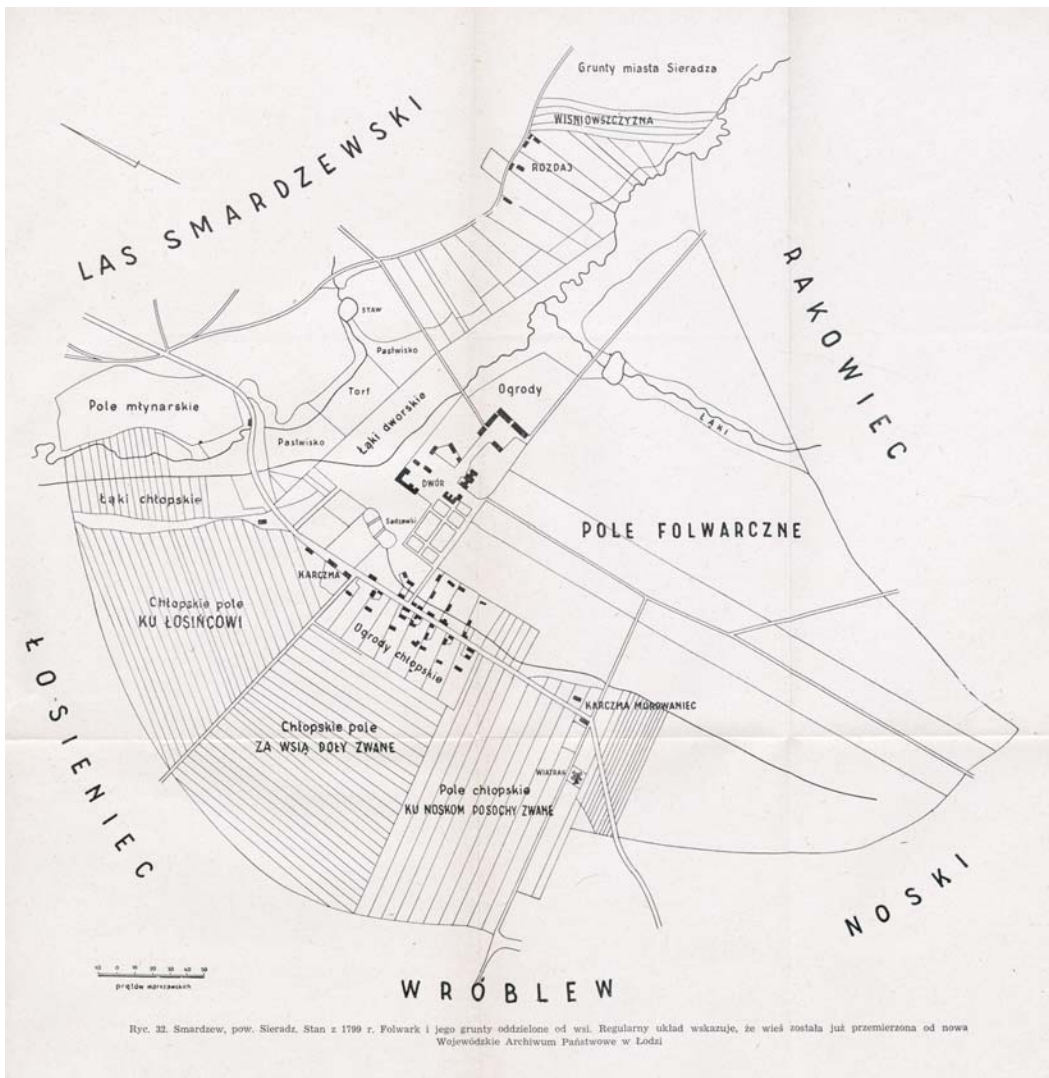
Najbardziej jednak ciekawi nas ta warstwa ludności wiejskiej, którą specjalnie osadzano we wsiach ze względu na stałą pracę folwarczną. Zachodzi mianowicie pytanie, gdzie i na jakim miejscu we wsi ludność ta została osiedlona?

Otóż było różnie. Najpierw więc osadzano ludność folwarczną na „pustkach“, o ile były one we wsi. Gdy miejsc opuszczonych nie było, dwór lokował ludność małorolną na częściach ról między dotychczasowymi osadnikami, na przymiarkach poza dotychczasowym rozplanowaniem czy też na pastwisku gminnym. Bezrolną ludność, chałupników, lokowano często na Śląsku, w Małopolsce i na Pomorzu Zachodnim, wydzielając kawałki zagród w obrębie *nawsia*.

Takie osadnictwo ludzi związanych z folwarkiem doprowadziło do pewnych zmian w obrazie wsi, jak przedłużenie dotychczasowego trzonu zabudowy wsi, wytworzenie się obok niej przysiółków, zagęszczenie łańcuchów zabudowań i wreszcie zasiedlenie *nawsia*.

Niekiedy, jak właśnie na Śląsku, w niektórych okolicach Małopolski i Pomorza, *nawsie* zostało dość gęsto zasiedlone ludnością bezrolną zajmującą się tkactwem. We wsiach podgórskich Śląska Dolnego powstały w obrębie starych wsi, właśnie na *nawsiu*, niejako nowe wsie o ludności chałupniczej pracującej w folwarku bądź zajmującej się tkactwem. Odbywało się to z inicjatywy feudała lub też za jego zgodą, ale zawsze z jego korzyścią.

Zasiedlanie przez dwór gruntu gminnego ludnością bezrolną i rze-



Ryc. 32. Smardzew, pow. Sieradz, Stan z 1799 r. Folwark i jego grunty oddzielone od wsi. Regularny układ wskazuje, że wieś została już przemierzona od nowa Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Łodzi



Ryc. 33. Tereny dawnego osadnictwa w okolicy Zbąszynia. Stan z lat 1807—1812. Widoczne folwarki, występujące jako oddzielone od wsi osiedla. Wycinek z mapy E. Gunta. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Poznaniu

mieślniczą zachodziło tam, gdzie doszło do względnego przeludnienia wsi, np. w górzystych terenach Śląska i Małopolski, zwłaszcza w drugiej połowie XVIII w.

Na innych ziemiach polskich zaznaczył się od połowy XVII w. stopniowy upadek wsi. Zmniejszała się nie tylko ilość kmieci, ale i gospodarstw w ogóle. Winne były tu przede wszystkim system folwarczny i związane z nim ciężary pańszczyźniane, a następnie długie i niszczące wojny z połowy XVII i z początku XVIII w.

#### 4. Wsie i osiedla folwarczne

W okresie od XV do XVII w. powstały, jak wiemy, nowe wsie folwarczne. Ciekawi nas oczywiście ich wygląd i miejsce ulokowania się w nich folwarku. Wiemy już, jak inwazja folwarku we wsiach starych zmieniła ich dotychczasowy wygląd. Teraz powstaje nowy typ wsi od razu z folwarkiem. Jak wieś taka wyglądała?

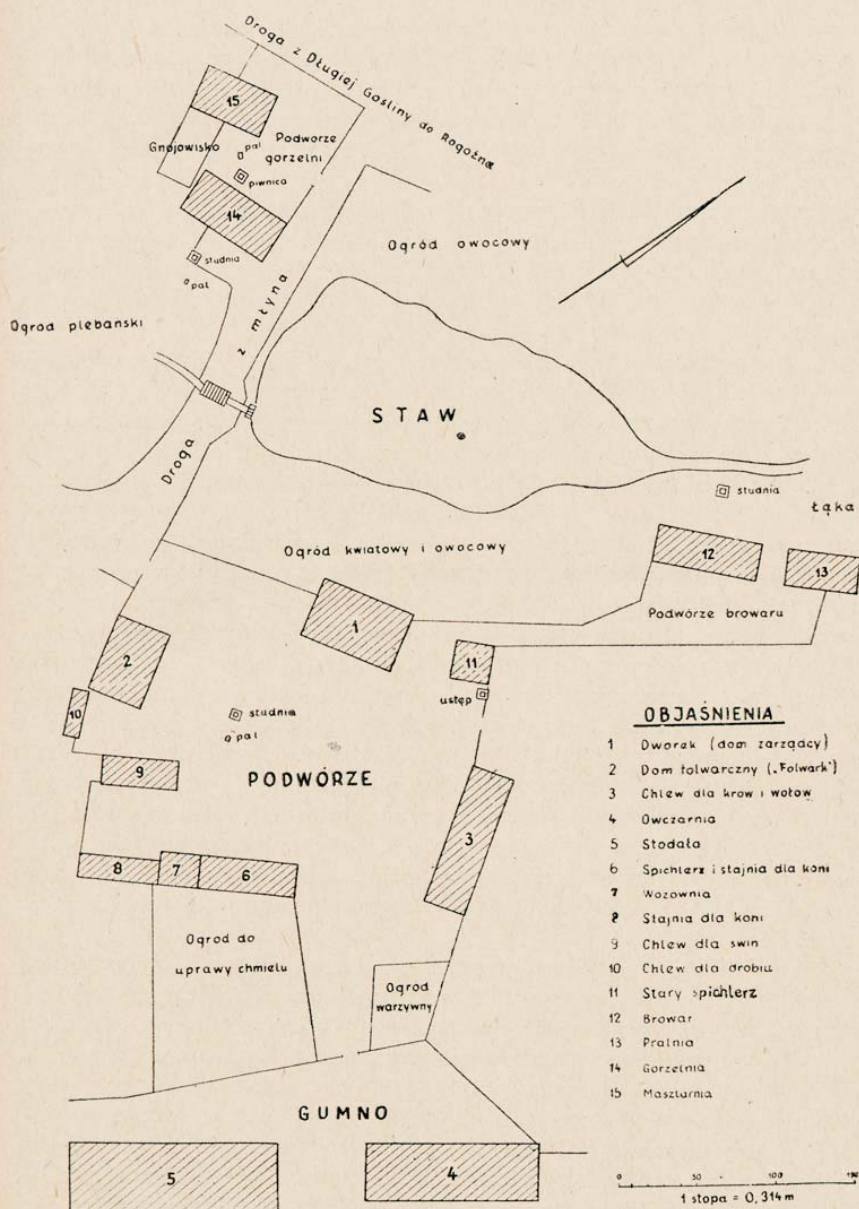
Dokładna odpowiedź jest tu trudna z powodu skąpych wiadomości. Ponieważ jednak wsie, a zwłaszcza osiedla folwarczne stały się z czasem typowe dla Wielkopolski i Pomorza, spróbujemy dać ogólną odpowiedź opartą na przykładzie tych dzielnic (ryc. 33).

Wsie folwarczne różniły się znacznie od dawnych wsi lokowanych na prawie niemieckim. Ośrodkiem każdej z nich był folwark i pole folwarczne, oba położone w najlepszym miejscu. Sama osada chłopska była zwykle, w przeciwieństwie do dawnych wsi, nieduża i składała się z gospodarstw półrolniczych, zagrodniczych i chałupniczych, a więc o działach ziemi znacznie mniejszych, aniżeli miało to miejsce w średniowieczu.

We wsiach folwarcznych charakterystyczny był wzajemny układ zagród chłopskich i folwarku — co z czasem nadawało Wielkopolsce i Pomorzu specjalny charakter. Otóż można tu wyróżnić dwa układy. W pierwszym zabudowania folwarczne usadowiły się w środku wsi lub tuż przy niej. Folwark był wówczas ośrodkiem skupienia się zagród chłopskich, a wieś wydaje się niejako dostawiona, dobudowana do folwarku; od niego odbiegają w różne strony drogi, obok których usadowiły się nieregularnie zagrody chałupników i zagrodników.

Sam folwark składał się z kilku zabudowań (ryc. 34). Na najlepszym miejscu stał dwór lub dworek szlachecka. Dwór znajdował się zawsze wtedy, gdy szlachcic posiadał — jak to zwykle było w Wielkopolsce — tylko jedną wieś lub gdy dana wieś była ośrodkiem klucza, to jest kilku wsi i folwarków razem administrowanych. Folwarki nie będące siedzibą feudała miały zamiast dworu budynek folwarczny stanowiący mieszkanie administratora. Obok dworu lub budynku administracyjnego położone były zabudowania gospodarcze: stodoła lub kilka stodół, chlewy dla





Ryc. 34. Długa Goślina, pow. Oborniki. Stan folwarku domeny z 1819 r. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Poznaniu

bydła, chlewiki dla świń i drobiu, stajnie, spichlerz i szopy. Często w podwórzcu folwarcznym a nieraz na uboczu, koło stawu lub wody bieżącej, stał browar i gorzelnia. Całość była zwykle ogrodzona płotem ze sztachet lub z desek bądź z chrustu. Przy wjeździe do dworu stała brama a przy niej często mieszkanie strażnika, zwane w Wielkopolsce *szymborzą*.

Przy takim układzie folwarku i wsi ludzie zatrudnieni na stałe w folwarku mieszkali na wsi, między zagrodami chłopów pańszczyźnianych, zwykle jednak bliżej dworu. Należeli do nich: kowal, owczarz, skotarz, rataj, gorzelniany itd. Służba folwarczna mieszkała przeważnie na folwarku.

To był jeden układ przestrzenny wsi tworzonych w omawianym okresie. Odpowiadał on wsiom folwarczno-pańszczyźnianym. Role chłopskie i folwarczne były od siebie oddzielone, leżały w innych połaciach wsi, gdy we wsiach dawnych były zwykle pomieszane z sobą. Był to najczęściej praktykowany układ wsi folwarczno-pańszczyźnianych.

Drugi, mniej częsty w Wielkopolsce — przynajmniej początkowo — częstszy zaś na Pomorzu był układ, przy którym folwark położony był zupełnie na uboczu, gdzieś pośrodku pól folwarcznych. Wówczas zarówno wieś, jak i folwark stanowiły dwa odrębne osiedla. Tak obok wsi powstało osiedle folwarczne jako nowy element w krajobrazie osadniczym.

Zabudowania dworskie w osiedlu folwarcznym były nieco liczniejsze niż we wsi folwarcznej. Pochodziło to stąd, że ludzie zatrudnieni na stałe w folwarku zostawali zazwyczaj lokowani tuż obok niego lub w jego obrębie. Zabudowania tych ludzi stały początkowo oddzielnie od siebie na wzór chałup chłopskich, nie miały tylko zabudowań gospodarczych (stodół, stajni i chlewow), lecz co najwyżej małe chlewiki dostawione do ścian chałupy. Z czasem jednak dwór zaczął skupiać swych ludzi w zabudowaniach wielorodzinnych. W ten sposób powstały znane już z drugiej połowy XVII w. *dwojaki* i *czworaki*, a w pierwszej połowie XVIII w. nawet *ośmioraki*.

Wznoszenie tych budynków zależało od tego, w jakiej mierze dwór korzystał poza pracą pańszczyźnianą z pracy najemnej; im stałych najemników było więcej, tym więcej musiało być dla nich pomieszczeń. A właśnie folwarki w Wielkopolsce i na Pomorzu z pracy najemnej korzystały w większej mierze aniżeli gdzie indziej, folwarkom tym bowiem nie udało się nigdy stworzyć obok siebie dużych wsi pańszczyźnianych, które dostarczałyby sił roboczych w dostatecznej ilości. Wsie folwarczno-pańszczyźniane w Wielkopolsce i na Pomorzu nie były nigdy zbyt duże (ryc. 35), liczyły zazwyczaj kilka, rzadziej kilkanaście gospodarstw. Pochodziło to stąd, że szlachta zbyt była łapczywa na ziemię folwarczną, a chłopci niechętnie kładli swe karki w jarzmo pańszczyźniane i — co

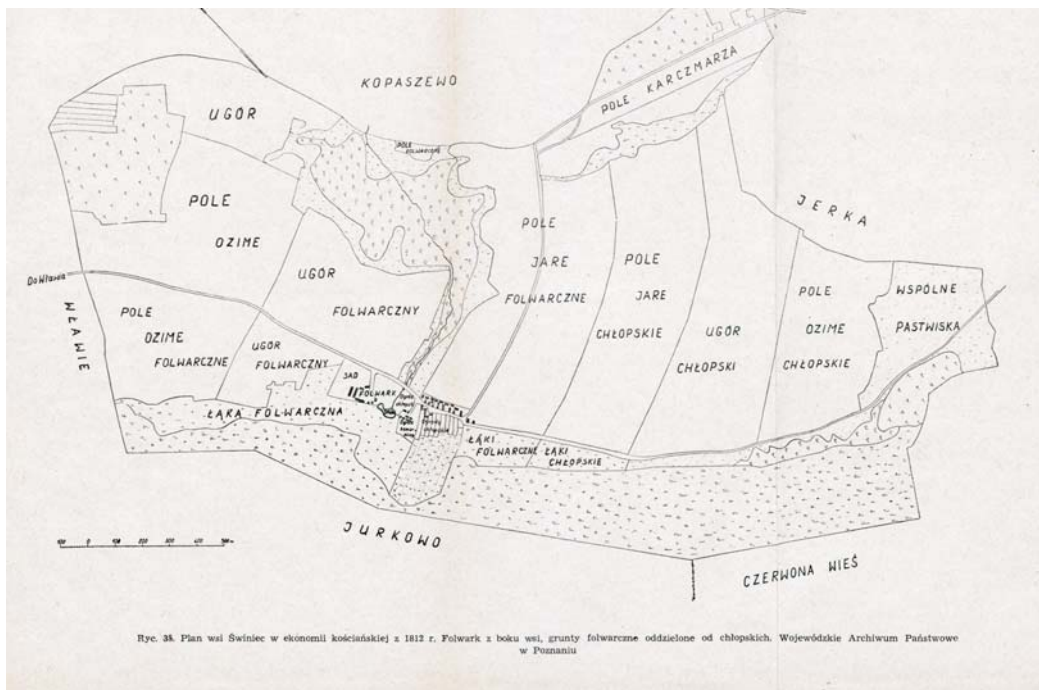
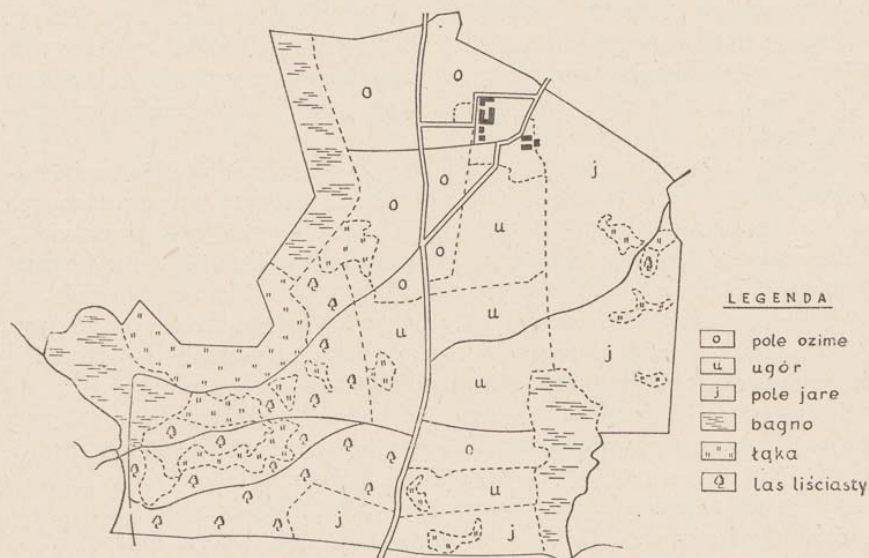


Fig. 38. Plan wsi Świniec w ekonomii kocijańskiej z 1812 r. Folwark z boku wsi, grunty folwarczne oddzielone od chłopskich. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Poznaniu

więcej — przy każdej okazji z tego jarzma wyrwali się. Po prostu zbiegali.

Osiedla folwarczne stały się więc nowym elementem w krajobrazie osadniczym wsi tego okresu. Miały one odąd tendencje do wzrostu zarówno pod względem ilości, jak i wielkości. Nieraz nawet dochodziło do rozbicia starych wsi i przeorganizowania ich na nowy wzór. Z reguły jed-



Ryc. 36. Batowo, pow. Myślibórz. Stan z 1805 r. Według H. G. Osta. Jest to osiedla folwarcznego powstałego w XVI w. na karczunkach leśnych. Składa się ono tylko z folwarku, owczarni i kilku zagrodników osadzonych przy folwarku

nak dawne wsie — znacznie przecież bardziej zaludnione i oparte często o dawne, choć stopniowo łamane przywileje — nie dały się rozbić i zreorganizować, często nawet „nie wpuściły“ w swój obręb folwarku, który właśnie dlatego powstawał na terenach nowo zajętych i tu zaczynał dominować w obrazie terenu. Uderzenie szlachty szło więc w kierunku mniejszego oporu: rezygnowała ona nieraz z walki ze starymi wsiami, a kierowała swoją ekspansję na tereny nowe.

Osiedla folwarczne tworzone na karczunkach leśnych — co było częste na obszarach leśnych Wielkopolski i Pomorza — miały od razu inne rozplanowanie gruntów aniżeli folwarki zakładane we wsiach dawnych lub na terenach już uprzednio uprawianych. Na karczunkach leśnych kształtował się od razu blokowy układ gruntów.

Na blokowy układ gruntów w takich osiedlach folwarcznych wpływał zarówno sposób wyrobienia poszczególnych pól, jak i warunki topo-

graficzne i glebowe terenu. Na terenach leśnych wyrabiano wpieryżniejsze, suchsze i równiejsze kawałki gruntów, które poprzedzielane były zwykle gruntami o glebie gorszej, piaszczystej, podmokłej itp. Początkowo zatem na układ gruntów takiego osiedla folwarcznego składały się liczne nieregularne połacie, z czasem dopiero połączone w bardziej regularną całość (ryc. 36). Był to początek blokowego układu gruntów, tak typowego później w folwarkach północno-zachodnich ziem Polski. Blokowy układ był też właściwy i dla innych wsi zakładanych w tym okresie w podobnych warunkach. Na równinach o wyrównanej jakości gleby można było od razu tworzyć regularny blokowy układ pól folwarcznych.

Osiedle folwarczne, jako wydzielone przestrzennie wielkie gospodarstwo rolne i hodowlane, było odpowiednie dla folwarków prowadzonych wyłącznie siłami najemnymi, gdy tymczasem wsie chłopskie pozostawały na czynszu. Takie były folwarki w Prusach Królewskich i Książęcych, mające swój początek jeszcze w czasach krzyżackich. Nic też dziwnego, że właśnie tam osiedla folwarczne stały się na większości terenu dominujące.

Ponieważ osiedla folwarczne powstawały przeważnie na terenach nowych poza rejonami osadnictwa starego, doszło do wytworzenia się zasadniczej różnicy w obrazie terenów dawniej zasiedlonych, a zajętych teraz pod gospodarkę folwarczną. Ujawniło się to najwyraźniej w niektórych okolicach Prus Królewskich. Tutaj dawne wsie powstały głównie na terenach żyznych i łatwo uprawnych dolin. Były one zwykle większe i dość gęsto rozsiane. Te właśnie tereny nie miały osiedli folwarcznych, lecz wsie o dawnych klasycznych kształtach i rozplanowaniu średnio-wiecznym. Jeśli jednak przeniesiemy się z doliny na krawędź wzgórz, a więc na tereny zajęte pod osadnictwo nowe (XV—XVII w.), krajobraz jest już inny. Dominują tu luźno stojące osiedla folwarczne. Ponieważ folwarki były uprawiane siłami najemnymi, osiedla takie były znacznie większe; musiały one mieć miejsce dla stałych sił najemnych. Co więcej, musiały mieć także pomieszczenia w rodzaju *czworaków* czy szop dla robotników sezonowych, którzy w czasie żniw i sianokosów tłumnie przybywali tu z przeludnionego Mazowsza. Chłopskie wsie czynszowe stały zupełnie niezależnie od osiedli folwarcznych, gdyż nie były z nimi bezpośrednio związane. Często, a może nawet najczęściej, wsie te nie stanowiły zwartych osiedli, lecz składały się z luźno rozrzuconych, pojedynczych, dużych gospodarstw gburskich.

Osiedla folwarczne w Wielkopolsce wskazują, że rozwinęły się one właśnie tam, gdzie nie było dawnych wsi na prawie niemieckim, istniały zaś tereny dotąd nie zasiedlone lub też takie, które wykazywały dawne osadnictwo na prawie polskim. W świetle tego, co dotąd powiedziano, jest to zrozumiałe: nowe wsie urządził feudał tak, jak chciał, stare zaś wsie

na prawie polskim było mu łatwiej reorganizować aniżeli wsie z przywilejami.

Proces przekształcenia dawnych zwartych wsi na osiedla folwarczne ułatwiała duża płynność w zaludnieniu. Każda wojna i epidemie czy też częste dawniej okresy głodów przerzedzały poważnie ludność wiejską. Dwa były główne okresy kryzysu ludnościowego na wsi polskiej: pierwszy to okres wojen szwedzkich w połowie XVII w., drugi to okres wojny północnej z początkiem wieku XVIII. Wskutek tych niszczących wojen i towarzyszących im głodów i pomorów doszło do tego, że nie tylko wszystkie wsie straciły poważny procent ludności, ale nawet spora ich część zanikła w ogóle, a na ich miejscu wyrósł z czasem las. Większa część wsi całkowicie opuszczonych została jednak od nowa zasiedlona. Nowe zasiedlenie zaś stwarzało znakomitą sposobność do nadania wsi takiego rozplanowania, jakie było dla gospodarki folwarcznej najwygodniejsze. Tę okazję dawało zresztą już częściowe wyludnienie wsi, kiedy to — jak wiemy — szlachta dowolnie włączała role chłopskie do folwarcznych.

#### 5. Osadnictwo puszczańskie XVI—XVIII w. Mazowsze i Podlasie. Puszcza Kurpiowska, Osiedla przemysłowe

Opuściliśmy puszcze polskie już dość dawno, gdyż jeszcze w średniowieczu. Wprawdzie tu i ówdzie mówiliśmy o karczowaniu lasów i puszczy i o powstawaniu nowych osad na terenach poleśnych, ale było to dotąd typowe osadnictwo rolne rozwijające się na brzegach terenów zalesionych. Co zaś działo się w głębi ówczesnych puszczy polskiej? Czy osadnictwo rozwijało się tu podobnie jak w średniowieczu?

Typowym terenem puszczańskim było wówczas północno-wschodnie Mazowsze i Podlasie. Na tych terenach też nieco się zatrzymajmy. Z obszaru północno-wschodniego Mazowsza wydzielimy do specjalnego omówienia Puszcę Kurpiowską. Okazuje się, że te trzy tereny, choć tak do siebie podobne, miały po części odmienne dzieje osadnicze i w ostatecznym wyniku można tu mówić o trzech odmiennych typach wsi: o mazowieckiej wsi szlachty zagrodowej, o wsi podlaskiej i o wsi kurpiowskiej z jej odmianami.

**M a z o w s z e.** Pod względem topograficzno-osadniczym można Mazowsze podzielić z grubsza na dwie części: Mazowsze polne i leśne. Mazowsze polne ciągnie się po lewej stronie Wisły między województwem łęczyckim, Kujawami a Wisłą oraz stosunkowo wąskim pasem po prawym brzegu Wisły. Jest to teren osadnictwa dawnego. Mazowsze leśne, obszar olbrzymich puszczy ciągnących się na północ i wschód od środkowej Wisły, graniczący z puszczą pruską, jaćwieską i podlaską był

terenem osadnictwa nowego. Interesuje nas tu właśnie osadnictwo wiejskie na Mazowszu leśnym.

Na początku XV w. zwarte osadnictwo na Mazowszu przekroczyło z dawna Wisłę w kierunku północno-wschodnim, lecz nie dotarło zbyt daleko na wschód. Na przestrzeni 60—80 km od Wisły zaczynał się bezbrzeżny obszar puszczy i lasów ubezpieczonych tu i ówdzie grodami. Już w ciągu XII i XIII w. przenikali tu powoli osadnicy mazowieccy. Odstraszało ich od osiedlenia się stałe niebezpieczeństwo napadów ze strony Krzyżaków oraz siedzącego w puszczech Podlasia wojowniczego plemienia Jadźwingów. Dopiero unia polsko-litewska z drugiej połowy XIV w. i uśmierzenie Jadźwingów zapewniły tym terenom bezpieczeństwo. Odtąd osadnicy zaczęli tu liczniej napływać.

Ruch osadniczy popierali książęta mazowieccy, bezludna bowiem puszcza nie dawała poza łowiectwem żadnego dochodu. Wartość gospodarczą nadawali jej dopiero osadnicy, gdyż oni to przysparzali księciu bezpośrednich dochodów.

Początkowo książęta mazowieccy nadawali osadnikom w puszczy ziemię darmo. Niekiedy darowizna była nagrodą za zasługi wojenne lub służbę na dworze książęcym. Z czasem książęta zaczęli ziemię w puszczy sprzedawać za bardzo niską cenę. Niekiedy dochodziło do zamiany: drobna szlachta mazowiecka oddawała księciu swoje działki gruntowe we wsiach rodzinnych, za które brała duże połacie ziemi w puszczy. W zamian osadnicy musieli uiszczać księciu pewne daniny. Podobnie było na Podlasiu.

Do puszczy mazowieckich przychodzili osadnicy nie pojedynczo, ale całymi rodzinami, a nawet rodami. Było to zrozumiałe; puszcza przedstawiała zawsze niebezpieczeństwo napadu, a jej trzebieenie wymagało zbiorowego wysiłku. Nic też dziwnego, że najstarsze nazwy wsi w puszczech mazowieckich mają charakter rodowy, np. Cibory, Mrocзки, Romany, Trojany, Dołęgi, Godzięby, Racibory. Osadnikami była początkowo prawie wyłącznie drobna szlachta mazowiecka, która żyła w dużych rodzinach i rodach. W takich warunkach powstawały w puszczech mazowieckich osady złożone z kilku spokrewnionych rodzin. Już od początku wsie te nie miały regularnego rozplanowania i dalszy ich żywiołowy rozwój tę nieregularność powiększał.

Wyobraźmy sobie, że oto w puszczy osiada gromadka spokrewnionych rodzin i zabiera się do założenia osady. Nie wiemy bliżej, w jaki sposób wytyczano granice osady i grunty poszczególnych rodzin. Pewne jest, że osady puszczańskie urządziła szlachta zagrodowa na wzór tych, z których wyszła, to jest na podobieństwo dawnych wsi mazowieckich. Osady te miały więc charakter przysiółkowy o nieregularnym ustawieniu zabudowań poszczególnych gospodarstw i również nieregularnym układzie

gruntów ornych. Na taki układ gruntów wpływał sposób ich wyrabiania spod puszczy; wyrabiano je stopniowo i brano wpierv pod uprawę grunty najbliższe i najlepsze, które mogły być położone w różnych miejscach.

Zarówno szlachta zaściankowa, jak i osiedlający się tu chłopci mazowieccy nie przynosili z sobą do puszczy jakiegoś wzoru wsi regularnej zakładanej według jednolitego planu. Przynosili wprawdzie trójpółwkę, ale zarazem wprowadzali bezładną, rozwleczoną szachownicę. Każdy szlachcic gospodarzył na swoim gruncie po swojemu, każdy uważał się za równego i nikomu niepodległego. Przecież była to szlachta i chociaż uprawiała rolę własnymi rękami, to jednak uważała się za warstwę wyższą od tak samo gospodarujących chłopów.

Dla kształtowania się dalszego obrazu tych wsi szczególne znaczenie miał fakt, że szlachta, która korzystała z wszelkich przywilejów szlacheckich, mogła swoim gruntem rozporządzać całkowicie dowolnie i w sposób nieograniczony. Ograniczać ją mogły tylko panujące zwyczaje, a te właśnie nakazywały przy działach i spadkach rodzinnych dzielić „po sprawiedliwości“: każdy kawałek ziemi między wszystkich spadkobierców. Jeśli więc szlachcic zagrodowy miał np. grunty orne położone w 5 kawałkach, a dzielił je przy spadkach tylko między 3 spadkobierców, już przy następnej generacji powstawało 15 parcel gruntowych. Przypuśćmy, że w następnej generacji dzielono podobnie, „aby nikomu nie była krzywda“. Powstawało więc około 45 parcel. Toteż z pokolenia na pokolenie ilość parcel ulegała automatycznie dalszemu powiększaniu.

Taki właśnie był dalszy rozwój drobnoszlacheckich wsi rolnych powstałych w puszczech Mazowsza i Podlasia. On to doprowadził do wytworzenia się w nich nieprawdopodobnej wprost szachownicy gruntowej.

Powstałe na tych terenach wsie chłopskie miały początkowo zupełnie podobny obraz. Były to więc również osady przysiółkowe o bezładnej szachownicy. Nigdy jednak nie doszło w chłopskich wsiach do powstania tak drobnej szachownicy, jak we wsiach szlachty zagrodowej; podległy o sobie chłop nie miał całkowitej swobody w rozporządzaniu uprawianym przez siebie gruntem.

Przejdźmy na teren Podlasia.

**P o d l a s i e.** Aż do drugiej połowy XVI w. Podlasie, po przejściowym należeniu do Mazowsza, było częścią składową Litwy. Dopiero unia polsko-litewska z 1569 r. przyłączyła je do Korony. Była to typowa kraina graniczna, przejściowa, gdzie przez długie lata stykały się wpływy Polski, Rusi, Jaćwieży, a potem Litwy, stąd też i osadnictwo miało charakter mieszany. Pierwsi osadnicy Podlasia, poza mieszkającymi na północy Jadźwinami, to Rusini i Polacy, tzw. Mazurzy. Przychodzili tu oni początkowo jako myśliwi i rybacy, a następnie bartnicy. Byli to ludzie wolni, niezależni, najczęściej drobna szlachta. Osadzali się na polanach leśnych, które



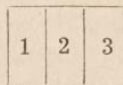
z czasem powiększali w miarę przechodzenia do rolnictwa. Rozrzucone wśród lasów i bagien ich osady były na pół rolnicze, na pół zaś myśliwskie, rybackie czy bartnicze. Za czasów księcia Witolda, tj. w XV w., powstało kilka wsi na prawie niemieckim, osadnictwo jednak rozwijało się tu stopniowo i powoli. Napływała głównie ludność mazurska, wkraczająca stopniowo coraz głębiej w ziemie litewskie. Ożywiony ruch osadniczy rozwinął się w XVI w. za króla Zygmunta Starego i Bony, która miała tutaj wielkie obszary ziemi.

To stopniowe, głównie spontaniczne osadnictwo przybrało na Podlasiu podobną postać jak na Mazowszu lub Kurpiach. Jednakże w drugiej połowie XVI w. uległo ono gruntownej przebudowie w związku z tzw. „pomiarą włóczną“. Doszło do tego w następujący sposób: Do połowy XVI w. wszystkie wsie Podlasia (oczywiście chłopskie) uiszczwały czynsze i dawały daniny głównie w postaci miodu. Grunty folwarczne były z reguły małe, nie przekraczające 3—7 włók, i uprawiane przez stałą czeladź dworską. Około połowy XVI w. nastąpił zwrot w kierunku zwiększenia gruntów rolnych i rozbudowy folwarków. Wpłynęły na to głównie możliwości spławiania poprzez Bug, Narew i Wisłę do Gdańska. Odtąd wartość gruntów rolnych podniosła się znacznie, a szlachta oraz dwór królewski dążyli do rozbudowy gospodarki folwarcznej. W celu podniesienia dochodowości folwarków i gruntów chłopskich doszło już w pierwszej połowie XVI w. w dobrach królewskich do komasacji wsi; zniesiono więc dawną, powstałą samorzutnie, zakłóconą szachownicę gruntów, wydzielono dokładnie grunty folwarczne i przebudowano stare wsie w jednolity sposób, upowszechniony z czasem na terenie całej Litwy właściwej (etnograficznej).

Przebudowa i komasacja wyglądała na Litwie, a zatem i na Podlasiu, następująco: całe terytorium wsi podzielono na trzy pola równej wielkości stosownie do trójpolowego gospodarstwa. W podziale na pola stosowano dwa schematy, przedstawione poniżej na wykresach I i II. Każde z pól dzielono na równoległe pasy zwane *rezami*, przy czym kierunek podziału

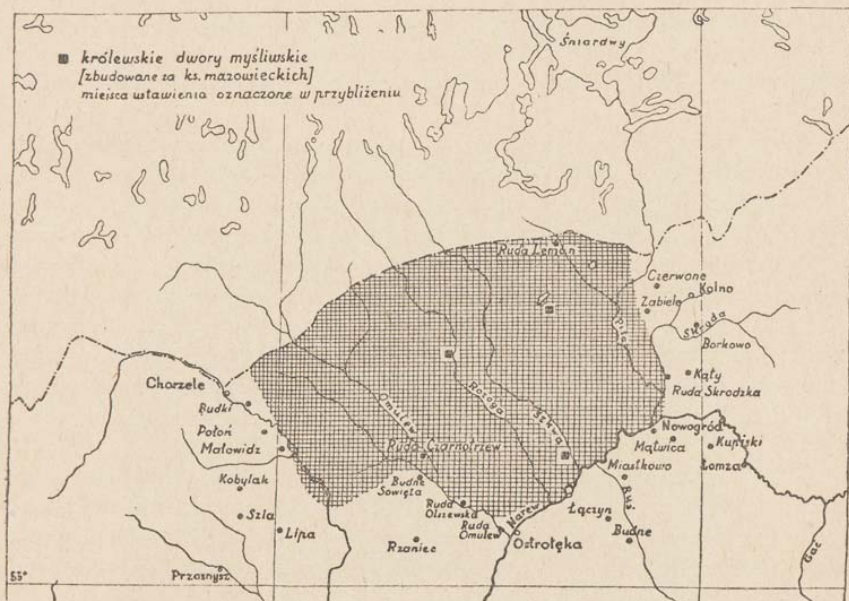


I



II

na *rezy* mógł być dowolny, podłużny lub poprzeczny, ale zawsze równoległy do boków. Każdy chłop otrzymywał swoją *rezę* w każdym z trzech pól, układ pól zatem przybrał formę regularnej szachownicy. Pod zabudowę nie wydzielano specjalnego pola, chłopci budowali się na swojej *rezie*. Układ zabudowań musiał mieć jednak wyraźną regularność. A więc zabudowania stawiano w odstępach po obu stronach ulicy biegnącej zazwyczaj między 1 a 2 polem w schemacie I lub między 2 a 3 polem w schema-



Ryc. 37. Nie zaludniony obszar Puszczy Kurpiowskiej na początku XVII w. Według F. Piaścika

cie II. W ten sposób najczęstszy typ wsi przedstawiał regularną szachownicę gruntów z rzędomy układem zabudowań. Ziemie folwarczne zostały tu zupełnie oddzielone od chłopskich i stanowiły regularne wycinki trzech pól.

Schemat ten, wprowadzony w pierw — jak mówiliśmy — w dobrach królewskich, zaczęto wnet stosować w dobrach prywatnych. W 1557 r. wyszła ustawa (wspomniana „pomiarą włóczna“) o przeprowadzeniu takiej reformy rolnej na terenie całej Litwy, zatem i Podlasia. Reformę istotnie przeprowadzono powszechnie. Nie dotyczyła ona jedynie wsi szlachty zagrodowej posiadającej pełną własność ziemi (obok szlachty zagrodowej była szlachta czynszowa, która reformie podlegała).

W trakcie przeprowadzania reformy tworzono z reguły folwarki tam, gdzie ich dotąd nie było. Pierwsze folwarki były małe i nie często się trafiały; np. włóść augustowska, licząca 5 wójtostw i 20 wsi, nie posiadała ani jednego folwarku. W XVI i XVII w. stały się one powszechne, a wraz z nimi wzrastały ciężary chłopskie, przede wszystkim zaś pańszczyzna, choć system folwarczno-pańszczyźniany nie rozwinął się tu wtedy jeszcze zbyt silnie.

Pamiętajmy jednak, że „pomiarą włóczna“ zniwelowała na wsi podlas-

kiej różnice między dawną, powstałą samorzutnie wsią białorusko-litewską a wsiami na prawie niemieckim i że stworzyła tu zupełnie nowy, nie znany gdzie indziej — poza Litwą — typ wsi, który bez większych zmian dotrwał do XIX w.

Warto zatrzymać się nieco dłużej na terenie Puszczy Kurpiowskiej, gdyż przebieg jej osadnictwa uzupełni nam dotychczasowe wiadomości.

Do końca XIV w. Puszcza Kurpiowska była głuchym terenem leśnym (ryc. 37). Wspomniane poprzednio osadnictwo Mazurów z XIV w. dotarło do jej brzegów, sama zaś Puszcza nie była naruszona, jedynie książęta mazowieccy, a z czasem i królowie polscy stawiali tu swoje dwory myśliwskie.

Na przełomie XIV i XV w. na teren Puszczy napływa dość licznie szlachta mazowiecka, której książęta mazowieccy dość chętnie sprzedają duże połacie ziemi. Wraz ze szlachtą mazowiecką napływają tu z czasem coraz liczniej chłopci mazowieccy i inni, którzy stanowić będą później właściwą ludność Puszczy określaną nazwą Kurpiów lub Kurpików.

W XVI w. na krańcach Puszczy było szereg wiosek królewskich i szlacheckich, które usadowiły się na glebach lepszych, bielicach; gleby piaszczyste zaś pokryte były nadal lasami. Od strony Makowa i Różana wkraczały także na teren piasków puszczańskich wioski królewskie zasiedlone głównie drobną szlachtą mazowiecką.

Właściwymi pionierami osadnictwa w Puszczy Kurpiowskiej byli ludzie eksploatujący bogactwa leśne. Byli to przede wszystkim bartnicy, myśliwi i rybacy, a następnie rudnicy wytapiający żelazo z rudy darniowej oraz smolarze i węglarze. Siedziby tych „leśnych ludzi“ były bardzo ruchliwe; kiedy rudnicy wyczerpali zapasy miejscowej rudy, a smolarze i węglarze zapasy drzewa — przenosili się dalej. Bardziej stałymi byli bartnicy, hodujący pszczoły w barciach leśnych, choć i ci początkowo przybywali do puszczy tylko na sezon letni. Bartnictwo zresztą nie dawało wystarczającej podstawy do życia i mogło być uprawiane tylko wraz z rolnictwem. Stąd bartnicy mieszkali początkowo we wsiach na krańcach Puszczy, a dopiero później przenosili się na stałe w jej głąb i tu wyrabiali uprawne polany. Nastąpiło to w szerszej mierze od drugiej połowy XVII w.

Weześniej dali początek osadom puszczańskim kuźnicy. Już na przełomie XV i XVI stulecia istniały w Puszczy osady rudników, jak Ruda Omulew (obecnie Grabowo przy ujściu rzeki Omulwi do Narwi), Ruda Olszewska (dzisiaj Olszewka), Ruda Czarnotrzew, Ruda Skrodzka czy Ruda Leman. Wszystkie te i inne Rudy, początkowo grupujące tylko gospodarstwa rudników i kuźników, przekształciły się z czasem we wsie.

Osadnictwo Puszczy Kurpiowskiej ożywiło się znacznie w drugiej połowie XVII w. Było ono popierane zarówno przez starostów, jak i szlachtę zainteresowaną w poborze czynszów. Rozwijało się ono też samorzutnie w wyniku spontanicznego napływu ludności. Powstawały w ten sposób za-

równo wsie zakładane planowo, jak i takie, które z nielicznych początkowo siedzib rozrastały się samorzutnie i bezplanowo w duże i ludne wsie. Rozrastały się one oczywiście kosztem lasu; grunty orne wdzierały się stopniowo w połacie leśne i niszczyły je.



Ryc. 38. Wyk, wieś w Puszczy Kurpiowskiej, powstała samorzutnie. Grunty rozrzucone nieregularnie wśród łąk i pastwisk, uprzednio oczyszczonych z lasów. Według F. Piaścika

Osadnictwo Puszczy Kurpiowskiej zostało zakończone właściwie już u schyłku XVIII w. W ciągu XIX w. powstało zaledwie kilka wiosek, złożonych głównie z bezrolnych chałupników trudniących się rzemiosłem i zatrudnionych przy pracach leśnych.

Popatrzmy teraz na wyrosłe w taki właśnie sposób wsie kurpiowskie. Jaki uzyskamy obraz?

Duża różnorodność tego osadnictwa puszczańskiego da się sprowadzić do dwóch zasadniczych typów stosownie do dwóch zasadniczych sposobów powstawania tych wsi. Są to wsie bezplanowe i chaotyczne lub wsie regularne i planowe. Zależało to od układu gruntów ornych należących do tych wsi i przebiegu dróg wewnętrznych. Wsie bezplanowe, chaotyczne tworzyły się samorzutnie i żywiołowo, bez udziału czynnika regulującego i planującego (ryc. 38).



Ryc. 39. Poścień, wieś kurpiowska. Przykład wsi o daleko posuniętym zagęszczeniu i rozdrobnieniu wskutek działów rodzinnych. Według F. Piaścika

kładanie wsi na polanie leśnej lub tam, gdzie szata leśna była mniej zwarta. Były to wsie, przy których powstawaniu czuwaliby starostowie i ci właśnie dbali o ich planowość. Pod takie osady wybierano z reguły, również za staraniem starostów, grunty urodzajniejsze. Samą wieś lokowano zwykle na pograniczu łąk i pól uprawnych, nigdy zaś na ławicach piasku, przy czym układ zagród był tu regularny (ryc. 39).

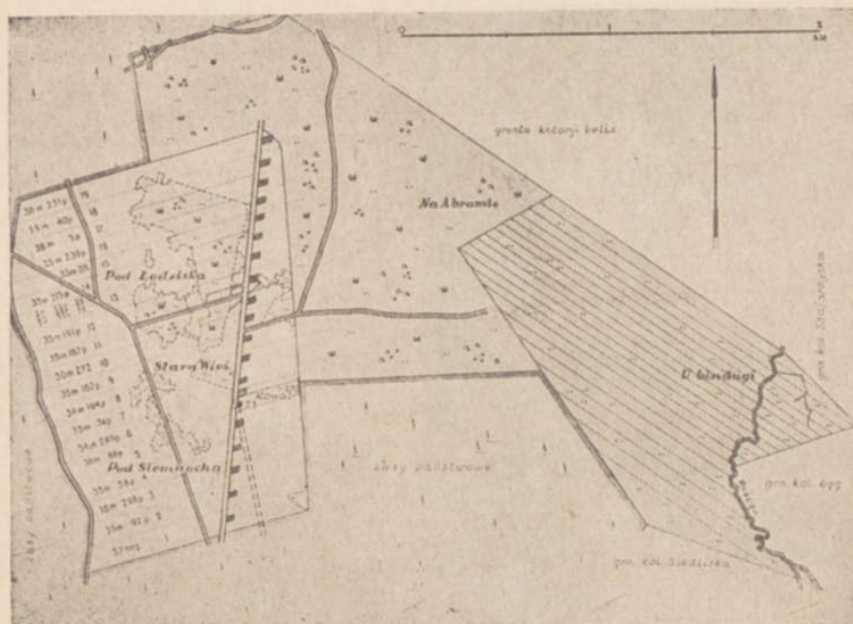
Drugim źródłem powstawania wsi regularnych było późniejsze uregulowanie wsi samorodnych przez rządy pruskie z początkiem XIX w., które usiłowały przemierzyć grunty i uregulować je, co potem kontynuowały rządy rosyjskie, przeprowadzając w wielu wsiach istotną regulację gruntów i układu zagród. Takie uregulowane wsie łatwo dotąd rozpoznać (ryc. 40).

W wypadku, gdy wieś była zakładana planowo, ale była mała i nie miała ustalonych granic, nie można było uniknąć szachownicy gruntów. Wyglądała tu ona jednak inaczej aniżeli we wsiach samorodnych. Wprawdzie tworzyły się nieregularne nowe pola z dalszych karczunków, ale zarówno te, jak i dawne grunty dzielono równomiernie między wszystkich osadników.

W obrębie osad samorodnych, jak i planowych wytworzyły się z czasem osiedla pochodne, rodzaj przysiółków, a nawet odrębnych wsi. Oto

Historia ich tworzenia się była następująca: jeden lub kilku pierwszych osadników budowało się na miejscach suchych, zabezpieczonych od powodzi, ale tak, aby być blisko łąk i lasu. Nieliczne i niewielkie początkowo grunty orne osadnicy wyrabiali przez karczowanie otaczającego lasu, toteż powstawały charakterystyczne zatoki w ścianie lasu. Podobnie czynili następni osadnicy; każdy z nich osadzał się na własną rękę i na własną rękę też wyrabiał grunt. Powstał wskutek tego nieregularny układ zagród i pól. Szachownicę pól powiększyły następnie działki rodzinne i dalsze karczunki przeprowadzane na własną rękę.

Wsie o układzie regularnym, planowym, powstawały przez zak-



Ryc. 40. Durlasy, wieś kurpiowska. Stan z 1870 r. Typ osady uregulowanej przez komasację w XIX w. Według F. Piaścika

gdy jakaś wieś przez karczowanie lasów wyczerpała wszystkie kawałki gruntów nadające się do zagospodarowania w pobliżu osady, sięgać musiała po grunty uprawne, łąki i pastwiska leżące dalej od osady. Początkowo gospodarowano na tych odległych kawałkach „na odległość”. Było to jednak niewygodne, gdyż odległość ich sięgała czasem nawet do 10 km. Wówczas przedsiębiorcze jednostki odrywały się od wsi i osiadały na tych kawałkach na stałe. Powstawała tak na gruntach odziedziczonych nowa komórka osadnicza, która dawała początek nowej wsi. Rozwijała się ona dalej podobnie jak osada macierzysta.

Nie inaczej w ogólnych zarysach przedstawiało się osadnictwo w innych puszczech polskich, np. w Puszczy Radomskiej, Sandomierskiej czy innej. I tam tworzyły się wsie zarówno w sposób bezplanowy, żywiołowy, jak i planowany. I tam brały udział w osadnictwie — z wyjątkiem chyba szlachty zagonowej — podobne kategorie ludności: myśliwi, rybacy, bartnicy, kuźnicy, smolarze, węglarze itd. I tam następowało stopniowe przechodzenie od zajęć związanych z eksploatacją bogactw naturalnych i z przemysłem leśnym do rolnictwa jako głównej podstawy utrzymania. Jest właśnie rzeczą interesującą, że pewne gałęzie dawnego



Ryc. 41. Przykład osadnictwa przemysłowego w okolicach Łodzi w końcu XVIII w. Kuźnice i młyny (M) osadziły się wzdłuż rzeczki, karczma na skrzyżowaniu dróg. Wycinek z mapy Gilly'ego z lat 1796—1800.

Wojewódzkie Archiwum Państwowe  
w Łodzi

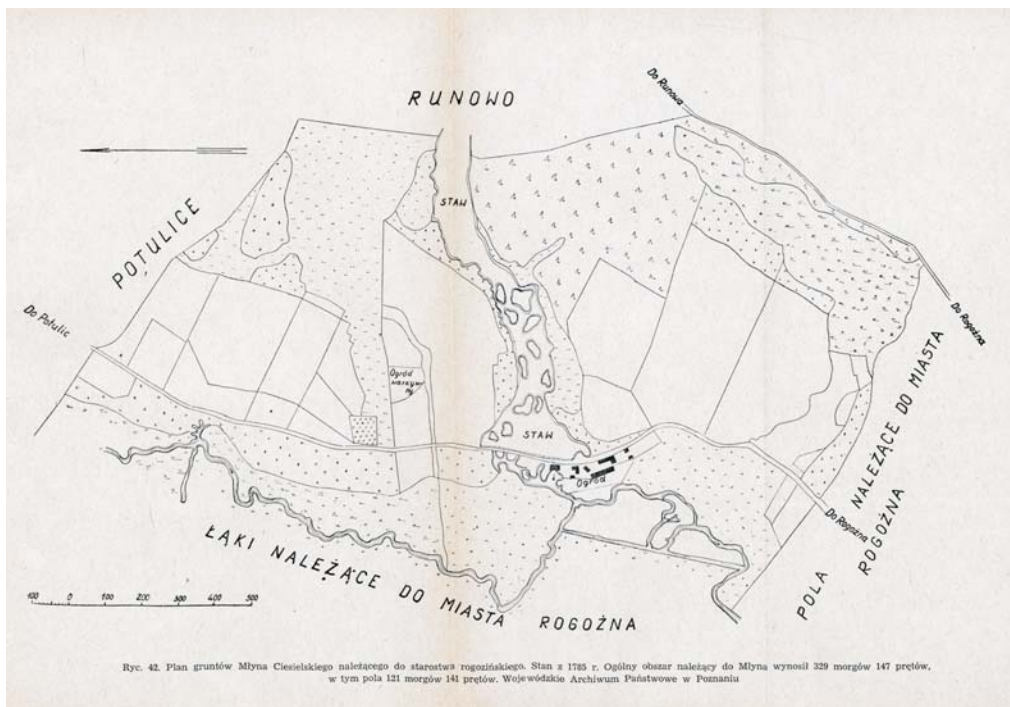
Możemy sobie łatwo wyobrazić, jaki ruch panował zarówno na krańcach puszczy i lasów, jak i w ich głębi. Świadczą o tym choćby konstytucje sejmowe, które już w XVI w. zakazują dalszego niszczenia lasów i puszczy. Świadczą o tym też setki osad, które swój początek wzięły od siedzib ludzi zatrudnionych w tym przemyśle. Na przykład w ciągu XVI i XVII w. w Wielkopolsce przybyło 788 nowych osad, w tym co najmniej 75 w oparciu o przemysł wiejski, głównie leśny. Podobnie na innych terenach.

Łatwo jest odszukać na mapach i w terenie osady, którym początek dał przemysł wiejski. Nieomyślną wskazówką są ich nazwy. Początkowo każde miejsce uprawiania przemysłu określane było według jego rodzaju, a więc jako smolarnie, piły, huty, kuźnice itp. Dopiero z czasem, gdy taki ośrodek przemysłu skupił pewną ilość gospodarstw, powstawała osada, która

przemysłu wiejskiego dawały początek stałym osadom rolnym.

Osady przemysłowe. Przemysł leśny dał początek wielu setkom osad wiejskich leżących na krańcach puszczy i lasów bądź też położonych w ich głębi (ryc. 41). Był to przemysł ożywiony i do szczytu swego rozwoju doszedł w XVI w. Później wskutek bardzo poważnego wyniszczenia lasów stopniowo upadał, choć na pewnych terenach przetrwał aż do początków XX w. Jeszcze do niedawna np. jeździły po wsiach wozy maziarzy leśnych.

Eksploatacja lasów dawała szlachcie równie poważne dochody, jak gospodarka folwarczna. Olbrzymie masy drzewa pod postacią bali, klepek, gontów płynęły Wisłą do Gdańska. Ogromne połacie lasów ginęły, przetwarzane na popiół, potaż, smołę i inne towary cenione za Zachodzie. Nie mniejsze spustoszenia w lasach czyniły miejscowe kuźnice, huty żelazne i szklane, które potrzebowały dużych ilości węgla drzewnego.



Ryc. 42. Plan gruntów Młyna Ciesielskiego należącego do starostwa rogozińskiego. Stan z 1785 r. Ogólny obszar należący do Młyna wynosił 329 morgów 147 przętów, w tym pola 121 morgów 141 przętów. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Poznaniu





Ryc. 43. Obraz zasiedlenia puszczy nadnoteckiej w początkach XIX w. Widoczne są Młyny, Piły, Cegielnie, stanowiące osady przemysłowe na tle osad „olęderskich”. Wycinek z mapy E. Gunta. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Poznaniu

przybierała nazwę od danego przemysłu. Tak więc od potażni i smolarni oraz składów drzewa na wyrębach leśnych pochodzą bezpośrednio osady o takich nazwach, jak Potażnie, Potażniki, Smolary, Smolne Doły, Opaleniska, Węgielniki, Pożarnia, Popioły, Popielasy, Porąbka, Majdany, Maziarnie, Łazy, Budy, Budziska itp. Od hut szklanych powstały nazwy osad: Huty, Hutki, Huciska, Szklarki itp. Od hut żelaznych, kuźnic i wydobywania rud pochodzi wiele osad o nazwach: Hamernie, Hamery, Hamry, Hamrzyska, Kuźnice, Piecki, Pieczyska, Rudy, Rudnice, Rudniki, Rudki, Ruczyska, Poraże, Prażuchy itp. Od tartaków pochodzą Piły, Piłki, a od cegielni Cegielnice, Ceglane, od młynów Młyny, Młyniki (ryc. 42 i 43). Często i karczmy stanowiły odrębne osiedla (ryc. 44).

Gdy więc spotykamy nazwy osad tego rodzaju, mamy do czynienia z wsią, która swój początek zawdzięcza przemysłowi wiejskiemu. Tak więc historia osadnictwa odzwierciedliła się w nazwach osad.

Historia ta była ciekawa i różnorodna, a osad takich mamy na terenie Polski setki. Początkowo osady te były nieduże i nieregularne w swoim rozplanowaniu. Inne być nie mogły, gdyż narastały stopniowo, w sposób samorodny. Dziś mają już inny wygląd, ale jest to zagadnienie odrębne.

Na zakończenie można wspomnieć jeszcze o jednym. Oto osadnictwo puszczy polskich doprowadziło do wytworzenia się na ich terenach specjalnych grup etniczno-regionalnych wyróżniających się od sąsiednich pewną

odmiennością kultury, a także charakterystycznymi nazwami. Tak więc na terenie Puszczy Nadnoteckiej mamy Mazurów Wieleńskich, na terenie tzw. Kujaw Borowych w okolicach Sompolna, Brdowa i Przedecza grupę Borowiaków Kujawskich, w Puszczy Tucholskiej Borowiaków Tucholskich i sąsiednich Lasaków. Taką odrębną grupę etniczno-regionalną tworzą oczywiście Kurpie, którzy sami siebie nazywają Puszczałakami. Dawna drobna



Ryc. 44. Plan gruntów osady karczmejnej znajdującej się koło Babimostu, pow. Wolsztyn, należącej do klasztoru przemęckiego. Stan z 1793 r. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Poznaniu

szlachta mazowiecka osiadła w lasach na północ od Mławy wyodrębniła się kulturowo jako Poborzanie. Wreszcie na terenie dawnej Puszczy Sandomierskiej spotykamy Lasowiaków i Borowiaków. Grup takich można by znaleźć jeszcze więcej.

#### 6. Kolonie „ołęderskie“ i wsie sołtysie. Osadnictwo pustkowi

Na podmokłych terenach, na skraju dolin rzecznych wzdłuż dolnej i środkowej Wisły, nad Notecią i Wartą oraz na innych podobnych terenach północno-zachodniej Polski spotkać dziś można wsie o nie znanym nam dotąd wyglądzie; luźno rozrzucony łańcuch zabudowań ciągnie się wzdłuż krawędzi łąk lub moczarów, dzisiaj już w znacznej mierze osuszonych. Od każdego gospodarstwa odbiegają prostopadle do łąk długie,

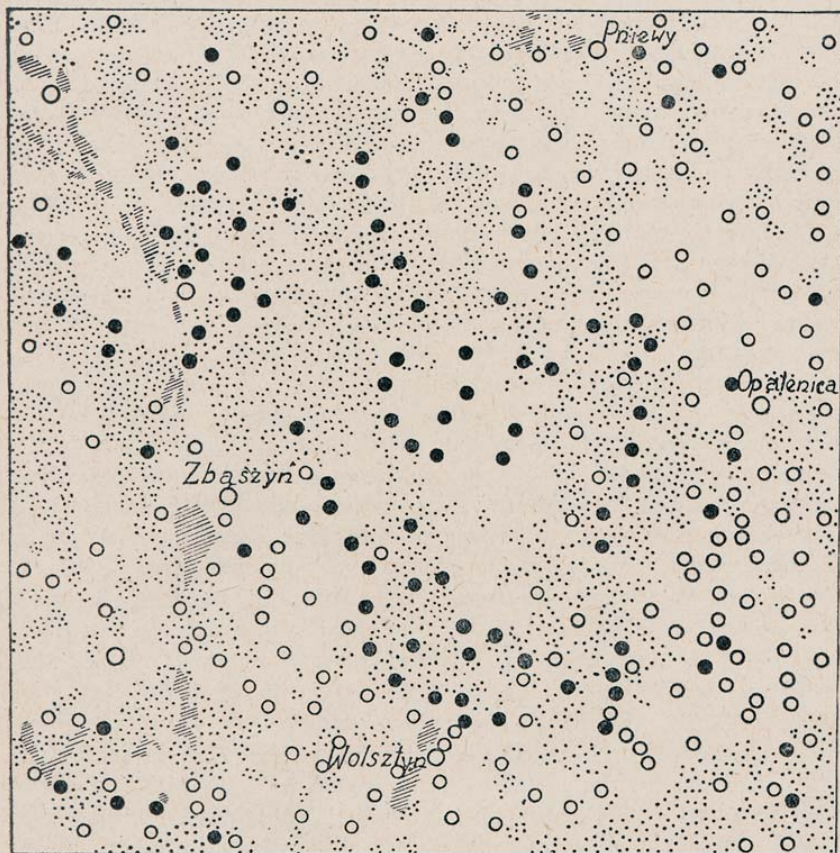


w okolicy Pasłęka. Wkrótce powstało tam szereg dalszych, a od 1530 r. powstało również kilka na Żuławach. Odtąd ruch ten przybiera na sile.



Te pierwsze kolonie zostały założone przez osadników Holendrów, uciekinierów z własnego kraju; w Holandii bowiem, jak zresztą i w całej Europie, wrzały wówczas walki religijne na tle reformacji. Cesarz Karol V a później Filip II hiszpański, obaj zagorzali katolicy, chcieli wytepić w Niderlandach herezję i gwałtownie rozpoczęli prześladowanie sekt luteranckich. Prześladowani masowo opuszczali Niderlandy i przenosili się do Niemiec, a potem i do Polski. Byli to ludzie doskonale zaznajomieni z pracami nad osuszaniem bagien i budową tam rzecznych. Holendrzy byli specjalistami od uprawy gruntów podmokłych i zalewowych i jako tacy znaleźli chętnie przyjęcie w Prusach Książęcych u ich współwyznawcy, Albrechta Hohenzollerna.




Z napływu Holendrów skorzystała Rada Miasta Gdańska. Holendrom zagwarantowano swobody religijne, oni zaś podjęli się osuszenia dotąd nie zagospodarowanych Żuław gdańskich, na których założyli 5 kolonii. Przykład ten zaczęli naśladować dzierżawcy królewscy w Prusach Królewskich i inni właściciele ziemscy. Kolonie holenderskie zaczęły się posuwać w górę Wisły: pojawiły się na Małej Żuławie, koło Sztumu, Grudziądza, Świecia, Torunia i Bydgoszczy, w 1603 r. na Kujawach, a w 1624 r. były już pod Warszawą na Saskiej Kępie. W połowie XVII w. pojawiały się we wsiach królewskich (Baranów, Jaktorów, Kaski, Szczawinek w ziemi sochaczewskiej). Niektórzy prywatni właściciele ziemscy sprowadzali Holendrów do swoich dóbr. I tak pojawili się ci koloniści w pierwszej połowie XVII w. nawet pod Zamościem i Brześciem Litewskim. W Wielkopolsce pierwsze kolonie „olęderskie“ (bo tak je potocznie zwano) powstały na przełomie XVI i XVII w. (Olędry Ujskie, Nowe Dwory), a kilka dalszych w ciągu pierwszej połowy XVII w. (ryc. 45). W osadnictwie tym obok Holendrów brali coraz znaczniejszy udział Niemcy. Z czasem napływ Holendrów ustał, a wzmogła się imigracja Niemców. Dopiero później w tym żywym ruchu kolonizacyjnym wzięli udział chłopcy polscy.

Osadnictwo „olęderskie“ było wyrazem rozwoju sił wytwórczych, nowego rozmachu w gospodarstwie wiejskim, dążenia do zagospodarowania terenów dotąd nie wykorzystanych, jakimi były tereny podmokłe, które trzeba było dopiero osuszać, oraz poleśne o glebie piaszczystej itp. (ryc. 46). Należy jeszcze podkreślić, że osadnictwo „olęderskie“ oznaczało pewien postęp w stosunkach społeczno-gospodarczych ówczesnej wsi, gdyż różnopszechniało na ziemiach polskich postępową wówczas rentę pieniężną zamiast odrobkowej, pańszczyźnianej, wszystkie bowiem kolonie „olęderskie“ osadzano *na czynszu*. Przez to samo przyspieszało ono postęp gospodarczy, gdyż gospodarstwa czynszowe wprowadzały ulepszenia w technice rolnej i hodowlanej i wpływały na rozwój rynku wewnętrznego.



### OBJAŚNIENIA

 *tereny zalesione*  
 *jeziora*

 *miasta*  
 *wsie*  
 *osady olęderskie*

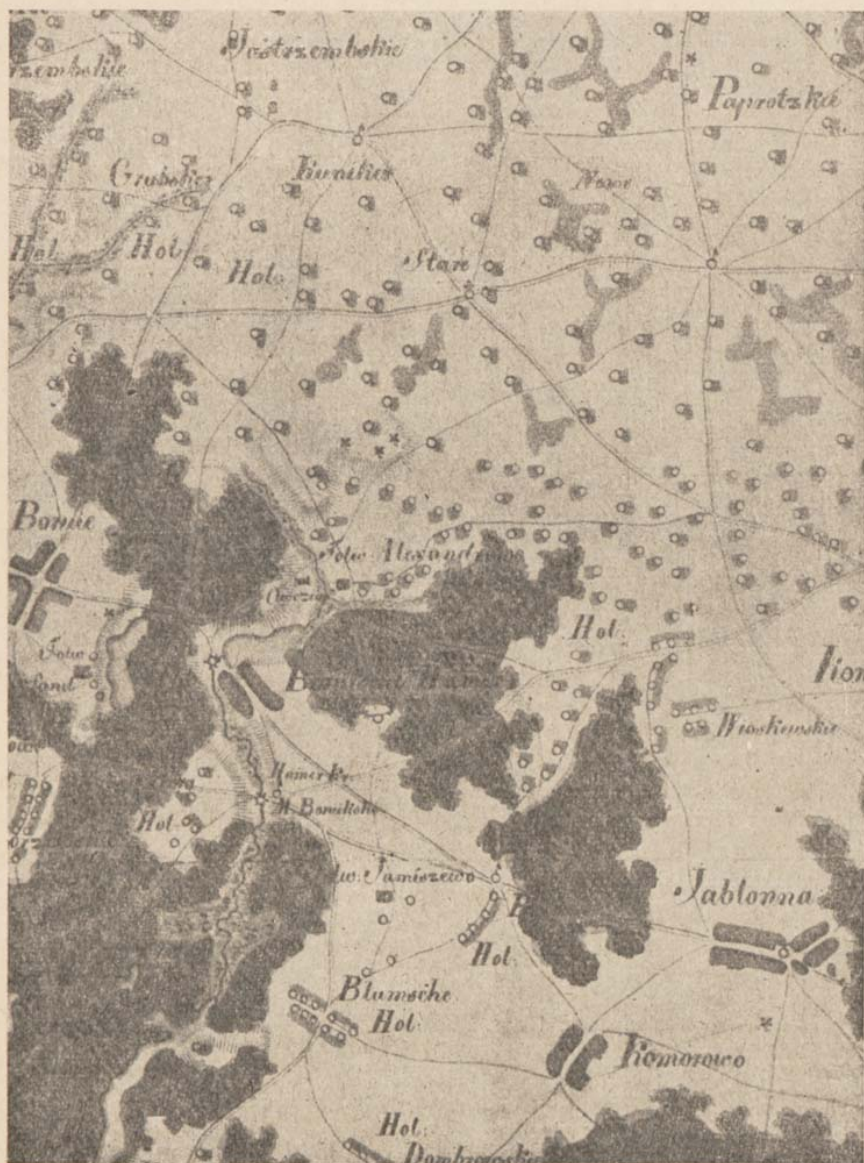
Ryc. 46. Stan osadnictwa i zalesienia zachodnich powiatów Wielkopolski z początku XIX w. Na podstawie mapy K. J. Hładyłowicza (por. ryc. 26)

W połowie XVII w. osadnictwo „oleęderskie“, zwane także drugą kolonizacją niemiecką, ustało wskutek niszczących wojen szwedzkich. Dopiero po drugiej wojnie szwedzkiej na początku XVIII w., a zwłaszcza od połowy XVIII w., kiedy nastąpił okres poważnego rozwoju gospodarczego, osadnictwo „oleęderskie“ dochodzi do rozkwitu. Napływ osadników z krajów niemieckich ułatwiło przeludnienie, w Polsce zaś rosła potrzeba nowych rąk do pracy z powodu ubytku ludności w wyniku wojen i klęsk żywiołowych. Osadnictwem tym kierowali oczywiście feudałowie.

Osadnicy „oleęderscy“ nie napływali do Polski samorzutnie i na ślepo, lecz byli skwapliwie werbowani przez polskich feudałów, którzy wysyłali do Niemiec specjalnych agentów lub też rozpowszechniali ulotki propagandowe. Sprawy narodowości osadników, ich obcego pochodzenia, nie miały wówczas dla polskiej szlachty żadnego znaczenia.

Osadnicy „oleęderscy“, teraz już prawie wyłącznie Niemcy, otrzymywali ziemię w dzierżawę na określoną ilość lat, przy czym mogli po ich upływie umowę odnowić. Z biegiem lat dzierżawa czasowa zmieniła się w dziedziczne posiadanie gruntu za określony czynsz roczny. Słowo „Hollender“, potocznie „Oleęder“, oznaczać zaczęło nie narodowość osadnika, ale człowieka wolnego, osiadłego na mocy przywileju i zajętego osuszaniem bagien i karczowaniem lasów. Jest właśnie ciekawe, że większość kolonii „oleęderskich“ w Wielkopolsce (ryc. 47), a także w Sieradzkim i Łęczyckim, powstała nie na bagnach, lecz na karczunkach leśnych. Stąd też utarła się inna nazwa tych kolonii: Hauländereien od słowa „hauen“, co znaczy karczować.

Okres XVIII w. odznacza się stopniowo wzrastającym napływem kolonistów tworzących wsie „oleęderskie“ i sołtysie. Po 1700 r. napływają oni do ziemi dobrzyńskiej, później zjawiają się koło Rypina i Lipna, gdzie do końca XVIII w. powstaje ponad 100 kolonii. Stąd prąd osadniczy posuwa się znów stopniowo w górę Wisły i dociera w końcu XVIII w. aż do Kozienic. W połowie XVIII w. koloniści niemieccy pojawiają się na południowych Kujawach (okolice Skulska, Wilczyna, Piotrkowa, Sompolna, Chodcza i Przedecza) i w północnych częściach dawnego województwa łęczyckiego (starostwo kłodawskie). Około 1780 r. powstają pierwsze osadnictwa „oleęderskiego“ w Łęczyckim przypadło na lata 1779—1793. Ogółem powstało tu 60 kolonii we wszystkich rodzajach dóbr ziemskich, najwięcej jednak (41 kolonii) w dobrach prywatnych. W dawnym województwie sieradzkim i ziemi wieluńskiej osadnictwo „oleęderskie“ rozwinięło się później i słabiej; powstało tam zaledwie 11 kolonii, przy czym osadnicy napływali tu nie od północy, jak w Łęczyckie, lecz od strony Śląska.



Ryc. 47. Rozproszone i zwarte osadnictwo „olederskie“ w północno-zachodniej części Poznańskiego. Stan z 1807—1812 r. Wycinek z mapy E. Gunta. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Poznaniu

Do Poznańskiego napływają koloniści z dwóch stron: od Pomorza i Nowej Marchii oraz ze Śląska. Do końca XVIII w. liczba osad „olęderskich“ dochodzi tu do około 550. Znaczne ich skupienia znajdują się na północ od Noteci na linii Czarnków—Wieleń, na południe od Chodzieży, dalej wzdłuż biegu Warty, zwłaszcza po jej prawej stronie. Wielkie przestrzenie zajmują one następnie w kolanie środkowej Obry od Międzyrzecza poprzez Nowy Tomyśl po Kościan. Powstało tu kilkadziesiąt nowych wsi na olbrzymim obszarze puszczy między Grodziskiem, Wolsztynem i Zbąszyniem.

Kolonizacja „olęderska“, jako następna po średniowiecznej masowa kolonizacja niemiecka, objęła tylko teren północno-zachodniej Polski mniej więcej po linię: Kalisz — Łęczycza — ujście Pilicy — Warszawa — Brodnica. Przyniosła ona bardzo poważny napływ Niemców na tereny nią objęte i nadała niemiecki charakter tym wsiom. Na przykład w obwodzie nadnoteckim w chwili pierwszego rozbioru Polski (1772 r.) na ogólną ilość 789 miejscowości było 176 wsi wyłącznie niemieckich i 142 na połę niemieckie. Założono tu 80 osad „olęderskich“, a około 30 wsi sołtysich. Ludność niemiecka stanowiła tu 22% ogółu zaludnienia. Poważnemu zniemczeniu uległy pograniczne tereny Wielkopolski od zachodu i południa. Niemiecki charakter miały również osady w dolinie Wisły od Torunia do Gdańska.

W ostatniej fazie osadnictwa „olęderskiego“ coraz większy udział brali chłopcy polscy, co doprowadziło do faktu, że wiele wsi „olęderskich“ już w ciągu XVIII w. nabrało charakteru polskiego.

Należy tu przypomnieć, że w tym czasie wielu feudałów w Wielkopolsce zakładało sporo nowych miast złożonych często wyłącznie z osadników niemieckich, pochodzących głównie ze Śląska. Do takich miast należały np. Zaniemyśl, Żydowo, Rostarzewo, Szamocin, Nowy Tomyśl z XVIII w., a w pierwszej połowie XVII w. Rawicz, Nowe Zduny, Nowe Bojanowo, Schlichtyngowa.

Podobnie jak okres średniowiecznej kolonizacji na prawie niemieckim przyniósł i rozpowszechnił nowe rozplanowania wsi, tak i kolonizacja „olęderska“ wniosła z sobą nowe typy, które już poprzednio były stosowane w Holandii i w północnych Niemczech (np. w Meklemburgii). Rozplanowanie osad „olęderskich“ przedstawia dwa zasadnicze typy. Jeden z nich dostosowany jest do lokacji kolonii na skraju dolin rzecznych, drugi do osadnictwa na karczunkach leśnych lub też na terenach bagnistych.

Pierwszy typ podobny jest nieco w swym układzie do wsi łańów leśnych i przedstawiał się następująco: każdy z kolonistów otrzymywał swój pas gruntu ciągnący się od terenu położonego najniżej (np. rzeki czy bagna) w kierunku stoku doliny aż do granicy wsi. Równolegle do pierwszego osadnika taki sam pas ziemi otrzymywał następny a za nim reszta osadników. W pewnej odległości od rzeki czy bagna, na terenie już niezalewowym, wytyczano w poprzek pasów gruntów poszczególnych kolonistów drogę wje-





Ryc. 48. Osady „olęderskie“ w dobrach kórnickich pod Poznaniem na tle rozplano-  
wań wsi dawnych. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Poznaniu

ską, ulicę, przy której osadnicy stawiali swoje zabudowania. Stały one bądź po jednej, bądź po drugiej stronie ulicy; rzadziej po obydwu jej stronach. W ten sposób wieś ciągnęła się wzdłuż drogi długim luźnym rzędem zabudowań stosownie do różnych pasm gruntów. Był to typ przybagiciennej wsi rzędowej, mającej pasowy układ gruntów. (Por. ryc. 48 i 50). Jednostką gruntową była tu powszechnie *huba*, tj. miara równa mniej więcej *włóce chełmińskiej*. Wszyscy osadnicy otrzymywali z reguły równą ilość gruntów. Typ ten stosowano tylko w osadnictwie „olęderskim“. Stąd

po tym charakterystycznym rozplanowaniu łatwo jest nawet dzisiaj poznać dawną wieś „oleęderską“. Ten typ występuje masowo w dolinie Wisły, Noteci, Warty, Obry i innych pomniejszych rzek.

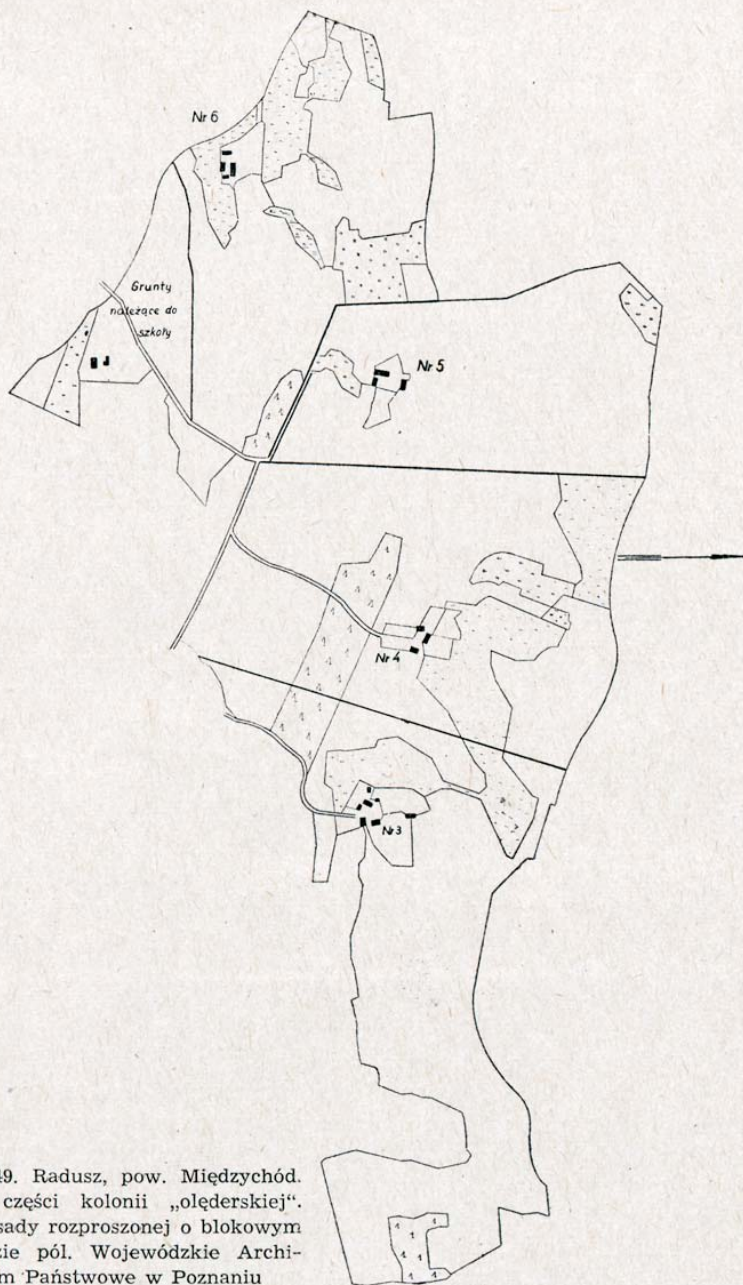
Drugi, rzadszy typ osad „oleęderskich“ nosił charakter osiedli rozproszonych o blokowym układzie pól. Każdy z kolonistów otrzymywał tu swoją ziemię w jednolitym kawałku o kształcie zbliżonym do prostokąta czy kwadratu. Zabudowania swoje stawiał zwykle w środku takiego bloku, podobnie jak to czynili inni. Pochodziło to zwykle stąd, że każdy kolonista karczował las na swoją rękę, bo właśnie typ ten odpowiada — jak wspomnieliśmy — osadnictwu na karczunkach leśnych. W ten sposób powstawała wieś o gospodarstwach rozproszonych mniej więcej równomiernie po całym areale wsi. Każde gospodarstwo miało tu własną drogę dojazdową do drogi głównej, która przebiegała całkowicie niezależnie od stojących w terenie zabudowań (ryc. 49). Stosownie do swego charakteru ten typ rozplanowania osady „oleęderskiej“ powstawał na terenach poleśnych, stąd najczęstszy jest w okolicach Nowego Tomysła i na południe od Chodzieży.

Podobny typ rozproszonych osad „oleęderskich“ znajdujemy na większych terenach bagnistych, np. w szerokiej dolinie Noteci. Rozproszenie miało tu jednak inny charakter niż na karczunkach leśnych. Na terenach bagnistych „Oleędrzy“ mogli stawiać swoje zabudowania tylko na wyższych kępach wśród bagien. Jest oczywiste, że osadnicy ci zajmowali się przede wszystkim hodowlą bydła, mniej zaś rolnictwem.

Zakładanie nowych wsi „oleęderskich“ według tych wzorów było regułą. Niemniej jednak sporo było wsi „oleęderskich“, które odbiegały od tych wzorów. Przybierały one kształty i rozplanowania dawnych wsi polskich.

Odstępstwa te tłumaczą się prosto, zdarzały się one bowiem w dwóch wypadkach. Po pierwsze, gdy dawną wieś polską przeniesiono na prawo „oleęderskie“. Rozplanowanie pozostało wówczas nie zmienione, co najwyżej uległ parcelacji między osadników dawny folwark. Po drugie wtedy, gdy „Oleędrzy“ zakupili opustoszałą wieś wraz ze stojącymi tam budynkami. Wówczas nie przeprowadzali nowych pomiarów, lecz odtwarzali dawny układ wsi; nowa treść wlewała się tu niejako w starą formę.

Nazwy osad „oleęderskich“ były bądź stare, bądź też tworzone od nowa. Stare nazwy przyjmowały kolonie zakładane na terenach wsi opuszczonych. Kiedy zaś tworzone wsie nowe, dawano im rozmaite nazwy urobione od jakiejś cechy terenu (np. Krynica, Lasek, Czerwonak, Bukowiec, z dodatkiem zwykle słowa „Oleędry“), lub od starej wsi, wokół której powstawała kolonia (np. koło Radzewa — Oleędry Radzewskie, koło Białężyna — Oleędry Białężyńskie), kiedy indziej znów oddawano w nazwie charakter narodowościowy ludności lub jej szczególną cechę, np. Oleędry Niemieckie, Wielkie Oleędry (por. ryc. 50).



Ryc. 49. Radusz, pow. Międzychód.  
Plan części kolonii „olęderskiej”.  
Typ osady rozproszonej o blokowym  
układzie pól. Wojewódzkie Archi-  
wum Państwowe w Poznaniu

Mówiliśmy o wsiach sołtysich dotąd tylko mimochodem. Co to były za wsie i czym się różniły od „oleńderskich“?

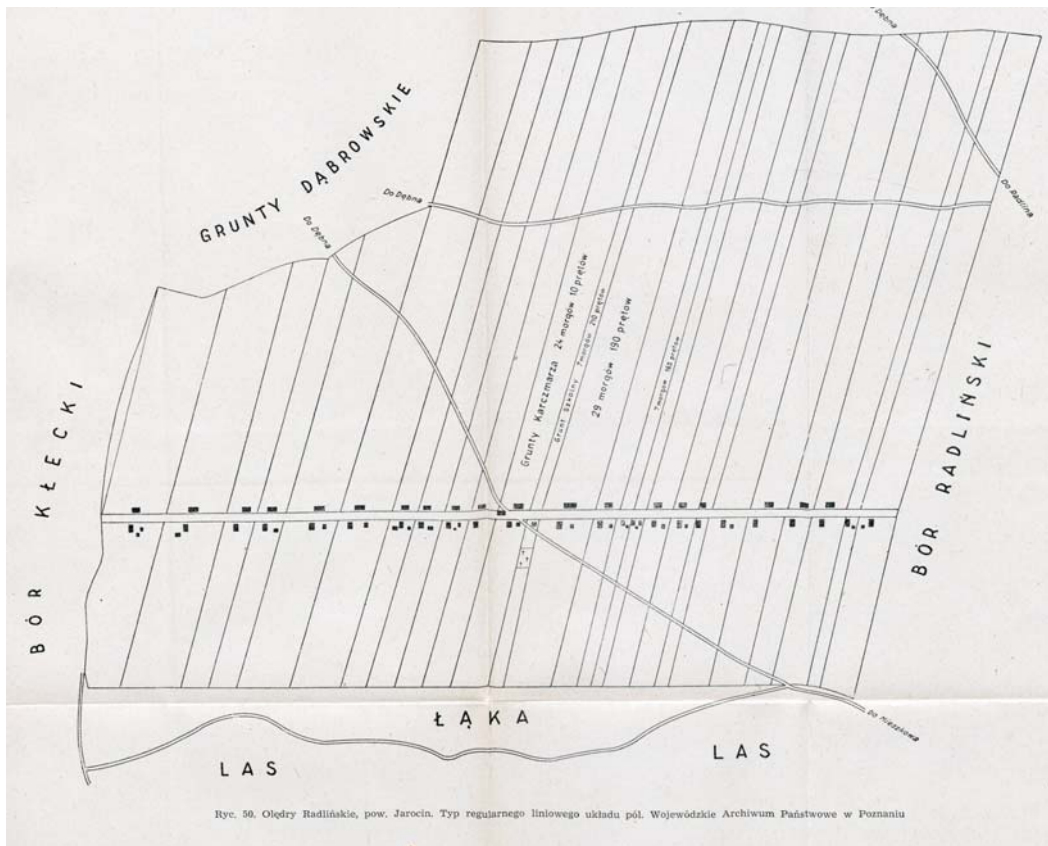
Wsie sołtysie niewiele miały wspólnego z sołtysami z czasów osadnictwa średniowiecznego. Występujący tu sołtysi byli przeważnie nowego pochodzenia, powołało ich mianowicie osadnictwo tego okresu. Sprawa da się wyjaśnić przez zestawienie tych wsi z koloniami „oleńderskimi“. Otóż wsie „oleńderskie“ były wsiami, o ile można tak nazwać, „demokratycznymi“. Nie było tu żadnego nadrzędnego sołtysa, który w imieniu wszystkich osadników zawierałby umowę z właścicielem gruntu. Umowę taką zawierała cała gromada, a każdy z jej członków miał jednako równo prawa. Gromada też odpowiadała solidarnie wobec prawa i pana wsi. Wsie te miały swój samorząd, na czele którego stał wybierany sołtys i ława.

Inaczej było we wsiach sołtysich. Umowę o założenie wsi zawierał z panem tylko sołtys, podobnie jak w osadnictwie średniowiecznym. Sołtys wpłacał panu większą sumę pieniędzy za grunty swoje i swoich osadników. Tych osadników miał on też sam wyszukać i osadzić. Z tej racji sołtysi otrzymywali szereg uprawnień: do wolnego poboru drzewa, warzenia piwa i wódki dla siebie, wolnego rybołówstwa i dziedziczości swego urzędu. Nie mieli jednak prawa sądownictwa nad chłopami. Najważniejszy dla nas jest fakt, że każdy sołtys otrzymywał znacznie więcej gruntu aniżeli każdy z reszty osadników. Stąd też gospodarstwo sołtysa odznaczało się na mapie wsi podobnie jak mały pański folwark (ryc. 51). I głównie tym różnią się wsie sołtysie w swoim rozplanowaniu od wsi „oleńderskich“.

Wsie sołtysich założonych od XVI do połowy XVIII w. na obszarze Poznańskiego naliczono około 35. Były to zatem wsie nieliczne. Skupiły się one głównie wzdłuż obu stron Noteci, a zwłaszcza w okolicach Wielenia, Trzcianki, Ujścia i Czarnkowa. Założenie tych kolonii było dziełem tamtejszych starostów i takich rodzin szlacheckich, jak Górkowie, Czarnkowscy, Grudzińscy i inni.

Nie potrzeba podkreślać, że wszystkie wsie sołtysie miały wybitnie niemiecki charakter. Uwidaczniało się to nawet w nazwach, feudałowie bowiem pozwalali na nadawanie tym wsiom nazw niemieckich. Stąd też często wsie te przybierały nazwy urobione od nazwisk sołtysów-osadźców, np. w powiecie chodzieskim mamy Jahnkendorf (od nazwiska sołtysa Jahn-dicke, dzisiaj Sokołowo Budzyńskie) czy Gramsdorf (od sołtysa Gramsa). Był to zewnętrzny wyraz zniesienia tych terenów.

Kolonie oleńderskie i wsie sołtysie nie wyczerpują wszystkich typów osadnictwa wiejskiego kierowanego przez wielką własność ziemską. Były to tylko dwa sposoby, które można nazwać gromadnymi, tzn. prowadzącymi do powstania całych osad. Obok tych przeprowadzano osadnictwo



Ryc. 50. Olędy Radlińskie, pow. Jarocin. Typ regularnego liniowego układu pól. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Poznaniu

o charakterze indywidualnym, niejako dodatkowym, tj. osadzanie na terenach poszczególnych wsi pojedynczych rodzin osadników. Wyróżnić tu należy przede wszystkim osadnictwo pustkowi. Polegało ono na osadzaniu (przeważnie na czynszu) miejscowych lub sprowadzonych z zewnątrz kolonistów („pustkowan“) na peryferiach areału wiejskiego, gdzieś pod lasem lub w lesie, na wyrębisku, pastwisku, ugorach itp., a więc na gruntach dotąd nie uprawianych lub opuszczonych. Gospodarstwa „pustkowan“, chociaż przynależały administracyjnie do danej wsi, nosiły zazwyczaj swoje odrębne nazwy. Oto kilka przykładów z powiatu krotoszyńskiego z 2 połowy XVIII w.: Pustkowie Moczydlarz, Klimek, Majchry, Nychy, Witek, Pustkowie Jędrzejewskie, Pustkowie Wawrzyn itp. Są one łatwo czytelne na planach wsi jeszcze z połowy XIX w.

Osadnictwo pustkowi było dość powszechnie praktykowane na ziemiach polskich, zwłaszcza w 2 połowie XVIII w. Szczególnie silne było ono na terenach wykazujących spore obszary lasów. Na przykład w starostwie grabowskim powiatu ostrzeszowskiego można było naliczyć w 2 połowie XVIII w. 148 gospodarstw pustkowan. Ten rodzaj osadnictwa, jak i poprzednie, jest niewątpliwie przejawem ożywienia gospodarczego i rozwoju wsi tego okresu.

#### 7. Nieco o zabudowie wsi XVI—XVIII w.

Mówiliśmy dotąd o zmianach w obrazie zewnętrznym wsi dawnych i o powstaniu nowych rozplanowań wsi w okresie od XVI do XVIII w. A przecież do obrazu wsi należą też zabudowania wiejskie, ich układ i wygląd. O zabudowaniach folwarcznych już nieco wiemy, a jak przedstawiały się zabudowania chłopskie w tym okresie? Jest to bardzo szerokie zagadnienie, którego nie zamierzamy tu rozwijać, poprzestaniemy więc tylko na niektórych ogólnych wiadomościach.

Ogólnie mówiąc, budownictwo wiejskie XVI—XVIII w. było dość różnorodne. Można więc najpierw stwierdzić, że w tej samej wsi zabudowania chłopów przedstawiały się różnie w zależności od uwarstwienia ludności wsi. Kmiecie i półrolnicy posiadali wszystkie rodzaje zabudowań: dom mieszkalny, chlewy i stajnie oraz stodołę. Czasem dochodziły jeszcze jakieś szopy, rzadko spichlerze. Każdy z budynków stał oddzielnie. Na wszystkich ziemiach polskich było właśnie regułą oddzielne budowanie poszczególnych zabudowań przeznaczonych do różnych celów; łączenie zaś ich pod jednym dachem było wyjątkowe.

Nieco inaczej zabudowywali się małorolni i bezrolni. Zagrodnicy i chałupnicy mieli często tylko jeden budynek, który służył równocześnie za mieszkanie, stajenkę dla krowy, kozy, drobiu i świni oraz przechowywania płonów. Posiadał on prócz izby także sień, komorę i strych. Domy zagrodnicze i chałupnicze miały często dobudowany do jednej ze ścian chle-

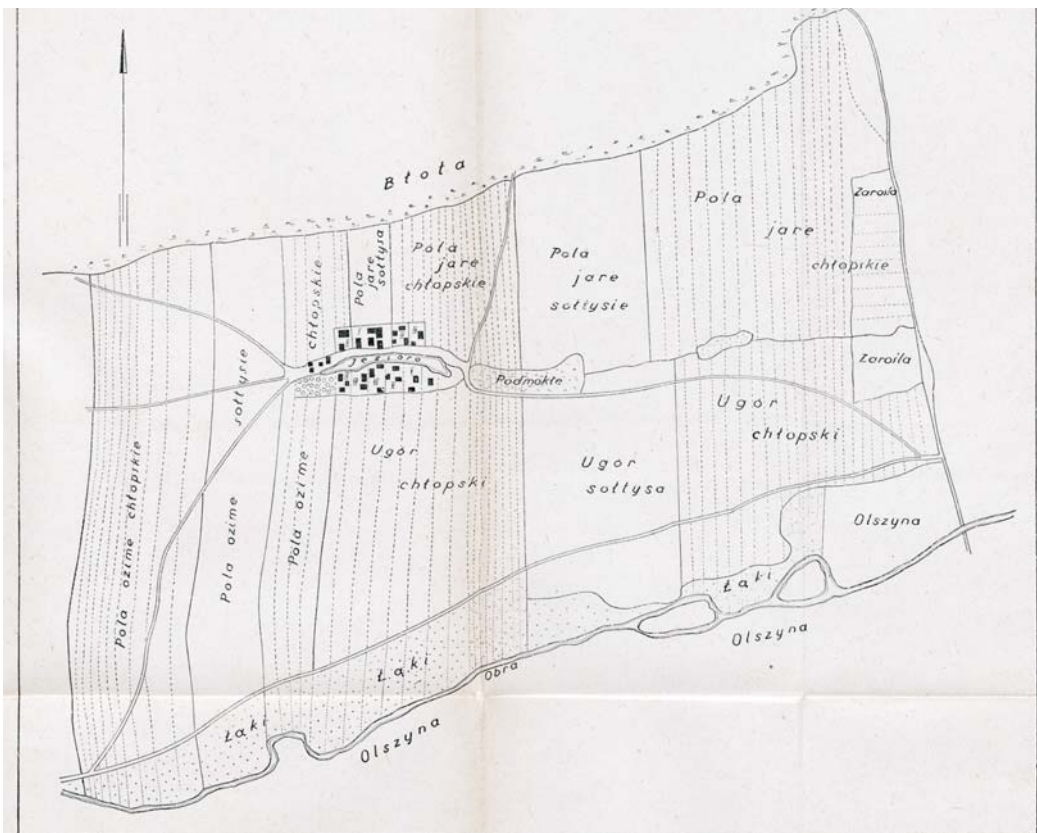
wik. Nieraz jednak zagrodnicy posiadali wszystkie trzy rodzaje budynków. Tak było np. w Wielkopolsce, gdzie zatarła się różnica między półrolnikiem a zagrodnikiem czy chałupnikiem.

Pod względem stanu zabudowań istniała poważna różnica pomiędzy wsiami pańszczyźnianymi a wsiami czynszowymi i tymi, które zostały założone przez kolonistów. Stan zabudowań we wsiach pańszczyźnianych był z reguły gorszy aniżeli w pozostałych. Co więcej, stan ten od XVI do połowy XVIII w. stopniowo pogarszał się w ślad za zwiększeniem ucisku i wyzysku feudalnego oraz klęsk wojennych. Doszło też do tego, że na większości terenów zabudowania chłopów pańszczyźnianych były własnością dworu; on je budował na własny koszt i on je reperował, chłopci zaś byli ich użytkownikami. Musiało to wpływać na kiepski stan zabudowań chłopskich. Często też czyta się we współczesnych opisach o opłakanym wyglądzie i stanie chłopskich chałup i budynków gospodarczych.

Znacznie lepiej przedstawiały się zabudowania chłopów we wsiach czynszowych, jakimi były np. wsie „olęderskie“ i sołtysie. Były one lepiej i solidniej zbudowane, bardziej czyste i o większych wymiarach. Jest to zrozumiałe. Zabudowania w takich wsiach były własnością chłopów, stąd więcej o nie dbali. Chłopom czynszowym powodziło się zresztą znacznie lepiej niż pańszczyźnianym. Podobnie lepiej przedstawiały się zabudowania chłopów „okupnych“ we wsiach pańszczyźnianych. Chłopi „okupni“ to tacy, którzy za pewną sumę pieniędzy zapłaconych dworowi otrzymywali gospodarstwo w dziedziczne posiadanie, zwykle przy zwolnieniu z pańszczyzny na rzecz czynszu. Trafiali się oni szczególnie często w Wielkopolsce i na Pomorzu.

Wsie „olęderskie“ i wsie sołtysie były z reguły porządnie zabudowane. Składały się zazwyczaj z dużych gospodarstw chłopskich będących *na czynszu*, co wpływało na dobrą ich zabudowę. I tu zresztą istniała różnica między chłopami zamożnymi a biedniejszymi. Najzamożniejsze gospodarstwa chłopskie w tych wsiach posiadały nawet po 6 do 8 różnych budynków, średnie od 4 do 6, biedniejsze z reguły 3 budynki, każdy stojący oddzielnie. Zabudowania chłopów zamożniejszych miały też większe wymiary, a nawet różniły się nieco pod względem konstrukcyjnym: były solidniej budowane, przy większym użyciu drzewa zamiast gliny, chrustu czy słomy.

Obok zróżnicowania budownictwa wiejskiego, jakie wynikało z nierówności gospodarczej i społecznej między chłopami, istniało jeszcze inne polegające na tym, że w różnych okolicach czy dzielnicach ziem polskich stosowano różne sposoby i używano różnego budulca przy wznoszeniu ścian w zabudowaniach mieszkalnych i gospodarczych, podobnie jak to dzieje się jeszcze dzisiaj. Geneza tego zróżnicowania była stara. Już w okresie wczesnopiastowskim budowano chatę *na węgiel* lub *na słupy* wbijane



Ryc. 51. Osowa, pow. Gostyń. Stan z 1793 r. Przykład rozplanowania wsi sołectkiej. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Poznaniu





Ryc. 52. Chałupa we wsi Stara Święta, pow. Złotów. Przykład budownictwa szkieletowego. Fot. T. Wróblewski

wprost w ziemię, a znów gdzie indziej na sposób szkieletowy (ryc. 52), to znaczy stawiano wpierw drewniany szkielet ścian, które później wypełniano różnym tworzywem. Te sposoby konstrukcji, zachowane i rozwinięte w czasach nowszych, stosowano w okresie folwarczno-pańszczyźnianym do wznoszenia różnych budynków, przy czym na jednych terenach przeważały takie, na drugich inne typy budownictwa.

Odnosnie do pierwszego zróżnicowania można zauważyć, że bardzo często dom mieszkalny budowało się inaczej niż zabudowania gospodarcze. Tak więc jeżeli chałupa miała konstrukcję zrębową (węglową) czy szkieletową, to stodołę, chlewy i stajnie budowano techniką prostszą i tańszą, przez wbicie słupów w ziemię (a stąd i bez podwalin) oraz wypełnienie ścian chrustem i gliną. Spotyka się to często we wsiach pańszczyźnianych. Zdarzało się, że samą chałupę budowano różnie: izbę *na węgiel*, sień zaś i komorę na sposób szkieletowy. Niemniej jednak występowały tereny, gdzie wszelkie rodzaje budynków stawiano na jeden sposób. Dotyczy to szczególnie budownictwa zrębowego (ryc. 53), które panowało na terenach obfitujących w lasy. Tak było np. w górach i na Podkarpaciu oraz na terenach Wyżyny Małopolskiej.

Chrustu, słomy i gliny zamiast drzewa (nawet do budowy chałup) używano szczególnie po klęskach wojennych, kiedy trzeba było szybko gospodarstwa odbudować. Budownictwo takie istniało z reguły na terenach



Ryc. 53. Chałupa z połowy XVIII w. w Siewierzu, pow. Warszawa. Przykład budownictwa zrębowego. Według F. Piaścika, fot. J. Dańda

narażonych na ciągłe napady, gdzie nie warto było przykładać większego starania do wznoszenia porządných zabudowań.

Sprawa zróżnicowania terenowego w zabudowie dawnej wsi jest obszerna. Można ją tu podać tylko w zarysach, przy czym pod uwagę bierze się wyłącznie chałupę. Ogólnie dadzą się wyróżnić dwa zasadnicze typy konstrukcyjne: chałupa zrębowa i chałupa szkieletowa. Powszechną była zrębowa. Konstrukcja szkieletowa, polegająca na budowaniu ścian w słupy na podwalinach z płatwiami (murlatami) i wypełnianiu ścian różnym materiałem — występuje zwłaszcza na terenach Wielkopolski i Pomorza, a więc tam, gdzie w omawianym okresie był silny wpływ niemieckiej osadnictwa. Osadnicy niemieccy stawiali z reguły ten typ zabudowań. Jeśli zaś chodzi o wypełnienie ścian, to we wsiach zamożniejszych (np. czynszowych) oraz w okolicach lesistych używano bali drewnianych, rzniętych płą. We wsiach uboższych i u biedniejszych warstw ludności wiejskiej szkielet chałupy wypełniano kijami owiniętymi słomą i umaczanymi w glinie bądź słomą zmieszaną z gliną. Często wznoszono budowle z gliny bez konstrukcji drzewnej. Był to obok budowy z chrustu najędźniejszy, częsty jednak u tej ludności w omawianym okresie, sposób budowania.

Te ostatnie sposoby budowy były szeroko praktykowane przez dwór przy budowaniu chałup chłopskich. Chałupy chłopów pańszczyźnianych zawierały w większości trzy wewnętrzne podziały: sień, izbę i komorę. Na jednych terenach (Wielkopolska, Kujawy, Pomorze) sień, izba, komora

następowały po sobie (układ jednotraktowy), na innych (Małopolska, Lubelskie) sień oddzielała izbę od komory. Chałupy były pokryte w większości słomą lub trzcina, rzadko gontami. W XVIII w. chałupy chłopskie w Wielkopolsce i na Pomorzu posiadały komin wywiedziony nad dach, podczas gdy na innych ziemiach polskich chaty były (i to jeszcze długo) kurne.

Zagroda chłopska, a więc sposób ustawiania wszystkich budynków należących do jednego gospodarstwa był w dużej mierze zależny od kształtu wsi i jej rozplanowania. Ciasno zabudowane wsie (ulicówki, owalnice) miały z frontu chałupę, z tyłu chlewy i stajnie, potem stodołę. Często między stodołą a zabudowaniami mieścił się sad owocowy, tak że stodoła zamykała od pola całą parcelę budowlaną. We wsiach zabudowanych luźno (wsie łanów leśnych, oba typy wsi „olęderskich“, samorodne osady leśne i przysiółkowe) układ budynków był różnorodny. Z reguły jednak zabudowania grupowały się dokoła podwórza o różnych kształtach. Kombinacji mogło zresztą być tu wiele.

Jak wynika z materiałów, poza dworem i plebanią najporządniejszymi zabudowaniami we wsi były od dawna karczmy. Do takich zaliczały się też zabudowania młynarzy, zwłaszcza tam, gdzie siedzieli oni na specjalnych prawach.

#### ROZDZIAŁ IV

### JAK TWORZYŁO SIĘ NOWOCZESNE OBLICZE WSI POLSKIEJ

#### 1. Uwagi wstępne

Dzisiejszy wygląd wsi polskiej wytworzył się zasadniczo w ostatnich stu kilkudziesięciu latach, a więc w okresie narastania kapitalizmu, a zwłaszcza w fazie jego rozkwitu. Na ukształtowanie się tego nowoczesnego oblicza złożyły się dwa procesy: 1) powstanie nowej siatki osad, które w ogromnej większości zachowały do dzisiaj swoje charakterystyczne rozplanowania; 2) zmiany w obliczu wsi dawnych. Te ostatnie przedstawiają się obecnie rozmaicie: na jednych terenach zmiany poszły tak daleko, że obraz zewnętrzny wsi zmienił się niemal całkowicie, na innych terenach można jeszcze odczytać dawne ich oblicze.

Zmiany w nowoczesnym obrazie wsi były, jak jeszcze bliżej zobaczymy, wynikiem działania różnorodnych czynników, a przede wszystkim ogromnego rozwoju sił wytwórczych, jakie zaczęły się zaznaczać już od połowy XVIII w. Szybkemu wzrostowi zaludnienia towarzyszyło pojawianie się coraz nowych narzędzi pracy i maszyn, toteż nastąpiły zmiany w technice i sposobach gospodarowania. Prowadziło to w konsekwencji do likwidacji feudalizmu jako ustroju przestarzałego, w którego miejsce rozwinął się ustrój kapitalistyczny. Te stopniowe bądź gwałtowne zmiany zaznaczyły się w obrazie osadniczym wsi. Omówione dotychczas kierunki osadnictwa rozwijały się albo samodzielnie, żywiołowo, albo też były kierowane przez własność ziemską, tj. przez szlachtę i magnatów. W akcji tej nie brało dotąd bezpośredniego udziału państwo. W okresie kapitalizmu nastąpił wybitny udział państwa w kształtowaniu oblicza zewnętrznego wsi.

Od połowy XVIII w., a zwłaszcza po 1772 r., tj. po zajęciu niektórych ziem polskich w pierwszym rozbiórce przez Prusy i Austrię, w sprawy osadnicze zaczęły coraz wyraźniej wkraczać wspomniane państwa zaborcze. Wytworzyły one nawet specjalny typ osad, które licznie pokryły pewne ziemie polskie.

Był to jednak stosunkowo krótki okres działalności, państwa zaborcze bowiem wkrótce wycofały się z bezpośredniej akcji kolonizacyjnej, a zwróciły uwagę na regulację pewnych urządzeń wiejskich, w myśl no-

wych potrzeb gospodarczych. Te nowe potrzeby gospodarcze spowodowały, że pewne regulacje zaczęły rozwijać się spontanicznie, państwo zaś ograniczyło się — w myśl zasady liberalizmu gospodarczego — do zadań czynnika kontrolującego i regulującego. Nie było to zresztą zasadą powszechną. Państwa zaborcze często wkraczały w dziedzinę gospodarczą nie ze względu na własne potrzeby gospodarcze, lecz w imię interesów nacjonalistycznych lub względów politycznych.

Przyglądnijmy się wpierw procesowi powstawania pod kierunkiem państwa nowych osad na ziemiach polskich.

## 2. Osady kolonizacji fryderycjańskiej i józefińskiej

U podstaw działalności osadniczej absolutnych monarchii w końcu XVIII w., Prus, Austrii i Rosji, leżała myśl polityczna, że siła państwa zależy od ilości mieszkańców, to znaczy że im dane państwo ma więcej ludności, tym jest silniejsze pod względem gospodarczym i militarnym. Państwa absolutne usiłowały zatem ilość ludności zwiększyć między innymi przez ściągnięcie kolonistów z obcych państw na swoje tereny. Czynili to wszyscy władcy absolutni: król pruski Fryderyk II i jego następcy, cesarzowa Maria Teresa i Józef II oraz carowa Katarzyna II. Na wielką skalę i najbardziej konsekwentnie czynił to Fryderyk II, zwany Wielkim. Dopuszczał się on nawet gwałtów i przemocą kazał ściągać ludzi z obcych państw, zwłaszcza z Polski. Rozwinął też wyteżoną akcję werbunkową na terenie Rzeszy Niemieckiej, zwłaszcza w Szwabii. Toteż Fryderyk II uważany był za wynalazcę tego nowego systemu osadnictwa i był przez innych naśladowany. Rozpoczął on działalność osadniczą już po 1740 r., tj. po objęciu tronu, a rozwinął ją szczególnie po wojnie siedmioletniej (od 1762 r.). Objęła ona wszystkie dzielnice Prus, a więc zarówno Śląsk (zdobyty na Austrii w 1742 r.), Brandenburgię, Pomorze, zajęty w 1772 r. tzw. okręg nadnotecki, jak i Prusy Wschodnie. Ogółem Fryderyk II założył w całym państwie pruskim co najmniej 900 kolonii, osad i wsi. Z tej liczby na cały Śląsk przypada około 250 kolonii, na Pomorze Szczecińskie około 180, na okręg nadnotecki około 50, na Prusy Wschodnie około 120 (ryc. 54).

Zapoczątkowana przez Fryderyka II kolonizacja ziem słowiańskich i polskich była kontynuowana przez jego następców: Fryderyka Wilhelma II, a zwłaszcza Fryderyka Wilhelma III, aż do roku 1806, tj. do rozpadnięcia się państwa pruskiego. Objęła ona prócz zajętych dawniej ziem także tereny zajęte w drugim i trzecim rozbiórce Polski, a więc tzw. Prusy Południowe i Prusy Nowowschodnie. Na tych terenach stworzono do 1806 r. ponad 500 kolonii.

Fryderykowi II przyświecały w przeprowadzeniu kolonizacji swoich i zabranych ziem także i inne cele. Chodziło mu więc o to, aby zaludnić



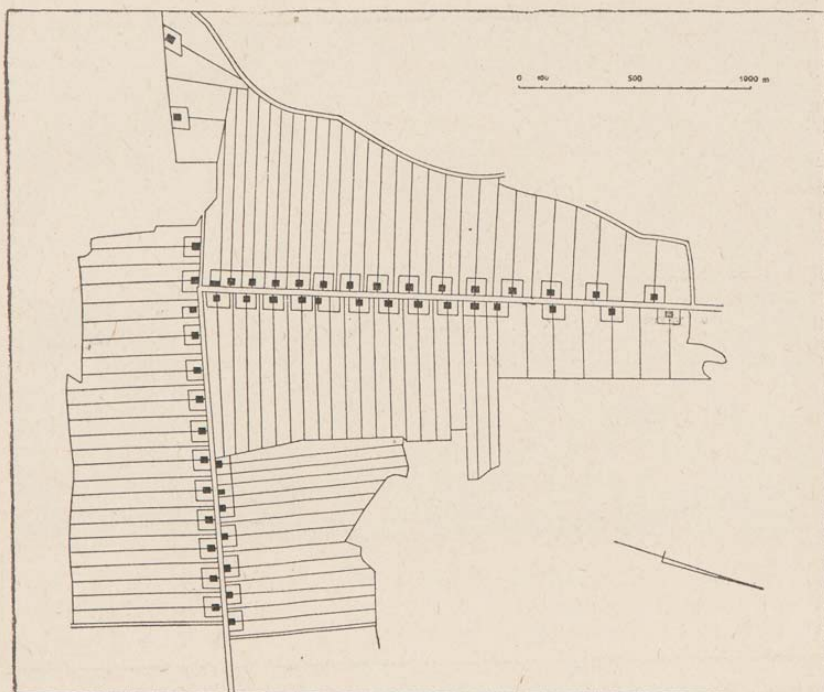
//// obszary kolonizowane

Ryc. 54. Większe ośrodki kolonizacji fryderycjańskiej i józefińskiej na ziemiach polskich. Według Z. Kaczmarczyka

pustkowiec i lasy i zapewnić dopływ robotnika folwarkom oraz coraz liczniej powstającym zakładom przemysłowym, takim jak kopalnie, kuźnie i przemysł leśny. Chodziło także o germanizację ziem polskich.

Zakładane w okresie kolonizacji fryderycjańskiej osady na ziemiach polskich miały różny charakter gospodarczy. Spora część kolonii nie miała charakteru rolniczego, lecz robotniczy. Do nich należą liczne osady zakładane na Śląsku po prawej stronie Odry w okolicach Sycowa, Wołczyzna, Kluczborka, Oleśna, Opola, Zabrze i Koźła oraz w północnej części Górnego Śląska lokowane przy kopalniach rudy i kuźnicach. Koloniści otrzymywali tu małe działki gruntów, niejako działki przyzagrodowe, gdyż głównym ich zajęciem była praca w kopalniach i kuźnicach.

Podobny charakter miały typowe kolonie leśne zakładane w całym państwie przy lasach czy raczej w ich głębi. Były to typowe osady robotników leśnych tworzone w lasach państwowych do wycięcia drzewa i obsługi tartaków.



Ryc. 55. Brosowo, pow. Chełmno. Przykład regularnej ulicówki. Plan kolonii fryderycjańskiej założonej w 1781 r., obejmującej 100 gospodarstw, z których każde ma 15 mg gruntu. Dla oszczędności stawiano domy dla dwóch rodzin. Według W. Kuhna

Na terenie górskim Śląska powstały kolonie tkaczy. Przemysł tkacki stanowił na Śląsku poważną gałąź gospodarki przynoszącą duży dochód państwu. Powstawały one na terenie *nawsia* bądź też jako nowe osady przy górskich strumieniach.

Znaczna większość kolonii fryderycjańskich miała charakter rolny, choć znów niejednolity. Niektóre więc zakładano na terenach rozparcelowanych folwarków państwowych w nadziei, że ziemia w rękach drobnych rolników da więcej dochodu niż jako folwarczna, a przede wszystkim że w ten sposób wzrośnie zaludnienie. Podobne kolonie zakładano na terenach opuszczonych i leśnych. W większości nosiły one charakter kolonii rolnych o pełnym nadziale ziemi w ilości od 30 do 90 morgów pruskich. Taki charakter miały np. kolonie w obwodzie nadnoteckim. Duży procent kolonii miał charakter zagrodniczy o gospodarstwach od kilku do kilkunastu morgów. Niekiedy w jednej kolonii kombinowano



Ryc. 56. Kup, pow. Opole. Dawna kolonia fryderycjańska. Widok z lotu ptaka. Wyraźny jest do dzisiaj pierwotny plan gwiaździsty. Według U. Froese

część osady jako kmiecią, część jako zagrodniczą lub chałupniczą. Chodziło o stworzenie rezerwuaru sił najemnych zarówno dla folwarków, jak i dla pełnych gospodarstw gburskich. Administracja pruska usiłowała także osadzać kolonistów we wsiach istniejących na gospodarstwach opuszczonych. Osadzano tu głównie chałupników.

Przyglądnijmy się koloniom fryderycjańskim od strony ich rozplanowań i kształtu. Pamiętajmy, że są to pierwsze wsie zakładane przez scentralizowane i biurokratyczne państwo, były więc wyrazem jednej woli i jednolitego planu. Odbiło się to zdecydowanie na ich rozplanowaniu. Ogólną cechą kolonii fryderycjańskich było to, że z reguły stosowano w ich rozplanowaniu aż do przesady geometryczną regularność (ryc. 55). Stąd przybierały one często dziwaczne kształty (ryc. 56). I tu jednak wystąpiło pewne zróżnicowanie.

W obwodzie nadnoteckim, stosownie do właściwości terenu, kolonie miały przeważnie charakter luźny, jednodworczy lub zbliżony do bagiennych rzędówek „olederskich“. Większość kolonii nosiła postać osad zwartych. Tutaj przewagę stanowiły regularne ulicówki: wzdłuż idealnie prostej ulicy stały w równiutkich odstępach zabudowania kolonistów. Czasem stały one tylko po jednej stronie, niekiedy po obydwu; kiedy indziej znów kolonista po jednej stronie ulicy miał zabudowania mie-



szkalne, po drugiej gospodarcze. Grunty poszczególnych osadników bieży również prostymi, równymi pasami (por. ryc. 55). Obok ulicówek występowały niekiedy wsie owalnicowe zgrupowane dokoła owalnicowego środkowego placu.

Geometry i inżynierowie pruscy wysilali się na oryginalność. A więc nadawali kolonom kształt równomiernego krzyża, wydłużonego prostokąta z wielobocznym regularnym placem pośrodku, to znów koła, od którego odbiegały promieniście granice parcel, a obwód stanowił regularny wielobok itd. Zależało to od pomysłowości geometrów. W każdym razie wszystkie one były regularne aż do przesady.

W koloniach fryderycjańskich małorolnych chałupników lokowano zazwyczaj oddzielnie od kolonistów posiadających większe nadziały ziemi. Szczegółem interesującym jest fakt, że koloniści pełnorolni otrzymywali lub stawiali sobie każdy z budynków oddzielnie, zagrodnikom i chałupnikom zaś stawiano wszystkie zabudowania pod jednym dachem. Co więcej, celem zmniejszenia kosztów budowy stawiano często zagrodnikom i chałupnikom dwojaki, to jest domy mieszczące po dwie rodziny pod jednym dachem. Wprawdzie stawianie zabudowań kolonistom na koszt państwa nie było zasadą (bogatsi koloniści stawiali zabudowania na swój koszt), ale biednym chałupnikom z reguły budowało państwo i względy oszczędnościowe były wówczas istotne.

Między koloniami chałupniczo-wyrobniczymi a typowo rolnymi zachodziły zazwyczaj różnice w ustawianiu zagród, a stąd i w kształcie wsi. Kolonie chałupniczo-wyrobnicze były zabudowane ciasno, gdyż skłaniały do tego małe nadziały gruntów i ogrodów. Kolonie rolnicze zaś zabudowywano luźniej, stosownie do szerszych pasów gruntów. Ważną rolę odgrywały tu względy przeciwpożarowe, gdyż wszystkie budynki kryto słomą.

Większość kolonii fryderycjańskich stanowiły osiedla oddzielne, wykrojone niejako od nowa w terenie. Część z nich została rozlokowana na przedłużeniu wsi już istniejących i tworzyła razem z nimi nową całość. Kolonia fryderycjańska odróżniała się jednak od starej wsi odmiennym układem zabudowań i pól. Nie należy mniemać, jakoby wszystkie tak urządzone kolonie fryderycjańskie przetrwały do naszych czasów.

Tak więc osadnictwo przemysłowe na północy Dolnego i Górnego Śląska w większości po prostu znikło z tego powodu, że w najbliższym okresie przemysł górniczo-hutniczy rozwinął się na południu Górnego Śląska. Osadnictwo rolne w dużej mierze nie powiodło się. Znane były wówczas ucieczki i wędrowki kolonistów z miejsca na miejsce. W okolicach przemysłowych stali się oni z czasem wyłącznie robotnikami fabrycznymi. Niemniej jednak znaczna większość kolonii fryderycjańskich przetrwała do dzisiaj i, co więcej, zachowała zasadnicze pierwotne zarzysy.

Nie powiodła się w dużej mierze również kolonizacja j ó z e f i ń-

ska przeprowadzona na terenie całej Galicji. Po zajęciu Galicji przez Austrię cesarzowa Maria Teresa nie zamierzała jej kolonizować. Obawiała się stałe utraty tej dzielnicy, nie chciała zatemłożyć tu dużych kosztów. Kolonizację rozwinął dopiero jej następca, Józef II. Sprawa chłopska i zagadnienie skolonizowania Galicji osadnikami niemieckimi stały się dla niego najważniejsze. W obu tych sprawach wydał on w latach 1781—1786 szereg patentów, w tym skopiowane wprost patenty osadnicze Fryderyka.

Kolonizację w Galicji zapoczątkował Jan Hładky, administrator dóbr państwowych w Sandomierskiem. Zwerbował on z południowo-zachodnich Niemiec ponad 400 rodzin kolonistów. Później werbunkiem trudnili się rezydenci austriaccy przy dworach innych państw. Napływały do Wiednia coraz większe rzesze kolonistów, dla których gorączkowo przygotowywano miejsca i zabudowania w różnych okolicach Galicji. W krótkim stosunkowo czasie powstały na terenie całej Galicji (a więc i wschodniej) 123 kolonie, z tego 70 w Galicji zachodniej. Skupienia kolonii znajdowały się głównie dokoła Niepołomic, Nowego Sącza, Dobromiła, Lubaczowa, a szczególnie w wódłach Wisły i Sanu.

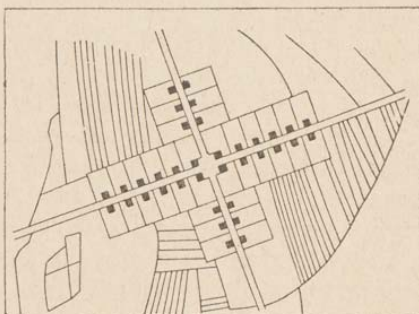
Część kolonii miała nazwy niemieckie urobione od imienia cesarza (stąd Josephsberg czy -dorf), część przybrała nazwę sąsiednich polskich wsi z dodatkiem Deutsch (niemiecki), jak np. Kalinów-Deutsch, część zaś była tłumaczeniem dawnej polskiej nazwy (np. Lindenau od Lipowiec, Gillershof od Giedlarowa) itp.

Do osiedlenia kolonistów przeznaczano przede wszystkim folwarki w dobrach państwowych, starostwa i wójtostwa oraz grunty po zniesionych klasztorach, a więc ziemię dotąd uprawianą, a gdy napływ kolonistów był zbyt duży, także pustkowia, karczowiska i moczary.

Zanim koloniści pojawili się w przeznaczonym dla nich miejscu, specjaliści inżynierowie i geometryści obliczali i wymierzali dla nich obszar, kształt wsi i rozplanowanie ról oraz sposób zabudowy zagród. Po wymierzeniu i wytyczeniu stawiano z reguły wszelkie budynki mieszkalne i gospodarcze, tak że koloniści przychodzili już do gotowych gospodarstw. Jak się później okazało, zabudowania te były wykonane źle i tandetnie, tak że już po paru latach rozpadały się. Jako budulec używano cegły surówki, chrustu i gliny (tzw. węgierski sposób budowy), mniej zaś cegły palonej i drzewa. Każda chałupa miała komin wyprowadzony nad dach. Stajnie stanowiły zwykle całość z domem mieszkalnym, stodoły zaś stały oddzielnie. Domy mieszkalne były obszerne o jednej izbie, kuchni z sienią, komorze i komórce na sprzęty. Wymiary budynków gospodarczych zależne były od ilości gruntu danego osadnika.

Układ gruntów był w koloniach józefińskich odmienny od fryderycjańskich. Naśladowano tu kolonizację austriacką praktykowaną przez dłuższy czas na terenie Węgier. Rozplanowanie gruntów przypomni-

nało średniowieczny układ pól. Grunty przeznaczone pod kolonie rzadko stanowiły zwarte bloki, częściej zaś były rozrzucone po całym obszarze kolonii. Były nimi, jak wiemy, głównie grunty folwarczne, a te leżały zazwyczaj w pomieszaniu z gruntami chłopskimi. Niezależnie zresztą od skupienia czy pomieszania gruntów przed ich podziałem między osadników dzielono je zazwyczaj na poszczególne niwy według jakości (klasy). Każdą niwę dzielono znów na tyle części, ilu było osadników, każdy z nich dostawał więc swój udział w każdej niwie. Stwarzano tu zatem klasyczną szachownicę regularną. Z całości obszaru wiejskiego wydzielano niwę domową, na której wytyczano drogę wiejską, od tej zaś biegnęły parcele budowlane i ogrody poszczególnych kolonistów (ryc. 57).



Ryc. 57. Przykład kolonii józefińskiej w pow. samborskim. Według H. Lepuckiego

Kształt osiedli józefińskich był w dużej mierze naśladownictwem geometrycznych figur kolonii fryderycjańskich. Najczęstszym typem były krótkie ulicówki o prostych ulicach i prostopadłych do nich drogach bocznych. Nie brakło jednak innych, całkiem nawet wymyślnych: w jednym więc wypadku przedstawiały one prostokąty, w innych kwadraty lub krzyże. Gdy kolonie były większe, aby nie przedłużać ich, stwarzano kilka ulic, stąd powstawały fantazyjne kształty pięcio- czy sześcioboków przypominających rysunek twierdzy, kombinacji krzyży, szyków bojowych wojska itd. Zależało to wszystko od pomysłowości danego projektodawcy, z czego nawet sam cesarz Józef II sobie pokpiwał i co już współcześni mocno krytykowali.

Kolonie józefińskie przetrwały zasadniczo do naszych czasów, w większości jednak z biegiem lat zmieniły one swych mieszkańców. W końcu XIX i na początku XX w. nastąpił odpływ Niemców do Austrii, Ameryki, a także odpływ ludności rolniczej do miast; poszczególne gospodarstwa lub nawet całe kolonie wykupili chłopci polscy. Tak np. w 1901 r. chłopci ze wsi Grodzisko, pow. leżajski, zakupili całą kolonię złożoną z kilkudziesięciu gospodarstw. Tam gdzie nie doszło do odpływu Niemców, nastąpiło z czasem ich całkowite spolszczenie. Jest to łatwo zrozumiałe, gdyż kolonie te otoczone były wsiami polskimi.

Zarówno kolonie fryderycjańskie, jak i józefińskie nie miały żadnego wpływu na rozplanowanie dawnych wsi. Pozostały one jako coś oryginalnego, niepowtarzalnego, bez naśladownictwa.

3. Wiejska kolonizacja niemiecka w Królestwie Polskim w ciągu XIX w.  
Osadnictwo przemysłowe. Osady górniczo-hutnicze

Od kongresu wiedeńskiego w 1815 r., kiedy to państwa zaborce dokonały nowego podziału Polski, prawie do końca XIX w. trwał stały napływ kolonistów niemieckich na ziemie polskie. Miał on różne okresy nasilenia i różnie przebiegał na poszczególnych terenach. Najwydatniej zaznaczył się na terenie Królestwa Polskiego, które było właściwym terenem kolonizacji niemieckiej i gdzie stworzono setki nowych kolonii. Teren Galicji nie uległ prawie zupełnie akcji kolonizacyjnej. Powstało wprawdzie tutaj po 1815 r. ponad 70 kolonii niemieckich, ale prawie wyłącznie w Galicji Wschodniej. Były to po części kolonie robotników leśnych lokowane w lasach po prawej stronie Dniestru, w większości zaś kolonie pochodne, założone w wyniku przyrostu naturalnego ludności niemieckiej w koloniach dawnych.

Dzielnice byłego zaboru pruskiego, to jest Śląsk, Wielkopolska i Pomorze, miały inną historię naporu niemieczyny. Rząd pruski zmierzał systematycznie do stopniowej germanizacji tych ziem. Jednak aż do roku 1886, kiedy stworzono pruską Komisję Kolonizacyjną, o której później będzie mowa, akcja germanizacyjna zaznaczyła się w krajobrazie osadniczym w sposób znikomy. W pierwszej mierze bowiem był to napływ ludności niemieckiej do miast, następnie obszarników niemieckich do polskich majątków, w znikomej zaś mierze napływ chłopów niemieckich. A przecież dopiero napływ chłopów tworzących nowe wsie mógł krajobraz osadniczy w poważniejszy sposób zmienić.

Pewne zmiany pod tym względem nastąpiły tylko w Poznańskim po 1833 r. Wtedy to rząd pruski, który stał się właścicielem wszystkich dawnych królewszczyzn (teraz zwanych domenami) oraz dóbr ziemskich świeżo odebranych klasztorom, rozparcelował wiele majątków-domen między chłopów niemieckich. Przykładem mogą być: Chrzypsk i Ryżyn w pow. międzychodzkiem, Słomów pod Wrześnią, Karlin, Bogumin czy Szczytno. Był to jednak w gruncie rzeczy jednorazowy zryw kolonizacyjny, wkrótce na długo zaniechany. Pewne zmiany osadnicze wprowadzili wielcy właściciele Niemcy. Oni to sprowadzali do swych majątków robotników niemieckich, którzy z czasem nabywali gospodarstwa i osiadali na stałe. W każdym razie te zmiany osadnicze były, jak zobaczymy, znikome w porównaniu z tymi, które w byłym zaborze pruskim sprowadziło uwłaszczenie chłopów i związana z nim separacja gruntów.

Właściwym terenem kolonizacji niemieckiej było Królestwo Polskie. Napływ Niemców miał tu dwa nurty: jeden do miast i przemysłu, drugi na wieś. Interesuje nas oczywiście drugi.

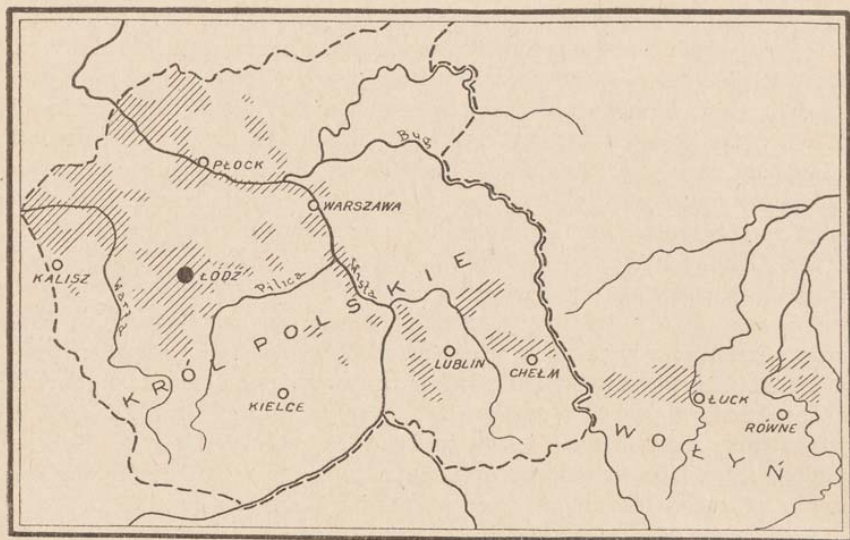
Już w dniu 2 marca 1816 r. rząd Królestwa Polskiego wydał generalne postanowienie o osiedlaniu się „pożytecznych cudzoziemców“. Powodem

jego wydania było znaczne wyniszczenie i wyczerpanie kraju w wyniku wojen napoleońskich i gospodarki wojennej Księstwa Warszawskiego. Chodziło głównie o sprowadzenie rzemieślników i fabrykantów do przemysłu i miast. Sprawą kolonizacji wiejskiej w Królestwie zainteresowali się wielcy właściciele ziemscy, którzy z własnej inicjatywy sprowadzali kolonistów, skąd się tylko dało. Chodziło im o zwiększenie dochodów z gruntów dotąd nie wykorzystanych, jak lasy czy mokradła. Powstało w ten sposób sporo kolonii niemieckich w rejonach Kalisza, Płocka i Warszawy. Ziemiaństwu szedł na rękę rząd Królestwa, który w 1816 r. wydał jeszcze dwa rozporządzenia w tej sprawie, a w dniu 17 maja 1817 r. wydrukowane także w języku niemieckim zasadnicze „publikandum“, rozpowszechniane zarówno przez Niemców w Królestwie, jak i poprzez agentów w krajach niemieckich. Chodziło o przyciągnięcie kolonistów rolnych dla osadzenia w lasach i pustkowiach. Napływ istotnie był duży. Obok gwałtownego napływu do miast, zwłaszcza do Łodzi, Zgierza, Kalisza i innych, trwał prawie nieprzerwanie napływ kolonistów rolnych. Powstało tą drogą wiele kolonii między Łodzią a Warszawą oraz na Podlasiu.

Niezależnie od obwieszczeń rządowych poszczególni właściciele ziemscy wydawali własne ogłoszenia drukowane w językach niemieckim i polskim. Zawierały one zwykle doniesienia o wypuszczaniu na parcelację poszczególnych folwarków i o możliwości osiedlenia się *na czynszu* w dawnych wsiach pańszczyźnianych. Ta możliwość osiedlania się na parcelowanej ziemi folwarcznej sprzyjała oczywiście napływowi Niemców i w ten sposób na terenach wielu dotychczasowych folwarków powstały kolonie niemieckie. Napływ kolonistów zmalał po 1835 r., kiedy rząd rozciągnął kontrolę nad sprowadzaniem osadników z zagranicy i kiedy na parcelację folwarków trzeba było mieć zezwolenie.

Po katastrofie narodowej powstania styczniowego i po przeprowadzeniu przez rząd carski uwłaszczenia chłopów w 1864 r. kolonizacja niemiecka nabrała nowego rozmachu. Z jednej bowiem strony wskutek nagłego zniesienia pańszczyzny i innych trudności gospodarczych majątki obszarncicze znalazły się w poważnym kryzysie. Wiele z nich uległo sprzedaży i parcelacji. Z drugiej znów strony rząd carski, który obrał teraz kurs zdecydowanie antypolski, popierał skwapliwie osadnictwo niemieckie.

Głównym terenem napływu kolonistów niemieckich stała się teraz ziemia lubelska i chełmska. Przychodzili tu koloniści zarówno z rzeszy niemieckiej, jak i z zachodnich części Królestwa. Inicjatywę ujęli agenci Niemcy, którzy na własną rękę wykupywali ziemię folwarczną i parcelowali między sprowadzanych przez siebie kolonistów. Akcją tą kierował przypuszczalnie rząd pruski potajemnie. Świadczy o tym fakt, że kolonie niemieckie powstały przy ważnych węzłach komunikacyjnych i przy punktach strategicznych. Tak było przede wszystkim z osadnictwem na



● miejskie centrum niemieczyny  
 // teren skupień kolonii wiejskich

Ryc. 58. Ważniejsze ośrodki kolonizacji niemieckiej w Królestwie Polskim i na Wołyniu w XIX w. Według Z. Kaczmarczyka

Wołyniu, gdzie kolonie te (w poważnej liczbie) usadowiły się w trójkącie twierdź: Łuck—Dubno—Równe.

Podobnie było w ziemi lubelskiej i chełmskiej, gdzie do 1885 r. powstało 215 kolonii niemieckich. Usadowiły się one dość gęsto na północ od Lubartowa, na zachód i południowy zachód od Lublina, w okolicach Parczewa i prawie równomiernie po całej ziemi chełmskiej (ryc. 58).

W wyniku kilkakrotnych fal osadniczych na teren Królestwa Polskiego ludność niemiecka w 1897 r. dosięgła 4,33% ogółu ludności kraju, z tego  $\frac{3}{4}$  mieszkały na wsi.

Kolonie niemieckie XIX w. w Królestwie miały w dużej mierze odmienne od poprzednich rozplanowanie, stosownie zresztą do praktykowanego wówczas powszechnie w Królestwie sposobu rozplanowań wsi w procesie komasacji. Można tu wyróżnić dwa typy. Jednym typem jest regularna wieś liniowa zwana rzędówką: wzdłuż prostej ulicy po jednej lub po obu jej stronach ustawiały się w pewnych niedużych od siebie odstępach zabudowania poszczególnych osadników. Grunty wytyczone zostały w prostych pasach bądź tylko na przedłużeniu zagród, bądź także w niewielkiej, regularnej szachownicy.

Drugim, znacznie częstszym typem były kolonie samotnicze. Tutaj

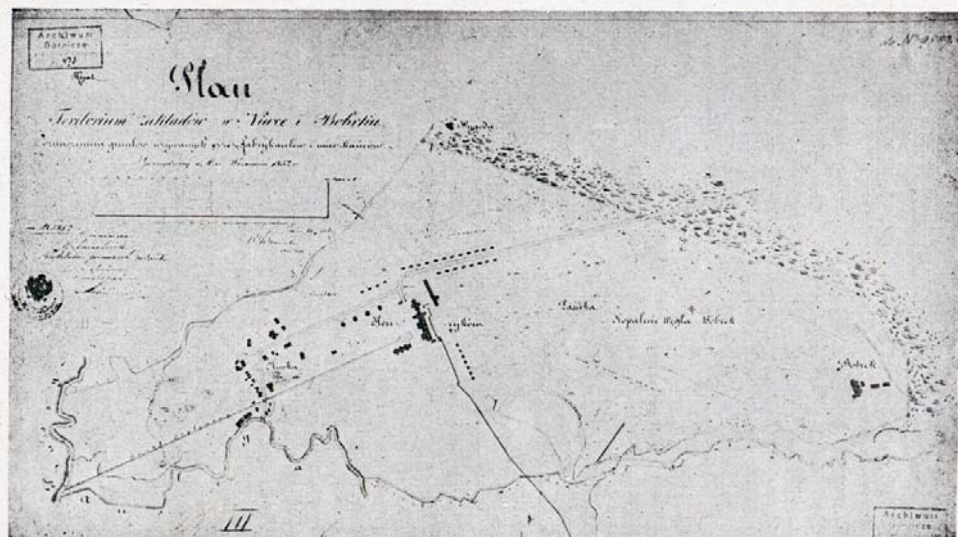
każdy kolonista stawiał zabudowania na swoim kawałku gruntu, cała osada zatem składała się z gospodarstw z dala od siebie umieszczonych, podobnie jak to było w leśnych koloniach „oleńderskich“.

Oba te typy stosowane były wówczas powszechnie na terenie Królestwa Polskiego przy komasacji dawnych wsi. Nie były zatem żadnym wymysłem kolonistów, którzy nic nowego z sobą nie wnieśli. Dotyczy to również zabudowań. Okazuje się, że koloniści budowali tak, jak to było praktykowane w danej okolicy, lub na ten sposób budowania wkrótce przeszli. I o jednym, i o drugim świadczą zachowane do ostatnich czasów zarówno rozplanowania tych wsi, jak i ślady dawnego budownictwa.

Osadnictwo przemysłowe. Osady górniczo-hutnicze. Omówione dotąd nowe osady wiejskie tworzyły jeden nurt osadniczy. Powstawały one głównie na skutek zwiększonej produkcji rolnej. Drugi nurt osadniczy tworzyły osady przemysłowe, obsługujące różne gałęzie przemysłu, rozwijającego się gwałtownie zwłaszcza od lat dwudziestych XIX w. Na czoło wybijają się szczególnie dwa rodzaje przemysłu: tkacki i górniczo-hutniczy. Okolicznością pomyślną była protekcyjna polityka celna i korzystne warunki eksportu; rozwój górnictwa i hutnictwa ułatwiło przejście do wydobywania rud kamiennych i zastosowanie wielkich pieców przy użyciu węgla kamiennego.

Rozwój przemysłowy ziem polskich tego okresu to zagadnienie niezmiernie obszerne nawet wtedy, gdybyśmy chcieli na nie popatrzeć tylko od strony jego wpływu na zmiany w krajobrazie osadniczym. Właśnie przemysł był tym czynnikiem, który stworzył nowoczesne miasta-olbrzymy, tak charakterystyczne dla dzisiejszego krajobrazu, a tak zdecydowanie dominujące w niektórych terenach, np. na Górnym Śląsku. Nie o to też nam chodzi. Z tego wielkiego zagadnienia interesować nas mogą przede wszystkim niektóre sprawy bezpośrednio związane z losem osad wiejskich. Najlepiej jest zobaczyć je na tle rozwoju przemysłu górniczo-hutniczego.

Osady związane z tym przemysłem istniały, jak wiemy, od dawna. Tworzyła je też kolonizacja fryderycjańska. W Zagłębiu Staropolskim (okolice Kielc i Gór Świętokrzyskich) z początkiem XIX w. istniało 155 wsi, których głównym zadaniem było obsługiwanie tamtejszych zakładów górniczo-hutniczych. Od końca XVIII w. powstało na Śląsku Górnym szereg nowych kopalń węgla i żelaza, a w ich sąsiedztwie szereg nowych zakładów hutniczych. One właśnie stały się ośrodkiem powstania nowych osad i kolonii o charakterze rolniczo-robotniczym czy wyłącznie robotniczym. Przykładem mogą być: kolonia Reden przy Dąbrowie Górniczej, kopalnie i huta „Fryderyk“ pod Tarnowskimi Górami, huta Ozimek czy szereg innych kolonii wokół Bytomia, Chorzowa lub Gliwic (por. ryc. 59).



Ryc. 59. Zakłady i kolonie górniczo-hutnicze Niwka i Bobrek na Górnym Śląsku. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Katowicach



Rozplanowanie tych osad było różnorodne w zależności od sposobu ich powstania. Jedne powstawały ściśle według przepisów wydawanych przez władze czy zarządy kopalń i hut, inne w sposób spontaniczny, mało kontrolowany i chaotyczny. Podobnie różna była sprawa z zabudowaniami. Jedne stanowiły własność fabryk i kopalń, inne własność rodzin robotniczych itp. Raz były to oddzielne zabudowania poszczególnych rodzin, gdzie indziej znów wielorodzinne koszary czy bloki mieszkalne.

Znaczna część dawnych i nowo powstałych osad górniczo-hutniczych rozwijała się w sposób bardzo szybki i urastała do rozmiarów miast, z czasem nawet dużych. Przykładem mogą być Katowice, które jeszcze z początkiem XIX w. były niedużą wsią zagrodniczo-chałupniczą, a już od 1866 r. stały się dużym miastem. Podobnie było z innymi dzisiejszymi miastami Górnego Śląska. Był to ciekawy proces przekształcania się osad wiejskich w miasta w wyniku gwałtownej industrializacji XIX w. W taki to sposób zmienił się krajobraz całego Górnego Śląska, podobnie jak pod wpływem rozwoju przemysłu tkackiego zmieniły się okolice Łodzi, a także sama Łódź. Takie właśnie ośrodki przemysłowe pochłonięły z czasem szereg okolicznych wsi. Dzisiaj trudno odczytać w tych terenach ich wiejskie załączki.

Tam jednak gdzie przemysł górniczo-hutniczy nie rozwinął się i w swojej dawnej postaci zamarł, osady z nim związane pozostały nadal wsiami. Tak stało się z większością wymienionych wsi Zagłębia Staropolskiego.

#### 4. „Pruska droga“ do kapitalizmu w rolnictwie. Uwłaszczenie i separacja i ich wpływ na obraz wsi nowoczesnej

Wróćmy teraz do wsi starych. Jak już mówiliśmy, w ciągu XIX w. na większości ziem polskich zmieniły one swoje dotychczasowe rozplanowanie.

Pewne zmiany powstały jeszcze w schyłkowym okresie feudalizmu i tym trzeba się wpieryw przyjrzeć. Podstawą ich było przejście gospodarki obszarnej, związanej z poddaństwem chłopów, na gospodarke kapitalistyczną, przy zachowaniu, a nawet zwiększeniu folwarków wielkiej własności ziemskiej, co określa się jako „pruską drogę“ do kapitalizmu w rolnictwie. Państwo w swej akcji regulującej stanęło zdecydowanie po stronie wielkich właścicieli ziemskich. W gospodarce rolnej tego czasu dokonały się rewolucyjne przemiany: przejście z trójpolówki wpieryw do wielopolówki, a następnie do płodozmianu (przy zastosowaniu nowych lub ulepszonych narzędzi), rozpowszechnienie się upraw nowych roślin (ziemniaków, pasz zielonych). W związku z tym nastąpił przewrót w organizacji produkcji, jakim było przejście od pracy pańszczyźnianej do wolnonajemnej. Doprowadziło to do powstania osobnej warstwy robotników

rolnych. Równocześnie nastąpił szybki wzrost ludności: w okresie 1815—1857 r. ludność ziem polskich wzrosła ponad 45%.

Wszystko to miało istotny wpływ na zmiany w rozplanowaniu wsi. Zmiany nie były wszędzie jednakowe, gdyż poszczególne ziemie polskie w okresie zaborów znajdowały się w różnych społeczno-gospodarczych warunkach.

„Pruska droga“ do kapitalizmu w rolnictwie najczęściej i najsilniej zaznaczyła się w rozplanowaniach wsi na terenach państwa pruskiego.

Państwo pruskie, owa — jak powiedział Marks — „mieszanina despotyzmu, biurokracji i feudalizmu“, w celu utrzymania swej podstawy, jaką była liczna armia, usiłowało rozwijać rolnictwo, przemysł i handel. Aby zwiększyć produkcję rolną, zwiększano obszary rolne przez uprawę odłogów, karczowanie lasów, osuszanie bagien i błot. Na miejscach tych zakładano, jak wiemy, nawet wsie. Władze pruskie usiłowały podnieść poziom rolnictwa przez rozpowszechnienie nowych upraw i likwidację trójpólówki. W tym celu już w połowie XVIII w. usiłowano znieść wszelkie przeszkody, jak szachownica gruntów, przemieszanie gruntów folwarcznych z chłopskimi i prawo pasania na obcych polach.

Przykładem zmian może być Pomorze Zachodnie. Władze państwowe usiłowały przeprowadzić tu separację, tj. przestrzenne oddzielenie gruntów folwarcznych od chłopskich, i po części komasację gruntów już przed 1753 r., co się jednak wskutek oporu szlachty nie udało. Reformy te przeprowadzono nieco później w domenach, zwłaszcza w związku z uwłaszczeniem chłopów. W majątkach szlacheckich przeprowadzono separację i komasację gruntów folwarcznych do końca XVIII w. Grunty chłopskie komasowano jednak tylko wtedy, jeśli chłopci wyrazili na to zgodę.

Podobną separację i komasację przeprowadzono na niektórych terenach zabranych w drugim i trzecim rozbiorze Polski. Na przykład w tzw. Prusach Nowowschodnich, w departamencie płockim (na obszarze od kąta Wisła—Drwęca, prawą stroną Wisły aż do Modlina) w latach 1795—1806 przeprowadzono separację w około 276 wsiach, przy czym w części tych wsi przeprowadzono także komasację gruntów chłopskich.

Separacja i po części komasacja gruntów umożliwiły uprawę nowych roślin, zwiększały obszar gruntów ornych poprzez likwidację miedz i dróg polnych, ułatwiały obróbkę pól i umożliwiały przejście do płodozmianu.

Z tymi zmianami szły jednak inne, dla chłopów niepomyślne. Chodzi tu głównie o wzrost ziemi folwarcznej kosztem chłopskiej. Nowym zjawiskiem zarówno na Pomorzu Zachodnim, jak i na innych terenach był w ciągu XVIII w. i w pierwszej połowie XIX w. wzrost folwarków dokonywany poprzez rugi chłopów i włączenie łąnów i zagród opustoszałych w obręb ziemi folwarcznej. W ślad za tym szło ogólne zubożenie wsi: zmniejszanie się powierzchni gospodarstw chłopskich i wzrost gospo-

darstw mało- i bezrolnych. Te biedne kategorie chłopów stawały się najemnikami folwarcznymi. Temu procesowi w państwie pruskim sprzyjały późniejsze reformy w latach 1807—1850, które ograniczyły ochronę prawną chłopca, a uprzywilejowały wielkie gospodarstwa obszarncie oparte na pracy czeladzi dworskiej, ordynariuszy i wyrobników. Wszystko to spowodowało wykształcenie się typowych na tych terenach osiedli folwarcznych.

Na przebudowę wsi i wytworzenie się nowego jej oblicza na terenach państwa pruskiego zasadniczy wpływ miało przeprowadzenie uwłaszczenia chłopów. Warto też przyglądnąć się temu bliżej. W państwie pruskim przeprowadzane przez dziesiątki lat uwłaszczenie chłopów było połączone zazwyczaj — o ile nie stało się to wcześniej — z separacją gruntów i ich komasacją, a po części także z przebudową wsi, to jest z przeniesieniem gospodarstw chłopskich na nowe miejsca. Dla obrazu osadniczego wsi był to zasadniczy punkt zwrotny: dawne rozplanowania gruntów wiejskich znikły całkowicie — z wyjątkiem niektórych tylko typów — a wsie przybrały zupełnie inny wygląd przez rozbicie zwartej dotąd zabudowy na kilka kolonii czy zgoła na pojedyncze, samotnicze gospodarstwa. Ten właśnie okres zadecydował o odmiennym obliczu zewnętrznym wsi poznańskiej, pomorskiej czy śląskiej w porównaniu ze wsią na pozostałych ziemiach polskich. Były to właściwe narodziny wsi współczesnej i dzisiejszy obraz wsi ziem zachodnich ma swoją genezę głównie w uwłaszczeniu i separacji.

Już edykty królewskie z lat 1807 i 1808, które uwłaszczały chłopów w domenach, umożliwiały włączanie do folwarków gospodarstw opuszczonych, przy czym odbierały one chłopom możliwość korzystania z serwitutów leśnych. Edykt z 1811 r. umożliwiał przeprowadzenie uwłaszczenia w dobrach prywatnych przy zgodzie obu stron, przy czym junkrzy pruscy mogli pobierać jako odszkodowanie za zniesione ciężary feudalne  $\frac{1}{3}$ , a nawet  $\frac{1}{2}$  obszaru ziemi chłopskiej. Inne edykty, obejmujące bądź całe Prusy, bądź tylko niektóre dzielnice, ograniczały możliwość uwłaszczenia gospodarstw mniejszych, zagrodniczych i chałupniczych, wskutek czego większość z nich aż do 1850 r. nie została uwłaszczona i dostała się pod bezpośrednią władzę obszarncików; grunty tych gospodarstw zagarniane były przez dwór, a chłopci zamieniani na robotników folwarcznych.

Ważna była ustawa z 1821 r. zawierająca postanowienia o konieczności podziału wspólnot użytkowych, tj. pastwisk i lasów użytkowanych dotąd wspólnie przez chłopów i dwór. Wskazywała ona również na konieczność separacji gruntów folwarcznych od chłopskich. Te postanowienia powtórzono w zasadniczej ustawie uwłaszczeniowej dla Poznańskiego z 1823 r. Ostatnią ustawę w sprawie regulacji uwłaszczeniowej wydano tu w 1857 r.

Ostateczny wynik uwłaszczenia od strony cyfrowej przedstawia się

w Poznańskim następująco: w 2446 wsiach chłopci oddali folwarkom jako odszkodowanie za zniesione powinności 163 500 morgów ziemi, nie licząc renty w zbożu i w gotówce. Niezależnie od tego obszary dworskie powiększyły się o ponad 24 000 morgów. W związku z tym powstały 33 nowe folwarki. Przebudowano 635 gospodarstw chłopskich i postawiono 6155 mieszkań dla służby folwarcznej. Następnie dokonano 5054 podziały wspólnot, odseparowano 6 i pół miliona morgów, przy czym powstało 25 nowych folwarków. Musiano tu przebudować 2646 gospodarstw chłopskich i zbudować 478 mieszkań dla służby folwarcznej. Zatem przynajmniej co ósme gospodarstwo chłopskie zostało przebudowane, jeśli zaś chodzi o wieś, to prawie  $\frac{1}{4}$  z nich została rozbita na kolonie i gospodarstwa samotnicze.

Podobna sytuacja była na terenie Prus Zachodnich, gdzie już do 1833 r., kiedy akcja uwłaszczeniowa nie objęła nawet połowy wsi, ziemianstwo uzyskało od chłopów ponad 222 000 morgów ziemi, na której mogło założyć 31 nowych folwarków.

Jeszcze bardziej krzywdząca dla chłopów była sytuacja na Śląsku. Tutaj rugowanie chłopów z ich gospodarstw w ciągu uwłaszczenia było powszechne. Niezależnie od tego wielka własność ziemską skupywała chłopskie gospodarstwa, które nie mogły się utrzymać na powierzchni. W ten sposób w latach 1850—1880 skupiono 1806 sprzążajnych gospodarstw chłopskich o powierzchni prawie 50 tysięcy hektarów. Na Dolnym Śląsku na ziemi kupionej od chłopów powstały niektóre folwarki buraczane.

Przyglądnijmy się teraz bliżej zmianom w rozplanowaniach wsi i ostatecznemu obrazowi osadniczemu ziem pod zaborem pruskim. Zilustrujemy to bliżej na przykładzie Poznańskiego i Pomorza.

Uwłaszczenie połączone ze zniesieniem wszystkich ciężarów feudalnych dotyczyło oczywiście wszystkich wsi. Separacja zaś miała miejsce w tych wsiach, które posiadały na swoim obszarze grunty folwarczne lub tereny używane wspólnie przez dwór i chłopów. Natomiast przebudowy wsi dokonywano tylko w wypadku, kiedy dziedzic sobie życzył. Podstawą przebudowy był 71 paragraf ustawy uwłaszczeniowej z 1823 r., który pozwalał właścicielowi wsi na przeniesienie chłopów na inne miejsce wtedy, gdy to uważał za pożyteczną dla siebie i gdy pokrył on zasadniczy koszt związany z przebudową.

Jak z powyższego widzimy, sytuacja pod względem zmian obrazu wsi poprzez uwłaszczenie była całkowicie różna. Było więc sporo takich wsi, które — poza pewnym uregulowaniem rozkładu gruntów celem likwidacji szlachownicy — nie uległy żadnym zewnętrznym zmianom. Do tych zaliczały się powstałe niedawno kolonie oraz oba typy wsi „oleńskich“, a więc zarówno z układem gruntów pasowym, jak i blokowym. Jak wiemy, nie miały one folwarków. Rozplanowanie wsi zachowało się bardzo wy-

rażnie do dzisiaj. Okolice intensywnego leśnego osadnictwa „olęderskiego“, o jakich mówiliśmy, wykazują dziś przeważający typ osad rozproszonych, jednodworczych.

Również dawne wsie łańców leśnych zarówno na Śląsku, jak i w części Wielkopolski (okolice Leszna) zachowały swoje charakterystyczne rozplanowanie. Stało się tak z dwóch powodów: 1) wsie te, bardzo duże, nie nadawały się do łatwej przebudowy, toteż nie było dziedzica, który mógłby ponieść koszty przestawienia wszystkich zabudowań chłopskich; 2) folwarki w tych wsiach miały zwarte i centralne położenie, leżały po prostu na „swoich“ łańcach i pomieszanie ich ról z chłopskimi było małe, gdyż wsie te nie miały szachownicy niwowej.

Inne typy wsi nie mogły przejść tak swobodnie przez okres uwłaszczenia w postaci nie zmienionej; zmiany wynikały z ich rozplanowania lub woli obszarników, zmierzających do stworzenia nowoczesnych gospodarstw folwarcznych. Owa nowoczesność zaznaczyła się w przechodzeniu z trójpolówki na płodozmian, zaprowadzaniu nowych kultur, uprawie roślin pastewnych, buraków itp., używaniu nowych narzędzi, a nawet pierwszych maszyn rolniczych. W okresie tym zastosowano orkę płaską w miejsce dawnej, zagonowej. Zwiększono też poważnie hodowlę owiec. Wszystkie te nowości rolnicze i hodowlane nie bardzo dawały się zastosować na terenie wąskich pasm gruntów folwarcznych i jeszcze węższych chłopskich. Toteż oddzielenia obu gospodarstw i ich ról, stworzenia takiego układu gruntów, aby zarówno chłop, jak i dwór miał swoje pole położone możliwie dokoła zabudowań z racji łatwości dojazdu, obróbki, oszczędności siły i narzędzi, melioracji itp., domagała się racjonalna myśl ekonomiczna pierwszej połowy XIX w. Jeśli do tego wszystkiego dodamy, że przy uwłaszczeniu dziedzic otrzymywał sporo gruntów chłopskich, które przecież trudno było odcinać oddzielnie od każdego gospodarstwa chłopskiego, a znacznie pożyteczniej zająć w jednym odmierzonym kawale, to staje się łatwo zrozumiałe dążenie właścicieli ziemskich nie tylko do separacji, ale i przebudowy zagród chłopskich.

Właśnie w związku z separacją trzeba odróżnić dwie sytuacje: jedną, kiedy separacja występująca zawsze z komasacją (przynajmniej gruntów folwarcznych) połączona była z przebudową zagród chłopskich, i drugą, kiedy taka sama separacja i komasacja nie była związana z przestawieniem zagród chłopskich. W praktyce było różnie, a w ogólnych zarysach przebieg był następujący:

Separacja i komasacja z reguły nie wiązały się z przebudową wsi wtedy, jeśli nie było w niej folwarku lub też jeśli folwark już od swego początku położony był z boku wsi, oraz wtedy, gdy grunty folwarczne nie były pomieszane z chłopskimi i zajmowały na obszarze wsi mniej lub więcej zwartą przestrzeń. W obu wypadkach wystarczyło już tylko zreor-

ganizowanie samych gruntów wiejskich (por. ryc. 60—63). Takie wypadki zachodziły w różnych typach wsi. Zależało to od sposobu, w jaki powstawał i rozszerzał się folwark we wsi.

Przebudowa wsi zależała w zasadniczej mierze od jej właściciela. Jeśli chciał on oddzielić swój folwark od wsi i pokryć koszty przeniesienia budynków, wystarczyło mu wpłynąć tylko na chłopów, aby zechcieli się na to zgodzić. Czyniono to zwykle tam, gdzie grunty folwarczne leżały w pomieszczeniu z chłopskimi, a samo położenie folwarku było niewygodne. Tak więc z obszernych dóbr kórnickich pod Poznaniem przebudowano na przykład wieś Szczytniki, Gądkę, odseparowano zaś bez przebudowy wsie: Radzewo, Konarskie, Czmoń, Mieczewo i inne. W dobrach lwóweckich, pow. Pniewy, przebudowano prawie wszystkie wsie, a w dobrach Konarszewskich pod Poznaniem tylko niektóre. Niekiedy, jak na przykład w dobrach smoguleckich w pow. wągrowieckim, łączono kilka folwarków w jeden duży i z całych wsi przenoszono chłopów na nowe tereny lub do wsi sąsiednich, a na ich miejscu tworzone folwarki.

Nie trzeba udowadniać, że zarówno przy komasacji, jak zwłaszcza przy przebudowie gospodarstw chłopskich wydzielano chłopom grunty gorsze, lepsze zaś włączano do folwarku. Właśnie prawie wszystkie plany gruntowe takich wsi wielkopolskich i pomorskich z okresu uwłaszczenia wykazują niemal wszędzie zgodny obraz: oto zarówno sam folwark, jak zwłaszcza pola folwarczne zajęły po przeprowadzeniu nowych pomiarów wsi grunty najlepsze, najrówniejsze, z dawna uprawne i położone we wsi najdogodniej (zwykle w środku areálu wiejskiego), zaś parcele chłopskie zostały wykrojone gdzieś na skraju wsi, pod lasem, na dawnych pastwiskach i łąkach, na gruntach poleśnych itp. Zamieszczona na tych samych planach bonitacja gleby wykazuje, że były to istotnie grunty gorsze od tych, jakie zajął folwark. Nie dziwny się więc, że komasacji i przebudowie towarzyszyły w obu dzielnicach tysiące procesów chłopów z właścicielami ziemskimi.

Na terenie Poznańskiego przebudowa zaczęła się, jak wynika z materiałów archiwalnych, w 1827 r. i została zakończona w 1845 r. Właściwy jej okres przypadł na lata 1834—1842. Przebudowę przeprowadzono w różny sposób w zależności od warunków lokalnych i woli dziedziców. Tak więc w jednych wypadkach wieś chłopską pozostawiano na dotychczasowym miejscu, przenoszono zaś folwark, który otrzymywał zwykle nową nazwę. Uczyniono to np. we wsi Pierchno, pow. Śrem, gdzie folwark otrzymał nazwę Celestynowo. Ten sposób przebudowy był jednak rzadko praktykowany. Najczęściej postępowano w ten sposób, że folwark pozostawiano we wsi lub na dotychczasowym miejscu, przenoszono zaś te gospodarstwa chłopskie, które podlegały uwłaszczeniu. Powstawała w ten sposób nowa osada chłopska, którą różnie nazywano. Na przykład w Lew-

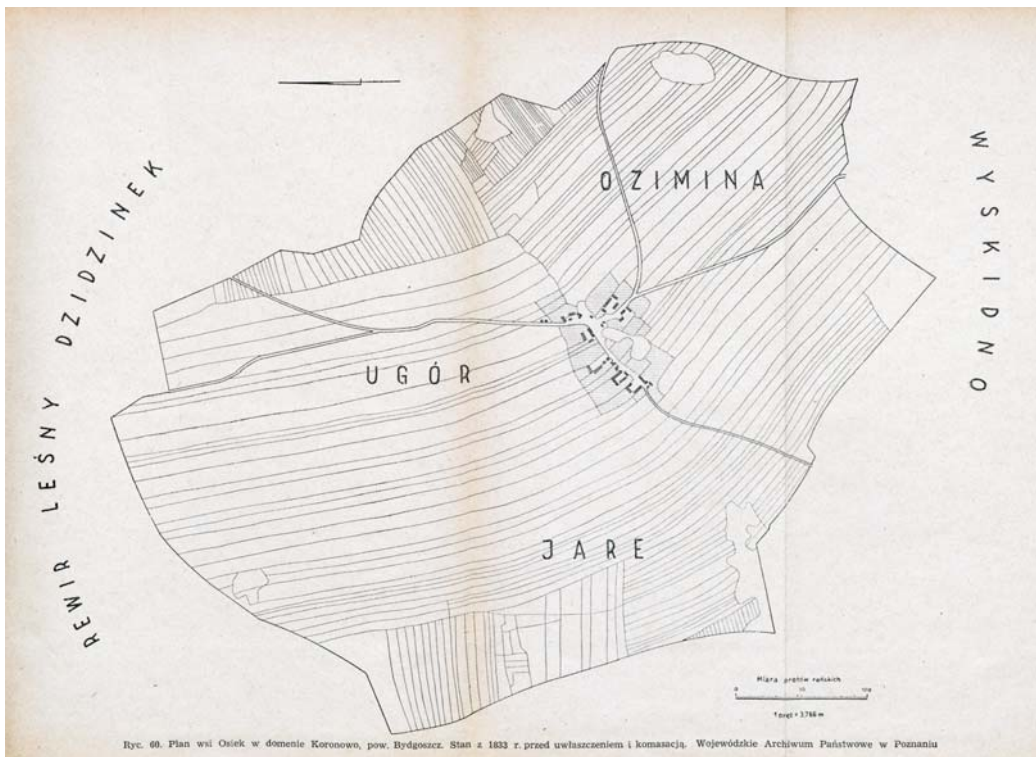
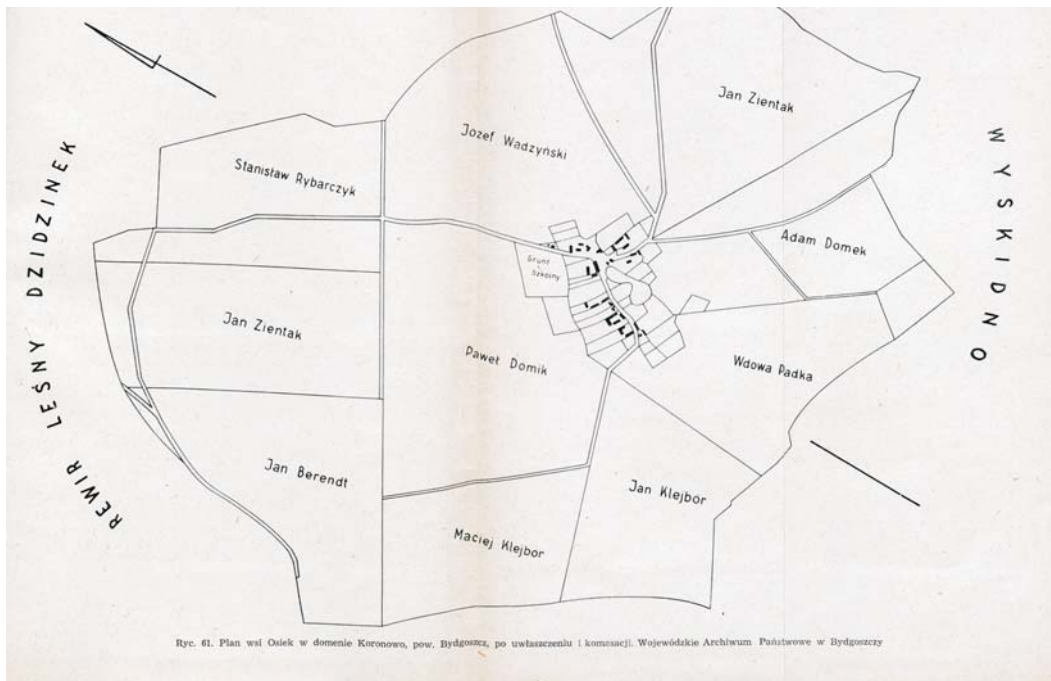


Fig. 60. Plan wsi Osiek w domenie Koronowo, pow. Bydgoszcz. Stan z 1833 r. przed uwłaszczeniem i komasacją. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Poznaniu



Ryc. 61. Plan wsi Osiek w domenie Koronowo, pow. Bydgoszcz, po uwłaszczeniu i komasacji. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Bydgoszczy



kwie, pow. Odolanów, nową osadę separacyjną nazwano Franklinowem, w Przybysławiu, pow. Września, Antoninem, w Tarnowie, pow. Kościan, Nowym Tarnowem, przy czym dawną wieś zaczęto odtąd nazywać Starym Tarnowem. Często nową osadę określano starą nazwą z dodatkiem kolonia. W innych jeszcze wypadkach przebudowywano zarówno gospodarstwa chłopskie, jak i folwark i wówczas dla folwarku lub wsi wymyślano nową nazwę. Na przykład we wsi Goraj w pow. Międzychód nową osadę chłopską nazwano Janowem, folwark zaś Anną. W rzadkich wypadkach likwidowano przy uwłaszczeniu folwark, aby na jego miejscu tworzyć osadę chłopską. Tak zdarzyło się we wsi Lubasz, pow. Międzychód, gdzie zniknął folwark Chorzew na rzecz chłopskiej osady Augustowo. Zdarzało się też, że likwidowano dotychczasowe dwie lub nawet trzy osady i na ich miejscu tworzone jedną. Przykładem jest Walentynowo w pow. odolanowskim powstałe przez zlikwidowanie Naszregoraju, Figla i Bykowni.

Częstym zjawiskiem było tworzenie przy okazji separacji zupełnie nowych folwarków, których przybyło wtedy, jak wiemy, kilkadziesiąt. Powstawały one także niezależnie od procesu separacji jako nowe, wielkie gospodarstwa rolne na nowych terenach. Wspomnimy o nich niżej.

Techniczna strona przebudowy była dość prosta. Jeśli już chłopci zawarli z panem umowę o przebudowę (co zaznaczano w recesie uwłaszczeniowym osobnym punktem), wówczas dwór wyznaczał poszczególnym chłopcom odpowiednie ilości drzewa i innego materiału budowlanego, z którego chłopci mieli na koszt dworu postawić sobie zabudowania. Nie było to trudne, gdyż zabudowania stawiano bardzo liche. Nie sprawiało też większej trudności przeniesienie drewnianych, starych, zdatnych jeszcze do użytku budynków na nowe miejsce. Gdy dawny budynek miał konstrukcję szkieletową, zabierano z niego zdatne do użytku belki i słupy. Dwór pokrywał tylko koszty robocizny fachowych rzemieślników — cieśli, lepiarzy, dekarzy, stolarzy — resztę zaś prac musieli chłopci sami wykonać za darmo.

Przebudowę wsi wielkopolskich i pomorskich ułatwiała znakomicie to, że były one stosunkowo małe. W okresie uwłaszczenia wsie te rzadko liczyły ponad kilkanaście sprzężajnych gospodarstw, niesprzężajnych zaś nie brano aż do 1850 r. pod uwagę, gdyż wiązano je z pracą na folwarku. Fakt, że wieś śląska stosunkowo najmniej uległa zmianom w czasie uwłaszczenia, tłumaczy się tym, że była ona przeważnie większa i stąd znacznie trudniejsza do przebudowy.

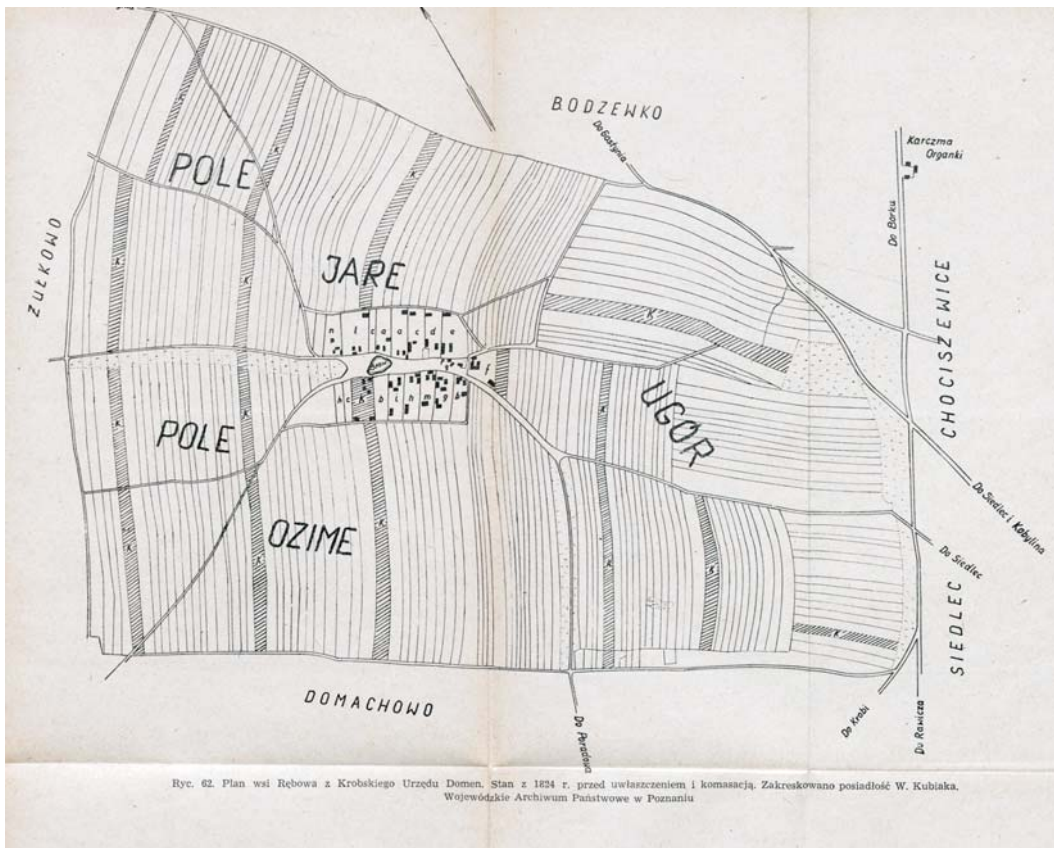
Przebudowa wsi zmieniła gruntownie ich wygląd. Jeśli komasacja bez przebudowy nie naruszała dotychczasowego kształtu wsi, to przebudowa stwarzała z jednej wsi zazwyczaj dwa odrębne osiedla — wieś chłopską i osiedle folwarczne w pełnym tego słowa znaczeniu. W wypadku, gdy

przenoszono chłopów na nowe miejsca i tworzone z ich gospodarstw nową kolonię czy wieś, w starej wsi pozostawał zazwyczaj tylko folwark i zabudowania ludzi dworskich. Z dawnego kształtu wsi, choćby był najbardziej układny i piękny, nie pozostało oczywiście śladu. W ten sposób na terenie Wielkopolski i Pomorza zanikła spora ilość dawnych, pięknych owalnic czy wsi ulicowych pochodzenia średniowiecznego. O ich dawnym wyglądzie można się dziś dowiedzieć tylko na podstawie zachowanych planów. Wieś zachowywała swój dawny wygląd wtedy, gdy z jej obrębu przenoszono folwark gdzieś na pola lub likwidowano go zupełnie. Przykładem może być wieś Sułkowice w pow. gostyńskim, stanowiąca jeszcze dzisiaj regularną owalnicę. Przebudowana wieś chłopska również niczym nie przypominała wsi dotychczasowej. Wiek XIX był tym okresem, kiedy zarzucano zwartą zabudowę wsi, a tworzone najchętniej osiedla rozproszone lub też o charakterze liniowym, a więc po kilka zagród wzdłuż wytyczonych w różnych kierunkach dróg. Stąd np. zwarta wieś Broniszewice w pow. pleszewskim rozpadła się na kilka części: chłopci zamożniejsi skupili się na miejscach zwanych Starą Wsią i Mazurami, komornicy zaś, rataje i inni, związani już z dworem, osadzili się przy folwarku. Wieś Koszuty w pow. średzkim o kształcie owalnicy została rozbita na luźno stojące zagrody. Podobnie stało się ze wsią Kijewo, znajdującą się w tym samym powiecie.

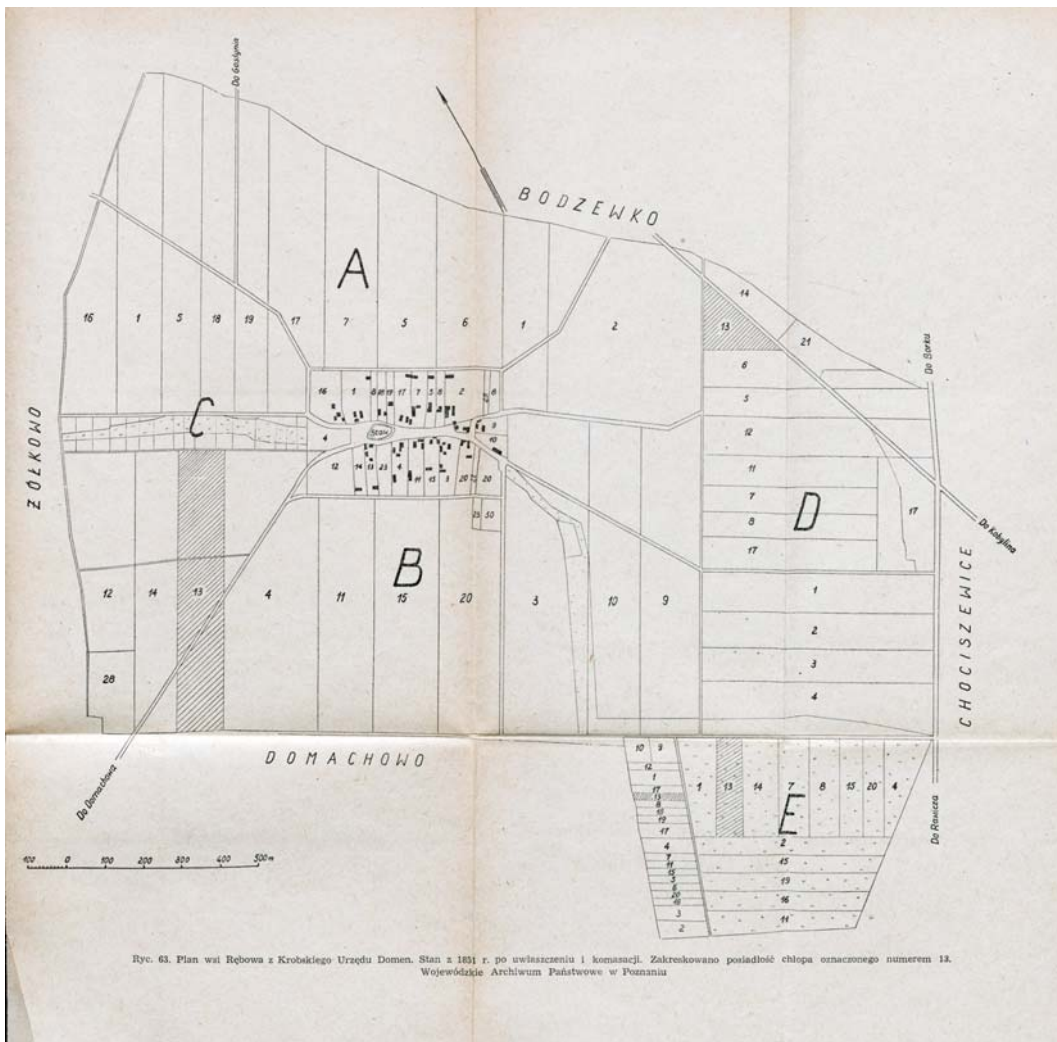
Specjalne natężenie rozproszonych osiedli wiejskich, powstałych w wyniku przebudowy wsi przy uwłaszczeniu, znajdujemy w południowo-wschodniej i północno-wschodniej Wielkopolsce. Rozlokowanie ich uwidoczni się lepiej w związku z omawianiem osiedli folwarcznych, gdyż oba te elementy są zwykle z sobą powiązane.

Ponieważ ilość wsi przebudowanych w Wielkopolsce i na Pomorzu wynosi zaledwie  $\frac{1}{4}$  ogólnej ich liczby, zatem uwłaszczenie, chociaż zmieniło zasadniczo układ gruntów większości wsi, nie potrafiło zniszczyć wszystkich dawnych ich typów. Na ziemiach byłego zaboru pruskiego, w tym szczególnie na Dolnym Śląsku, znajdujemy sporą ilość wsi o dawnym układzie owalnicy, wsi z placem lub ulicówki. Pozostały one jako widoczny ślad dawnych dziejów wsi, są to jednak już tylko wyspy w nowym otoczeniu, na które składa się przede wszystkim osiedle folwarczne.

Osiedla folwarczne dopiero w tym okresie stały się dominujące w krajobrazie osadniczym Wielkopolski i Pomorza. Na terenie Wielkopolski osiedla folwarczne występują samotnie jako nie związane z wsiami chłopskimi w okolicach Ostroroga i Szamotuł i ciągną się w kierunku południowym aż do Buku. Natomiast łącznie z wsiami chłopskimi występują od Buku po Wolsztyn i Rawicz oraz w południowo-wschodniej Wielkopolsce i znów jako oddzielne trafiają się w okolicach Kościana i Czempinia oraz na Kujawach w okolicach Inowrocławia.



Ryc. 62. Plan wsi Rebowa z Krobskiego Urzędu Dómen. Stan z 1834 r. przed uwłaszczeniem i komasacją. Zakreślowano posiadłość W. Kubiaka. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Poznaniu



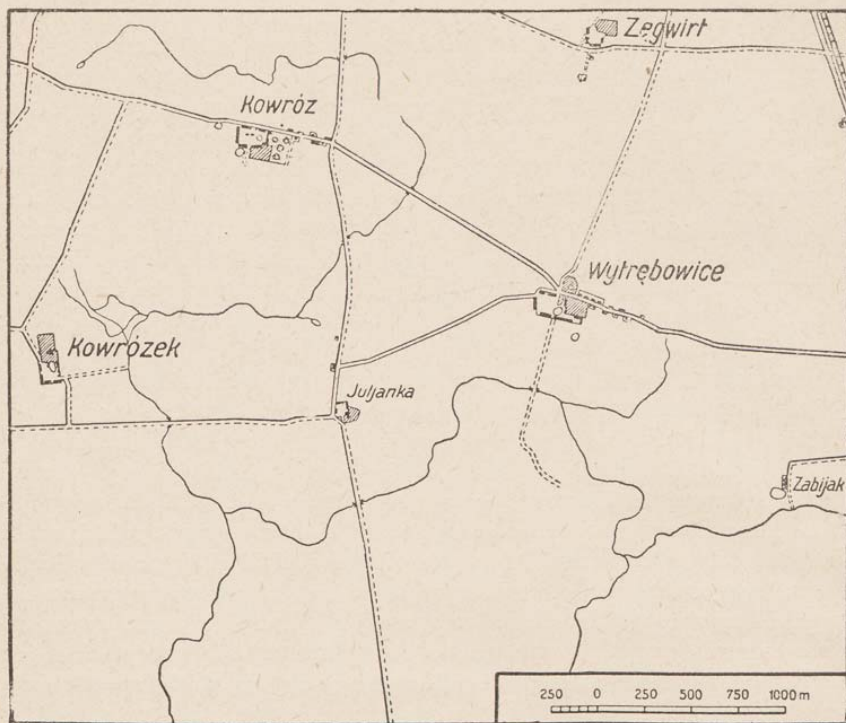
Ryc. 63. Plan wsi Rębowa z Krobkiego Urzędu Domen. Stan z 1831 r. po uwłaszczeniu i komasacji. Zakreślono posiadłość chłopca oznaczonego numerem 13. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Poznaniu

Osiedla folwarczne w Wielkopolsce jako oddzielne osady powstały w ciągu pierwszej połowy XIX w. w dwojaki sposób. W pierwszym wypadku w wyniku separacji wydzielano folwark z dotychczasowego związku z wsią. Drugim sposobem było tworzenie osiedli folwarcznych od nowa. Ustanawiano więc je na gruntach otrzymanych przez ziemian od chłopów jako odszkodowanie za zniesione powinności feudalne, jak też na karczowiskach leśnych, gruntach osuszonych, dotychczasowych nieużytkach itp. — wszędzie tam, gdzie tylko można było urządzić wielkie gospodarstwa rolne lub hodowlane. Do 1843 r. tworzone oba rodzaje osiedli folwarcznych równoległe z przebudową wsi, po tym roku powstają już tylko same osiedla folwarczne. W latach 1844—1864 powstało w Poznańskim (obszar rejencji) ponad 60 nowych osiedli folwarcznych.

Interesujące są nazwy nadawane nowym osiedlom folwarcznym. W Wielkopolsce urabiano nazwy przeważnie od imienia, rzadziej od nazwiska właściciela lub kogoś z jego rodziny. Na przykład: Ignacowo, Nepomucenowo, Felicjanowo, Dorotowo, Marianowo. Feliks Wężyk nazwał zreorganizowany w 1835 r. folwark we wsi Mroczyn, pow. Ostrzeszów, Feliksowem; Atanazy Raczyński, ziemianin wielkopolski, nadał nowemu folwarkowi nazwę niemiecką Athanasienhof; dziedzic dóbr Radojewa, Henryk Treskow, ochrzcił założony w 1837 r. folwark swym nazwiskiem Treskowo. Właściciele Niemcy nazywali swoje folwarki często od imienia króla pruskiego, właściciele Polacy zaś dawali nazwy takie, jak Kościuszkowo, Kołłątajowo, Nowy Kraków, Warszawa, Lizbona. Niekiedy w nazwie osiedla folwarcznego oddawano niektóre właściwości terenu: Brzozowiec, Pokrzywno, Zagaj, Żołędzichleb itp. Spotyka się też nazwy odpowiednie raczej dla karczem zajezdnych, jak Wygoda, Bagatela, Frasunek, czy nazwy charakterystyczne, jak Separowo, Paniwola. Należy dodać, że wiele z takich nazw nie utrzymało się.

Na Pomorzu osiedla folwarczne występują najgęściej w ziemi chełmińskiej, następnie koło Świecia, na północ od Nowego, w pobliżu Starogardu i Tczewa, wzdłuż stoku doliny i delty Wisły aż po Gdańsk, dalej na południowy zachód od Wejherowa. Okazuje się, że brak ich — jak już wspomnieliśmy — na dnach dolin większych rzek, gdzie rozsiadły się wsie bardzo dawnego pochodzenia lub wsie kolonizacji nowożytnej (ryc. 64).

Kiedy się zestawi zasięg osiedli folwarcznych występujących bądź oddzielnie, bądź łącznie ze wsiami chłopskimi z mapą gleb, okaże się, że pokrywa się on z terenami urodzajniejszymi. Na terenie Kujaw osiedle folwarczne „przepędziło“ wieś chłopską do tego stopnia, że dominuje tu ono zdecydowanie. Tak to historia walki o ziemię między chłopami a feudałami odbiła się ostatecznie na krajobrazie osadniczym. Nie dziwne zatem, że brak osiedli folwarcznych na takich terenach, jak obszar mało urodzajnych piaszków nowotomyskich czy chodzieskich, wydmy nadwiślańskich czy te-



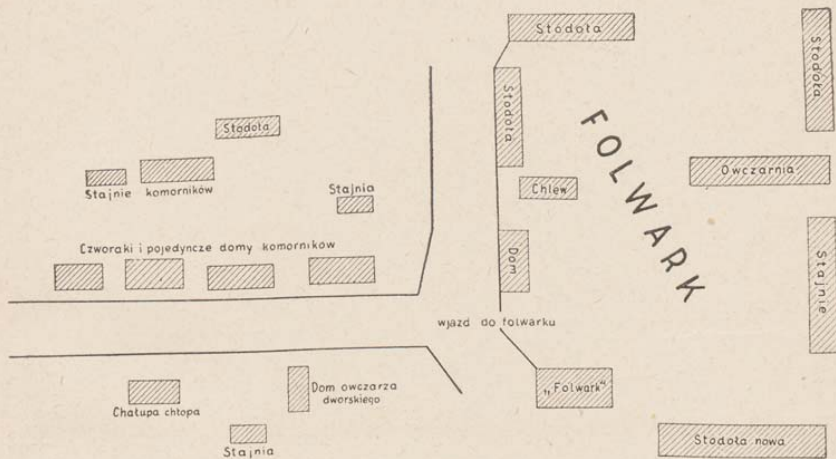
Ryc. 64. Obraz osiedli folwarcznych na Pomorzu. Według M. Kielczewskiej

reny piaszczystego międzyrzecza warciańsko-noteckiego lub wzgórz ostrzeszowskich, czy wreszcie w Borach Tucholskich. Obszary te były, jak wiemy, terenami kolonizowanymi przez szlachtę w czasach nowożytnych. Szlachta zagarnęła pod swe folwarki ziemię jak najlepszą, obszary zaś piaszczyste, podmokłe, mało urodzajne i zarosłe lasem przeznaczała dla kolonistów-chłopów, głównie obcego pochodzenia.

Osiedla folwarczne po komasacji uwłaszczeniowej i przebudowie wsi stanowiły odrębny element osadniczy.

W związku z nowymi metodami gospodarowania i nowymi dziedzinami gospodarki (rośliny pastewne, przemysłowe, owczarstwo) zmieniła się nie tylko jakość, ale także ilość i wielkość zabudowań folwarcznych. Właśnie czasy uwłaszczenia były okresem wzmoczonego budownictwa folwarcznego. Znikają stare, źle zbudowane i nie odpowiadające nowym metodom gospodarowania stajnie, obory, spichlerze, browary i gorzelnie, a wznosi się nowe, obszerniejsze, budowane już zazwyczaj masywnie, o trwałym pokryciu. Zabudowania folwarczne ustawiane dotąd w sposób dość dowolny,

a nawet chaotyczny, grupuje się teraz dokoła kwadratowego lub częściej prostokątnego podwórza w sposób racjonalny i praktyczny. Obok tych właściwych zabudowań folwarcznych znajdowało się kilka lub kilkanaście zabudowań ludzi dworskich. Do nich zaliczano służbę dworską i folwarczną, urzędników i najemników mających zastąpić chłopski zaciąg pańszczyźniany. Dla najemników wznoszono głównie *czworaki*, które tak różnią się od zabudowań chłopskich i są typowe właśnie dla osiedli

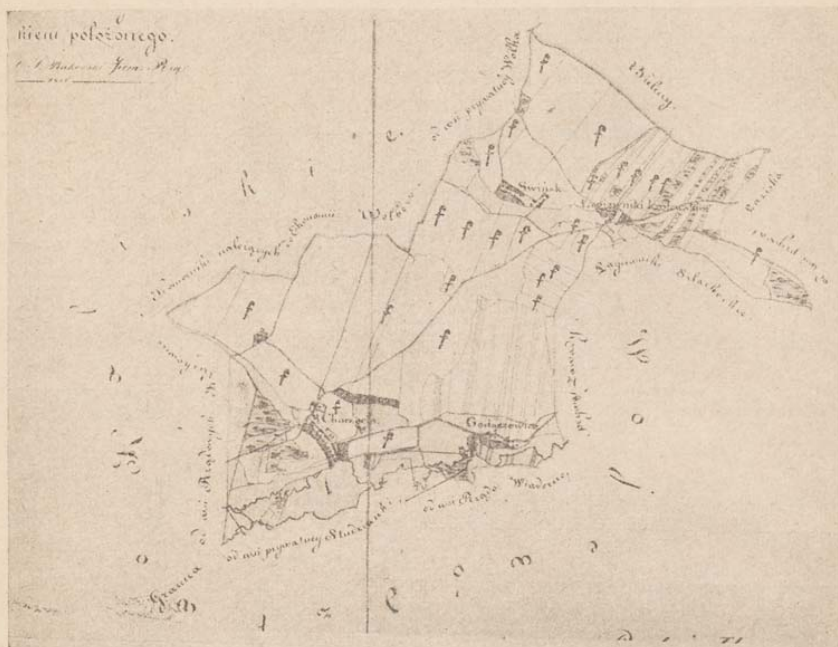


Ryc. 65. Plan sytuacyjny folwarku Kromolice w dobrach kórnickich pod Poznaniem w latach 1835—1843. Widoczne zabudowania ludzi dworskich. Akta Biblioteki Kórnickiej

folwarcznych. Budynki folwarczne i *czworaki* tworzą odrębne osiedle folwarczne liczące od kilkunastu do kilkudziesięciu zabudowań (ryc. 65).

Typowy dla wielkopolskich i pomorskich osiedli folwarcznych był fakt, że dwory, tj. mieszkania właścicieli, zostały wbudowane w zabudowania folwarczne i stały w ich obrębie (z wyjątkiem pałaców, które z reguły stały oddzielnie). Dwory na terenie Królestwa i Galicji stały osobno poza zabudowaniami folwarcznymi, zazwyczaj w parku, gdzie tworzyły odrębną całość i posiadały przeważnie oddzielny od folwarcznego wjazd. W takich odmiennych rozplanowaniach folwarków można chyba dopatrywać się odmiennego stylu życia ziemiaństwa zamieszkującego omawiane tereny.

Okres od połowy XIX w. był dla ziem b. zaboru pruskiego tym, w którym nastąpiły także zasadnicze zmiany w zabudowaniach chłopskich. Zaczyna o to zanikać coraz bardziej dawny typ budownictwa drewnianego i glinianego na rzecz wyłącznie ceglano. Coraz więcej zabudowań chłopskich i coraz więcej całych wsi zaczyna zaznaczać się w terenie czerwo-



Ryc. 66. Chorzęcin, pow. Brzeziny. Plan klucza z 1826 r., przed komasacją. Grunty folwarczne oznaczone literą „f”. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Łodzi

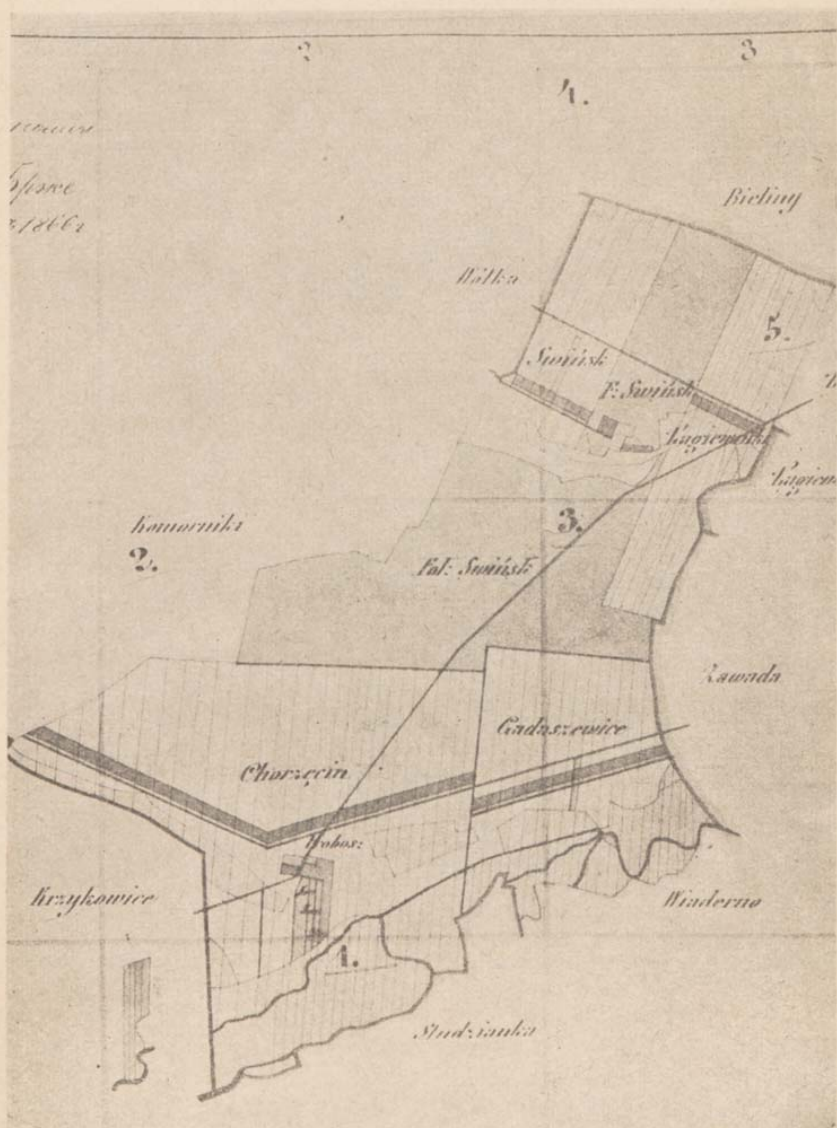
nością swych murów. Był to początek „czerwonej“ współczesnej wsi na Ziemiach Zachodnich. Tymczasem na pozostałych ziemiach polskich dawne typy budownictwa ludowego zachowały się w pełni jeszcze długo. Tak więc okres uwłaszczenia i najbliższe dziesiątki lat po nim doprowadziły do wytworzenia się wyraźnej różnicy między obrazem wsi polskich po jednej i po drugiej stronie pruskiego kordonu granicznego.

##### 5. Scalanie gruntów i przebudowa wsi na terenie Królestwa Polskiego

W ciągu XIX w. wsie Królestwa Polskiego, w przeciwieństwie do Galicji, zmieniły gruntownie swe rozplanowania, i to niezależnie od uwłaszczenia. Aby jednak to zagadnienie lepiej wyjaśnić, musimy się cofnąć do okresu Księstwa Warszawskiego.

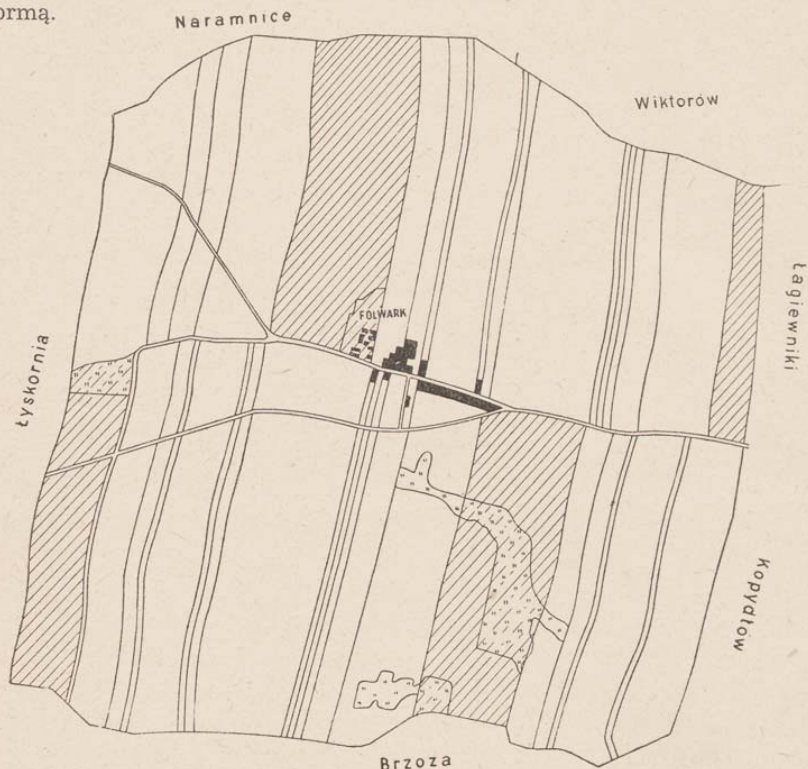
Dekret napoleoński z 1807 r. dał chłopom Księstwa wolność osobistą. Według dekretu rządowego z dnia 21 grudnia 1807 r. chłop był wolny osobiście, nie otrzymał jednak żadnego prawa do uprawianej przez siebie ziemi. Uważano ją za własność ziemian. Co więcej, w praktyce wielcy właściciele ziemscy mogli prawie dowolnie rugować chłopów z gruntów





Ryc. 67. Chorzęcin, pow. Brzeziny. Plan klucza z 1866 r., po komasacji. Grunty folwarczne, zaciemnione, leżą w dwóch głównych połaciach. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Łodzi

i te włączać do folwarków. Prawo to obowiązywało później na terenie Królestwa i było podstawą szeroko stosowanych „rugów“ chłopskich. Wystarczy wskazać, że w latach 1816—1846 odebrano chłopom około 40% ich gruntów. Dopiero ukaz carski z 1846 r. zahamował nieco proces „rugów“, choć nie wstrzymał dalszego rabunku ziemi chłopskiej, ukrytego pod inną formą.



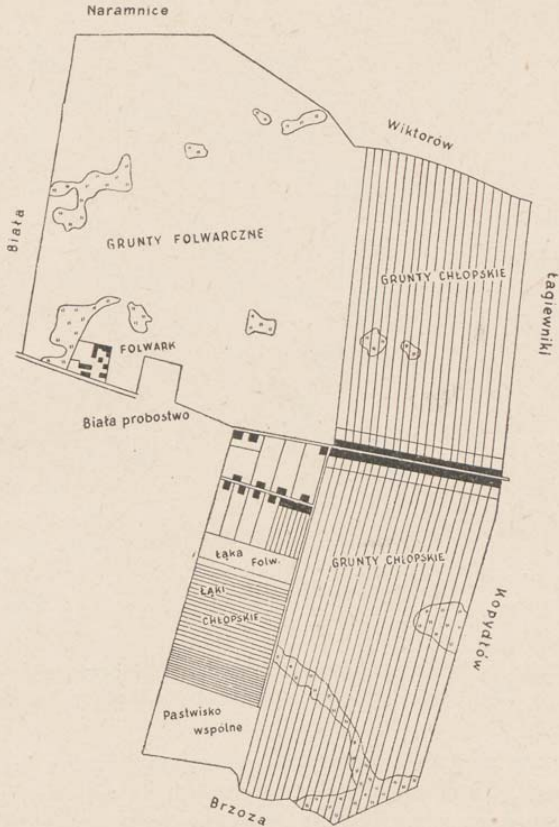
Ryc. 68. Biały, pow. Wieluń, przed scaleniem. Gruty folwarczne zakreskowane. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Łodzi

„Rugi“ chłopskie były również, jak i w zaborze pruskim, przejawem wkraczania gospodarki folwarcznej na nowe tory wczesnokapitalistyczne; wynikały z dążności do akumulacji (tj. gromadzenia) środków produkcji w rękach ziemiaństwa, odrywanie zaś chłopów od ziemi przemieniało ich w najemników folwarcznych.

Równoległym procesem w gospodarce Królestwa Polskiego w ciągu pierwszej połowy XIX w. było oczynszowanie chłopów, rzadko połączone z parcelacją ziemi folwarcznej. Oczynszowanie było między innymi prze-

jawem kryzysu gospodarki feudalnej. Z procesem tym związana była zmiana oblicza zewnętrznej wsi, choć miała ona i inne podłoże.

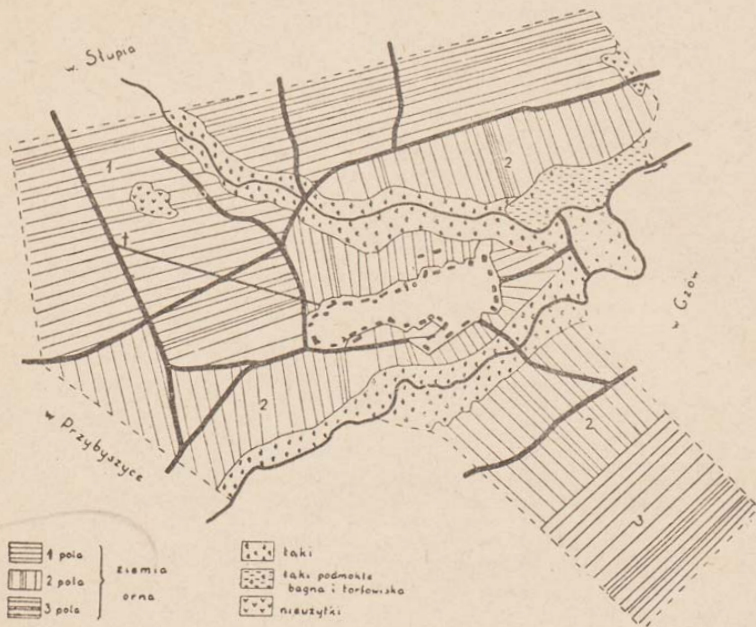
Próby czynszowania chłopów pojawiły się po 1820 r. w dobrach rządowych. W 1835 r. zarządzono czynszowanie chłopów w dobrach skon-



Ryc. 69. Biała, pow. Wieluń, po scaleniu, w czasie którego zmieniono również granice wsi. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Łodzi

fiskowanych i kościelnych, a rozdanych urzędnikom carskim. Przy czynszowaniu prawo nakazywało wydzielanie chłopom ziemi w postaci scalonej, co zresztą w praktyce czyniono już wcześniej. Szczegółowe przepisy i instrukcje w sprawie scalania gruntów przy czynszowaniach przyniosły rozporządzenia z lat 1841 i 1847. Równocześnie właściciele prywatni przeprowadzali czynszowania połączone zazwyczaj z przeniesieniem gospodarstw chłopskich na nowe, zwykle gorsze tereny.

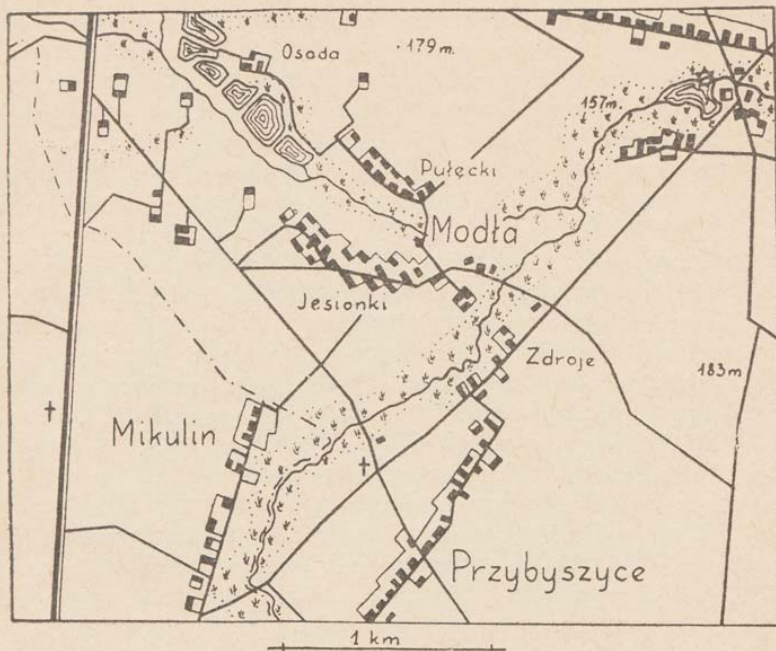
Pewne zamieszanie i zastój w oczynszowaniach i w przebudowie wprowadził wbrew swym zamierzeniom ukaz carski z 7 czerwca 1846 r. Miał on ubezpieczyć chłopów przed „rugami“, stąd przenoszenie ich na inne grunty uzależnił od ich zgody. Odtąd ziemianie nie mogli usuwać chłopów na-



Ryc. 70. Modła w Łowickim, przed komasacją. Widoczny trójpolowy układ gruntów. Wieś położona wokół dużego placu. Według J. Warężaka

wet wtedy, gdy ich grunty leżały w szachownicy z gruntami dworskimi. Dotyczyło to jednak tylko gospodarstw chłopskich mniejszych niż 3 morgi. Ziemianie jednak nie chcieli już wprowadzać oczynszowania, a chłopci nie spieszyli się ani do oczynszowań, ani do przenosin, gdyż nie dowierzali wielkim właścicielom. I słusznie, skoro na każdym kroku byli poszkodowani, a przenoszenie ich na gorsze grunty przybierało stale na nasileniu. Wystarczy nadmienić, że w latach 1846—1859 ubyło w Królestwie Polskim ponad 10 tysięcy gospodarstw chłopskich posiadających powyżej 3 morgów, i to właśnie wtedy, gdy ukaz z 1846 r. zabronił takich włączeń! Stąd też po 1846 r. proces oczynszowań i scalań znacznie zmalał.

W 1858 r. ukazało się prawo o oczynszowaniach chłopów w majątkach prywatnych. Pozwalało ono właścicielom ziemskim przy kontraktach czynszowych na wydzielanie chłopom ziemi w postaci scalonej.



Ryc. 71. Modła w Łowickiem. Stan z 1915 r. po komasacji, w wyniku której na terenie dawnej wsi pozostały 4 gospodarstwa, reszta zaś rozłożyła się przy nowo wytyczonych drogach. Według J. Warężaka

Istotne postanowienia przyniosło prawo z 5 VI 1862 r. Polecało ono obowiązkowe oczynszowanie chłopów, przy czym zawierało szczegółowe przepisy dotyczące konieczności separacji gruntów folwarcznych i chłopskich. Polecało również przeprowadzenie komasacji i podziału wszelkich wspólnot oraz przebudowę gospodarstw chłopskich na sposób luźny, rozproszony. Już w ciągu 1862 r. około 200 wsi zostało w ten sposób scalonych i przebudowanych. Dalszy rozwój zahamowało powstanie styczniowe z 1863 r.

W omawianym okresie, to jest od roku 1820 do 1864 (do chwili uwłaszczenia chłopów), liczba wsi scalonych i przebudowanych na kolonie wyniosła pokaźną ilość 6704, co stanowiło 26% ogólnej liczby wsi podlegających uwłaszczeniu.

Jednakże ukaz uwłaszczeniowy z 1864 r., który dał chłopom wszystką posiadaną wówczas przez nich ziemię, nic nie zmienił w układzie przestrzennym wsi. Co więcej, nawet powiększył trudności w scalaniu gruntów przez nadanie chłopom na własność dzierżawionych przez nich kawałków ról folwarcznych niezależnie od tego, gdzie były położone. Więcej nawet. Zakazywał przenoszenia budynków chłopskich na inne miejsce bez zgody

chłopa, choćby stały one pośród pól lub zabudowań folwarcznych. Można to było czynić jedynie z gruntami i gospodarstwami służby folwarcznej.

Ponieważ dalsze scalanie i przebudowa zależna była od zgody obu stron, a między wsią i dworem wrzała wówczas ostra walka klasowa, procesy te musiały na długo ustać. Ożywiły się one dopiero pod koniec XIX w.

Wprawdzie wydano w tej sprawie ustawę z dnia 29 XII 1875 r., która nakazywała przymusowe przeprowadzenie komasacji i podział reszty wspólnoty, ale ruch komasacyjny nie rozwinął się. Na podstawie tego prawa skomasowano tylko 205 wsi. Przeszkodę stanowiła właśnie walka klasowa wsi z dworem. Dopiero następne ustawy z lat 1910 i 1911 dały lepsze podstawy do przeprowadzenia scaleń. Zabrano się wówczas do komasacji energicznie, ale do I wojny światowej niewiele zdołano już zdziałać.

Jakie były ilościowe wyniki scaleń i przebudowy? Bierzemy pod uwagę zarówno scalania z urzędu, jak i samorzutne, nie zatwierdzone przez władze. Od 1864 do 1889 r., czyli przez 25 lat, zdołano scalić 12 875 wsi. Z tej liczby jednak rozbudowano na nowy typ kolonijny tylko 1774 wsie. Do tej liczby dołączyć należy jeszcze wspomniane poprzednio 6704 wsie skomasowane i rozbudowane przed rokiem 1864; ogólna zatem ilość wsi scalonych wynosiła 19 579, z tego rozbudowanych na kolonie ogółem 8478 wsi. Do roku 1889 zatem w Królestwie Polskim  $\frac{2}{3}$  wsi zostały scalone, w tym przeciętnie co trzecia wieś została przebudowana, zaś przeciętnie co trzecia wieś pozostała w szachownicy gruntowej.

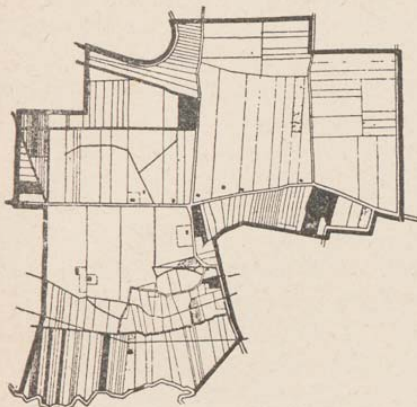
Wsie scalone nie rozłożyły się po całym Królestwie równomiernie. Najwięcej było ich w guberni suwalskiej (gdzie scalono 80% wsi chłopskich), następnie w warszawskiej; najmniej w guberniach łomżyńskiej, lubelskiej, siedleckiej i płockiej.

Wszystkie te liczby odnoszą się do wsi chłopskich podlegających uwłaszczeniu, nie dotyczą zaś wsi drobnoszlacheckich, o których jeszcze wspomnimy.

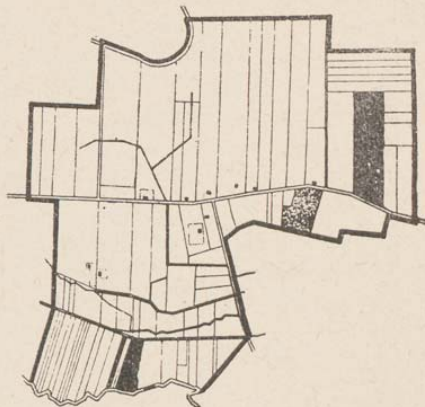
Przebudowane w ten sposób wsie nazywano w Królestwie Polskim potocznie „koloniami“. Pod względem swego rozplanowania były to osiedla o charakterze rzędówek liniowych z regularnym, prostym układem pasów gruntowych. Każdą dotychczasową zwartą wieś rozbijano zwykle na kilka osiedli; wytyczano od nowa proste drogi biegnące w kilku kierunkach, przy których ustawiano rzędem obok siebie zabudowania chłopskie. Grunt każdego chłopa ciągnął się na przedłużeniu parceli domowej również w idealnie prostych liniach. Czasem dodatki gruntowe o innej glebie i leżące oddzielnie dzielono na wąskie regularne pasy między wszystkich „kolonistów“. Dodawano im też osobne pastwiska.

Oto jak wyglądała przebudowana w wyniku oczyszczania i komasacji wieś w Królestwie Polskim w świetle ówczesnych opisów. Przykład poniższy pochodzi z wsi ordynacji zamojskiej z terenu tzw. Zaborszczyzny,

tj. z okolic Krzeszowa i Tarnogrodu. „Oczynszowanie nastąpiło — czytamy w ówczesnym opisie — na podstawie pomiarów i regulacji gruntów. Każda wieś jest kolonijalnie urządzoną, w każdej jest nawsie w linii prostej, a z jednej i z drugiej strony płotem od niego odgródzone stoją rzędem zabudowania [. . .] Poza osadą ciągnie się pasem jednostajnej szerokości grunt do niej należący. Łąki leżą w jednej lub dwóch miejscowościach na pasy



Ryc. 72. Mysławczyce, pow. Miechów, przed scaleniem. Według R. Bräuninga



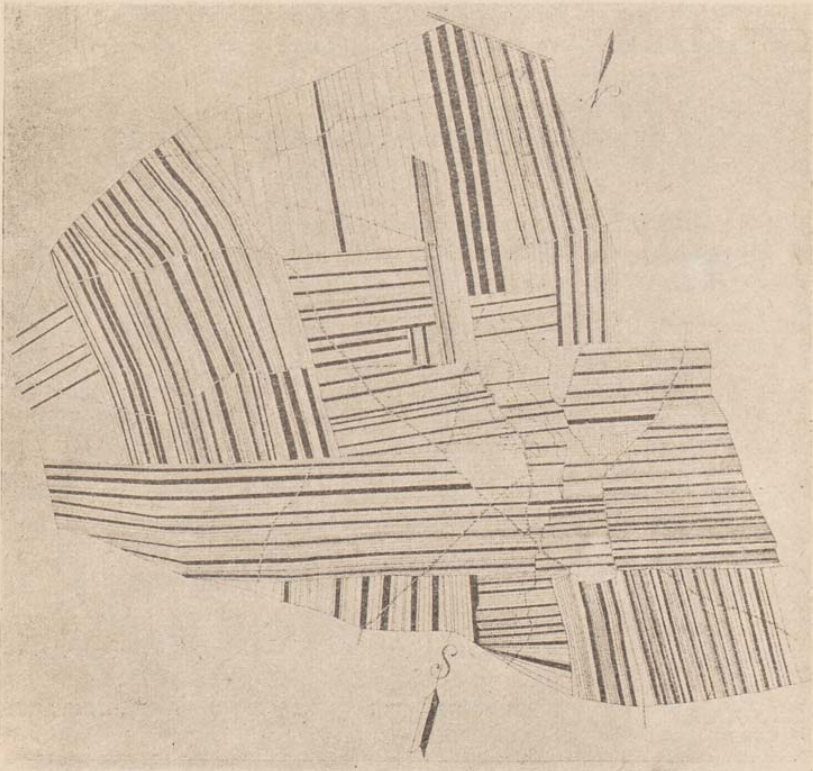
Ryc. 73. Mysławczyce, pow. Miechów, po scaleniu. Według R. Bräuninga

dwu-, trzy- lub więcejmorgowe, sznurowiznami zwane, podzielone. Taki jest z małymi wyjątkami rozkład wsi w ordynacji“.

Zachodziły jednak drugorzędne różnice między koloniami tworzonymi w różnych okresach. A więc do 1846 r. wykrawano zwykle działki szerokie, stąd osiedla miały charakter luźniejszy. Po 1846 r. tworzone raczej węższe pasy. W osadach rządowych tworzone zazwyczaj kolonie większe o wąskich pasach, przy czym grunty leżały często w paru polach. Te zaś kolonie, które powstawały przy uwłaszczeniu poprzez separację gospodarstw służby dworskiej, były z reguły małe i posiadały drobne gospodarstwa.

Oblicze zewnętrzne wsi, jakie wyłoniło się z długoletnich czynszowań, scalań i komasacji przed- i powłaszczeniowej, było całkowicie inne od dawnego, co najlepiej uwidacznia się z porównania planów wsi przed- i pokomasacyjnych (por. ryc. 66—73). Jak z tych planów widać, w wypadku przebudowy wsi osiedle folwarczne zostawało zdecydowanie oddzielone od kolonii chłopskich i stanowiło odrębną, jednolitą całość, jak np. w Poznańskim. To była zasadnicza geneza osiedli folwarcznych na terenie Królestwa Polskiego.

Przy okazji omawiania komasacji gruntów wiejskich wrócić musimy



Ryc. 74. Nosarzewo Polne, pow. Mława. Stan z 1883 r. Zaczernione działki należą do rodziny Zakrzewskich. Jest ich 125 o łącznej powierzchni 122 mg 217 prętów. Według S. Rosłońca

do znanych nam już wsi szlachty zagrodowej. Zwarte ich osady leżały w części dawniejszej ziemi płockiej (pow. mławski), w ziemi ciechanowskiej (pow. ciechanowski, przasnyski), łomżyńskiej i wiskiej. Znajdowały się też one w ziemi podlaskiej, w powiatach Wysoka Mazowiecka, Sokołów, Siedlce. W samej guberni łomżyńskiej w 1909 r. były 1184 wsie drobnoszlacheckie.

Wiemy już, jak przedstawiał się pierwotny układ gruntów w tych wsiach i w jakim kierunku rozwijała się szachownica. W ciągu XIX w. doszła ona do fantastycznych wprost rozmiarów. Ogólna ilość *płosek* poszczególnych właścicieli sięgała cyfr 70, 90, 150, a nawet ponad 200, z których każda leżała w innym miejscu. Szerokość ich wynosiła niejednokrotnie 1 metr (ryc. 74).



Szachownica gruntów drobnoszlacheckich rozwijała się różnymi drogami: poprzez znane nam już spadkobranie, sprzedaż gruntów, pożyczki pod ich zastaw itp. Zasadą było zawsze dzielenie pól wzdłuż. Stąd zmniejszały się one nawet do szerokości 4 skib. Niezależnie od szachownicy wewnętrznej, panowała we wsiach drobnoszlacheckich także szachownica międzywsiowa: poszczególni właściciele mieli grunty w trzech, czterech i sześciu wsiach sąsiednich. Można sobie łatwo wyobrazić, jak wyglądało gospodarowanie na takich rozrzuconych *płóskach*, nie mówiąc już o rentowności takiego gospodarstwa lub współżyciu między sąsiadami. Nic też dziwnego, że stosunkowo wcześniej powstała we wsiach drobnoszlacheckich tendencja do samorzutnego scalania gruntów. Przejawiła się ona silniej po 1870 r. Trzeba bowiem wiedzieć, że wszystkie dotychczasowe ustawy komasacyjne wydane przez rządy carskie nie dotyczyły gruntów drobnoszlacheckich, dopiero ustawa z 1912 r. stworzyła tu pewne podstawy prawne, jednakże brak jest danych statystycznych wskazujących ilość scalonych wsi drobnoszlacheckich. Można podać tylko pewne liczby dotyczące guberni łomżyńskiej. Do 1909 r. scalono tu 3328 gospodarstw o obszarze prawie 39 tysięcy ha.

Przy komasacji wsi drobnoszlacheckich nie przebudowywano zagród, lecz tylko scalano grunty. Tworzono gospodarstwa o przeciętnej ilości 5 działów. Tak więc tutaj kończono niejako na stanie, od którego zaczynało się przy komasacji i przy przebudowie we wsiach chłopskich Królestwa czy Poznańskiego (por. ryc. 75—76). Przy scalaniu gruntów wsi drobnoszlacheckich wracano niejako do punktu wyjściowego. Najbardziej konserwatywne pod każdym względem były zatem wsie szlachty zagrodowej.

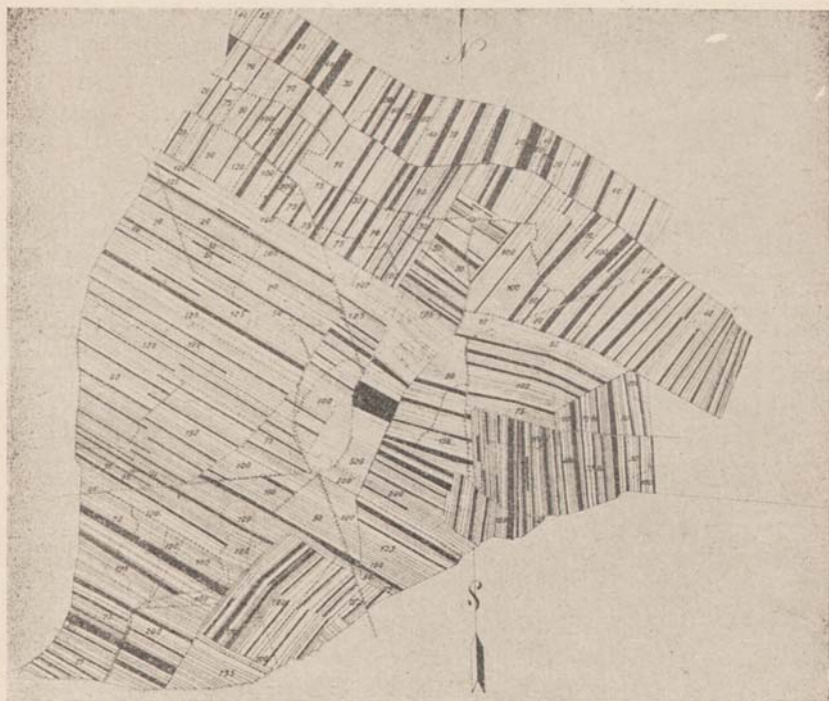
\*

Okres komasacji XIX w. i regulacji wsi w Królestwie Polskim, chociaż zasadniczo zmienił oblicze wsi tutejszej, nie zdołał jednak kompletnie zniszczyć i zatrzeć dawnych, starych rozplanowań i kształtów wsi. Wprawdzie najczęstszym typem jest luźna rzędówka liniowa, jako wybitny i znamienity twór XIX w., ale pozostały i zwarte tereny typów dawnych.

Tak więc wzdłuż doliny górnej i średniej Wisły pozostały dawne gęste wsie wielodrożne, na południu Lubelskiego dawne wsie łąnów leśnych, zaś na północy ulicówki rozsiane też wyspami na terenie Radomskiego i Czechochowskiego oraz tu i tam po Mazowszu.

#### 6. Rozwój przestrzenny nowoczesnej wsi polskiej

Nie bylibyśmy w pełni zorientowani w zmianach obrazu wsi powłaszczeniowej, gdybyśmy obok omówionych wyżej nagłych zmian, wprowadzonych przez separacje i scalania, nie spostrzegali także zmian powolnych.

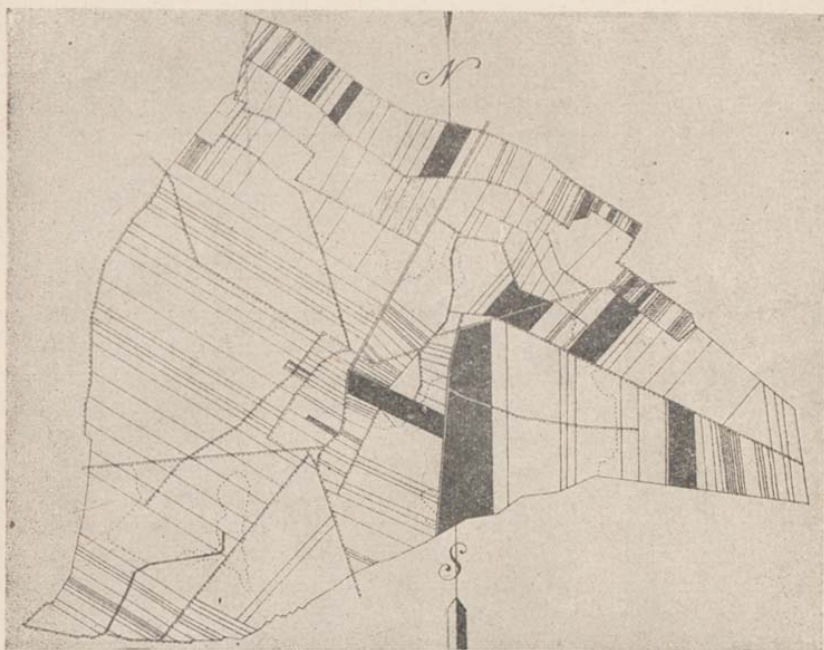


Ryc. 75. Dąbek-Pacha, pow. Ostrołęka. Wieś szlachty zagrodowej przed scaleniem. Zaczerniono 196 działek należących do jednego gospodarza. Według S. Rosłońca

które na dawne rozplanowania nawarstwiały się stopniowo, zmieniając w rezultacie poważnie obraz przestrzenny wsi nowoczesnej. Są to zagadnienia różnorodne i skomplikowane. Podamy tu ogólne zarysy zmian zasadniczych, typowych.

Każdemu, kto przekracza granice dawnych trzech zaborów, rzuci się w oczy odmienny obraz wsi po jednej, drugiej i po trzeciej stronie dawnego kordonu. Od razu staje się widoczne, że wsie w każdym z zaborów nie tylko wyszły z okresu uwłaszczenia w odmiennej postaci, ale że miały także różne warunki dalszego rozwoju.

Jak wiemy, wieś w dzielnicę pruskiej uległa w okresie uwłaszczenia zasadniczym przemianom. Wieś w Królestwie Polskim w wyniku samego aktu uwłaszczenia nie uległa żadnym zmianom, przeobrażała ją tylko separacja i komasacja. Wieś galicyjska natomiast nie przeszła przez żadną akcję odgórną, regulującą jej obraz przestrzenny. Różny też był rozwój tych wsi w warunkach kapitalizmu.



Ryc. 76. Dąbek-Pacha, pow. Ostrołęka. Wieś szlachty zagrodowej po scaleniu. Zaczerniono 14 działek należących do tego samego gospodarza. Według S. Rosłońca

Jednym z istotnych czynników rozwoju wsi jest przyrost ludności, który był na ziemiach polskich w ciągu drugiej połowy XIX i w XX w. większy aniżeli w każdym innym kraju Europy zachodniej. Wystarczy wskazać, że jeżeli w latach 1857—1910 ludność Europy wzrosła o 64<sup>0</sup>%, to ludność ziem polskich o 105<sup>0</sup>%. Najsilniejszy przyrost miało Królestwo Polskie (179<sup>0</sup>%), najsłabszy zaś dzielnica pruska. W wyniku tego wzrosła przeciętna gęstość zaludnienia; w Królestwie Polskim do 106 ludzi na 1 km<sup>2</sup> w 1913 r. (w porównaniu z 49 w 1870 r.), w Galicji do 102 w 1910 r., a w Poznańskim do 72 ludzi na 1 km<sup>2</sup>.

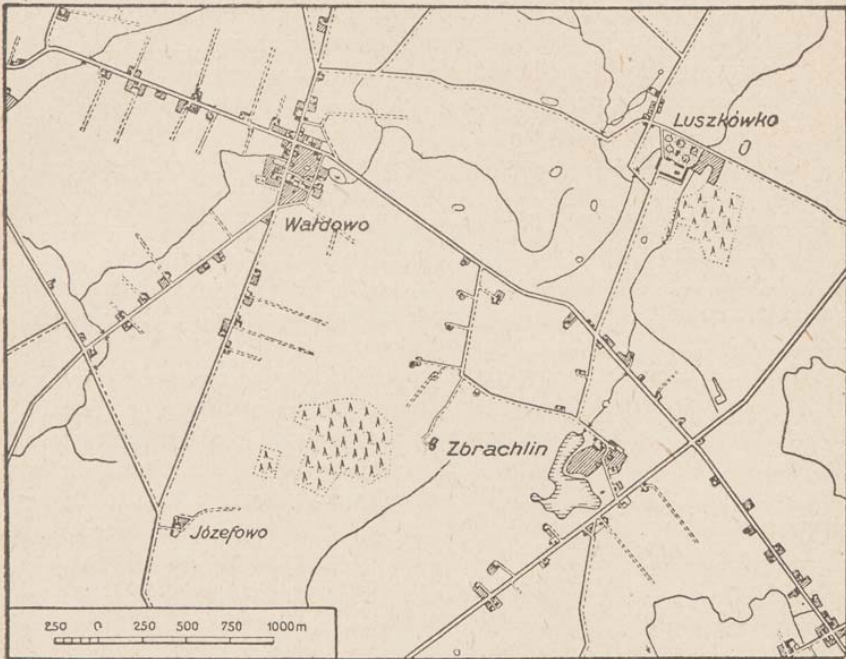
Naturalny przyrost ludności zaznaczał się przede wszystkim na wsi. Trudno sobie wyobrazić dzisiejszy stan zaludnienia i zabudowy wsi w wypadku, gdyby cały ten przyrost ludności pozostawał w niej. Jak wyglądałyby wtedy ilość gospodarstw wiejskich? Jaka byłaby ich wielkość? Jak wzrosłyby wsie do dzisiaj i jak dalece musiałyby one zmienić swój wygląd? Przed tą nieuchronną a zasadniczą zmianą ustrzegł wieś polską ogromny

odpływ ludności głównie w dwóch kierunkach: do miast i za granicę. Rozwój miast był szczególnie szybki na terenie Królestwa Polskiego. W nich znajdowała ujęcie znaczna część nadwyżki ludności na wsi. W Galicji rozwijała się — ogromna w liczbach — emigracja zagraniczna, głównie do Ameryki. W Poznańskim znów górowała emigracja ludności wiejskiej do zachodnich prowincji niemieckich (Nadrenia).

Mimo olbrzymiego odpływu część przyrostu naturalnego ludności wsi pozostawała w jej obrębie, co musiało się odbić w jakiś sposób na jej rozwoju i przestrzennym rozplanowaniu. Jednym z przejawów był napór ludności chłopskiej w kierunku uzyskania nowych terenów pod gospodarkę i osadnictwo, głównie zdobycia ziemi folwarcznej. Zaczął się on dopiero z czasem. W pierwszym okresie po uwłaszczeniu w dzielnicy pruskiej i w Galicji nastąpiła koncentracja ziemi w ręku folwarków. Na przykład w latach 1859—1880 w Poznańskim ziemia folwarczna wzrosła o 45 tys. ha. Na Górnym Śląsku zanikło w tym czasie około 1800 gospodarstw chłopskich o łącznym obszarze 50 tys. ha. W wielu miejscach na zdobytej w ten sposób ziemi powstały nowe folwarki, np. w pow. Miastko na Pomorzu Zachodnim powstało 68 takich folwarków. Wzrost ziemi folwarcznej był w Galicji znacznie słabszy, w Królestwie Polskim zaś nie wystąpił z tego względu, że ustawa zakazywała wykupywania ziemi uwłaszczonej. Sprzedaż ziemi chłopskiej tłumaczy się słabością ekonomiczną niektórych kategorii gospodarstw chłopskich w pierwszym okresie po uwłaszczeniu w sytuacji, gdy wielka własność przeżywała wtedy okres wielkiego dobrobytu.

Po 1880 r. następuje sytuacja odwrotna, przechodzenie części ziemi folwarcznej w ręce chłopów. Jednym ze sposobów tego przechodzenia była likwidacja serwitutów. Za zniesienie służebności leśnych i pastwiskowych chłopci otrzymywali jako odszkodowanie część gruntów dworskich. Miało to miejsce tylko na terenie Królestwa i Galicji. W dzielnicy pruskiej sprawę serwitutów uregulowano ostatecznie, jak wiemy, w czasie uwłaszczenia. W Królestwie Polskim przez zniesienie serwitutów chłopci uzyskali do 1914 r. 600 tys. ha ziemi, chłopci w Galicji do 1902 r. 165 tys. ha. Trudno wykazać szczegółowo, w jaki sposób chłopci zagospodarowali i zasiedlili tę zdobytą ziemię. Nie ulega wątpliwości, że ziemia ta powiększyła zarówno chłopskie grunty orne, jak i parcele budowlane.

Łatwiej natomiast prześledzić zmiany przestrzenne po zdobyciu przez chłopów ziemi folwarcznej. Parcelacja ziemi folwarcznej rozpoczęła się już od drugiej połowy XVIII w. Właściwy jednak rozmach jej datuje się od 1870 r., kiedy gospodarka folwarczna znalazła się w kryzysie, głównie z powodu konkurencji zboża amerykańskiego. W tym czasie nastąpił ogromny pokup ziemi folwarcznej przez chłopów; parcelacja miała jednak inny charakter w Poznańskim i w Prusach Zachodnich niż na pozostałym obszarze ziem polskich.



Ryc. 77. Typ osiedli rozproszonych wprowadzonych przez najnowszą kolonizację niemiecką. Przykład z Pomorza. Według M. Kiełczewskiej

Parcelacja ziemi folwarcznej w Poznańskim i w Prusach Zachodnich prowadzona była głównie przez rząd pruski w celach germanizacyjnych. W tym celu utworzono w 1886 r. Komisję Kolonizacyjną wyposażoną w ogromną sumę 100 milionów marek na wykup majątków z rąk polskich i rozparcelowanie ich między chłopów niemieckich. Jak wiadomo, Komisja Kolonizacyjna mimo dwukrotnej jeszcze dotacji również olbrzymich sum tylko w części spełniła poruczone jej zadanie. Miała ona wykupić wszystkie majątki z rąk ziemian, a w części i chłopów polskich, jednak do 1915 r. zdołała zakupić z rąk polskich tylko 326 tys. ha i tyleż z rąk niemieckich, a skolonizować zaledwie 318 tys. ha (6% powierzchni obu prowincji), z których utworzono 21 700 gospodarstw chłopskich.

Komisja Kolonizacyjna prowadziła akcję osadniczą tylko na ziemi już uprawianej, nie zdobywała więc żadnych nowych terenów. Doprowadziła ona do rozbicia sporej liczby osiedli folwarcznych na osady kolonizacyjne, które przybrały tu dwie postacie: wsi skupionych albo też rozproszonych osiedli samotnicznych. Tam gdzie chodziło o utrzymanie między kolonistami odrębności narodowej i o zabezpieczenie przed wpływami polskości,

tworzono osady skupione. Nie miały one jednak charakteru dawnych gęstych skupień wiejskich, lecz raczej nowoczesnych osiedli rzędowo-liniowych; zagrody stały jedna od drugiej w dość znacznych regularnych odległościach, każda na swoim gruncie (ryc. 77). Przykładem mogą być kolonie w pow. wągrowieckim.

Inicjatywę zakładania osiedli rozproszonych propagowali ekonomiści i praktycy-rolnicy. Uważali oni, co było również myślą przewodnią osadnictwa parcelacyjnego w Polsce międzywojennej, że położenie zagrody w środku jej gruntów odpowiada nowym potrzebom racjonalnej i oszczędnej gospodarki. Natomiast nie brano pod uwagę względów społecznych i zalet gromadnego życia z dużą szkodą dla rozwoju życia społeczno-kulturalnego. Górę wzięły względy czysto ekonomiczne.

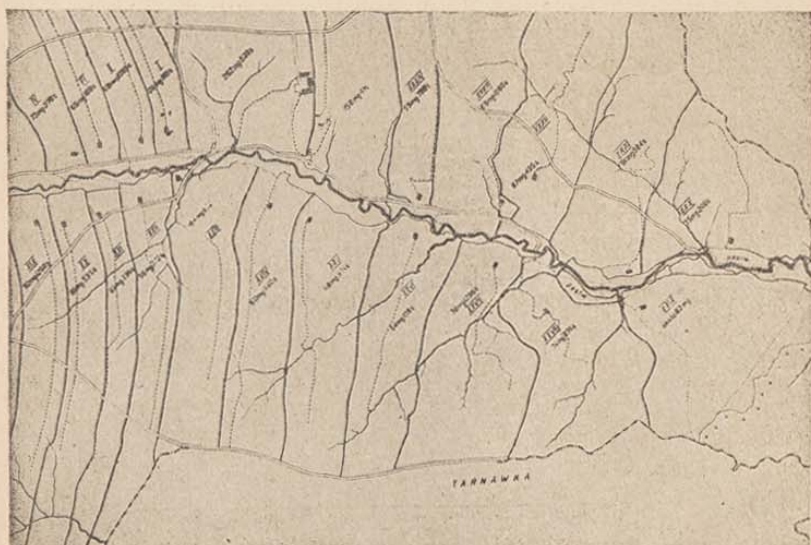
Kolonie niemieccy wprowadzili z sobą ze swych stron rodzinnych do Poznańskiego i Prus Zachodnich pewne elementy kultury materialnej. Można to zauważyć zarówno w sposobie budowy domów i ich układzie, jak też w rozplanowaniu zagrody. Parcelacyjne kolonie niemieckie rozłożone były nierównomiernie. Najwięcej było ich wzdłuż Noteci. Chodziło bowiem o odgrodenie ludności polskiej z Pomorza i Poznańskiego pasem zamieszkanym wyłącznie przez ludność niemiecką. Kolonie niemieckie często występują w północno-wschodniej Wielkopolsce, w południowej zaś części Poznańskiego brak ich prawie zupełnie.

Należy dodać, że równoległe z kolonizacyjną akcją niemiecką rozwijała się w Poznańskim parcelacja prowadzona przez spółki parcelacyjne Polaków jako forma obrony przed zalewem niemieckim. Jeśli chodzi o wygląd zewnętrzny, parcelacja ta nie różniła się od niemieckiej.

Inny charakter miała parcelacja na pozostałych ziemiach polskich. Była to przede wszystkim parcelacja spontaniczna, wywołana olbrzymim głodem ziemi, a stąd niezwykle wysoką jej ceną. Wielkim właścicielom opłacało się lepiej ziemię sprzedać aniżeli na niej gospodarować.

Zarówno w Galicji, jak i w Królestwie parcelacja przybrała podwójny charakter: jako sąsiedzka, dodatkowa, i jako osadnicza. Parcelacja dodatkowa polegała na kupowaniu od dworu kawałków gruntu w celu uzupełnienia i powiększenia gospodarstw już istniejących w sąsiedztwie parcelowanego folwarku. Mimo takiego jej charakteru doprowadziła ona z czasem do utworzenia się przysiółków. Ważniejsza była parcelacja osadnicza. Doprowadzała ona bądź do całkowitego zlikwidowania folwarku na rzecz nowych kolonii chłopskich, bądź do parcelacji części lub większości ziemi folwarcznej i powstania na niej gospodarstw chłopskich.

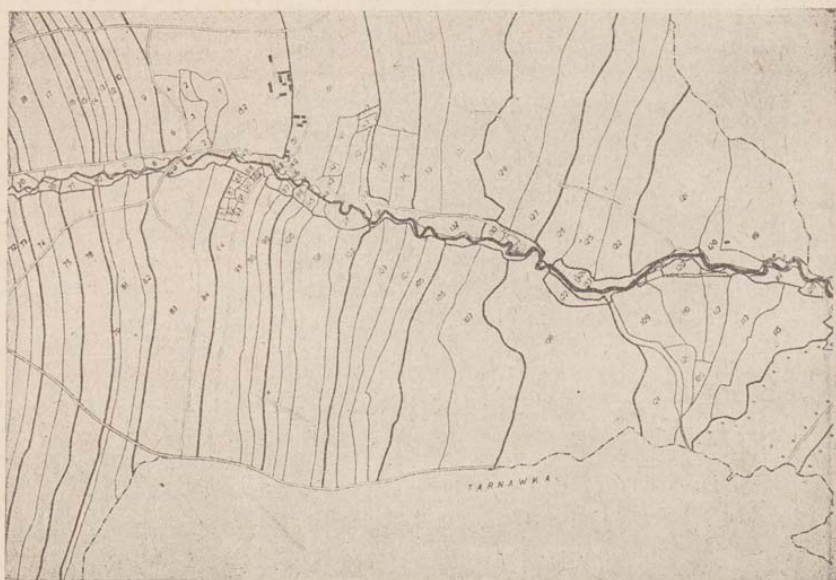
Oba typy parcelacji przebiegały w Galicji aż do I wojny w gruncie rzeczy dziko i nie były kierowane żadną planową akcją rządową. Akcja banków ograniczyła się do pośrednictwa finansowego, a do uchwalenia projektowanej ustawy parcelacyjnej z 1906 r. nie doszło. W Królestwie



Ryc. 78. Husów, pow. Łańcut. Pierwotny układ lanów. Według W. Stysia

Polskim akcją parcelacyjną kierował Bank Włościański, utworzony w 1883 r. dla całego państwa, który na terenie Królestwa zaczął działać w 1890 r. Poprzez ten Bank 20 tys. chłopów kupiło 667 tys. ha ziemi folwarcznej. Ogólnie biorąc, chłopci w Galicji uzyskali do 1914 r. poprzez parcelację ziemi folwarcznej prawie dziesiątą część takiego obszaru, jaki mieli po uwłaszczeniu, i łącznie z ziemią poserwitutową powiększyli swój stan posiadania o 14%. O wiele więcej, gdyż prawie  $\frac{1}{3}$  w stosunku do dawnego stanu, uzyskali chłopci w Królestwie Polskim.

Parcelacja ziemi folwarcznej odbiła się na dotychczasowym rozplanowaniu wsi w sposób różnorodny. Tam gdzie rozparcelowano cały folwark, powstały na jego miejscu nowe kolonie. Miały one charakter rzędówek liniowych, na którą to formę kładł nacisk w Królestwie Bank Włościański, bądź też rozproszonych osiedli samotniczych. Tu również przejawiała się charakterystyczna tendencja osadnicza XIX w. budowania osiedli samotniczych. Tam gdzie parcelacja nie była całkowita, miała tylko po części charakter osadniczy; na niektórych parcelach powstawały nowe gospodarstwa chłopskie, inne zaś stanowiły dodatek do gospodarstw już istniejących w starej wsi. W obu jednak wypadkach obraz dotychczasowych gruntów folwarcznych zmienił się przez ich podział na małe parcele chłopskie o węższych lub szerszych pasach, regularnych czy rozmaitego kształtu płaszczyznach. Zależało to od miejscowych warunków.



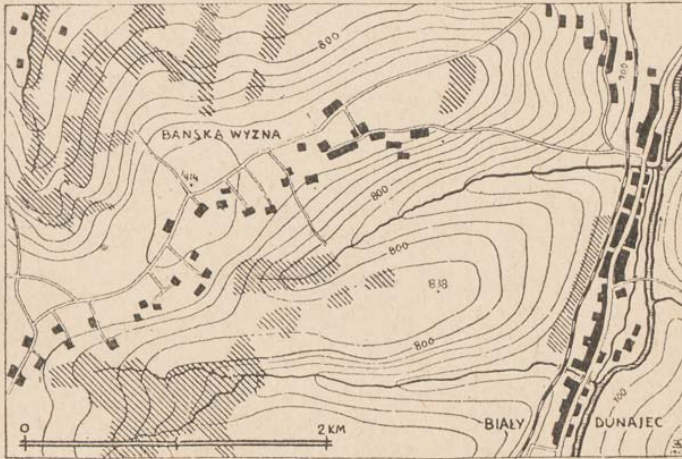
Ryc. 79. Husów, pow. Łańcut. Podział łańców do 1787 r. Według W. Stysia

Ponieważ istotną tendencją osadniczą XIX w. było — jak wspomnieliśmy — tworzenie indywidualnych, samodzielnych przestrzennie gospodarstw rolnych, jako całości zawierających zarówno grunty orne, pastwiska, ogrody, jak i parcele budowlane, stąd też tereny o silnej parcelacji posiadają licznie rozproszone osiedla, najsilniej występujące w Lubelskiem, Sandomierskiem i Kieleckiem.

Ziemia uzyskana zarówno z likwidacji serwitutów, jak i z parcelacji oraz częste dzierżawy gruntów folwarcznych nie likwidowały wszystkich spraw, jakie powstawały w wyniku przyrostu naturalnego. Mimo tego przyrost stale wzrastał, toteż coraz więcej osób przypadało na jednostkę gruntu. Zaznaczyło się to szczególnie w Galicji i w niektórych częściach Królestwa. Miało to dalsze poważne konsekwencje dla rozwoju wsi. Najbardziej widoczną konsekwencją był rozrost wsi w postaci zwiększenia się ilości gospodarstw na dotychczasowym areale. Wiązało się to z rozdrobieniem dotychczasowych gospodarstw poprzez ich podziały tam, gdzie dzielenie gruntów było praktykowane (w Galicji w praktyce bez ograniczeń, w Królestwie tylko do 6 morgów), i z powstaniem gospodarstw bezrolnej biedoty tam, gdzie dzielenie gruntów nie było praktykowane (w Pozańskim dzielenie zanikło w latach siedemdziesiątych XIX w.). Prze-



lanach górskich, tworząc szerokie, nowoczesne rozproszenie osad. Występuje ono np. w Żywiecczyźnie i wzdłuż doliny Dunajca. Tutaj łatwo dostrzec, jak w wyniku tego nowoczesnego osadnictwa, powstałego na skutek przeludnienia, wyłuszczyły stoki i szczyty górskie pokryte kiedyś lasami (ryc. 82). Na tym terenie możemy znaleźć często wsie, w których te nowe osiedla wyrosłe na jej peryferiach liczą więcej gospodarstw aniżeli stara wieś.



Ryc. 82. Nowoczesne rozproszenie osiedli na Podhalu w zależności od ukształtowania terenu. Według G. Ciołka

Nowe osady przybierały najróżniejszą postać. Ponieważ powstawały żywiołowo, nie miały układu regularnego; były to luźne osiedla z rozrzuconymi bezładnie zagrodami, kiedy indziej przysiółki placowe. Czasem ustawiły się one obok polnej drogi, to znów w formie kolonii liniowej wzdłuż szosy czy kilku dróg, w rodzaju osiedla wielodrożnego. Nieregularność i chaos takich osiedli łatwo jest stwierdzić podczas wycieczki.

Na osady pochodne nie można jednak patrzeć tylko od strony ich estetycznego wyglądu. Trzeba pamiętać, że zostały one stworzone przez małorolnych lub bezrolnych ludzi, poszukujących miejsca do życia i pracy. Trzeba uprzytomnić sobie, że u podłoża każdej takiej kolonii leżał ciężki los tych, którzy po prostu zmuszeni byli osiąść na bezludziu, z dala od gwarne go życia starej wsi i jej ośrodków kulturalnych, a że tak było, opowie nam dzisiaj każdy mieszkaniec tych przysiółków i kolonii.

Dla pełności obrazu wspomnijmy, że wiele z dotychczasowych typów rolnych wsi, ze swym dawnym charakterystycznym rozplanowaniem gruntów i zagród, zostało prawie całkowicie zmienionych w wyniku wtargnięcia

w ich obręb zakładów przemysłowych (ryc. 83). Z osady rolnej powstawała szybko osada rolniczo-przemysłowa, a sporą część gruntów ornych zamieniano na parcele robotnicze lub place pod wille urzędników, przemysłowców i handlarzy. Potwierdzają to występujące w terenie przykłady.

Wiele jest takich wsi, zwłaszcza spośród dużych wsi łańw leśnych i wsi wielodrożnych Małopolski, które — niezależnie od wytworzenia szeregu przysiółków czy osiedli rozproszonych — wytworzyły w swym środku



Ryc. 83. Rozrost dawnych wsi łańw leśnych w okręgu przemysłowym. Przykład z Górnego Śląska. Według G. Ciołka.

drogą powolnej ewolucji rodzaj miasteczka, gdy reszta osady pozostała zwykłą wsią. Miasteczka takie miały istotnie prawa miejskie, zniesione dopiero w okresie międzywojennym, kiedy to wskutek nadmiernej ilości miasteczek zrównano je z wsiami. Przykładem może być wieś Grodzisko, pow. leżajski, jak również wiele miasteczek-wsi na terenie Małopolski.

Charakterystyczne jest, że wsie w Wielkopolsce i na Pomorzu wzrosły stosunkowo nieznacznie w porównaniu ze wsią centralnej Polski, a zwłaszcza Małopolski. Pozostały one nadal wsiami małymi, o rozplanowaniach omówionych poprzednio. Tłumaczy się to panującym tu powszechnie zwyczajem niepodzielności gospodarstw chłopskich oraz znacznym odplywem ludności ze wsi na emigrację i do miejskiego rzemiosła i handlu. Stąd też struktura społeczno-gospodarcza tych wsi uległa stosunkowo nieznacznym zmianom; charakteryzowała się ona nadal dużym procentem gospodarstw dużych, gburskich, a równocześnie największym w Polsce procentem gospodarstw mało- i bezrolnych. Te ostatnie jednak związane były z pracą na folwarkach, które w północno-zachodnich

ziemiach polskich były stosunkowo najliczniejsze i dominowały w krajobrazie osadniczym tych dzielnic.

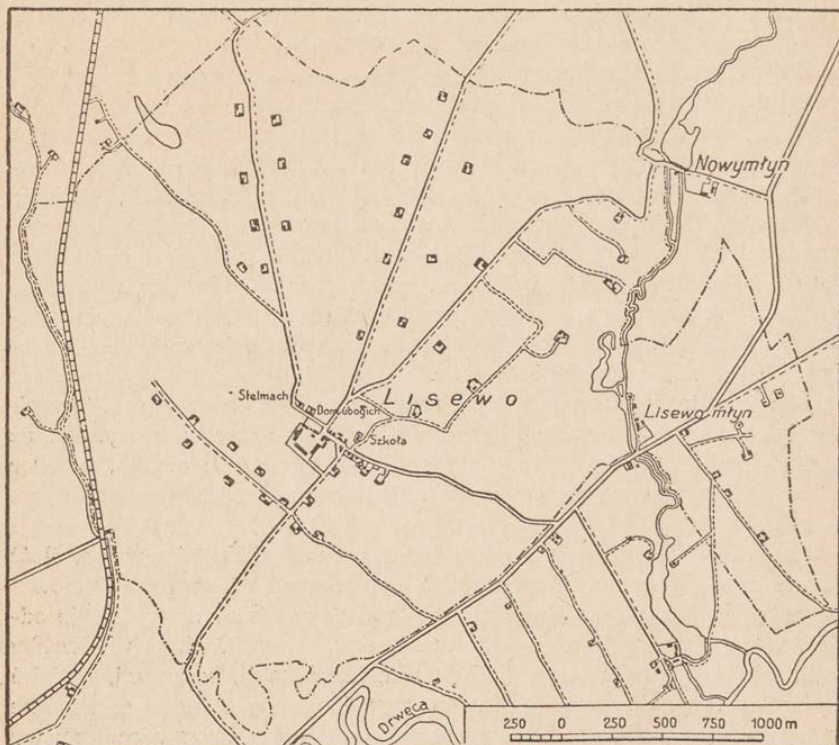
Dla pełności obrazu przypomnijmy, że omawiany okres zmian nowoczesnych charakteryzował się gwałtownym rozwojem miast. W wyniku rozwoju rozsadziły one średniowieczne mury oraz nowożytny wały i fortyfikacje, rozbudowały się i rozrosły wzdłuż dróg komunikacyjnych: traktów, szos, kolei, kanałów, rzek itd. W tym rozprzestrzenianiu się miasta pochłonęły dziesiątki okolicznych osad, wkroczyły na ich pola, łąki, pastwiska, spłotły się z nimi i przemieniały je w jedną miejską całość. Na przykład Warszawa, która w XIII w. miała obszar 0,16 km<sup>2</sup>, w 1951 r. zajęła 362 km<sup>2</sup>. Kraków z początkowego obszaru 0,5 km<sup>2</sup> rozrósł się do przetrzeźni 241,5 km<sup>2</sup>. Poznań od początku swego powstania wchłonął 56 okolicznych osad. Przykładów jest wiele.

Można w terenie zauważyć, jak nowoczesne ważniejsze drogi komunikacyjne, zwłaszcza szosy i koleje, zmieniają szybko obraz osadniczy. Wzdłuż tych dróg sadowią się najczęściej nowo powstałe gospodarstwa, tworząc w punktach węzłowych większe skupienia w postaci samodzielnych, nowych osad.

Zmienił się też po części widok osiedli folwarcznych. Wzrastająca ilość stałych robotników folwarcznych, tak potrzebnych ze względu na nowoczesne pracochłonne działy gospodarki rolnej, musiała znaleźć swoje odbicie w zwiększonej ilości zabudowań folwarcznych. W obrębie folwarku pojawiają się kominy gorzelni, browaru, krochmalni, cukrowni, cegielni czy innego zakładu przetwórstwa rolnego i przemysłu. Pola folwarczne w wyniku postępujących prac melioracyjnych mają coraz więcej rowów odwadniających; łąki i pastwiska zamienia się tu na pola uprawne, które powstają również z nowych karczowisk.

#### 7. Zmiany najnowsze

Najnowsze zmiany w obrazie wsi polskich obejmują okres międzywojenny i dziesięciolecie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Międzywojenny okres zmian w układzie przestrzennym wsi był dalszym ciągiem poprzedniego okresu procesów i zmian. Szybki przyrost ludności zmuszał do ucieczki poza wieś w poszukiwaniu pracy i chleba, choć ucieczka ta została ograniczona wskutek zahamowania emigracji za granicę. Z tym większą siłą nastąpiło zubożenie wsi na skutek dalszego rozdrobnienia gospodarstw, choć istniały wzmoczone poszukiwania nowej przestrzeni osiedleńczej. Trwa więc nadal zapoczątkowane w poprzednim okresie osuszanie bagien i błot, zajmowanie pod osiedla ziemi gromadzkiej, pastwisk, łąk, dawnych stawów, jezior itp. Ale jest to mało w stosunku do potrzeb. Największy napór trwa w kierunku wolnej przestrzeni, w kierunku ziemi folwarcznej. A było jej sporo. Mniej więcej połowa ziemi należała do wielkiej własności



Ryc. 84. Osiedla tworzone przez parcelację międzywojenną. Przykład z Pomorza.  
Według M. Kielczewskiej

w Polsce międzywojennej. Warto też przyglądnąć się nieco bliżej temu, jak rządy burżuazyjne ówczesnej Polski rozwiązały problem naporu chłopów w kierunku ziemi folwarcznej.

Struktura rolna Polski w 1921 r. przedstawiała się tak, że obok trzymilionowej rzeszy rodzin chłopskich, siedzących na gospodarstwach do 3 ha i stanowiących 90% ogółu, było 100 tys. rodzin bogaczy rolnych, obszarników i właścicieli wielkich gospodarstw chłopskich, dzierżących 55% ziemi w swych rękach. Te 100 tys. rodzin stanowiło zaledwie 3% ogółu ludności. Nic też dziwnego, że parcie chłopów w kierunku zmiany struktury rolnej było bardzo silne.

Pierwszą uchwałę w przedmiocie zasad reformy rolnej podjął Sejm Ustawodawczy 10 lipca 1919 r. Uchwała nie została jednak wydrukowana i nie obowiązywała. Dopiero po załamaniu się ofensywy Piłsudskiego na Ukrainę Sejm uchwalił pośpiesznie w dniu 15 lipca 1920 r. ustawę o wy-

konaniu reformy rolnej. Po skończeniu wojny obszarnicy rozwinęli kampanię przeciwko ustawie. Wykorzystywali przy tym perfidnie 99 artykuł konstytucji z 1921 r., który mówił o nietykalności własności prywatnej. Stąd nie dopuszczono do realizacji ustawy w dobrach prywatnych, lecz ograniczono się tylko do dóbr rządowych. Do końca 1924 r. rozparcelowano jednak tylko 10% ziemi z majątków państwowych.

Ustawa o reformie rolnej z 1925 r. została wykorzystana głównie w kierunku kolonizacji ziem ukraińskich i ochrony majątków obszarniczych na innych ziemiach, w tym majątków niemieckich w Poznańskim i na Pomorzu. Ponad 50% rozparcelowanych majątków przypadało na 7 województw wschodnich i południowo-wschodnich Polski międzywojennej. W latach 1919—1937 na 696 tysięcy utworzonych działek o obszarze 2,5 miliona ha utworzono zaledwie 145 tys. gospodarstw samodzielnych zajmujących nieco ponad połowę wspomnianego obszaru. Parcelacja uzupełniała głównie istniejące już gospodarstwa, a prowadzona była w większości przez instytucje i osoby prywatne.

Tworzone z reformy rolnej nowe gospodarstwa chłopskie miały z reguły — podobnie jak i poprzednio — charakter luźny, rozproszony, samotniczy. Do takiego samego rozproszenia zwartych wsi na luźne kolonie zmierzała międzywojenna komasacja (ryc. 84). Skomasowano wówczas ponad 768 tys. gospodarstw, w tym również znaczną część gruntów dawnej szlachty zagrodowej.

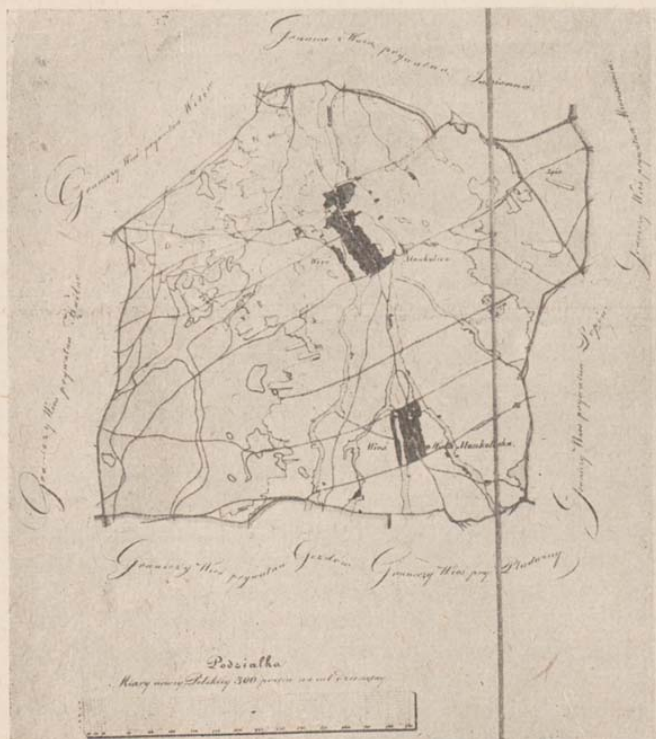
W okresie międzywojennym nabrzmiała do ostateczności sprawa przebudowy ustroju rolnego. Chodziło głównie o scalenie gruntów, przebudowę wsi, parcelację ziemi folwarcznej oraz o zniesienie licznych jeszcze służebności i podział wspólnot. Dokonane faktycznie ulepszenia w strukturze rolnej wsi międzywojennej były kroplą w morzu potrzeb. Na przykład mimo żywiołowego pędu do komasacji i scalenia (do 1932 r.) około 3 mil. ha ziemi (w b. zaborze rosyjskim), pozostała nadal powszechna bolączka — szachownica gruntowa. Była ona szczególnie dotkliwa, bo masowa, we wsiach południowej Małopolski, które — jak wiemy — nie przeszły przez żadną nowoczesną regulację. Zdarzało się też, że 30-morgowe gospodarstwo szlachcica zagrodowego w b. Królestwie Polskim posiadało nawet 1200 działek rozrzuconych na powierzchni kilkunastu lub kilkudziesięciu km<sup>2</sup>. W zakresie przebudowy wsi nie zrobiono prawie nic. Pod względem rozplanowań i typów zabudowy panowała zupełna dowolność, nie regulowana żadną akcją odgórną i żadnymi przepisami. Jednym z efektów było to, że corocznie setki wsi padały pastwą pożarów.

Ogólnie mówiąc, okres międzywojenny nie przyniósł pod względem osadniczym wielkich zmian ani nowych typów osad o nowym rozplanowaniu wsi. Na dawnych osadach narastały nowe nawarstwienia tego samego rodzaju. Dochodzi zatem do zagęszczenia osad przez dalszy po-

dział parcel budowlanych i zasiedlanie skrawków gruntów gminnych, do rozwoju przysiółków i osiedli rozproszonych i zagęszczenia siatki siedzib powstałych z parcelacji (por. ryc. 85 i 86).

\*

W ustroju socjalistycznym, opartym na gospodarce planowej, chodzi o celowe rozmieszczenie sił wytwórczych, a zatem o lepsze rozmieszczenie



Ryc. 85. Mąkolice i Wola Mąkolska, pow. Łowicz. Stan z 1827 r.  
Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Łodzi

miast i osiedli, a poprzez to o urzeczywistnienie najwyższego zadania, jakim jest podniesienie stanu kulturalnego i materialnego życia mas pracujących.

Każde osiedle — zarówno wieś, jak i miasto — powinno być zlokalizowanym przestrzennie ośrodkiem sił wytwórczych. Jego charakter zależy od rodzaju pracy zamieszkującej w nim ludności. Stąd mamy osiedla rolne, przemysłowe, górnicze, rzemieślnicze itp., przy czym obok podstawowej

grupy ludzkiej, nadającej osiedlu jego charakter wytwórczy, są także inne grupy o charakterze usługowym. Istotną sprawą w osiedlu jako zespole wytwórczym jest planowa lokalizacja sił wytwórczych (tj. warsztatów produkcji i ludzi, którzy je obsługują), jak też i urządzeń usługowych. Wy-



Ryc. 86. Mąkolice i Wola Mąkolska, pow. Łowicz. Stan dzisiejszy. Widoczny jest rezultat akcji scaleniowej z XIX w. oraz nowszych procesów osadniczych. Wycinek mapy administracyjnej z 1951 r.

stępuje to na zewnątrz tam, gdzie buduje się nowe osiedla socjalistyczne, jak np. w Nowej Hucie czy w Nowych Tychach.

Wieś współczesna objęła w dziedzictwie całą spuściznę przeszłości. Wiemy już, że są to pozostałości ukształtowane jeszcze w okresie feudalizmu oraz te zmiany i nawarstwienia, które żywiłowo i chaotycznie narosły w okresie kapitalizmu. Na tej spuściznie socjalizm musi budować nową, planową gospodarkę.

Już z samej istoty planowej gospodarki wynika, że rozwojem prze-

strzennym osiedli musi kierować planowa i racjonalna myśl ludzka, rozkładająca celowo w przestrzeni warsztaty pracy, mieszkania ludzi i urządzenia usługowe. Tę planową myśl możemy obserwować w tworzeniu nowych miast i w przebudowie i rozbudowie starych.

Już dzisiaj możemy obserwować przeobrażenia przestrzenne wsi. Obok wsi starych, które tkwią jeszcze w pełni w przestrzennej spuściznie przeszłości, wykształcają się z wolna osiedla nowe, związane z zespołową produkcją rolną. Są nimi wsie spółdzielcze.

Spółdzielnie wyrosłe z folwarków nawiązują niejako do typu produkcji towarowej. Zmiany więc przestrzenne są tu mniej widoczne: pozostaje dawny układ pól, zmieniają się nieco same zabudowania. Znikają *czworaki* jako niesławna spuścizna przeszłości, a na ich miejscu powstają nowe indywidualne zabudowania rodzinne. Drugi typ wsi spółdzielczych wnosi inne zmiany. Są to spółdzielnie, które tworzą się z właściwych wsi chłopskich. Można tu zaobserwować, jak na miejscu wąskich pasemek pól i kawałków ułożonych w zakrzywionej szachownicy o tysiącach miedz powstają regularne, równe, duże bloki, po których poruszają się traktory, siewniki i kombajny. Stara wieś przemienia się stopniowo w uporządkowane, jasne, przestrzenne osiedle produkcji rolnej, wyposażone coraz więcej we wszelkie zdobycze kulturalne, które likwidują wykształconą przez wieki przepaść kulturalną i społeczną między miastem a wsią.

#### ZAKOŃCZENIE

Czytelnik łatwo zauważy, że ostatnie przemiany przestrzenne wsi zostały tu omówione nazbyt skrótowo, lakonicznie, w najbardziej ogólnych zarysach, a nie tak, jak by na to zasługiwały, są to jednak zagadnienia naprawdę trudne do przedstawienia ze względu na brak odpowiednich badań szczegółowych. Ostatnie przemiany można odczytać w terenie, niniejsza zaś praca ma wskazać tylko kierunek szczegółowych obserwacji i metodę, gdzie, co i jak należy czytać w terenie.

Jeżeli będziemy mieli otwarte oczy na to, co nas we wsi otacza, jeżeli potrafimy w pewnych jej szczegółach (miedzach, drogach, ścieżkach, pasmach pól, granicach, w układzie zagród itp.) widzieć wyniki głębokiej nieraz przeszłości i jeżeli z jej śladów — jakże jeszcze licznych — potrafimy odczytać dzieje wsi jak z otwartej księgi historii, cel nasz będzie spełniony.

Będzie bardzo dobrze, jeżeli te zakrzepłe w dzisiejszym obrazie wsi ślady przeszłości będą nas uczyć o tym, jak przeszłe pokolenia usiłowały zagospodarować ziemię, jak stopniowo zmieniały obraz przestrzenny wsi przy opanowaniu przeszkód natury w ciężkiej wielowiekowej walce z uciskiem i wyzwiskiem.

Ta lekcja historii, jaką nam dało czytanie śladów dawnej wsi, powinna wskazać także jasną drogę przyszłego jej rozwoju.



## WYKAZ WAŻNIEJSZEJ LITERATURY

- Arnold S., Geografia historyczna Polski, Warszawa 1951.
- Balzer O., Chronologia najstarszych kształtów wsi słowiańskiej i polskiej, „Kwartalnik Historyczny“, t. 24: 1910.
- Beiträge zur Siedlungsgeographie des Generalgouvernements, t. I, Kraków 1943.
- Biskup M., Osady na prawie polskim na Pomorzu Gdańskim w pierwszej połowie XV w., „Prace Geograficzne“, nr 5 : 1956.
- Bräuning R., Bauerndorf und Bauernwirtschaft im Generalgouvernement, „Die Burg“, t. 5 : 1944, z. 2.
- Bujak F., Studia nad osadnictwem Małopolski, „Rozpr. wydz. hist.-filozof. AU“, t. 47 : 1905.
- Dobrowolski K., Najstarsze kształty wsi w Polsce. „Sprawozd. PAU“, 1928, z. 3.  
— Najstarsze osadnictwo Podhala, Lwów 1935.
- Dylik J., Rozwój osadnictwa w okolicach Łodzi, Łódź 1948.
- Dziewoński K., Geografia miast i osiedli w Polsce, Warszawa 1953.
- Froese U., Das Kolonisationswerk Friedrichs des Grossen, Heidelberg—Berlin 1938.
- Geisler W., Die Gutssiedlung und ihre Verbreitung in Norddeutschland, „Geogr. Anzeiger“, 1922.
- Górny Śląsk. Prace i materiały geograficzne, Kraków 1955.
- Grodecki R., Wole i Lgoty Studia z historii społecznej i gospodarczej poświęcone F. Bujakowi, Lwów 1931.
- Harmjan z H., Volkskunde und Siedlungsgeschichte Altpreussens, wyd. 2, Berlin 1942.
- Hładyłowicz K. J., Zmiany krajobrazu i rozwój osadnictwa w Wielkopolsce od XIV do XIX wieku. Lwów 1932.
- Kaczmarczyk Z., Kolonizacja niemiecka na wschód od Odry, Poznań 1945.
- Kamińska J., Grody wczesnośredniowieczne ziem Polski środkowej na tle osadnictwa, Łódź 1953.
- Kiełczewska M., Osadnictwo wiejskie Wielkopolski, „Badania Geograficzne nad Polską północno-zachodnią“, 1931, z. 6—7.
- Kiełczewska-Zalewska M., O powstaniu i przeobrażaniu kształtów wsi Pomorza Gdańskiego. „Prace Geograf.“ nr 5 : 1956.
- Kossmann E. O., Die deutschrechtliche Siedlung in Polen. Dargestellt am Lodzer Raum, Leipzig 1939.
- Kostrzewski J., Kultura prapolska, Poznań 1947.
- Kuhn W., Kleinsiedlungen aus friederizianischer Zeit, Stuttgart 1918.  
— Schlesische Siedlungsbewegungen in der Neuzeit, Wrocław 1938.
- Lepucki H., Działalność kolonizacyjna Marii Teresy i Józefa II w Galicji, 1772—1790. Lwów 1938.
- Ludkiewicz Z., Komasaacja gruntów wiejskich, Warszawa 1917.
- Łęga W., Obraz gospodarczy Pomorza Gdańskiego w XII i XIII w., Poznań 1949.
- Łowmiański H., Przyczynki do kwestii najstarszych kształtów wsi litewskiej, „Ateneum Wileńskie“, t. 6 : 1929.

- Maas W., Die Entstehung der Posener Kulturlandschaft, Poznań 1927.
- Masłowski J., Kolonizacja wiejska na prawie niemieckim w woj. sieradzkim, łęczyckim, na Kujawach i ziemi dobrzyńskiej do r. 1370, „Roczn. Histor.“, t. 13 : 1937.
- Meitzen A., Siedlung und Agrarwesen d. West- u. Ostgermanen, der Kelten, Finnen, Römer u. Slaven, t. 1—3+atlas, Berlin 1895.
- Urkunden schlesischer Dörfer, „Cod. diplom. Silesiae“, t. 4 : 1863.
- Muennich A., Osadnictwo niemieckie w Prusach Wschodnich, Toruń 1934.
- Orsini-Rosenberg S., Rozwój i geneza folwarku pańszczyźnianego w dobrach katedry gnieźnieńskiej w XVI w., Poznań 1925.
- Paradowski J., Osadnictwo w ziemi chełmińskiej w wiekach średnich, Lwów 1936.
- Pazdur J., Oczyszczanie włości w dobrach wschodniego okręgu górniczego Królestwa Polskiego, „Roczniki dziejów społecznych i gospodarczych“, t. 12 : 1950.
- Persowski F., Osady na prawie ruskim, polskim, niemieckim i wołoskim w ziemi lwowskiej, Lwów 1926.
- Piaścik F., Osadnictwo w Puszczy Kurpiowskiej, Warszawa 1939.
- Pollakówna M., Osadnictwo Warmii w okresie krzyżackim, Poznań 1953.
- Popiołek F., Historia osadnictwa w Beskidzie Śląskim, Katowice 1939.
- Potkański K., Pisma pośmiertne, t. 1—2, Kraków 1922—1924.
- Rusiński W., Osady tzw. „Oleńców“ w woj. poznańskim, Kraków 1947.
- Rutkowski J., Historia gospodarcza Polski, t. 1—2, Poznań 1946—1950.
- Schlönger H., Formen ländlicher Siedlungen in Schlesien, Wrocław 1930.
- Semkowicz W., Materiały źródłowe do dziejów osadnictwa Górnej Orawy, t. 1—2, Zakopane 1932—1938.
- Studia Śląskie, „Przegląd Zachodni“, 1952, zesz. dodatkowy.
- Styś W., Rozdrabnianie gruntów chłopskich w byłym zaborze austriackim w latach 1787 do 1931, Lwów 1934.
- Ślaski K., Zaludnienie puszczy Polski zachodniej w okresie wczesnofeudalnym (do XIV w.), „Roczn. dziej. społ. i gosp.“, t. 16 : 1955.
- Tyc T., Początki kolonizacji wiejskiej na prawie niemieckim w Wielkopolsce (1200—1333), Poznań 1924.
- Tymieniecki K., Pisma wybrane, Poznań 1956.
- Warężak J., Osadnictwo kasztelanii łowickiej (1136—1847), cz. I, Łódź 1952.
- Wąsicki J., Kolonizacja niemiecka w okresie Prus Południowych 1793—1806, „Przegl. Zach.“, nr 9—10 : 1953.
- Zaborski B., O kształtach wsi w Polsce i ich rozmieszczeniu, Kraków 1926.
- Zajchowska S., Rozwój osadnictwa na ziemi lubuskiej, „Przegl. Zach.“, nr 11/12 : 1951.
- Rozwój sieci osadniczej okolic Poznania (XI—XX w.), „Przegl. Zach.“ nr 6/8 : 1953.
- Ziekursch J., Hundert Jahre schlesischer Agrargeschichte, wyd. 2, Wrocław 1927.
- Zimmermann K., Fryderyk Wielki i jego kolonizacja na ziemiach polskich, t. 1—2, Poznań 1915.

Do pracy niniejszej autor wykorzystał również wyniki nie publikowanych jeszcze badań naukowych nad osadnictwem wiejskim. Ilustracje pochodzą częściowo z podanych wyżej i szeregu innych dzieł, po części są opracowaniem oryginalnych map i planów gruntowych pochodzących z Archiwów Państwowych w Poznaniu, Bydgoszczy i w Łodzi.